EDITORUM CONSILIUM

SOPHIA ABRAMOWICZ, TORUNII
BRONISLAUS BILIŃSKI, ROMAE
MIECISLAUS BROŻEK, CRACOVIAE
MARIA CYTOWSKA, VARSAVIAE
GEORGIUS DANIELEWICZ, POSNANIAE
SILVESTER DWORACKI, POSNANIAE
GEORGIUS ŁANOWSKI, WRATISLAVIAE
VICTOR STEFFEN, POSNANIAE
IOANNES WIKARJAK, POSNANIAE

COMMENTARII EDUNTUR ADMINISTRANTUR
POZNAŃ, UL. MARCHLEWSKIEGO 124-126
INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ

EDITORUM ADIUTRIX
ANNA CEJROWSKA

Commentarii eduntur sumptibus
Academiae Scientiarum Polonae

EOS LXVIII 1980

EOS

ORGAN

POLSKIEGO TOWARZYSTWA

FILOLOGICZNEGO

POD REDAKCJĄ

JERZEGO DANIELEWICZA SYLWESTRA DWORACKIEGO

JANA WIKARJAKA

Rocznik LXVIII 1980

WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK

ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH

WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

EDITORUM CONSILIUM

SOPHIA ABRAMOWICZ, TORUNII
BRONISLAUS BILIŃSKI, ROMAE
MIECISLAUS BROŻEK, CRACOVIAE
MARIA CYTOWSKA, VARSAVIAE
GEORGIUS DANIELEWICZ, POSNANIAE
SILVESTER DWORACKI, POSNANIAE
GEORGIUS ŁANOWSKI, WRATISLAVIAE
VICTOR STEFFEN, POSNANIAE
IOANNES WIKARJAK, POSNANIAE

COMMENTARII EDUNTUR ADMINISTRANTUR
POZNAŃ, UL. MARCHLEWSKIEGO 124—126
INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ

EDITORUM ADIUTRIX
ANNA CEJROWSKA

Commentarii eduntur sumptibus
Academiae Scientiarum Polonae

© *Copyright by Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo—Wrocław, 1980*

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1980.
Nakład: 560 egz. Objętość: ark. wyd. 16,70, ark. druk. 11,75+1 wkl. Papier druk. sat. kl. III, 70g, 70 × 100. Oddano do składania 17 VIII 1979.
Podpisano do druku 31 VII 1980. Druk ukończono w sierpniu 1980.
Wrocławska Drukarnia Naukowa. Zam. 1093/79 — Cena zł 45. —

Z księgozbioru
Polskiego Towarzystwa Filologicznego

LYDIAE WINNICZUK

UNIVERSITATIS STUDIORUM VARSAVIENSIS
EMERITO PROFESSORI ORDINARIO
SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM
HONORIS CAUSA SODALI

QUAE PERMULTOS LIBROS ET COMMENTATIONES AD LITTERAS GRAECAS LATINAS POLONO-LATINAS PERTINENTES PER D E C E M L U S T R A CUM EXARARET STUDIA CLASSICA PERQUAM PROMOVIT

QUAE ASSIDUAM CURAM ET DILIGENTIAM CUM ADHIBERET ANTIQUITATIS SCIENTIAM ET LINGUAE LATINAE CULTUM APUD POLONOS LATE PROPAGAVIT

SOCIETAS PHILOLOGA POLONORUM

PRAETERITI TEMPORIS FELICITATEM GRATULANS OMNIA LAETA ET PROSPERA IN POSTERUM EXOPTANS

HOC EUS VOLUMEN

SACRUM ESSE VOLUIT

EOS

COMMENTARII
SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM

EDITORES
GEORGIUS DANIELEWICZ SILVESTER DWORACKI
IOANNES WIKARJAK

Volumen LXVIII 1980

WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK
1980

PL ISSN 0012-7825

EOS

COMMENTARII
SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM

EDITORES
GEORGIUS DANIELEWICZ SILVESTER DWORACKI
IOANNES WIKARJAK

Volumen LXVIII 1980
Fasciculus 1

WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

lub muszą zaznajomić się z tym językiem bez pomocy nauczyciela, czyli owego tytułowego Orbiliusza[8]. Wychodził on więc w sposób jeszcze bardziej radykalny i konsekwentny naprzeciw wymaganiom chwili, mając sprostać najaktualniejszym zadaniom, jakie życie stawia przed polską filologią klasyczną. Za to nowatorstwo słusznie odznaczony został w r. 1976 nagrodą Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego „za osiągnięcia w dziedzinie autorstwa wyróżniających się podręczników dla studentów" (niezależnie od wspomnianej wyżej nagrody Komitetu d/s Radia i Telewizji).

Dzięki swej działalności publicystycznej i dydaktycznej jest dziś p. prof. Lidia Winniczuk jedną z najpopularniejszych i najbardziej lubianych postaci naszego świata filologicznego. A jej koledzy, ciesząc się i ucząc z jej bogatego i różnorodnego dorobku i patrząc, nie bez zazdrości, jak umiejętnie kojarzy po pięćdziesięciu latach naukowego zawodu czujność na aktualne potrzeby naszej dyscypliny, młodzieńczą energię w ich zaspokajaniu i niestrudzony zapał do pracy — z ową cechą, którą Grecy nazywali χάρις, a która jest szczególnym przywilejem kobiet — mogą jej tylko życzyć z całego serca:

Pani Lidio, ad multos annos!

---

[8] W pewnym zakresie zastępuje go dołączona do tego podręcznika taśma magnetofonowa nagrana przez Zakład Usług Wideofonicznych.



Lisl Wagner-Hasel

BIBLIOGRAFIA PRAC PROF. DR LIDII WINNICZUK

(Opracowała Barbara Drewniewska)

1929

1. Kobieta w dawnym Rzymie: Filomata 1929 nr 6 s. 15—31.
2. Kultura klasyczna w gimnazjum humanistycznym: Kwartalnik Klasyczny III 1929 nr 4 s. 471—474; Eus Supplementa. T. XVI s. 103—106.
3. Zaznajamianie młodzieży gimnazjum humanistycznego z kulturą klasyczną: Streszczenia referatów Zjazdu Klasycznych Filologów Krajów Słowiańskich w Poznaniu w dniach od 3 do 6 czerwca 1929 r. Polskie Towarzystwo Filologiczne. Lwów 1929 s. 42—43.

1931

4. Wartość i znaczenie wieczorów klasycznych w szkołach: Kwartalnik Klasyczny V 1931 nr 2 s. 189—193.

1932

5. Kąpiele w dawnym Rzymie: Filomata 1932 nr 43 s. 51—70.
6. Kobieta w starożytności. Biblioteka Filomaty. T. XVI. Lwów 1932 s. nlb. 4, 114, nlb. 1, ilustr.
7. W rocznicę śmierci Wyspiańskiego: Filomata 1932 nr 44 s. 99—103.

1933

8. Łacina międzynarodowa: Filomata 1933 nr 52 s. 27—30.

1934

9. Gustaw Przychocki — 25-lecie działalności naukowej: Pion 2 IV 1934.
10. [Rec.:] Mirko Jelusich. Juliusz Cezar. Warszawa 1934: Pion 20 X 1934.
11. Stefan Cybulski. W 50-lecie pracy naukowej i wychowawczej: Kwartalnik Klasyczny VIII 1934 nr 4, s. XXV—XXXII, tabl. 1.
12. [Rec.:] Tadeusz Zieliński. Religia Rzeczypospolitej Rzymskiej. Warszawa 1933: Pion 18 VIII 1934.
13. Terencjusz w Polsce: Charisteria Gustavo Przychocki a discipulis oblata. Varsoviae 1934 Gebethner i Wolff s. 220—271.

    Rec.: Gnomon B. XI 1935 Heft 3 s. 171.

14. Terencjusz w Polsce. Terence in Poland: Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego Wydz. I. Warszawa 1934 s. 24.
15. Uczty u starożytnych: Filomata 1934 nr 60 s. 387—400.
16. W obronie pietyzmu uczniowskiego: Pion 21 IV 1934.
17. Wspólne motywy w rzymskiej i polskiej komedii: Filomata 1934 nr 65 s. 162—167.

1935

18. De Horatii studiis Terentianis observationes aliquot: Commentationes Horatianae. Cracoviae 1935 s. 116—129.

    Rec.: L. Hermann: Revue Belge de Philologie et d'Histoire XV 1936 s. 778.

19. Powodzenie w starożytnym Rzymie: Filomata 1935 nr 66 s. 224—229.

C O M M E N T A T I O N E S

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

PÓŁWIEKOWA DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA I DYDAKTYCZNA PROF. DR LIDII WINNICZUK

Napisał

MARIAN PLEZIA

W dziejach filologii klasycznej w Polsce nazwiska kobiece pojawiają się dopiero w trzecim i czwartym dziesiątku lat naszego stulecia. Nie mogło być inaczej, skoro do studiów uniwersyteckich dopuszczono kobiety na jedynych wówczas dwu uniwersytetach polskich, w Krakowie i we Lwowie, dopiero pod sam koniec ubiegłego wieku (1897)[1], a więc musiało minąć nieco czasu, zanim wśród pierwszych studentek naszej gałęzi wiedzy pojawiły się jednostki wybitne. Jeszcze studiujący w pierwszym dziesięcioleciu bieżącego wieku, tak obfitym w talenty filologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, S. Skimina notuje w swoich wspomnieniach z tamtych lat[2], że grono koleżeńskie było wówczas czysto męskie, „burszowskie", a jego obyczaje złagodniały dopiero później, z przybyciem koleżanek. Wśród uczniów, których prace wypełniły *Stromata* ku czci K. Morawskiego z r. 1908, nie ma jeszcze ani jednej kobiety, ale w *Charisteria* tegoż uczonego (1922) figuruje już nazwisko dr B. Sypniewskiej, autorki artykułu pt. *De Claudii Quadrigarii fragmentis*[3]. Natomiast nowo powstałe po pierwszej wojnie światowej uczelnie w Warszawie, Poznaniu, Wilnie i Lublinie były od początku otwarte dla kobiet i z nich to, a zwłaszcza z Warszawy i z Wilna, wyszły pierwsze uczone, które z czasem zajęły katedry uniwersyteckie: do nich zaś należała prof. Lidia Winniczuk.

Jak to u nas zwykle bywa, losy jej życia i koleje działalności wpisały się w powszechne dzieje narodu, były ich funkcją i wykładnikiem. Urodziła się (w r. 1905) i dziecinne lata spędziła w Podwołoczyskach nad Zbruczem, potem burza pierwszej wojny światowej rzuciła ją na Morawy i do Stryja na Podkarpaciu, a powstanie niepodległej Ojczyzny uczyniło z niej warszawiankę. Ojciec jej mianowicie, urzędnik pocztowy, musiał się przenosić tu i tam w miarę przesuwania się linii frontu, aż po odzyskaniu niepodległości przeszedł, jak tylu innych urzędników dawnej służby austriackiej, do odradzającej się administracji polskiej, w tym wypadku do

---

[1] J. Hulewicz, *Walka kobiet o dostęp na uniwersytety*, Przegląd Współczesny XV 1936, nr 5 s. 62—76; nr 6, s. 75—108; nr 7, s. 34—56.

[2] *Półwiekowe dzieje Kółka Filologicznego U.U.J. 1879—1929*, Kraków 1930, s. 55.

[3] Pracowała później przez wiele lat w szkolnictwie średnim w Krakowie, a w latach pięćdziesiątych współdziałała w redakcji *Słownika łacińsko-polskiego* PWN.

1937

20. Wrażenia i refleksje z British Museum: Filomata 1937 nr 87 s. 243—254.
21. Wspomnienie o śp. Stefanie Cybulskim: Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego nr 7 z dnia 20 IX 1937 poz. 188 s. 414.

1938

22. Dyskutujemy ...: Przegląd Klasyczny IV 1938 nr 3 s. 178—180.
23. Na marginesie programu języka łacińskiego: Przegląd Klasyczny IV 1938 nr 10 s. 595—599.
24. Pliniusz Młodszy a niewolnicy: Filomata 1938 nr 99 s. 372—380.

1939

25. Plinusz Młodszy w Polsce. Cz. 1: Eos XL 1939 fasc. 2 s. 55—65.

1946

26. Antyk w Polsce w 1946 r.: Meander I 1946 nr 10 s. 563—567.
27. Rzym i Italia w poezji augustowskiej: Meander I 1946 nr 9 s. 458—467.
28. Społeczeństwo cesarstwa rzymskiego w satyrze i w liście: Meander I 1946 nr 2 s. 85—93.

1947

29. Antyk w Polsce w 1947 r.: Meander II 1947 nr 9—10 s. 589—596.
30. British Museum w Londynie: Meander II 1947 nr 3 s. 157—158.
31. Miesiące greckie i rzymskie: Meander II 1947 nr 1—10: Ianuarius — nr 1 s. 69—70; Februarius — nr 2 s. 126—128; Martius — nr 3 s. 182—183; Aprilis, Maius — nr 4—5 s. 295—298; Iunius — nr 6 s. 364—366; Iulius — nr 7 s. 427—429; Augustus, September — nr 8 s. 486—489; October, November, December — nr 9—10 s. 597—602.
32. Motywy pożegnalne w tragediach Sofoklesa i Eurypidesa: Meander II 1947 nr 7 s. 414—422.
33. Pliniusz Młodszy w Polsce. Cz. 2: Eos XLI 1940/1946 (wyd. 1947) fasc. I, 2 s. 207—218.
34. Rzym w Wielkiej Brytanii (Opr. wg artykułu Sydney Moorhouse'a): Meander II 1947 nr 4—5 s. 256—257.
35. [Przekł.:] Rzymianin wobec Grecji. Pliniusz Ep. VIII 24: Meander II 1947 nr 4—5 s. 290—291.

1948

36. Antyk w Polsce w 1948 r. (Współprac. J. Domański): Meander III 1948 nr 10 s. 502—517.
37. Fatalizm miecza w „Ajasie" i „Legendzie": Meander III 1948 nr 4 s. 228—229.
38. Galla Anonima Kronika. Wyd. J. Krzyżanowski. Wstęp na łacinę przełożyły G. Pianko i L. Winniczuk. Warszawa. Towarzystwo Naukowe Warszawskie 1948 s. 27, tabl. LXIX.
39. Horacy w świetle własnej twórczości. Warszawa 1948 s. 68. Biblioteka Meandra t. VI.
40. Na marginesie „Burzy" Szekspira: Meander III 1948 nr 3 s. 180—183.

41. [Przekł.:] O skarbcach w Delfach (Pauzaniasz X 11): Meander III 1948 nr 5—6 s. 329.
42. Safona — Sulpicja. Z cyklu: Sylwetki: Meander III 1948 nr 10 s. 518—519.
43. Sofokles — L. Anneusz Seneka. Z cyklu: Sylwetki: Meander III 1948 nr 7—8 s. 398—399.

1949

44. Antyk w Polsce w 1949 r. (Współoprac. J. Domański): Meander IV 1949 nr 10 s. 518—533.
45. [Rec.:] O. M. Bowra: Sophoclean Tragedy. Oxford 1944: Eos XLIII 1948/1949 fasc. 1 s. 219—221.
46. [Przekł.:] Lukian z Samosaty: Ikaromenippos: Meander IV 1949 nr 8 s. 394—409.
47. O aktorze starożytnym: Meander IV 1949 nr 5—6 s. 250—266.
48. W teatrze ateńskim (Dramat w epoce Peryklesa): Epoka Peryklesa. Warszawa 1949 s. 87—106. Biblioteka Meandra nr X.

1950

49. Antyk w poezjach Marii Konopnickiej: Meander V 1950 nr 6—7 s. 431—452.
50. Antyk w Polsce w 1950 r. Meander V 1950 nr 9—10 s. 629—638.
51. Bajka. Świat starożytny. (Teksty zebrała D. Żakowa). Warszawa 1950 s. 34, ilustr. Biblioteczka Popularna Meandra t. IV.
52. Chleb u starożytnych Greków i Rzymian: Meander V 1950 nr 5 s. 224—242.
53. Elegia. Świat starożytny. (Współprac. S. Linowska). Warszawa 1950 s. 50, ilustr. 7, tabl. 1. Biblioteczka Popularna Meandra t. III.
54. Piękny a jednak wierny... (O roli przekładów): Problemy 1950 nr 11 s. 791.
55. [Rec.:] Po 500 latach dzieło doczekało się wydania... — Retoryka Filipa Kallimacha. Wyd. K. Kumaniecki. Warszawa 1950: Problemy 1950 nr 3 s. 198.
56. Szymon z Pilzna Kociołek, znawca grecki w XVI wieku: Problemy 1950 nr 6 s. 422.

1951

57. Ad Roderici Dubravi Epistolas: Listy Filologické XXV 1951 s. 129—131.
58. Antyk w Polsce w r. 1951. (Współoprac. J. Domański): Meander VI 1951 nr 10 s. 543—554.
59. Dr Raček z Doubravy — przyjaciel Polaków w XV/XVI wieku: Problemy 1951 nr 8 s. 548—549.
60. Kalendarz starożytnych Greków i Rzymian. Świat starożytny. Warszawa 1951 s. 38, ilustr. 9, tabl. 4. Biblioteczka Popularna Meandra t. V.

    Rec.: Nowe Książki 1952 nr 9 s. 524.
61. Listy starożytnych Greków i Rzymian: Problemy 1951 nr 6 s. 384—388.
62. Milczenie jako element teatralny w dramacie starożytnym: Meander VI 1951 nr 5—6 s. 284—302, nr 7 s. 359—376, nr 8—9 s. 399—413.
63. Praca młynarza i piekarza w starożytnej Grecji i Rzymie. Świat starożytny. Warszawa 1951 s. 30, ilustr. Biblioteczka Popularna Meandra t. VI.

    Rec.: Nowe Książki 1952 nr 9 s. 524—525.

64. Szymon z Pilzna Marycki — tłumacz i wydawca Demostenesa: Charisteria Thaddaeo Sinko quinquaginta abhinc annos amplissimis in philosophia honoribus ornato ab amicis collegis discipulis oblata. Varsaviae-Wratislaviae 1951 s. 367—383.

Rec.: K. Swoboda: Listy Filologické 1951 s. 223.

1952

65. Antyk w Polsce w 1952 r. (Współoprac. J. Domański): Meander VII 1952 nr 10 s. 484—496.
66. Kasper Siemek — zapomniany pisarz postępowy XVII wieku: Problemy 1952 nr 7 s. 492—494.
67. [Przekł.:] Listy Alkifrona. (Wstęp): Meander VII 1952 nr 1 s. 52. Przekład: „Z listów pasożytów" III 60, III 68: Meander VII 1952 nr 6—7 s. 336; III 4, III 71: Meander VII 1952 nr 8 s. 388. „Z listów rybaków" I 2, I 8: Meander VII 1952 nr 4—5 s. 241—242. „Z listów wieśniaków" I 24, III 10, III 14, III 15: Meander VII 1952 nr 1 s. 53—54; III 9, I 25, I 26, III 17: Meander VII 1952 nr 2 s. 115—116; III 11, III 12, III 13, III 18, III 19: Meander VII 1952 nr 3 s. 159—160; III 31: Meander VII 1952 nr 4—5 s. 241.
68. [Przekł.:] Lukian z Samosate. Przeciw nieukowi — zbieraczowi książek: Meander VII 1952 nr 6—7 s. 320—330.
69. Niezwykła promocja doktorska [Tadeusza Sinki]: Problemy 1952 nr 1 s. 51—52.
70. Traktaty polityczne Kaspra Siemka: Meander VII 1952 nr 9 s. 443—455.

1953

71. Antyk w Polsce w 1953 r. (Współoprac. J. Domański): Meander VIII: 1953 nr 9—10 s. 446—460.
72. Bajki z tematów Ezopa. Oprac. A. Świderkówna. Wstęp L. Winniczuk. Warszawa 1953 s. 5—9.
73. Demetriusza z Faleronu. De elocutione, w przekładach łacińskich F. Masłowskiego i S. Iłowskiego: Eos XLV 1951 (1953) fasc. 2 s. 13—24.
74. [Rec.:] Dorobek o nieprzemijającej wartości — Tukidydes. Wojna peloponeska. Przekład K. Kumanieckiego. Warszawa 1953: Problemy 1953 nr 10 s. 718.
75. Epistolografia. Łacińskie podręczniki epistolograficzne w Polsce w XV—XVI wieku. Warszawa 1953 s. 78, tabl. 2. Biblioteka Meandra t. XIX.

Nota: Marian Ludziński: Nowe Książki 1953 nr 5 s. 53.
Rec.: a) R. Rasiej Cortinovis: Rivista di Studi Classici 1958 fasc. 3 s. 347—348.
b) J. Krókowski: Eos XLVI 1952/1953 (1954) fasc. 1 s. 265—269.
c) D. Martinkova, Listy Filologické 1958.

76. Filologia klasyczna w służbie naszej kultury narodowej: Problemy 1953 nr 1 s. 57—58.
77. Helios czy Febus?: Wiedza i Życie 1953 nr 8 s. 562—563.

1954

78. Antyk w Polsce w 1954 r. (Współoprac. J. Domański): Meander IX 1954 nr 9—10 s. 463—476.
79. Antyk w twórczości Juliana Tuwima: Meander IX 1954 nr 4 s. 152—156.

(1621—1632). Jego twórczość dramatopisarska nie dorównuje, co prawda, znaczeniem jego znakomitym pracom leksykograficznym, ale daje świadectwo jego niepospolitemu oczytaniu w autorach starożytnych oraz biegłości we władaniu wierszem łacińskim — a nadto jest ciekawym dokumentem epoki. Związkom historyczno-literackim owego dramatu szkolnego ze starożytnością i twórczości poetyckiej Knapiusza poświęciła prof. Winniczuk kilka studiów szczegółowych *De Gregorii Cnapii tragoediis ac Thesauro* [184], *De Gregorio Cnapio L. Annaei Senecae imitatore* [212], *Plaut w jezuickiej komedii szkolnej Odostratocles* [208] oraz *Humour in Jesuit School Drama and the Roman Comedy* [216].

Prof. Winniczuk zajmowała się jednak nie tylko dramatem polsko-łacińskim; wydała ponadto zbiorek łacińskich poezji Krzysztofa Kobylińskiego[6], pisarza z połowy XVI w. [155], a w monograficznym artykule omówiła jego twórczość [160], podobnie jak łacińską twórczość jednego z największych poetów naszych doby renesansu, Szymona Szymonowica [165].

Inną jeszcze dziedziną jej badań była epistolografia łacińska. Wspomnieliśmy poprzednio jej młodzieńcze studia nad Pliniuszem Młodszym: wróciła do nich z czasem w takich rozprawach jak: *Urbanitas nelle Lettere di Plinio il Giovanne* [226] oraz *The Ending-Phrases in Pliny's Letters* [306]. W latach pięćdziesiątych zajęła się natomiast wczesnohumanistyczną epistolografią w Polsce, ogłaszając najpierw pracę pt. *Epistolografia. Łacińskie podręczniki epistolograficzne w Polsce XV—XVI w.* [75], a następnie wydając *Modus epistolandi Jana Ursyna z Krakowa* w Bibliotece Pisarzów Polskich [100]. List był tym gatunkiem literackim, który cieszył się niesłabnącym powodzeniem zarówno w starożytności, jak w średniowieczu i w czasach odrodzenia, choć w kolejnych tych epokach przybierał rozmaitą postać. Także teoria epistolograficzna, aczkolwiek wykazuje niewątpliwą ciągłość od perypatetyków z przełomu IV/III w.p.n.e., którzy ją stworzyli, aż po XVII i XVIII w., to jednak w różnych czasach wygląda bardzo rozmaicie. Zwłaszcza z nastaniem renesansu nowa sztuka pisania listów, nawiązująca do wzorów starożytnych, a w szczególności do odkrytej w XIV w. korespondencji Cycerona, przeciwstawiała się programowo technice średniowiecznej, a epistolografia była obok poezji tą dziedziną literatury, którą przede wszystkim wykładali na średniowiecznych uniwersytetach młodzi humanistyczni mistrzowie. Dlatego zbadanie, jak ten przełom dokonał się w Polsce, było rzeczą ważną i okoliczność ta tłumaczy nam doniosłość prac prof. Winniczuk w tym zakresie, jako że przedmiotem tym nikt się u nas przed nią nie zajmował.

Jak większość filologów polskich, zwłaszcza od pionierskich pod tym względem badań T. Sinki, śledziła i ona także motywy antyczne w dziejach literatury polskiej, a mianowicie w pracach takich jak *Antyk w poezjach Marii Konopnickiej* [49] i *Antyk w twórczości Juliana Tuwima* [79].

Natomiast specyficzną dziedziną twórczości naukowej prof. Winniczuk były jej prace o kobietach starożytnych. Już w okresie przedwojennym poświęciła tej

---

[6] Można by powiedzieć, że poeta ten miał w naszym stuleciu „szczęście do kobiet": około r. 1930 zajmowała się nim uczennica S. Kota, dr Wanda Konczyńska (autorka *Zarysu historii Biblioteki Jagiellońskiej*, Kraków 1923), ale nie ogłosiła wyników swoich badań.

Ministerstwa Poczt i Telegrafów w Warszawie (1919). Tutaj jego córka, która, jak sama wspomina, już z domu rodzinnego wyniosła zainteresowanie antykiem, kończyła ostatnie klasy szkoły średniej (w gimnazjum humanistycznym L. Rudzkiej) i tu po uzyskaniu świadectwa dojrzałości zapisała się w r. 1922 na Wydział Filozoficzny U.W., na którym studiowała filologię klasyczną i anglistykę. Tę pierwszą wykładali wówczas w Warszawie G. Przychocki, T. Zieliński i A. Krokiewicz; przybyli z Krakowa Krokiewicz i Przychocki byli latynistami, zaś Zieliński, znacznie od nich obydwu starszy, były profesor uniwersytetu w Petersburgu, zajmował się głównie hellenistyką. Na studium rej wodził przed innymi Przychocki, świetny organizator, dziekan i rektor, a przy tym znakomity dydaktyk, który umiał pociągać i zapalać uczniów do badań naukowych, wpajając im zarazem ścisłe zasady metody filologicznej. Jego ulubionymi przedmiotami były: dramat rzymski, zwłaszcza komedia, elegia augustowska oraz epistolografia, zarówno grecka jak rzymska. Prof. Winniczuk należy niewątpliwie do wybitniejszych przedstawicieli jego szkoły, w której za kolegów miała A. Turyna, J. Manteuffla, W. Strzeleckiego, J. Niemirską-Pliszczyńską i innych. Kierunki zainteresowań naukowych Przychockiego odbiły się też później wyraźnie na jej własnych badaniach.

Żywa i bogata w twórcze podniety atmosfera ówczesnego studium filologii klasycznej w Warszawie wciągnęła ją niebawem do pracy organizacyjnej. Już na drugim roku swoich studiów była sekretarzem Koła Młodych Klasyków, a w roku następnym — jego prezesem. Doktorat osiągnęła w r. 1927 na podstawie pracy pisanej u Przychockiego na temat „Idea państwa rzymskiego u poetów augustowskich" (nie drukowana). W roku następnym uzyskała również dyplom nauczycielski, uprawniający ją do nauczania w szkołach średnich. Uczyła w nich zresztą już od r. 1925, najpierw w gimnazjach prywatnych W. Lange i J. Statkowskiej, a od r. 1931 w gimnazjum i liceum państwowym im. Emilii Plater. Od pierwszych lat pracy w szkolnictwie organizowała dla młodzieży kółka klasyczne, wieczory i przedstawienia szkolne[4], a w latach 1937—1939 była opiekunką stworzonego przez uczennice gimnazjum im. E. Plater miesięcznika młodzieżowego p.n. „Trzynastka", jedynego wówczas tego typu czasopisma w Warszawie. Równocześnie pracowała poza szkołą w Kole Warszawskim PTF oraz brała udział w pracach programowych Komisji Filologii Klasycznej przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Jej prace publikowane z tego okresu dotyczą przede wszystkim zagadnień dydaktyki kultury klasycznej i języka łacińskiego w gimnazjum humanistycznym [2, 3, 4, 23][5]; często też pisywała artykuły popularnonaukowe w miesięczniku „Filomata", przeznaczonym dla młodzieży szkół średnich, a w związanej z tym miesięcznikiem serii p.n. Biblioteka Filomaty ogłosiła ładnie ujętą książeczkę pt. *Kobieta w starożytności* [6]. Natomiast nurt ściśle naukowy reprezentują prace

---

[4] Wzmianki o nich znaleźć można w przedwojennych numerach „Filomaty".

[5] Cyfry w nawiasach graniastych odnoszą się do pozycji podanych w załączonej tu (s. 15-36) Bibliografii prac p. prof. L. Winniczuk.

stowskiej [27], czy o *Nilu w poezji augustowskiej* [319], a Horacemu poświęciła dwa studia zatytułowane *Horacy w świetle własnej twórczości* [39] i *Humanitas Horacego* [231], por. [249]. Poza tym jednak z zamiłowaniem powracała do elegii, poczynając od ogólnej charakterystyki pt. *Elegia rzymska* [83], poprzez uwagi o pierwszym jej wybitnym przedstawicielu, Korneliuszu Gallusie: *Korneliusz Gallus i Publiusz Owidiusz Nazo* [134] i *Cornelius Gallus, Poet and Statesman* [141], aż po całą serię prac poświęconych Owidiuszowi: *Ovids Elegie und die epistolographische Theorie* [101], *Owidiusz w Rzymie i na wygnaniu w świetle własnej twórczości* [102], *Owidiusz — w dwutysiąclecie urodzin* [119], *Apologia Owidiusza wygnańca* [154], *Listy Owidiusza do możnych protektorów i wiernych przyjaciół* [170], *Humour and Wit in Ovid's Fasti* [287], *Le metamorfosi nelle Metamorfosi* [233]. Wyjątkowo tylko zwracała się do poezji wieku srebrnego pisząc np. o Juwenalisie: *Osservazioni sul valori della Satira di Giovenale* [181] oraz o *Pliniuszu Młodszym i poezji* [223].

Po Przychockim odziedziczyła także zainteresowanie teatrem antycznym, któremu dała wyraz w pracach takich jak *O aktorze starożytnym* [47], *Cicero o teatrze i aktorach* [127], por. [128 i 156], *Milczenie jako element teatralny w dramacie starożytnym* [62], por. [297].

Na polu badań nad poezją jednak szczególniejszą zasługę zdobyła sobie wydaniem cennego zbioru polsko-łacińskich dramatów szkolnych z XVII w., zawartego w rękopisie biblioteki uniwersyteckiej w Upsali sygn. R 280. Jest to rękopis pochodzenia polskiego, który do Upsali dostał się w wyniku wojen szwedzkich. Na jego zawartość pierwszy zwrócił uwagę i opracował ją w monografii pt. *Tragoediae sacrae* (Tartu 1931) slawista duński A. Stender-Petersen. Przez lat dwadzieścia pięć znajdujące się w tym rękopisie dramaty znane były tylko z wyjątków i streszczeń przytoczonych we wspomnianej pracy. W latach pięćdziesiątych zainteresowano się nimi u nas na nowo, zrazu z drugorzędnej przyczyny: oto w jednym z nich znajdował się w formie zamknięcia aktu trzeciego dłuższy utwór wierszowany polski, znany już poprzednio z publikacji K. Badeckiego (1910) jako *Lament chłopski na pany*. Państwowy Instytut Wydawniczy postanowił wydać w całości tragedię pt. *Antitemiusz*, w której zawiera się ów urywek, a z propozycją opracowania jej tekstu łacińskiego zwrócono się do p. prof. Winniczuk. Dokonawszy jego publikacji [92] wydawczyni doceniła szersze znaczenie tych speciminów polskiej sztuki dramatycznej z epoki baroku i przystąpiła do ogłoszenia drukiem reszty zawartości rękopisu upsalskiego. Najpierw wydała trzy tragedie oznaczone w rękopisie jako dzieła Grzegorza Knapiusza, jezuity, a mianowicie *Philopater, Felicitas, Eutropius* [185], a następnie anonimowe dramma comicum pt. *Odostratocles* [229]. Ponadto z jej zachęty jej uczeń Z. Piszczek opublikował dwie anonimowe tragedie historyczne *Mauritius i Belisarius* (1971), a J. Axer tragedię historyczną z dziejów polskich pt. *Boleslaus secundus furens* (1972, ta ostatnia pochodzi z XVI w. i zachowała się nie w rękopisie upsalskim, lecz kórnickim, sygn. 498).

Dzięki tym wydaniom nie tylko nowe światło padło na dzieje naszego dramatu XVI—XVII w., ale znacznie pełniej i plastyczniej zarysowała się nam sylwetka jednego z najwybitniejszych uczonych polskich z czasów Zygmunta III, Grzegorza Knapiusza, autora słynnego *Thesaurus Polono-Latino-Graecus* w trzech tomach

dla szkół ogólnokształcących i pedagogicznych, na koniec od r. 1965 była zastępcą przewodniczącego Komisji d/s Programów i Podręczników w zakresie języka łacińskiego dla szkół średnich. Wraz z prof. Kumanieckim i prof. Michałowskim weszła od samego początku w skład redakcji drugiego u nas obok organu PTF „Eos" czasopisma filologicznego „Meander" i przez lat trzydzieści była sekretarzem redakcji, aby z kolei w r. 1978, po śmierci prof. Kumanieckiego, objąć stanowisko redaktora naczelnego. O ile redakcje „Eos" zmieniały się z biegiem lat, to redakcja „Meandra" pozostawała zawsze w tym samym składzie, co daje nam miarę ciągłości pracy włożonej przez prof. Winniczuk w ten jakże zasłużony na naszym gruncie i wzorowo redagowany periodyk. Jest też członkiem komitetu redakcyjnego Biblioteki Klasyków Filozofii wydawanej przez Instytut Filozofii i Socjologii PAN oraz belgijskiego czasopisma poświęconego neolatynistyce p.n. „Humanistica Lovaniensia" w Louvain.

Jeśli jednak mowa o pracach organizacyjnych p. prof. Winniczuk, to niepodobna pominąć milczeniem roli, jaką odegrała w Sekcji Popularyzacji Antyku Koła Warszawskiego PTF[7], którą to sekcją kierowała od r. 1946. Sekcji tej przypadł odcinek działalności Towarzystwa nader ważny ze względu na zmieniającą się po ostatniej wojnie sytuację, w jakiej Towarzystwu przyszło pracować. Od chwili swego powstania u schyłku XIX w. gromadziło ono w swych szeregach w zasadzie tylko akademickich wykładowców dyscyplin zajmujących się kulturą antyczną oraz profesorów łaciny i greki w szkołach średnich. Zamiarem jego twórców było bowiem stworzenie dla jednych i dla drugich wspólnej płaszczyzny, na której nauczyciele szkół średnich mogliby podtrzymywać kontakt z aktualnymi postępami nauki, a profesorowie uniwersytetów wpływać na sposób nauczania młodzieży, która po zdaniu egzaminu dojrzałości miała w przyszłości zasilić grono ich słuchaczy. Było to więc w gruncie rzeczy towarzystwo fachowe.

Tymczasem po wojnie nauczanie języka greckiego znikło w ogóle z naszych szkół średnich, a zamierało w nich coraz bardziej nauczanie łaciny. Skutkiem tego nikła również w tych szkołach fachowa kadra nauczycielska, dawniej podstawowa baza rekrutacyjna członków Towarzystwa. Natomiast zainteresowanie antykiem w wykształconym społeczeństwie bynajmniej nie gasło i nowym istotnym zadaniem PTF stało się propagowanie wiedzy o antyku pomiędzy niefachowcami. Temu zadaniu poświęciła się z niezwykłym zapałem prof. Winniczuk, szukając nie uczęszczanych dotąd dróg dotarcia do zainteresowanych. Pierwszą formą jej działalności były pogadanki popularno-naukowe na tematy z dziedziny wiedzy o antyku organizowane w szkołach, domach kultury czy nawet domach rencistów, a następnie konkursy i olimpiady z zakresu tej wiedzy. Pogadanek takich sama kierowniczka sekcji wygłosiła podobno około setki, i to nie tylko w Warszawie, ale i w rozmaitych miejscowościach podwarszawskich czy nawet takich, które leżą z dala od stolicy, jak Gryfice, Olsztyn czy Białystok. Nie szczędziła przy tym swego czasu i wysiłku, a nawet — własnych środków na fundowanie nagród w konkursach. Piękny to trud i owo-

---

[7] Informacje o pracach tej sekcji znaleźć można w kolejnych rocznikach „Eos" w dziale Sprawozdań z działalności Koła Warszawskiego PTF.

problematyce popularną książeczkę w wydawnictwach „Filomaty", później zaś wróciła do niej wydając najpierw zbiór zatytułowany *Twórczość poetek greckich* [91], a następnie obszerną antologię rozmaitych tekstów greckich i rzymskich w przekładzie polskim pt. *Kobiety świata antycznego* [274]. Zgromadziła tam z dużym smakiem i znajomością rzeczy świadectwa mówiące o życiu i losach kobiety starożytnej w różnych epokach historycznych i w różnych aspektach. Można śmiało powiedzieć, że „problem kobiecy" wprowadziła do naszej filologii dopiero prof. Winniczuk.

Tutaj także miejsce, aby wymienić drugi obszerny wybór tekstów starożytnych przez nią opracowany i wydany, a mianowicie *Słowo jest cieniem czynu* [265]. Tytuł ten, sparafrazowany z Norwida („słowo jest czynu testamentem"), bierze się stąd, że wybór ów pomyślany został jako dopełnienie takich podręczników jak K. Kumanieckiego *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu* i samej autorki (we współpracy z O. Jurewiczem) *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym* [225], por. [244, 282], ażeby przedstawioną w tamtych książkach rzeczywistość historyczną skonfrontować z sądami i refleksjami samych starożytnych nad ich życiem i problemami. Podobnie jak w wypadku antologii o kobietach i ten zestaw tekstów jest ciekawy, różnorodny i oryginalny, zdolny zainteresować współczesnego czytelnika. Obydwa przy tym stanowią swoisty przekrój przez naszą literaturę przekładową, uświadamiający nam jej bogactwo.

Niezbędnym elementem warsztatu naukowego w każdej dziedzinie wiedzy jest informatyka i bibliografia. Prof. Winniczuk przysłużyła się niemało polskiej filologii klasycznej, publikując przez lat z górą dwadzieścia w kolejnych rocznikach „Meandra" (częściowo wraz ze swymi uczniami) doroczne zestawienia zatytułowane *Antyk w Polsce*. Każdy historyk naszej dyscypliny sięgać do nich będzie z wdzięcznością i pożytkiem.

W przeciwieństwie do większości wybitnych naszych filologów klasycznych, z których każdy prawie przyswoił piśmiennictwu narodowemu jakieś ważniejsze dzieło literatury starożytnej, prof. Winniczuk raczej przygodnie parała się przekładami. Mieliśmy już jednak sposobność wspomnieć o jej tłumaczeniach z Alkifrona i Lukiana czy Chiona z Heraklei. Także w obydwu wydanych przez nią chrestomatiach, tj. *Słowo jest cieniem czynu* i *Kobiety świata antycznego* znajdujemy wiele urywków spolszczonych przez nią samą. Inicjowała natomiast i opracowywała redakcyjnie zbiorowe przekłady swoich uczniów: Neposa *Żywoty wybitnych mężów* [290] oraz Kurcjusza Rufusa *Historię Aleksandra Wielkiego* [312].

Czas jednak wspomnieć o jej działalności na niwie organizacyjnej. W latach 1945—1950 była sekretarzem Koła warszawskiego PTF, a następnie przez szereg lat członkiem Zarządu Głównego. W r. 1947 Polska Akademia Umiejętności powołała ją na współpracownika swojej Komisji Filologicznej, a od r. 1956 jest członkiem Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN. Brała czynny udział w pracach nad reformą programów szkolnych prowadzonych pod auspicjami Ministerstwa Oświaty. Od r. 1957 była członkiem zespołu rzeczoznawców filologii klasycznej Sekcji Studiów Uniwersyteckich Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i w tym samym czasie członkiem Komisji Przedmiotowej d/s Pomocy Naukowych i Szkolnych w zakresie języka łacińskiego przy Departamencie Programów i Podręczników

cny, a jakże potrzebny dla podtrzymania kontaktu naszej dzisiejszej kultury narodowej z dziedzictwem antyku grecko-rzymskiego.

Inną drogą do tego samego celu była publicystyka kulturalna uprawiana przez prof. Winniczuk, zwłaszcza na łamach takich czasopism jak „Problemy", „Wiedza i Życie", „Nowe Książki", „Radio i Telewizja" i in. To ona doprowadziła autorkę do kontaktów z radiofonią, mianowicie w następstwie wypowiedzi w „Trybunie Ludu" (1973), ogłoszonej w ramach cyklu „Uczmy się języków obcych", a zatytułowanej „A co z łaciną?". Dała ona początek rozmowom, które w trzy lata potem, w r. 1976, po ukazaniu się przygotowanego przez prof. Winniczuk podręcznika-samouczka do nauki języka łacińskiego pt. *Lingua Latina. Łacina bez pomocy Orbiliusza* [299], uwieńczone zostały zainaugurowaniem na antenach Polskiego Radia (program IV) kursu tego języka, prowadzonego naturalnie przez samą autorkę podręcznika. Spotkał się on z takim powodzeniem u słuchaczy, że Komitet d/s Radia i Telewizji po zakończeniu pierwszego roku kursu przyznał autorce nagrodę za jego koncepcję, opracowanie i zorganizowanie. Trudno przecenić doniosłość tego eksperymentu, który propagandzie antyku w naszym społeczeństwie otworzył nowe, dotychczas rzadko tylko wykorzystywane możliwości i perspektywy.

Z wieloletniej praktyki dydaktycznej prof. Winniczuk i z jej, datującej się jeszcze od czasów przedwojennych, bacznej refleksji nad metodami nauczania języków starożytnych, zwłaszcza łaciny, a także kultury antycznej, wyrosły na koniec podręczniki opracowywane przez nią (częściowo we współpracy z innymi autorami). Zaczniemy ich przegląd od zarysu tzw. starożytności greckich i rzymskich pt. *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym* (wspólnie z O. Jurewiczem) [225], por. [244, 282]. Zastąpił on w ręku czytelnika naszych czasów dawniejsze opracowania F. Terlikowskiego, *Życie publiczne, prywatne i umysłowe starożytnych Greków i Rzymian* (także *Greków* i *Rzymian* osobno) oraz J. Szczepańskiego i J. Parandowskiego, *Kultura antyczna w zarysie*, szczuplejsze objętościowo i dziś już nie stojące na poziomie aktualnego stanu wiedzy. Niejako uzupełnieniem tego podręcznika była *Mała encyklopedia kultury antycznej* [117, 171] opracowana przez zespół pod kierunkiem prof. Winniczuk. Dla uczniów wyższych klas szkoły średniej przeznaczony był wybór z poezji Horacego (wspólnie z Z. Kwiecińską i R. Niemcem) [175]. Nowym potrzebom nauczania łaciny na uniwersytetach, gdzie coraz częściej pracować wypadało ze słuchaczami nie znającymi w ogóle języka łacińskiego albo znającymi go w sposób niedostateczny, odpowiedzieć usiłował podręcznik (przygotowany wraz z O. Jurewiczem i J. Żuławską) pt. *Język łaciński dla lektoratów uniwersyteckich* [131]. Musiało to być opracowanie zupełnie różne od dawniejszych czytanek łacińskich dla młodzieży szkół średnich jako przeznaczone dla uczniów na wyższym stopniu rozwoju umysłowego, ale zarazem dysponujących znacznie mniejszą ilością czasu na przerobienie podręcznika, który musiał również w skrótowej formie zaznajomić ich z historią języka i z dziejami literatury łacińskiej. O tym, jak dobrze książka ta czyni zadość potrzebom swoich czytelników i odbiorców, niech świadczy fakt, że była już ośmiokrotnie wznawiana. Na zakończenie wymienić wypada wspomniany przed chwilą całkowicie oryginalny podręcznik-samouczek języka łacińskiego pt. *Lingua Latina* [299], adresowany do tych użytkowników, którzy chcą

Grono profesorskie na sekcji wyglądało wtedy inaczej niż przed wojną: nie żył już T. Zieliński, a jego następca na katedrze, A. Turyn, znalazł się podczas wojny w Stanach Zjednoczonych i tam pozostał. Na miejsce G. Przychockiego, który w r. 1935 przeniósł się do Krakowa, przybył stamtąd K. Kumaniecki. On to wraz z A. Krokiewiczem reprezentował w pierwszych latach po wojnie filologię klasyczną na Uniwersytecie Warszawskim, ale obok nich zaczęło wnet wyrastać nowe grono samodzielnych pracowników nauki, wśród których pierwszą była dr L. Winniczuk. W r. 1954 mianowano ją zastępcą profesora, w rok później otrzymała tytuł naukowy docenta, w r. 1963 została profesorem nadzwyczajnym, a w 1969 zwyczajnym. Na emeryturę przeszła w r. 1975. W latach 1957—1958 pełniła funkcję prodziekana. Podobnie jak za czasów swoich studiów była sekretarzem i prezesem Koła Młodych Klasyków, tak po reaktywowaniu Kół Naukowych w r. 1958 objęła obowiązki opiekuna Koła studentów filologii klasycznej i sprawowała je do r. 1974. Do r. 1972 prowadziła również wszystkie sprawy studenckie na sekcji, zaskarbiając sobie wdzięczność i serdeczne przywiązanie młodzieży. Wypromowała 6 doktorów i doprowadziła do habilitacji 3 docentów (L. Witkowski, P. Lewin, D. Dembińska-Siury).

Oprócz tych intensywnych prac dydaktycznych na swej macierzystej uczelni prof. Winniczuk znajdowała też czas na zajęcia w innych szkołach wyższych w Warszawie: i tak w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej wykładała o „Teatrze i dramacie w Grecji i w Rzymie", na Stołecznym Uniwersytecie Powszechnym TWP „Wymowę w Grecji i w Rzymie", a na Wojskowej Akademii Politycznej im. F. Dzierżyńskiego — historię starożytną.

Jej własna twórczość naukowa rozwijała się organicznie w tych samych kierunkach, których zadatki można było w niej dostrzec w okresie przedwojennym. Jako uczennica Przychockiego była przede wszystkim latynistką, choć jak wszyscy filologowie polscy nie zaniedbywała także i greki. Zajmowała ją zatem historia teatru i dramatu starożytnego oraz jego echa w polskiej literaturze barokowej, poezja łacińska doby augustowskiej wraz z jej kontynuacjami w okresie humanizmu, a także epistolografia starożytna i nowołacińska. Natomiast charakterystyczną dla niej dziedziną zainteresowań pozostała rola kobiety w życiu i literaturze starożytnej.

Z literatury greckiej pociągał ją zwłaszcza dramat, ale raczej tragedia niż komedia. Świadczą o tym takie prace jak: *Motywy pożegnalne w tragediach Sofoklesa i Eurypidesa* [32], *W teatrze ateńskim* (*epoka Peryklesa*) [48], *Mykeny u tragików greckich* [220], *Echa wojny peloponeskiej na scenie ateńskiej* [247] i *Fatalizm miecza w „Ajasie" i w „Legendzie"* [37]. Z prozy nęciła ją epistolografia: tłumaczyła więc na język ojczysty listy Alkifrona [67] i [135] oraz „romans listowy" Chiona z Heraklei [88], nie oparła się też urokowi „starożytnego Woltera" — Lukiana [46] [68] i [324]. Badała wreszcie znajomość retoryki greckiej w kulturze polskiej doby renesansu: *Szymon z Pilzna Marycki, tłumacz i wydawca Demostenesa* [64], *Demetriusza z Faleronu De elocutione w przekładach St. Iłowskiego i F. Masłowskiego* [73].

Główną domeną jej zainteresowań pozostała przecież poezja łacińska, a zwłaszcza elegia. Tylko w kilku pracach dotknęła tematów nieco rozleglejszych pisząc o *Społeczeństwie cesarstwa rzymskiego w satyrze i liście* [28], o *Rzymie i Italii w poezji augu-*

poświęcone Terencjuszowi (warto przypomnieć w tym związku, że Przychocki był autorem monografii o Plaucie): *Terencjusz w Polsce* [13] oraz *De Horatii studiis Terentianis* [18]: ta ostatnia znalazła miejsce w tomie pt. *Commentationes Horatianae*, wydanym przez Polską Akademię Umiejętności z okazji jubileuszu dwutysiąclecia Horacego (1935), a więc świadczy o randze, jaką zdobyła sobie już wtedy młoda uczona, skoro mogła brać udział w oficjalnym hołdzie nauki polskiej dla pamięci poety wenuzyjskiego.

W r. 1939 organ PTF „Eos", zaczął drukować nową pracę dr Winniczuk pt. *Pliniusz Młodszy w Polsce* [25]. I na niej również zaznaczył się wpływ Przychockiego i jego zainteresowań epistolografią, bo Pliniusz Młodszy jest przecież najwybitniejszym po Cyceronie przedstawicielem tego gatunku literackiego w Rzymie. Jednakże na wydanie drugiej części tej rozprawy [33] wypadło czekać lat siedem, gdyż tymczasem wszelką pracę naukową u nas przerwała wojna 1939—1945. Dr Winniczuk przeżyła ją w Warszawie, dzieląc nieugięty opór tego miasta i jego złe losy. Od razu w październiku 1939 padła ofiarą represji ze strony okupantów, aresztowana i więziona na Pawiaku, na szczęście rychło zwolniona. Zaraz potem podjęła tajne nauczanie, na kursach organizowanych przez jej przedwojenny zakład, gimnazjum im. E. Plater i pracowała w nim aż do powstania (1944), a po wysiedleniu ludności Warszawy przez Niemców — na kompletach w Pruszkowie i w Podkowie Leśnej. Po wyzwoleniu (1945) kontynuowała nauczanie w gimn. im. T. Zana w Pruszkowie, prowadząc równocześnie wykłady na kursach wstępnych Uniwersytetu Warszawskiego.

W styczniu 1946 została na tymże uniwersytecie lektorem języka łacińskiego i asystentem przy II seminarium filologii klasycznej, wiążąc odtąd na lat trzydzieści swoje losy z dziejami swej macierzystej uczelni. Lata te to, jak wiadomo, w historii stołecznego uniwersytetu epoka bohaterska, bezprzykładny okres odbudowy z gruzów i zniszczeń zarówno materialnej, jak organizacyjnej struktury szkoły wyższej. Dotyczyło to w szczególniejszym stopniu sekcji filologii klasycznej na Wydziale Humanistycznym, której zakład wraz z księgozbiorem spłonął jeszcze we wrześniu 1939 r. podczas oblężenia miasta. Trzeba więc było wszystko zaczynać „od zera", w warunkach gorzej niż pionierskich, jedynie przy ochoczej pomocy młodzieży wychowanej na tajnych kompletach uniwersyteckich w latach okupacji. Podstawowym zadaniem było zdobycie lokalu i książek; pierwszy trzeba było wykołatać od władz uniwersyteckich, ale o książki wypadło się troszczyć samemu; stąd konieczność dalekich wyjazdów, zwłaszcza do różnych miejscowości na Śląsku, ale także do Szczecina i do Gdańska; z jednego z nich dr Winniczuk przywiozła odnaleziony przypadkiem w Wałbrzychu rękopis nie znanej poprzednio *Retoryki* Filipa Kallimacha, wydany niebawem przez prof. Kumanieckiego (1950). Innym sposobem odbudowy biblioteki były zakupy: tak nabyto dla seminarium księgozbiór zmarłego w r. 1947 w Krakowie prof. Przychockiego. A nie wystarczyło przecież tylko sprowadzić książki do Warszawy, trzeba je było jeszcze zinwentaryzować i skatalogować i w ten sposób dopiero przysposobić do użytku. W tych wszystkich zaś zabiegach i mozołach naturalnym biegiem rzeczy przeważna część trudu spadała na barki asystenta, którym była wówczas dr Winniczuk (wraz z dr M. Maykowską, asystentką przy I seminarium filologii klasycznej).

80. Arystofanes — obrońca pokoju: Wiedza i Życie 1954 nr 11 s. 747—756.
81. W 2400 lat ... O aktualności walki starożytnych Greków o pokój: Problemy 1954 nr 12 s. 832—835.

1955

82. Antyk w Polsce w 1955 r. (Współoprac. H. Krępska): Meander X 1955 nr 9—10 s. 449—464.

    Rec.: Milan St. Durica: Rivista di Studi Classici 1956 fasc. 2 s. 173.

83. Elegia rzymska: Meander X 1955 nr 8 s. 345—363.

    Rec.: Milan St. Durica: Rivista di Studi Classici 1956 fasc. 2 s. 172.
    Autoreferat: Bibliotheca Classica Orientalis 1957 Heft 4.

84. Meander i Eos: Wiedza i Życie 1955 nr 12 s. 835.

1956

85. Antyk w Polsce w 1956 r. (Współoprac. H. Krępska): Meander XI 1956 nr 12 s. 465—482.
86. Czy skróty są zdobyczą XX wieku?: Wiedza i Życie 1956 nr 1 s. 59—60.
87. Grecka pieśń robocza i pieśń żebracza: Meander XI 1956 nr 3 s. 89—102.

    Rec.: Milan St. Durica: Rivista di Studi Classici 1956 fasc. 2 s. 174.

88. [Przekł. i wstęp]. Listy Chiona z Heraklei: Meander XI 1956 nr 4 s. 152—158; nr 5 s. 179—183; nr 6 s. 232—235; nr 7—8 s. 271—277; nr 9 s. 334—338.

    Rec.: Luciana Gila: Rivista di Studi Classici 1956 fasc. 3 s. 273.

89. O potrzebie badań nad łacińską twórczością Szymona Szymonowica. (Głos w dyskusji): Odrodzenie w Polsce IV 1956 s. 252—253.
90. Przy stołach Greków i Rzymian: Wiedza i Życie 1956 nr 7 s. 480—483.
91. Twórczość poetek greckich. Warszawa 1956 s. 160. Biblioteka Meandra t. XXII.

    Rec.: a) S. Kołodziejczyk: Rocznik Literacki 1956 Warszawa 1957 s. 207—208.
    b) A. Komornicka: Tygodnik Powszechny 1957 nr 11 s. 10.

1957

92. Antitemiusz. Jezuicki dramat szkolny. (Opracowanie tekstu i komentarz). Warszawa PIW 1957 s. 136.

    Rec.: a) C. Backvis: L' „Antithemius" et le motif „social" dans la propagande de reconquête catholique au début de la contre-réforme en Pologne: Studi in Onore di Ettore Lo Gatto e Giovanni Maver. Roma 1962 s. 43—63.
    b) C. Backvis: Revue des Études Slaves 1958 s. 252.
    c) A Grilli: Paideia 1957 nr 6 s. 366.
    d) J. R. N. (J. R. Naiden): Seventeenth Century News 1960 nr 2—3 s. 36.
    e) M. Plezia: Dookoła Antitemiusza: Meander 1958 nr 6 s. 223–229.
    f) J. Tazbir: Pamiętnik Literacki 1957 nr 3 s. 198—207.

93. Antyk w Polsce w 1957 r. (Współoprac. Z. Piszczek): Meander XII 1957 dodatek do nr 12 s. 439—473.
94. August Bielowski (1806—1876). Wkład Polaków do nauki. (Na marginesie wydania fragmentów Pompeiusa Troga): Problemy 1957 nr 10 s. 736—738.

111. [Rec.:] Chion of Heraclea. A Novel in Letters. Ed. Ingemar Düring. Göteborg 1951: Eos XLIX 1957/1958 fasc. 1 s. 185—186.
112. Co czytać?: Języki Obce w Szkole 1958 nr 4 s. 240—241.
113. Das Theaterpublicum in antiken Griechenland u. Rom: Bibliotheca Classica Orientalis 1958 Heft 6 s. 373—374.
114. [Przekład wstępu i komentarzy na język łaciński] Długosz Jan. Banderia Prutenorum. Warszawa PWN 1958. Introductio — s. 31—58, adnotationes — s. 309—329.
115. [Rec.:] Swen Eriksson. Wochentagsgötter, Mond und Tierkreis Laienastrologie in der römischen Kaiserzeit. Göteborg 1956: Eos XLIX 1957/1958 fasc. 1 s. 196—198.
116. [Rec.:] Gilbert Highet. Juvenal the Satirist. Oxford 1955: Eos XLIX 1957/1958 fasc. 1 s. 198—202.
117. Mała Encyklopedia Kultury Świata Antycznego. T. 1 (A—Ł). Warszawa PWN 1958 s. 568 (Współredaktor i autor części haseł).
118. Nota bene. (Dział stały obejmujący przysłowia łacińskie): Wiedza i Życie 1958 nr 1—12: nr 1 s. 59; nr 2 s. 123; nr 3 s. 187; nr 4 s. 254; nr 5 s. 315; nr 6 s. 378; nr 7 s. 443; nr 8 s. 507; nr 9 s. 568; nr 10 s. 626; nr 11 s. 691; nr 12 s. 755.
119. Owidiusz. W dwutysięczną rocznicę urodzin: Przegląd Humanistyczny 1958 nr 1 s. 112—124.
120. [Rec.:] Pompeius Trogus. Fragmenta. Collegit Otto Seel. Lipsiae 1956: Eos XLIX 1957/1958 fasc. 1 s. 194—196.
121. Propemptikon — pieśń pożegnalna: Meander XIII 1958 nr 11 s. 406—419.
122. Tenerorum lusor amorum (W 2000-letnią rocznicę urodzin Owidiusza): Języki Obce w Szkole 1958 nr 2 s. 73—79.
123. Über die Notwendigkeit der Erforschung der lateinischen Dichtung des Szymonowic: Bibliotheca Classica Orientalis 1958 Heft 3 s. 188—189.
124. Von der Popularisierung der Altertumswissenschaft in der Volksrepublik Polen: Das Altertum 1958 Heft 2 s. 123—128.

1959

125. Antitemiusz. Jezuicki dramat szkolny. Autoreferat. Bibliotheca Classica Orientalis 1959 Heft 1 s. 57—58.
126. Antyk w Polsce w 1959 r. (Współoprac. Z. Piszczek): Meander XIV 1959 dodatek do nr 12 s. 71.
127. Cicero o teatrze i o aktorach: Meander XIV 1959 nr 7 s. 337—343.

    Rec.: a) A. Borelli: Rivista di Studi Classici 1960 nr 1 s. 127.
    b) Ch. Hyart: Latomus 1961 nr 1 s. 230—231.

128. Cicero quid de spectaculis et histrionum arte senserit: Primus Conventus ex omnibus nationibus studiis Ciceronianis provehendis. Romae 1959 s. 4.
129. Die Populari ierung der klassischen Altertumswissenschaft in Volkspolen: Aus der altertumskundlichen Arbeit Volkspolens. Deutsche Akademie der Wissenschaften, Schriften der Sektion für Altertumswissenschaft. Berlin 1959 s. 143—154.

130. Griechische Arbeits- und Bettlergesange. [Autoreferat]: Bibliotheca Classica Orientalis 1959 Heft 4 s. 301—303.
131. Język łaciński dla lektoratów uniwersyteckich na wydziałach filologicznym, historycznym, prawnym. (Współautorzy: O. Jurewicz, J. Żuławska). Warszawa PWN 1959 s. 394.

    Nota: Biuletyn Informacyjny PWN 1959 nr 4 s. 4.

132. Johannis Ursini Cracoviensis Modus epistolandi. [Autoreferat]. Bibliotheca Classica Orientalis 1959 nr 1 s. 58—60.
133. [Rec.:] Juwenalis w Polsce: A. Grużewski. De XVI Iuvenalis codicibus qui in Polonia asservantur. Warszawa 1956: Przegląd Humanistyczny 1959 nr 2 s. 183—184.
134. Korneliusz Gallus i Publiusz Owidiusz Nazo: Meander XIV 1959 nr 4—5 s. 223—232.

    Rec.: a) A. Borelli: Rivista di Studi Classici 1960 nr 1 s. 123—124.
    b) Ch. Hyart: Latomus 1961 nr 1 s. 230—231.
    c) Eirene: Praha 1964 s. 185.
    d) K. Połonskaja: Römische Literatur der augusteischen Zeit. Berlin 1960.

135. [Przekł.:] Listy Alkifrona: Antologia listu antycznego, oprac. Jerzy Schnayder. Biblioteka Narodowa Seria II nr 117 Wrocław—Kraków 1959 s. 255—257, 259—266.
136. Materialen der wissenschaftlichen Tagung der Polnischen Philologischen Gesellschaft anlasslich des 2000 Geburtstags Ovids am 18—19 October 1957 in Warszawa (Meander 1957 nr 10—12), Bibliotheca Classica Orientalis 1959 Heft 4 s. 223—239.
137. Nota bene. (Dział stały obejmujący przysłowia łacińskie): Wiedza i Życie 1959 nr 1 s. 63; nr 2 s. 125; nr 3 s. 189; nr 4 s. 252.
138. Satyryczny portret kobiety antycznej: Wiedza i Życie 1959 nr 2 s. 102—107.
139. Trzej satyrycy rzymscy: Horacy — Persjusz — Juwenalis. Warszawa PIW 1959. Wstęp s. 5—29 i komentarz s. 225—290.

    Nota: Nowe Książki 1959 nr 12 s. 760.
    Rec.: Teofil Syga: Stolica 1959 nr 10 s. 16.

1960

140. [Rec.] Blaski czy cienie Rzymu cesarstwa. J. Carcopino. Życie codzienne w Rzymie. Przekł. M. Pąkcińska. Warszawa PIW 1960: Nowe Książki 1960 nr 11 s. 675—678.
141. Cornelius Gallus — Poet and Statesman: Eos L 1959/1960 fasc. 1 s. 127—145.
142. Cornelius Gallus und Ovid. Sonderdruck aus: Römische Literatur der Augusteischen Zeit. Berlin 1960 s. 25—35.
143. De omnibus rebus et quibusdam aliis. (Dział stały: ciekawostki z historii filologii klasycznej): Meander XV 1960 nr 1 s. 62—65; nr 3 s. 196—200; nr 4 s. 257—260; nr 5—6 s. 332—336; nr 7 s. 405—408; nr 8—9 s. 492—495; nr 11—12 s. 626—629.
144. Język łaciński dla lektoratów uniwersyteckich na wydziałach filologicznym,

Versibus 29—43 contexitur interruptus hymnus Veneris et primum in hac parte locum preces, ut pax afferatur, obtinent (vv. 29—30).
Versibus 31—33 poeta Veneris potentiam, quae in pace praebenda versatur, a Martis bella parantis vi plane discernit.
Versibus 33—37 nota fabula de Veneris et Martis amoribus significatur.
Versibus 38—40 poeta precatur, ut Venus blanditiis suis Martem ad pacem Romanis dandam impellet.
Versibus 41—43 preces modo expressae argumentis confirmantur, id quod iam ad metatextum, qui dicitur, pertinet et hymni ad finem producendi delimitator duci potest.

In commemorata fabulosa mentione Venus, similiter atque Mars verorum deorum personas induere videntur. Hoc loco apostrophae quoque (*dea*, *diva*, vv. 36 et 38) et pronomina repetita (*tu*, *tuum*, *te*, *tuo*, vv. 31, 33, 36, 37, 38) inveniuntur.

Explicatus hymnus in duas partes, secundum meam opinionem, dividitur. Quarum prima (vv. 1—23) proximae invocationis et dedicationis (vv. 24—28) prooemium fit, in quibus eadem quidem Venus laudatur, sed praeter Venerem poeta Memmium alloquitur, qua re Lucretii hymnus nonnullorum Callimachi hymnorum poeticam in mentem redigit. Distinctas duas insertiones lyricas secunda hymni Veneris pars (vv. 29—43) excipit.

Totius igitur Lucretiani poematis prologum multiplicem compositionem habere demonstratum est, utpote qui tamquam trium litteratarum formarum, hymni, invocationis, dedicationis poeticam adhiberet. Si quamque harum formarum litteris A B C signare tentaverimus, omnes in explicato poematis lyrico prologo partes eo modo res suas obire apparebit:

vv. 1—23 A — hymnus Veneris
24—25 B — invocatio Veneris
26—28 C — dedicatio Memmio oblata
29—43 A — hymnus Veneris porro tractatur et absolvitur.

Totius prologi textus cohaerentia eadem Venere laudata, quae tres personas gerit, confirmata est. In hymni prima parte (vv. 1—23) Venus ut vitae efficiendae causa laudatur. In invocatione (vv. 24—25) ut Musa, similiter atque Calliope alio poematis loco (VI 92—95) vocatur. In dedicationis versibus 26—28 Venus dea ducitur, tamquam si gentis Memmiae patrona sit. In precatione autem, quae dedicationem claudit (v. 28) vox *divae* attributi sensum habere potest et Venerem-Musam declarare videtur. In secunda hymni parte (vv. 29—43), quae laudes Veneris ad finem producit, Venus pacis fautrix habetur (*tu sola potes tranquilla pace iuvare mortales*, vv. 31—32), cuius venustati etiam belli auctor Mars obsequitur (*aeterno devictus vulnere amoris*, v. 34). Sola inter utrumque deum amoris coniunctio pacem iam diu desideratam afferre potest. Ea ratione allatae a Lucretio fabulae sensus intellegatur necesse est. Lucretius enim Empedoclis de generabili φιλότητος, φιλίας potentia in mundo regnante et ei opposita vi interneciva doctrinam secutus esse videtur. Cuius veritatis signum Empedocles fabulam de Veneris cum Marte amoribus duxisse dicitur[8].

[8] Cf. C. Bailey, *Titi Lucretii De rerum natura libri sex*, edited by..., vol. I—III, Oxford 1972, vol. II, p. 590 et vol. III, p. 1749 sq.

257. [Przekł.:] Gellius Aulus, Noce attyckie (XVII 21, 3; III 11). Kiedy żył Homer?; Meander XXVII 1972 nr 1 s. 42—43.
258. Horatius Flaccus Q. Carmina. Pieśni. Przełożył i słowo wstępne S. Gołębiowski. Przypisy i skorowidze opracowały Gabriela Pianko i Lidia Winniczuk. Warszawa LSW 1972 s. 486.

Rec.: a) V. D'Agostino: Rivista di Studi Classici, 1973 nr 2 s. 312.
b) J. Axer. Wiersze Horacego: Nowe Książki 1973 nr 18 s. 18—19.
c) Fil. Co nowego w księgarni?: Życie Literackie 1973 nr 13 s. 15.
d) K. Zarzycka-Stańczak: Twórczość 1973 nr 11 s. 113—115.

259. Ovid in Rom und im Exil — immer derselbe: Neue Literatur. Zeitschrift des Schriftstellerverbandes SRR. 1972 nr 6 s. 92—96.
260. Proclus: Żywot Homera według Proklosa. Pierwsza z czterech części Chrestomatii Proklosa. Homer: Czas, życie, cechy twórczości, spis poematów. Przekład zbiorowy Sekcji Warszawskiego Koła PTF pod kierunkiem Kazimierza Kumanieckiego. Redakcja i komentarz Lidii Winniczuk: Meander XXVII 1972 nr 1 s. 39—41.
261. Rodowód igrzysk. Starożytność (1). Od mitu do Olimpii: Sportowiec 1972 nr 23 s. 14—15.
262. Rodowód igrzysk. Starożytność (2). W Olimpii: Sportowiec 1972 nr 24 s. 14—15.
263. Rodowód igrzysk. Starożytność (3). Dla wieńca z oliwek. Sportowiec 1972 nr 24 s. 15—16.
264. Rodowód igrzysk. Starożytność (4). Na stadionach w Rzymie. Sportowiec 1972 nr 26 s. 16—17.
265. Słowo jest cieniem czynu, czyli starożytni Grecy i Rzymianie o sobie. Opracowała i komentarzem opatrzyła Lidia Winniczuk. Warszawa PWN 1972 s. 499, ilustr. — Przekłady następujących fragmentów: Apulejusz. Metamorfozy albo złoty osioł IX 10,5—13,2; Diodor z Sycylii. — Biblioteka III 2; Epitafia; Geliusz. Noce attyckie IX 4, X 2; Liwiusz. Dzieje Rzymu XXXIV 1—8; Pliniusz Młodszy. Listy I 14, IV 11, 13, II 6, V 16, VII 27, IX 12, 21, 33, X 39—40; Plutarch. O wychowaniu młodzieży 8, 16—17; Tacyt. Roczniki XVI 18—20; Waleriusz Maksimus. Pamiętne słowa i czyny II 2, 1, II 2, 4, V 7.

Nota: Nowości PWN 1972 nr 10 s. 14, Przekrój 1972 nr 1435 s. 8.
Rec.: a) Bibliofil. Chodząc po księgarniach: Tygodnik Powszechny 1972 nr 40 s. 8.
b) B. Czeszko. Już starożytni Grecy i Rzymianie...: Nowe Książki 1972 nr 24 s. 41—42, portr.
c) Fil. Co nowego w księgarni?: Życie Literackie 1972 nr 44 s. 10.
d) J. Z. Jakubowski. Pochwała starzyzny: Życie Warszawy 1972 nr 277 s. 5.
e) (je) Słowo jest cieniem czynu: Studia Filozoficzne 1973 nr 3 s. 228—229.
f) G. Pianko. Słowo jest cieniem czynu: Przegląd Humanistyczny 1973 nr 2 s. 178—180.
g) T. Syga. W świecie starożytnych: Stolica 1973 nr 4.
h) I. Wieniewski. Grecja i Rzym w oczach własnych pisarzy: Wiadomości (Londyn), 1973 nr 1402 s. 4.

266. Trwałe i aktualne wartości puścizny naukowej Tadeusza Zielińskiego: T. Zieliński. Legenda o złotym runie. Kraków WL 1972 s. 357—379.

Rec.: T. Syga: Stolica 1972 nr 43 s. 12.

186. Hałas i chuligani w starożytnym Rzymie. (Przedruk poz. 191): Magazyn Polski 1965 nr 8 s. 114—116.
187. Horatius. Klasa XI. Cz. 1. Teksty do użytku szkolnego wybrali i opracowali: Z. Kwiecińska, R. Niemiec, L. Winniczuk. Wstęp opracowała L. Winniczuk. Cz. 2. Komentarz i słowniczek do wybranych tekstów opracowali jw. Wyd. 3. Warszawa PZWS 1965 s. 51, 1 nlb + s. 79, 1 nlb.
188. La democratizzazione della cultura antica in Polonia dal 1944 al 1964: Helicon (Messina) 1965 nr 1 s. 162—169.
189. [Rec.] Godo Lieberg. Puella divina. Die Gestalt der göttlichen Geliebten bei Catull im Zusammenhang der antiken Dichtung. Amsterdam 1962: Deutsche Literaturzeitung 1965 Heft 8—9 s. 703—704.
190. Nowe spojrzenie na satyrę Juwenalisa: Przegląd Humanistyczny 1965 nr 2 s. 85—92.
191. Odwieczna walka z hałasem i chuliganami. (Kilka „spokojnych" dni i nocy w starożytnym Rzymie): Problemy 1965 nr 2 s. 103—107, rys.
192. Quintus Horatius Flaccus. (W 2030 rocznicę urodzin): Widnokręgi 1965 nr 7 s. 12—14, ilustr.
193. [Rec.:] Römisches Erbe. 1. Ein Lesebuch lateinischer Literatur von L. Voit und H. Bengl. Mit einer kulturgeschichtlichen Betrachtung römischer Kunstwerke von H. Kähler. München 1958. 2. Erlauterungen — 1959: Helikon (Messina) 1965 nr 2—4 s. 658—660.
194. Słownik języka Jana Chryzostoma Paska. (Konsultacja w zakresie materiału w j. łacińskim). Wrocław—Warszawa—Kraków Ossolineum 1965. T. I (A—N).

1966

195. Antyk w Polsce. Bibliografia za rok 1964. (Współoprac. Z. Piszczek): Meander XXI 1966 nr 2—3 s. 49—90.
196. Horatius. Klasa XI. Cz. 1. Teksty do użytku szkolnego wybrali i opracowali: Z. Kwiecińska, R. Niemiec, L. Winniczuk. Wstęp opracowała L. Winniczuk. Cz. 2. Komentarz i słowniczek do wybranych tekstów opracowali jw. Wyd. 4. Warszawa PZWS 1966 s. 51,1 nlb. + 79,1 nlb.
197. Język łaciński dla lektoratów uniwersyteckich na wydziałach humanistycznym, filologicznym, historycznym, prawnym i pedagogicznym. (Współautorzy: O. Jurewicz, J. Żuławska). Wyd. 5 zmienione. Warszawa PWN 1966 s. 405, 2 nlb.
198. [Przekł.:] Przygoda na polowaniu (Alkifron — Listy wieśniaków II 1, III 9): Meander XXI 1966 nr 7—8 s. 337.
198a. Un problema scientifico o sociale o un divertimento?: Mélanges offerts à Kazimierz Michałowski. Warszawa 1966 s. 731—734.
199. [Przekł.:] Ze świata zwierząt. 1. Słoń (Pliniusz. Historia naturalna VIII 1—14). Meander XXI 1966 nr 1 s. 33—39.
200. [Przekł.:] Ze świata zwierząt. 2. Lew, pantera. (Pliniusz. Historia naturalna VIII 17—22): Meander XXI 1966 nr 4 s. 139—144.

201. [Przekł.:] Ze świata zwierząt. 3. Wielbłąd, żyrafa, nosorożec, dzik. (Pliniusz. Historia naturalna VIII 26, 27, 29, 78) Meander XXI 1966 nr 5 s. 187—190.
202. [Przekł.:] Ze świata zwierząt. 4. Pies (Pliniusz, Historia naturalna VIII 61—63): Meander XXI 1966 nr 7—8 s. 335—337.
203. [Przekł.:] Ze świata zwierząt. (Pliniusz. Historia naturalna VIII 64—65): Meander XXI 1966 nr 11—12 s. 538—540.

1967

204. Antyk w Polsce. Bibliografia za rok 1965. (Współoprac. Z. Piszczek): Meander XXII 1967 nr 4 s. 145—196.
205. Dramma Comicum Odostratocles (Codex Upsal. R. 380). Referat wygłoszony na posiedzeniu Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej 14 I 1967 r. Sprawozdania z prac naukowych Wydziału I PAN 1967 z. 2 s. 33—38.
206. Genialny badacz antyku. O Tadeuszu Since — wspomnienie 14 IX 1877 — 22 VII 1966. (Z cyklu — Sylwetki uczonych): Problemy 1967 nr 1 s. 49—51, portr.
207. Micene nelle opere dei tragici greci: Atti e memorie del 1° Congresso Internazionale di Micenologia, Roma 27 settembre — 3 ottobre 1967. Vol. II. Roma 1967 s. 172—178.
208. Plaut w jezuickiej komedii szkolnej „Odostratocles": Meander XXII 1967 nr 5 s. 226—237.

1968

209. Antyk w Polsce. Bibliografia za rok 1966. (Współoprac. Z. Piszczek): Meander XXIII 1968 nr 5—6 s. 215—279.
210. [Konsultacja i posłowie] Lesław M. Bartelski. Pod Troją, na podstawie Iliady Homera. Warszawa NK 1968 s. 330.
211. [Rec.:] Casimirus Felix Kumaniecki. Scripta minora. Ed. Oktawiusz Jurewicz. Wrocław 1967: Nowe Książki 1968 nr 6 s. 381—383.
212. De Gregorio Cnapio L. Annaei Senecae imitatore: Eos LV 1965 (1968) fasc. 2 s. 368—382.
213. [Rec.:] Historia sztuki starożytnej. Praca zbiorowa. Red. A. Czegodajew. Tłum. z j. ros. M. Zagórska. Kraków 1967: Nowe Książki 1968 nr 8 s. 515—517.
214. Horatius. Klasa XI. Cz. 1. Teksty do użytku szkolnego wybrali i opracowali Z. Kwiecińska, R. Niemiec, L. Winniczuk. Wstęp opracowała L. Winniczuk. Cz. 2. Komentarz i słowniczek do wybranych tekstów opracowali jw. Wyd. 5. Warszawa PZWS 1968 s. 51, 1 nlb. + 79, 1 nlb.
215. [Rec.:] Horatius Flaccus Quintus: Wybór poezji. Oprac. J. Krókowski. Wrocław 1967: Nowe Książki 1968 nr 10 s. 663—665.
216. Humour in Jesuit School Drama and the Roman Comedy: Antiquitas Graeco-Romana ac tempora nostra. Acta Congressus Internationalis habiti Brunae diebus 12—16 mensis Aprilis 1966. Edendum curaverunt Jan Burian et Ladislav Vidman. Pragae Academia 1968 s. 301—311.
217. Jeszcze raz w sprawie łaciny: Dydaktyka Szkoły Wyższej 1968 z. 3/4 s. 139—145.

c) Hamilton: Kultura 1974 nr 31 s. 16.
d) R. Kałuża. Dekalog Rzymianina: Kultura 1974 nr 37 s. 6.
e) I. Lewandowski: Eos LXIII 1975 s. 413—416.
f) S. Stanuch. Żywoty wybitnych mężów: Dziennik Polski 1974 nr 174 s. 3.
g) T. Syga. W kręgu starożytnych: Stolica 1976 nr 29 s. 12.

291. Ovidius P. Nazo. Poezje wybrane. Wyboru dokonała i opracowała Lidia Winniczuk. Tłum. z łac. Jan Sękowski. Warszawa LSW 1974 s. 155.

Rec.: a) H. Kochaniak. Poezje wybrane Owidiusza: Nowe Książki 1975 nr 12 s. 17—18
b) T. Syga. W kręgu starożytnych: Stolica 1976 nr 29 s. 12.

292. Panegiryk na cześć ucznia. Dobry uczynek czy niedźwiedzia przysługa: Życie Warszawy 1974 nr 225 s. 3.
293. [Rec.:] Tylko o największych? T. Łoposzko. Trybunat Publiusza Klodiusza w świetle źródeł i historiografii. Warszawa PWN 1974: Życie Warszawy 1974 nr 264 s. 8.
294. Widowisko sportowe w świetle jutra (głos w dyskusji). Widowisko antyczne. Mit i realia: Sportowiec 1974 nr 29 s. 5, 8.
295. [Rec.:] W kręgu greckich i rzymskich filozofów. Jan Legowicz. Historia filozofii starożytnej Grecji i Rzymu. Warszawa PWN 1973: Człowiek i Światopogląd 1974 nr 4 s. 212—218.
296. Wohltat oder Bärandienst? Lobrede zu Ehren des Schülers: Życie Warszawy 1974 (wydanie w języku niemieckim) nr 84.

1975

297. Il silenzio come elemento teatrale. Estratte da Studi Classici in onore di Quintino Cataudella. Vol. 2. Universita di Catania 1972 (1975) s. 105—135.
298. Intryga jest wieczna. Titius Maccius Plautus: Krętacz (Pseudolus, Epidikus). Przekład Andrzeja Kruczyńskiego. Lubuski Teatr im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze: Zeszyty Teatralne 1975 nr 152 s. 3—8.
299. Lingua Latina. Łacina bez pomocy Orbiliusza. Warszawa PWN 1975 s. 394, nlb. 2, tabl. 1, ilustr.

Nota: Nowości PWN 1976 nr 3 s. 13; Przekrój 1975 nr 1608 s. 3.
Rec.: a) A. K. Podręcznik Lidii Winniczuk uczy nowocześnie łaciny: Express Wieczorny 1975 nr 275 s. 4.
b) J. Horowski: Języki Obce w Szkole 1976 nr 4 s. 254—255.
c) J. Kydryński: Ucz się chłopcze...: Dziennik Polski 1976 nr 7.
d) Nowa książka Lidii Winniczuk: Dziennik Polski 1976.
e) T. Syga. Nowe lektury: Stolica 1976 nr 48 s. 12.
f) Vox Latina 1976 fasc. 43.
g) M. Wiśniowolski. Lingua Latina — Łacina bez pomocy Orbiliusza: Mówią Wieki 1976 nr 7 s. 38—39.

300. [Rec.:] Mag czy filozof? — Apulejusz. Apologia, czyli w obronie własnej księga o magii. Przełożył i opracował Jan Sękowski. Warszawa 1975: Życie Warszawy 1975 nr 203 s. 9.
301. Maykowska Maria (Biogram). Polski Słownik Biograficzny 1975. T. 20 z. 2 s. 279.

218. Kazimierz Kumaniecki. (Z cyklu: Sylwetki): Nowe Książki 1968 nr 6 s. 433, portr.
219. Mały Słownik Kultury Antycznej. Grecja — Rzym. Red. L. Winniczuk. Wyd. 2 popr. i rozszerz. Warszawa 1968 WP s. 445, nlb. 3, tabl. 14, ilustr., mapy, bibliogr.

Rec.: a) M. Biernacka-Lubańska: Z Otchłani Wieków 1969 nr 4 s. 349—350.
b) B. Drewniewska: Bibliotheca Classica Orientalis 1969 nr 5—6 s. 378—379.
c) Nowe Książki 1968 nr 11 s. 670.

220. Mykeny u tragików greckich. Referat wygłoszony na posiedzeniu Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN w dniu 20 I 1968. Sprawozdania Prac. Nauk. Wydz. I PAN 1968 nr 2 s. 8—11.
221. Mykeny u tragików greckich: Meander XXIII 1968 nr 3 s. 105—111.
222. Osobliwości w starożytności: Problemy 1968 XXIII 1968 nr 2 s. 98—101, ilustr.
223. Pliniusz Młodszy a poezja: Meander XXIII 1968 nr 7—8 s. 306—318.
224. Przemówienie powitalne wygłoszone przez prof. dr Lidię Winniczuk w imieniu Komitetu organizacyjnego (jubileuszu prof. dra K. Kumanieckiego). Tekst w j. łac.: Meander XXIII 1958 nr 4 s. 165.
225. Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym (Współautor: Oktawiusz Jurewicz). Warszawa PWN 1968 s. 553 ilustr. map. 7. — Autorstwo rozdziałów: I. Rodzina, II. Małżeństwo, III. Rozwody, V. Imię i nazwisko, VI. Wychowanie dzieci i młodzieży, VII. Przybory do pisania. Książka, Biblioteki, X. Ubiory, XI. Dzień powszedni, XII. Gry towarzyskie, Sport, XIII. Termy, XV. Mity o bohaterach, XVII. Rachuba czasu, XVIII. Święta i uroczystości, XIX. Instrumenty muzyczne. Taniec, XX. Teatr, XXI. (A, C) Miasta, XXVI. Rzemiosło, XXVII. Komunikacja, Łączność, XXVIII. Systemy monetarne.

Nota: Argumenty 1968 nr 41 s. 12.
Rec.: a) A. Krawczuk. Grecy i Rzymianie: Nowe Książki 1969 nr 3 s. 165—166, ilustr.
b) T. Syga: Stolica 1969 nr 10 s. 12.

226. „Urbanitas" nelle Lettere di Plinio il Giovane: Eos LVI 1966 (1968) fasc. 1 s. 198—205.

Nota: G. B. Pigato. Epigrammata Lovaniensia: Rivista di Como no 4 1971 s. 8.

1969

227. Antyk w Polsce. Bibliografia za rok 1967. (Współoprac. B. Drewniewska): Meander XXIV 1969 nr 5—6 s. 215—289, indeks.
228. Antyk w literaturze polskiej. Ogniwa wiecznotrwałe między dawnymi a nowymi laty: Program spektaklu Eurypidesa: Medea; Jan Parandowski: Medea. Teatr Polski w Warszawie, Scena Kameralna 1969 s. 11—19, ilustr.
229. Dramma comicum Odostratocles. Praefatione, apparatu critico annotationibus instruxit L. Winniczuk. Wrocław Ossolineum 1969 s. 76, nlb. 2, ilustr. Komitet Nauk o Kulturze Antycznej PAN. Bibliotheca Latina Medii et Recentioris Aevi. Vol. 17.

Nota: American Classical Review 1971 no 3 s. 133—134. Nowe Książki 1969 nr 6 s. 427.

Rec.: a) J. Axer. Pamiętnik Teatralny 1970 z. 1—2 s. 196—198.
b) Maria K. Maciejewska. Teatralia w książkach wydanych w 1969 r: Pamiętnik Teatralny 1971 z. 1 s. 79.
c) Ch. F. Natuniewicz: American Classical Review 1971 no 5 s. 218.
d) P. Spunar: Listy Filologické 1971 nr 3 s. 253.

230. Griphus — scirpus — aenigma (Gellius XII 6): Mélanges de linguistique, de philologie et de methodologie de l'enseignement des langues anciennes offerts à M. René Fohalle. Gembloux 1969 s. 191—192.

Rec.: V. D'Agostino: Rivista di Studi Classici 1970 fasc. 2 s. 306.

231. Humanitas Horacego (Na marginesie Satyr): Humanizm socjalistyczny. Wydanie specjalne „Studiów Filozoficznych" 1969 s. 29—39. Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
232. Język łaciński dla lektoratów uniwersyteckich na wydziałach humanistycznym, filologicznym, historycznym, prawnym, pedagogicznym. (Współautorzy: O. Jurewicz, J. Żuławska). Wyd. 6. zmien. Warszawa PWN 1969 s. 405, nlb. 2.
233. Le metamorfosi nelle Metamorfosi: Eos LVII 1967/1968 (1969) fasc. 1 s. 117—129.
234. Szkoła jezuicka w zwierciadle szkolnego teatru jezuickiego: Europejskie związki literatury polskiej. Księga pamiątkowa prof. Zofii Szmydtowej. Warszawa PWN 1969 s. 127—143.

1970

235. Antyk w Polsce w 1968 r. Bibliografia. (Współoprac. B. Drewniewska): Meander XXV 1970 nr 2—3 s. 57—140, indeks.

Rec.: Ch. F. Natuniewicz: The ancient classics in East Europe: A General Bibliographie. American Classical Review vol. 1 1971 (1972) nr 4 s. 147.

236. Dramma comicum Odostratocles. Codex Uppsal. R 380. Orbis Mediaevalis: Festgabe für Anton Blaschka. Weimar 1970 s. 253—265.
237. Et adhuc sub iudice lis est: IV^{e} Congrés International pour le Latin Vivant. Avignon. Aubanel 1970 s. 207—210.
238. Grzegorz Knapiusz (1564—1638). Z cyklu: Wkład Polaków do nauki: Problemy 1970 nr 3 s. 177—179, ilustr.

Rec.: Z. Brocki. Nowe publikacje o słownikach polskich: Poradnik Językowy 1971 nr 9 s. 575—576.

239. [Rec.:] Jaka była Safona? — P. Green: Śmiech Afrodyty. Warszawa 1969: Nowe Książki 1970 nr 7 s. 399—400, ilustr.
240. [Rec.:] Krystyna Kreyser: Medicus veterinarius. Język łaciński dla studentów wydziałów weterynaryjnych. Cz. 1. Warszawa 1970 s. 135. Recenzenci: L. Winniczuk — F. Kobryńczuk. SGGW Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych.
241. Moda literacka czy nowy humanizm? Z cyklu: Pisarze współcześni o kulturze antycznej: Nowe Książki 1970 nr 7 s. 385—387.
242. O działalności Polskiego Towarzystwa Filologicznego w latach 1945—1970 uwag kilka: Nauka Polska 1970 nr 2—3 s. 183—192.

1962

164. Antyk w Polsce w 1961 r. Bibliografia. (Współoprac. Z. Piszczek): Dodatek do Meandra XVII 1962 s. 70.
165. Die lateinische Dichtung des Simon Simonides (1558—1629): Renaissance und Humanismus in Mittel- u. Osteuropa II. Akademie-Verlag Berlin 1962 s. 139—147.
166. [Przekł. i wstęp] Excerpta Valesiana nie Anonymus Valesianus. 1. Pochodzenie cesarza Konstantyna: Meander XVII 1962 nr 3 s. 163—172.
167. [Przekł. i wstęp] Excerpta Valesiana. 2. Czasy Teoderyka. Meander XVII 1962 nr 6 s. 327—337.
168. [Rec.:] Herodot, Istorii. Vol. I. Studiu introductiv de Adelina Piatkowski, traducere, notiçe istorice şi note de Adelina Piatkowski. Bucureşti 1961: Eos LII 1962 fasc. 2 s. 435—436.
169. [Rec.:] Incerti auctoris Epitoma rerum gestarum Alexandri Magni cum Libro de morte testamentoque Alexandri edidit P. H. Thomas. Lipsiae 1960: Eos LII 1962 fasc. 1 s. 215—217.
170. Listy Owidiusza do możnych protektorów i wiernych przyjaciół: Meander XVII 1962 nr 4 s. 194—206; nr 5 s. 239—251.

    Rec.: A. Borelli: Rivista di Studi Classici 1963 fasc. 1 s. 116.
171. Mała Encyklopedia Kultury Świata Antycznego. T. 2. (M—Z). [Współredakcja i autorstwo części haseł]. Warszawa PWN 1966 s. 444, tabl.

    Rec.: anon.: Nowe Książki 1962 nr 6 s. 372.
172. Mały Słownik Kultury Antycznej. Grecja — Rzym. [Redakcja, artykuły, część haseł.] Warszawa WP 1962 s. 440, tabl. 24, mapy 3, pl. 1, ilustr., bibliogr.

    Nota: Przekrój 1962 nr 921 s. 4.

    Rec.: a) A. Borelli. Piccolo dizionario della cultura antica, Grecia e Roma: Rivista di Studi Classici 1963 fasc. 1 s. 108—109.
    b) F. Bortnowska, A. Pąkowska. Przydatność „Małego Słownika Kultury Antycznej" przy realizacji programu nauczania historii w kl. V; Wiadomości Historyczne 1963 nr 3 s. 110—112.
    c) B.: Poradnik Bibliotekarza 1963 nr 2—3 s. 58—59.
    d) (b), Słownik Kultury Antycznej już w księgarniach: Express Wieczorny 1962 nr 280 s. 3.
    e) J. Tr.: Mówią Wieki 1963 nr 3 s. 29.
    f) B. Sowińska. Żywe cienie: Życie Warszawy 1963 nr 64 s. 3.
    g) E. Svobodova: Zpravy Jednoty Klassickych Filologu 1968 nr 1 s. 53—54.

1963

173. [Przekł.:] Leone Battista Alberti. O malarstwie. (Oprac. M. Rzepińska). Przekład z języka łacińskiego i komentarz. Wrocław—Warszawa—Kraków Ossolineum 1963 s. LXXVII, 1 nlb., 90, 1 nlb., tabl. 12, portr. rys. bibliogr. Teksty Źródłowe do Dziejów Teorii Sztuki. Instytut Sztuki PAN. T. XIII.

    Rec.: a) A. Osęka. Rozprawa o metodzie: Nowe Książki 1964 nr 4 s. 178—179.
    b) K. Paulo de Silva: Przegląd Humanistyczny 1965 nr 3 s. 171—173.
174. Antyk w Polsce w 1962 r. Bibliografia. (Współoprac. Z. Piszczek): Dodatek do Meandra XVII 1963 s. 67.

95. Die römische Elegie: Bibliotheca Classica Orientalis 1957 Heft 4 s. 236—240.
96. Die schöpferische Kraft der griechische Dichterinnen. Bibliotheca Classica Orientalis 1957 Heft 2 s. 93—96.
97. [Rec.:] 2400 lat...: Arystofanes. Materiały Sesji Naukowej Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN zorganizowanej na apel Światowej Rady Pokoju w 2400 rocznicę urodzin poety 3—4 grudnia 1954. Wrocław Ossolineum s. 307: Nowe Książki 1957 nr 11 s. 645—647.
98. Erynna — na śmierć Baukis: Meander XII 1957 nr 6 s. 202—203.
99. Filiologia klasyczna na uniwersytecie: Języki Obce w Szkole, 1957 nr 2 s. 122—124.
100. Jan Ursyn z Krakowa. Modus epistolandi cum epistolis exemplaribus et orationibus annexis. Przełożyła, wstępem i objaśnieniami opatrzyła Lidia Winniczuk. Instytut Badań Literackich PAN, Wrocław Ossol. 1957 s. XXX, 222, tabl. 10. Biblioteka Pisarzów Polskich seria B t. VII.

    Rec.: a) C. Backvis: Revue des Études Slaves 1958 s. 249.
    b) Renza Rasiej Cortinovis: Rivista di Studi Classici 1957 fasc. 3 s. 308—310.
    c) M. Cytowska: Eos XLIX 1957/1958 fasc. 2 (wyd. 1959) s. 248—251.
    d) Gazeta Robotnicza (Wrocław) 1957 nr 184 s. 2.
    e) A. Grilli: Paideia (Brescia) 1958 nr 6 s. 367—368.
    f) Nowe Książki 1957 nr 15 s. 952.
    g) D. Martinkova. Prace o humanisticke epistolografii v Polscu: Listy Filologické 1958 s. 289—291.

101. Ovids Elegie und die epistolographische Theorie. Publius Ovidius Naso. Biblioteca Antică Studi II. Editura Academiei Republicii Populare Romine. București 1957 s. 39—70.
102. Owidiusz w Rzymie i na wygnaniu w świetle własnej twórczości: Meander XII 1957 nr 10—12 s. 319—336.

    Nota: Quarterly Guide to Polish Periodical Literature 1958 nr 2.

103. Plutarch z Cheronei. Jak młodzież powinna słuchać poetów. Redakcja, wstęp, komentarze i słowniczek Gabriela Pianko i Lidia Winniczuk. Warszawa PWN 1957 s. 74. Biblioteka Meandra t. 24.
104. Polski Meander: Przegląd Humanistyczny 1957 nr 3 s. 110—116.
105. Publiczność w teatrach starożytnej Grecji i w Rzymie: Problemy 1957 nr 3 s. 188—196.

    Nota: Quarterly Guide to Polish Periodical Literature, 1957 nr 3.

106. Słownik Meandra — Encyklopedia kultury świata antycznego: Nowiny Literackie i Wydawnicze 1957 nr 4 s. 7.
107. [Rec.:] W kręgu wiecznie żywego antyku. Jan Parandowski. Dzieła: Nowe Książki 1957 nr 13 s. 785—787.
108. Z Owidiuszem po Rzymie: Wiedza i Życie 1957 nr 12 s. 732—737.

1958

109. Anachronizmy w artykule o Hypatii: Problemy 1958 nr 7 s. 529.
110. Antyk w Polsce w 1958 r. (Współoprac. Z. Piszczek): Meander XIII 1958 dodatek do nr 12 s. 71.

De plus, Platon (*Rép.* I 334 B) cite presque mot à mot le vers 395 sq. du même épisode:

... ὃς ἀνθρώπους ἐκέκαστο
κλεπτοσύνῃ θ' ὅρκῳ τε ...

quand il dit: φησὶν αὐτὸν [scil. Αὐτόλυκον] πάντας ἀνθρώπους κεκάσθαι κλεπτοσύνῃ θ' ὅρκῳ τε. A notre avis il est difficile d'admettre que Platon eût pu disposer d'un exemplaire de l'*Odyssée* contenant ce passage, tandis qu'Aristote en eût un où il était absent. Pourtant c'est bien ce qu'admettent plusieurs savants, pour ne citer que A. Roemer—E. Belzner[3], V. Bérard[4], J. Hardy[5].

Les scholies à l'*Odyssée* dans l' ὑπόθεσις du chant XIX mentionnent ce passage comme une digression: κατὰ παρέκβασιν ὁ ποιητὴς διηγεῖται ὡς ἐν Παρνασῷ |ὑπὸ συὸς ἐπλήγη κυνηγῶν. Eustathe (ad. loc.) en parle avec éloge: ὡς ἐν ἄλλοις| κἀνθαῦτα εὐμεθόδως ὁ ποιητὴς ἱστορίας παρεισοδιάζει τῷ λόγῳ τῆς κατὰ τὸν 'Οδυσσέα οὐλῆς. Certains éditeurs tâchèrent donc d'esquiver la difficulté en traitant l'épisode de quantité négligeable, comme T. Sinko (Ueberweg) ci-dessus, I. Bywater[6], A. Rostagni[7], D. W. Lucas[8], C. Gallavotti déjà cité[9]. Mais c'est J. Labarbe[10] qui a certainement raison en affirmant que l'épisode, bien qu'il forme une digression, ne pouvait être tenu pour quelque chose sans importance, puisque la cicatrice d'Ulysse était un point essentiel dans la trame de l'action. De plus, si le récit figurait dans le texte, même à titre de parenthèse, il est inconcevable qu'Aristote l'eût choisi pour exemple de ce qui n'était pas dans l'*Odyssée*. G. E. Else[11] convient que la contradiction dans la phrase d'Aristote existe. On ne manqua pas d'essayer de l'éliminer ou de l'expliquer. Labarbe (*o.c.* p. 269 sqq.) interprète à raison le μέν ... δέ dans le texte non comme particules énumératives, mais antithétiques, et il traduit: „Composant une *Odyssée* Homère n'a pas fait passer dans ses vers tout ce qui était arrivé à Ulysse, par ex. en même temps que sa blessure sur le Parnasse, la folie qu'il simula lors de la mobilisation. Ce sont deux événements tels que, l'un étant survenu, il n'était nullement nécessaire ou vraisemblable que l'autre en découlât". Selon lui au lieu de μανῆναι δέ, si l'auteur voulait citer deux exemples parallèles, il eût fallu mettre: ἢ μανῆναι, au lieu de quoi nous avons un exemple positif (πληγῆναι μέν) et un négatif (μανῆναι δέ), c'est-à-dire que la négation ne se rapportait

---

[3] *Die Homerexegese Aristarchs*, Paderborn 1924.

[4] *Introduction à l'Odyssée*, Les Belles Lettres 1924—1925.

[5] Aristote, *Poétique*, texte éd. et trad. par J. Hardy, Les Belles Lettres 1932.

[6] Aristotle, *Poetics*, Oxford 1909.

[7] Aristotele, *Poetica*, Torino 1945.

[8] Aristotle, *Poetics*, by D. W. Lucas, Oxford 1968.

[9] Voir son commentaire, p. 144, n. 1: „... è inserito occasionalmente... come un brano eterogeneo, ossia come un μέρος che non appartiene alla trama originale".

[10] *L'Homère de Platon*, Liège 1949, pp. 269 sqq.

[11] *Aristotle's Poetics, the Argument*, Cambridge Mass. 1963.

175. Horatius. Klasa XI. Cz. 1. Teksty do użytku szkolnego wybrali i opracowali: Z. Kwiecińska, R. Niemiec, L. Winniczuk. Wstęp opracowała L. Winniczuk. Cz. 2. Komentarz i słowniczek do wybranych tekstów opracowali jw. Wyd. 1. Warszawa PZWS 1963 s. 51, 1 nlb. + s. 79, 1 nlb.
176. Horatius. Klasa XI. Cz. 1. Teksty do użytku szkolnego wybrali i opracowali Z. Kwiecińska, R. Niemiec, L. Winniczuk. Wstęp opracowała L. Winniczuk. Cz. 2. Komentarz i słowniczek do wybranych tekstów opracowali jw. Wyd. 2. Warszawa PZWS 1963 s. 51, 1 nlb + 79, 1 nlb.
177. Język łaciński dla lektoratów uniwersyteckich na wydziałach filologicznym, historycznym, prawnym. (Współautorzy: O. Jurewicz, J. Żuławska). Wyd. 3. Warszawa PWN 1963 s. 393, 1 nlb.
178. [Rec.:] Hermann Tränkle: Die Sprachkunst des Properz und die Tradition der lateinischen Dichtersprache. Wiesbaden 1960: Deutsche Literaturzeitung 1963 Heft 4 szp. 311—313.

1964

179. Imiona i nazwiska w starożytnej Grecji i Rzymie. O barbarzyńcach, czyli kto kogo?: Problemy 1964 nr 2 s. 125—126.
180. Język łaciński dla lektoratów uniwersyteckich na wydziałach humanistycznym, filologicznym, historycznym, prawnym, pedagogicznym. (Współautorzy: O. Jurewicz, J. Żuławska). Wyd. 4 zmienione. Warszawa PWN 1964 s. 405, 2 nlb.
181. Osservazioni sui valori della satira di Giovenale: Eos LIII 1963 (1964) fasc. 1 s. 191—203.

    Rec.: a) V. D'Agostino: Rivista di Studi Classici 1964 fasc. 3 s. 333—334.
    b) M. Bonaria: Paideia (Brescia) 1966 nr 1—2 s. 39.

182. Popularyzacja antyku w Polsce Ludowej (w okresie 1944 —1964): Meander XIX 1964 nr 7—8 s. 349—362.

1965

183. Antyk w Polsce. Bibliografia za rok 1963. (Współoprac. Z. Piszczek). Dodatek do Meandra XX 1965 s. 71.

    Rec.: a) V. D'Agostino: Rivista di Studi Classici 1965 fasc. 1 s. 132.
    b) V. Sakař: Archeologické rozhledy 1967 nr 4 s. 554.

184. De Gregorii Cnapii Tragoediis ac Thesauro: Eos LIV 1964 (1965) fasc. 1 s. 189—197.
185. Gregorii Cnapii Tragoediae: Philopater, Faelicitas, Eutropius. Apparatu critico praefatione annotationibusque instruxit L. Winniczuk. Wratislaviae—Varsaviae—Cracoviae Ossolineum 1965 s. 265, 1. nlb. Academia Scientiarum Polona. Institutum Studiis Classicis Promovendis. Bibliotheca Latina Medii et Recentioris Aevi. Vol. XV.

    Nota: American Classical Review 1971 vol. 1 no 3 s. 102.
    Rec.: a) J. Axer: Pamiętnik Teatralny 1970 nr 1—2 s. 196—198.
    b) Z. Piszczek: Przegląd Humanistyczny 1967 nr 4 s. 169—173.

1973

267. A co z łaciną? Uczymy się języków obcych: Trybuna Ludu 1973 nr 124 s. 10.
268. Antyk w Polsce w 1971 roku. Bibliografia. (Współoprac. Z. Piszczek): Meander XXVIII 1973 nr 5—6 s. 167—268, indeks.
269. Arystoteles. Ustrój polityczny Aten. Przełożył, wstępem i objaśnieniami opatrzył Ludwik Piotrowicz. Przejrzała, indeksy i bibliografię opracowała Lidia Winniczuk. Warszawa PWN 1973 s. XLI, 141, ilustr. bibliogr. Biblioteka Klasyków Filozofii.
270. Bidermanns "Belisarius" and the Neo-Latin Polish Anonymous "Belisarius" (Summary): Secundus Conventus Internationalis Studiis Latinitatis Humanisticae Provehendis. Amsterdam 19—24 August 1973. Summaries. Institute of Neophilology and Neo-Latin in the University of Amsterdam, s. 46.
271. [Rec.:] Bohuslai Hassensteinii a Lobkowicz Epistulae. Ed. Jan Martinek, Dana Martinková. T. 1: Epistulae De Republica scriptae. Leipzig 1969: Eos LXI 1973 fasc. 1 s. 166—168.
272. [Rec.:] Karel Janacek: Sextus Empiricus' sceptical methods. Praha 1972 s. 136. Filologiczna analiza dzieła filozoficznego; Studia Filozoficzne 1973 nr 4 s. 203—205.
273. Katedra Filologii Klasycznej UW w latach powojennych: Rocznik Uniwersytetu Warszawskiego 1972 (wyd. 1973) s. 95—104, tab.
274. Kobiety świata antycznego. Wybór tekstów autorów greckich i rzymskich opracowała, wstępami, komentarzami opatrzyła Lidia Winniczuk. Warszawa PWN 1973 s. 480, ilustr. 47, bibliogr. Przekłady następujących fragmentów: Atenajos. Uczta sofistów XIII 3, 5, 46—47, 55, 69; Cyceron. Listy do znajomych IV 5, 6; Diodor z Sycylii. Biblioteka XVIII 49,4, 58, 2—3, XIX 11, 51, 2—6; Gelliusz. Noce attyckie I 8, 12, 17, 19, 23, IV 3, 1—2, X 6, 18, 23; XII 1, XV 10, 20; Herodot. Dzieje II 134—135, III 34; Liwiusz. Od założenia Rzymu I 46—48, 57—59, 60,4, III 44—55; Lizjasz. Obrona zabójcy Eratostenesa 1—28; Pliniusz Młodszy. Listy III 16, IV 11, 19, VI 4, 7, 24, VII 5, VIII 10—11. Plutarch. Opowiadania erotyczne I 771 F—772 C, III 773 C, 774 B. Problemy greckie 2 (291 F), 16 (295 A). Problemy rzymskie 9 (265 B). Śmiałe wystąpienia kobiet II 244 B—E, III 244 E — 245 C, IV 245 C—E, XXII 259 E—260 D. Tacyt. Roczniki II 85—86. Waleriusz Maksimus. Pamiętne słowa i czyny III 4, IV 6,1, 6,3, 6,5, VI 6,1, 6,2, 6,3.

    Nota: American Classical Review 1973 nr 1 s. 12. Nowości PWN 1973 nr 9 s. 10.
    Rec.: a) Anegdoty o Sokratesie i jego żonie Ksantypie. Z książki Lidii Winniczuk Kobiety świata antycznego: Kobieta i Życie 1974 nr 10 s. 5.
    b) Bibliofil. Chodząc po księgarniach: Tygodnik Powszechny 1973 nr 34.
    c) M. A. Kowalski. One zawsze takie same: Argumenty 1974 nr 10 s. 14.
    d) Książka tygodnia: RTV 1973 nr 36 s. V, VIII, XIII.
    e) (—) O kobietach w starożytności: Panorama 1973 nr 45 s. 22.
    f) B. Sowińska. Nie tylko dla kobiet. (Książki tygodnia): Życie Warszawy 1973 nr 239 s. 3.
    g) T. Syga. Kobiety świata antycznego: Stolica 1973 nr 45 s. 13.

275. [Rec.:] Krystyna Kreyser. Medicus veterinarius. Cz. 2. Opiniodawcy:

historycznym, prawnym. (Współautorzy: O. Jurewicz, J. Żuławska). Wydanie 2. Warszawa PWN 1960 s. 394.

145. [Redakcja pracy] Jodok Ludwik Decjusz. Księga o czasach króla Zygmunta. Warszawa PIW 1960 ss. 148.
146. Kalendarz starożytnych Greków i Rzymian. Wydanie 2. Warszawa PWN 1960 s. 50, ilustr. 12, tabl. 5.
147. [Rec.:] Nowy człowiek z Arpinum. K. Kumaniecki. Cyceron i jego współcześni. Warszawa Czytelnik 1959: Nowe Książki nr 4 s. 197—199.
148. O Meandrze: Meander XV 1960 nr 2 s. 77—81.
149. Tadeusz Sinko: Radio i Telewizja 1960 nr 22 s. 3—4.
150. Tadeusz Zieliński: Radio i Telewizja 1960 nr 33 s. 2.
151. Tajemnice listów sprzed XX wieków: Radio i Telewizja 1960 nr 27 s. 4.

1961

152. Ach, ta dzisiejsza młodzież: Problemy 1961 nr 11 s. 810—814.
153. Antyk w Polsce w 1960 r. Bibliografia. (Współoprac. Z. Piszczek). Dodatek do Meandra XVI 1961 s. 54.
154. Apologia Owidiusza — wygnańca: Przegląd Humanistyczny 1961 nr 5 s. 139—146.
155. Christophori Kobyliński Epigrammatum libellus. Edidit praefatione annotationibusque instruxit L. Winniczuk. Warszawa PWN 1961 s. 110. PAN Zakład Nauk o Kulturze Antycznej. Vol. IV.

Rec.: a) V. D'Agostino: Rivista di Studi Classici, 1962 fasc. 2 s. 198—199.
b) Q. Breen: Manuscripta. Saint Louis University 1963 nr 2 s. 114—116.
c) Ch. Hyart: Latomus 1962 nr 3 s. 657.
d) D. Martinkova: Zpravy Jednoty Klassických Filologu 1962 s. 117—118.
e) t.s.: Stolica 1962 nr 5 s. 22.

156. Cicero on Actors and the Stage. Estratto dagli Atti del I Congresso Internationale di Studi Ciceroniani. Roma 1961 s. 10.

Rec.: V. D'Agostino:. Rivista di Studi Classici, 1962 fasc. 3 s. 269—270.

157. [Rec.:] Corpus fabularum Aesopicarum: Fabulae Aesopicae soluta oratione conscriptae. Ed. Augustus Hausrath. Vol. 1 Fasc. 1—2. Lipsiae 1956—1957: Eos LI 1961 fasc. 1 s. 183—185.
158. [Rec.:] Dictyis Cretensis Ephemeridos belli Troiani libri a Lucio Septimio ex Graeco in Latinum sermonem translati. Accedit Papyrus Dictyis Graeci ad Tebtunim inventa, edidit Werner Eisenhut. Lipsiae 1958: Eos LI 1961 fasc. 2 s. 382—384.
159. [Rec.:] Victor Ehrenberg: Der Staat der Griechen. T. 1—2. Leipzig 1957—1958: Eos LI 1961 fasc. 1 s. 185—187.
160. Krzysztof Kobyliński i jego epigramaty: Meander XVI 1961 nr 5 s. 266—271.
161. Nieobowiązkowi profesorowie Akademii Krakowskiej w XVI w. (Z cyklu: De omnibus rebus et quibusdam aliis): Meander XVI 1961 nr 7—8 s. 419—422.
162. Przyczynek do historii wychowania kobiet. (Z cyklu: De omnibus rebus et quibusdam aliis): Meander XVI 1961 nr 4 s. 231—233.
163. Witold Klinger: Radio i Telewizja 1961 nr 27 s. 3.

318. Lingua Latina. Łacina bez pomocy Orbiliusza. Wyd. 3. Warszawa PWN 1977 s. 394, nlb. 2, tabl. 1, ilustr.
319. Nil w poezji augustowskiej: Starożytna Aleksandria w badaniach polskich. Materiały Sesji Naukowej zorganizowanej przez Instytut Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków 8—9 kwietnia 1975 r. Red. nauk. Maria Ludwika Bernhard. Warszawa PWN 1977 s. 181—188.
320. „Słownik terminów literackich". Przegląd Humanistyczny 1977 nr 11 s. 189—191.
321. Znowu łacina? Ale jaka! (Na marginesie pewnego artykułu): Przegląd Humanistyczny 1977 nr 9 s. 183—184.

1978

322. Antyk w Polsce w 1975 roku. Bibliografia. (Współoprac. B. Drewniewska): Meander XXXIII 1978 nr 7—8 s. 351—406, indeks.
323. Język łaciński. Podręcznik dla lektoratów szkół wyższych. (Współautorzy: O. Jurewicz, J. Żuławska). Wydanie zmienione i rozszerzone przez Lidię Winniczuk i Janinę Żuławską. Warszawa PWN 1978 s. 652.
324. Lukian a piękno: Studia Filozoficzne 1978 nr 3 s. 111—120.
325. Na marginesie „Ksiąg Peregrynackich" Macieja Rywockiego: Meander XXXIII 1978 nr 4 s. 203—210.
326. Trzecia Katedra Filologii Klasycznej na Uniwersytecie Warszawskim. Rok 1923. Wspomnienia (dot. prof. Adama Krokiewicza). Meander XXXIII 1978 nr 5 s. 267—272.
327. Twórczość — odtwórczość — wytwórczość w kulturze starożytnej Grecji i Rzymu: Studia Filozoficzne 1978 nr 8—9 s. 47—51.

1979

328. [Rec.:] D. Dembińska-Siury: "Byt i istnienie w filozofii Plotyna". Warszawa UW 1979 s. 147.
329. Lingua Latina. Łacina bez pomocy Orbiliusza. Wyd. 4. Warszawa 1979.
330. Mecenat. Marek Messala Korwinus. Meander 1979 nr 3 s. 111—116.
331. W zwierciadle satyry — młodzież czy...wychowawcy? Meander 1979 nr 5—6.

dla rozeznanych w sytuacji słuchaczy. Z perspektywy czasu skłonni jesteśmy niekiedy uznać zwrot do adresata za pretekst formalny, ułatwiający przedstawienie przeżyć podmiotu lirycznego.

Z przedstawionych danych, z pewnością jeszcze niepełnych i wymagających uzupełnienia, wynika jasno, że poeci meliczni doby archaicznej i klasycznej wypracowali bogaty repertuar reguł rozpoczynania tekstu, daleki od monotonii i wykazujący innowacje nawet tam, gdzie rytuał lub konwencje poprzedzającej lirykę poezji epickiej podpowiadały gotowe rozwiązania schematyczne. Początki tekstów lirycznych wyróżniają się jednak zarazem zespołem cech wspólnych: zawierają wyrażoną bezpośrednio lub pośrednio informację o fakcie rozpoczynania wypowiedzi, zapowiadają temat utworu i sygnalizują jego charakter, wreszcie, ujawniając założony w dziele układ komunikacyjny, sytuują wypowiedź wobec „ja" podmiotu lirycznego.

Poznań

THE RULES OF BEGINNING THE TEXT IN GREEK MELIC POETRY

Summary

Greek melic poets worked out a number of ways to begin the text which cannot be considered to have been a mere imitation of the epic *prooemia*. Some of the initial phrases may be explained against the background of the supposed ritual tradition or the circumstances of performance, other seem to have resulted from the new attitude towards the poetic composition. Differentiated as they are (the detailed description is given in the article) all of them have some features in common: they inform directly or indirectly (by means of what can be called the delimitators of the beginning of text) about the fact of commencing the pronouncement; they announce the subject-matter and foreshadow the character of the poem; besides, by revealing the system of communication underlying the structure of the poem, they make us realize the situation of the 'sujet lyrique'.

The delimitators of the beginning of text visible in the remains of Greek lyric poetry may be divided into two main classes. The first one is characterized by the occurrence of such formulae as ἄρχομ' ἀείδειν, ἀείδω, Μοῦσα ἄειδε which by their nature 'make room' for the connoted object; the theme is presented thereby from the metatextual level. The other type of delimitators is characteristic of the poems reflecting in their structure a real act of communication: these are the name of the addressee and any form of the *katakeleusmós* appearing usually at the very beginning of the text. This type (which seems to have descended from the ancient prayer or cletic hymns) is much more convenient whenever the poet's personal feelings are to be expressed.

Some lyrics start with a gnome which cannot be classified as the initial delimitator of text because it can appear at various places within the structure of the melic poem. It is rather the 'priamel' that fulfils such a function. Finally, one should mention the poems beginning with a lyrical confession, particularly resembling modern lyric poetry.

L. Winniczuk, F. Kobryńczuk. Warszawa 1973 s. 56. SGGW Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych.

276. Łacina wczoraj—dzisiaj—jutro: Poezja 1973 nr 11 s. 40—45.
277. [Rec.:] Mediaevalia et Humanistica. Studies in Medieval and Renaissance Culture. In Honor of S. Harrison. Thomson. Cleveland 1970: Eos LXI 1973 s. 310—312.
278. [Rec.:] Mythos. Scripta in honorem Marii Untersteiner. Universita di Genova, Facolta di Lettere, Instituto di Filologia Classica e Medioevale 1970: Eos LXI 1973 fasc. 1 s. 139—141.
279. [Rec.:] Johannes Reuchlin. Henno. Komödie. Lateinisch und deutsch, übersetzt und herausgegeben von Harry C. Schnur, Philip Reclam Jun. Stuttgart 1970: Eos LXI 1973 fasc. 1 s. 169—172.
280. Słownik języka Jana Chryzostoma Paska. T. 2 (O—Ż). (Konsultacja w zakresie materiału w jęz. łacińskim). Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk Ossolineum 1973, s. 790.
281. Some Observations on Jesuit Schooldrame in Poland: Acta Conventus Neo-Latini Lovaniensis. Proceedings of the First International Congress of Neo-Latin Studies. Louvain 23—28 August 1971. Leuven-München 1973 s. 721—725.
282. Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym (Współautor: O. Jurewicz). Wyd. 3. Warszawa PWN 1973 s. 536, ilustr. tabl. 7, mapy bibliogr.
283. [Rec.:] Jakob Wimpheling. Stylpho. Lateinisch und deutsch, übersetzt und herausgegeben von Harry C. Schnur, Stuttgart 1971: Eos LXI 1973 fasc. 1 s. 169—172.

1974

284. Antyk w Polsce w 1972 roku. Bibliografia. (Współoprac. Z. Piszczek): Meander XXIX 1974 nr 10—12 s. 399—580, indeks.
285. De nomine Gedani. Vox Latina. München 1974 nr 38 s. 68—69.
286. Drobiazgi antyczne: „Statek" w słownych igraszkach Plauta. Statek i kobieta. Wino i „burza morska" z Timajosa: Nautologia 1971 (1974) nr 2—4 s. 119—123.
287. Humour and Wit in Ovid's Fasti: Eos LXII 1974 fasc. 1 s. 93—104.
288. Język łaciński dla lektoratów uniwersyteckich na wydziałach humanistycznym, filologicznym, historycznym, prawnym, pedagogicznym. Wyd. 8 zmien. (Współautorzy: O. Jurewicz, J. Żuławska). Warszawa PWN 1974 s. 407.
289. Język łaciński dla lektoratów uniwersyteckich na wydziałach humanistycznym, filologicznym, historycznym, prawnym, pedagogicznym. Wyd. 9. (Współautorzy: O. Jurewicz, J. Żuławska). Warszawa PWN 1974 s. 407.
290. Nepos Cornelius: Żywoty wybitnych mężów. Wstęp, komentarz i redakcja L. Winniczuk. Przekład zespołowy. Warszawa PWN 1974 s. 208 ilustr. tabl. bibliogr.

Nota: Wyd. Nowości PWN 1974 nr 7 s. 4.

Rec.: a) M. L. Bernhard. Żywoty wybitnych mężów Neposa: Nowe Książki 1974 nr 22 s. 50—51.
b) Fil.: Życie Literackie 1974 nr 30 s. 11.

243. Przemówienie promotora — prof. dr Lidii Winniczuk (na uroczystości nadania doktoratu honoris causa prof. K. Kumanieckiemu): Meander XXV 1970 nr 10 s. 419—424, ilustr.
244. Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym (Współautor: O. Jurewicz). Wyd. 2. Warszawa PWN 1970 s. 532, nlb. 3, tabl. 7, ilustr. portr. tab. mapy, bibliogr.

Nota: Nowości PWN 1970 nr 9 s. 6.
Rec.: a) E. S. Grinbaum: Vestnik Drevnej Istorii 1970 nr 2 s. 212—213.
b) H. Grubert. Życie prywatne starożytnych i współczesnego człowieka: Express Wieczorny 1970 nr 258 s. 3.

1971

245. [Red.:] Acta Conventus XI „Eirene" diebus XXI—XXV m. Octobris MCMLXVIII habiti. Academia Scientiarum Polona 1971. Sectionis III: De theatro antiquo eiusque apud posteros fatis s. 237—298.
246. Antyk w Polsce w 1969 roku. Bibliografia. (Współoprac. B. Drewniewska-Filleborn): Meander XXVI 1971 nr 5—6 s. 201—289, indeks.
247. Echa wojny peloponeskiej na scenie ateńskiej: Filozofia i Pokój. Warszawa 1971 s. 133—147.
248. [Rec.:] Hildeberti Cenomannesis episcopi Carmina minora, recensuit A. Brian Scott. Lipsiae 1969: Eos LIX 1971 fasc. 2 s. 348—352.
249. Horatian Humanitas (In the margin of Satires): Studia Filozoficzne [in translations] 1971 nr 5 s. 49—58.
250. Język łaciński dla lektoratów uniwersyteckich na wydziałach humanistycznym, filologicznym, historycznym, prawnym, pedagogicznym. Wyd. 7. zmienione. (Współautorzy: O. Jurewicz, J. Żuławska). Warszawa PWN 1971 s. 407.

Rec.: Ch. I. Natuniewicz: American Classical Review 1971 no 4 s. 170.

251. Na marginesie recenzji (dot. recenzji Jerzego Wojtczaka) o pracy J. M. Szymusiaka pt. „Grzegorz Teolog. U źródeł chrześcijańskiej myśli IV w." Poznań 1965, zamieszczonej w Eos LVII 1967/1968 (1969): Studia Filozoficzne 1971 nr 1 s. 207—208.
252. [Rec.:] Ewa Nowacka: Heliogabal — wnuk Mezy. Warszawa 1970: Nowe Książki 1971 nr 7 s. 455—456, ilustr.
253. [Rec.:] Quinque Claves Sapientiae. Incerti Auctoris Rudium doctrina; Bonvicini de Ripa: Vita scolastica, recensuit Anežka Vidmanová-Schmidtová. Lipsiae 1969: Eos LIX 1971 fasc. 2 s. 352—357.
254. W łacinie brak słów... Po Kongresie w Louvain (rozmawiała Halina Grubert): Express Wieczorny 1971 nr 288 s. 4.
255. Żywot Homera przekazany pod imieniem Herodota z Halikarnasu. Przekład zespołowy Sekcji przy Warszawskim Kole PTF dokonany pod kierunkiem Kazimierza Kumanieckiego. Redakcja i komentarz Lidii Winniczuk: Meander XXVI 1971 nr 10 s. 442—454.

1972

256. Antyk w Polsce w 1970 r. Bibliografia. (Współoprac. Z. Piszczek): Meander XXVII 1972 nr 4—5 s. 155—253, indeks.

verlässig und diskutabel. Bevor die Arbeit von Derenne 1930 erschienen war, herrschte im allgemeinen die Meinung, dass das Präfix ἀπό zur Diagoras' Zeit die Vernichtung zu bedeuten hatte. Man glaubte, dass sich dies mit dem radikalen Atheismus des Diagoras vereinbaren lässt und man hat überhaupt keine genauere semantische Analyse unternommen in bezug auf andere Zusammensetzungen mit ἀπό, welche doch in Texten aus dem 5. und 4. Jh. v. u. Z. vorkamen[96]. 'Αποπυργίζειν wurde also als „Türme vernichten (scil. der Götter)" oder „von Türmen herabwerfen (scil. die Götter)" übersetzt[97]. Erst Derenne kam zur Schlussfolgerung, dass ἀποπυργίζω keinesfalls bereits im 5. Jh. v. u. Z. die Vernichtungsidee ausdrücken konnte[98]. Er stellte fest, dass ἀπογεφυρόω (Herod. II 99) „verteidigen oder mit dem Damm, Deich versichern" bedeutet, ἀποικοδομέω (Thucid. I 134, VII 73) „verbarrikadieren" und ἀποστεγάζω (Aristot. *Probl.* 923 a 37; Theophr. *de caus. plant.* V 65) „wieder zudecken, maskieren"[99]. Besonders wichtig ist die Bedeutung des Wortes ἀποτειχίζω (Herod. VI 36, IX 8; Tucid. IV 300; Xen. *Hell.* I 3, 4) „mit der Mauer versperren, fortifizieren, Befestigungen errichten", denn es ist ein Verb, welches mit seinem Bau dem Wort ἀποπυργίζω ähnelt. Aristophanes verwendete den Ausdruck ἀποτειχίζειν τοὺς θεούς (*Aves* 1576) nicht in der Bedeutung „die Götter von den Mauern herabwerfen" sondern „die Götter sperren". Erst die Schriftsteller aus dem 2. Jh. u. Z., wie Polyainos und Arrian verwenden ἀποτειχίζω in der Bedeutung „Befestigungen vernichten, niederlegen"[100]. Nach dieser semantischen Analyse der Zusammensetzungen mit ἀπό kam Derenne zur Schlussfolgerung, dass ἀποπυργίζω im 5./4. Jh. v. u. Z. „mit Hilfe der Türme verteidigen" bedeutete[101].

Jacoby billigte die Meinung von Derenne und übersetzte den Titel — *Fortifying Arguments*. Zugleich fügte er hinzu, dass man diesen Titel mit den Worten „Götter oder Menschheit" ergänzen solle — *Arguments fortifying mankind against the gods* bzw. *Arguments blockading the gods*[102]. Er gab ausserdem einige Beispiele der übertragenen Bedeutung der Begriffe an, welche der Fortifikationskunst entstammen.

---

[96] Zwar veröffentlichte K. Dieterich in den Indogermanischen Forschungen XXIV 1909, S. 87–158, ein umfangreiches Studium über die Zusammensetzungen mit ἀπό, er berücksichtigte aber nicht diese Variante, wenn das Präfix ἀπό die Vernichtung bedeutet. Auf den S. 105–115 analysierte er nur Zusammensetzungen mit ἀπό „in privater und negativer Bedeutung".

[97] Siehe z. B. Fabricius, BG I 627 Anm. aa: „de turre praecipitantes"; Bergk, *Commentationum* [s. Anm. 10], S. 173: „equidem opinor Diagoram ita hunc librum appellavisse, quoniam in eo divina numina quasi de summo fastigio deiecit"; Fritzsche, *a. O.* S. 183: „sermones numina divina destruentes sive demolientes"; Drachmann, *a. O.* S. 32: „literally, destructive considerations"; Meyer, *a. O.* [s. Anm. 29], S. 752 Anm. 1: vom Thurm stürzende Reden; Nestle, *VMzL*, S. 416: „Entfestigende Reden"; Lana, *a. O.* S. 180: „discorsi che demoliscono gli dei".

[98] Derenne, *a. O.* S. 59 f.

[99] Erst bei Strabo, VIII 3,30, und im Evang. des hl. Markus, II 4, beginnt ἀποστεγάζω die Bedeutung „das Dach beseitigen, aufdecken" zu haben.

[100] Polyaen. *Strat.* I 3,5, und Arrian, *Epict. diatr.* IV 1,88. 'Αποτείχισις bedeutet bei Thucid. I 65 „Absperrung durch Mauern und Schanzen" und bei Polyaen. *Strat.* I 3,5 „Zerstörung der Festungswerke".

[101] So schon im *Thesaurus linguae Graecae* von Stephanus: „'Αποπυργίζω. Suidas. videtur autem significare Turribus defendo".

[102] Jacoby, *a. O.* S. 30.

302. [Rec.:] Nowele rzymskie. Wybrał, przełożył i opracował Stanisław Stabryła. Warszawa Czytelnik 1975: Życie Warszawy 1975 nr 134 s. 9.
303. [Rec.:] O sztuce i nie tylko o sztuce. M. L. Bernhard: Sztuka grecka IV w. p.n.e. Warszawa 1974: Życie Warszawy 1975 nr 36 s. 8.
304. Plaut po plautyńsku: Scena 1975 nr 8 s. 12—13. (dot. poz. 298).
305. Teatr w starożytnej Grecji i Rzymie. Z cyklu: Teatr i szkoła: Scena 1975 nr 3 s. 14—17, ilustr.
306. The Ending-Phrases in Pliny's "Letters" (Contribution to the epistolography). Eos LXIII 1975 s. 319—328.
307. [Rec.:] Themistii Orationes quae supersunt omnes. Rec. H. Schenkl. Vol. 2. Lipsiae 1971: Eos LXIII 1975 fasc. 1 s. 209—210.
308. Widowiska teatralne w starożytnej Grecji i Rzymie: Scena 1975 nr 5 s. 10—12, ilustr.
309. Wielcy poeci na scenach Grecji i Rzymu. Z cyklu: Teatr i szkoła: Scena 1975 nr 4 s. 2—5, ilustr.
310. W poszukiwaniu modelu integracji nauk (głos w dyskusji): Studia Filozoficzne 1975 nr 4 s. 26.

1976

311. Antyk w Polsce w 1973 roku. Bibliografia. (Współoprac. Z. Piszczek). Meander XXXI 1976 nr 7—8 s. 265—346, indeks.
312. Kwintus Kurcjusz Rufus. Historia Aleksandra Wielkiego. Przekład zespołowy pod redakcją Lidii Winniczuk. Warszawa PWN 1976 s. 396, ilustr. mapy.
    Nota: Nowości PWN 1976 nr 11.
    Rec.: a) I. Lewandowski: Eos LXV 1977 fasc. 2 s. 366—367.
    b) M. Wiśniowolski: Mówią Wieki 1977 nr 2 s. 38.
    c) J. Wolski: Kwartalnik Historyczny 1977 nr 3 s. 720—722.
    d) A. Krawczuk: Nowe Książki 1974 nr 11 s. 60—66.
313. Lingua Latina. Łacina bez pomocy Orbiliusza. Wyd. 2. Warszawa PWN 1976 s. 394, nlb. 2, tabl. 1, ilustr.
314. Mały Słownik Kultury Antycznej. Grecja — Rzym. Pod redakcją Lidii Winniczuk. Wyd. 3 poprawione i rozszerzone. Warszawa WP 1976 s. 674, XXIV, ilustr. mapy.
    Rec.: T. Syga. W kręgu starożytnych: Stolica 1976 nr 29 s. 12.
315. Medea „wciąż włóczy się po świecie". Lucius Annaeus Seneca. „Medea". Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Premiera 2 lipca 1976. Program s. 6—11, ilustr.
316. [Rec.:] Spojrzenie współczesne na mity antyczne. Cesare Pavese: Dialogi z Leukoteą. Szkice literackie. Przełożył i posłowiem opatrzył S. Kasprzysiak. Warszawa 1975: Życie Warszawy 1976 nr 29 s. 9.

1977

317. Antyk w Polsce w 1974 roku. Bibliografia. (Współoprac. Z. Piszczek): Meander XXXII 1977 nr 9—10 s. 319—400.

qu'au second membre de l'opposition, ce qui se rencontre[12]. De même Davison[13] voit en μέν et δέ une opposition: Homère admet l'un ... et omet l'autre; mais il ajoute que nous devrions nous attendre à une négation à la fin de la phrase: μανῆναι δὲ ἐν τῷ ἀγερμῷ ‹οὐ›. Cette conjecture appartient du reste à G. Hermann[14]. Naturellement cet οὐ eut pu tomber, comme par ex. probablement dans cet autre passage de la *Poétique*: 1455b16 sqq. où nous avons: ἐν μὲν οὖν τοῖς δράμασι τὰ| ἐπεισόδια σύντομα, ἡ δ' ἐποποιία τούτοις μηκυνεται· τῆς γὰρ 'Οδυσσείας μακρὸς ὁ λόγος...τὰ δ' ἄλλα ἐπεισόδια, de sorte que la contradiction manifeste postule: ‹οὐ› μακρὸς ὁ λόγος[15].

Poursuivons. A. Gudeman[16] voit dans notre texte tout simplement un lapsus memoriae et en cite bien d'autres qui arrivèrent à Aristote. Pourtant il est extrêmement improbable qu'en s'occupant précisément d'épisodes et de leur rôle chez Homère il eût pu approuver le poète d'avoir omis un épisode si essentiel à l'histoire (le nom du héros!) et en même temps oublier qu'il n'en était rien. De plus, il faudrait poser la question: d'où alors connaissait-il cette aventure d'Ulysse? Il n'est personne dans l'antiquité antérieur à Aristote, que nous sachions, qui en parle en dehors de l'*Odyssée*.

Th. Bergk dans son histoire de la littérature grecque[17] veut comprendre Aristote comme il suit: „Aristoteles lobt die kunstvolle Composition und Geschlossenheit der *Odyssee*; Homer habe es nicht so gemacht wie andere Epiker, die Alles, was ihrem Helden begegnet ist, der Reihe nach erzählen, auch wenn die einzelnen Begebenheiten in gar keinem näheren Zusammenhange stehen, wie z.B. wenn man auf die Eberjagd am Parnass die Szene folgen lässt, wo sich Odysseus wahnsinnig stellt. Es ist möglich dass Aristoteles bei diesem Beispiele einen bestimmten Dichter im Sinne hatte". L'interprétation de F. Blass[18] (qui d'ailleurs est pour l'interpolation, car selon lui de la *Dolonie* il résulte que là Ulysse n'est pas encore petit-fils d'Autolykos; mais cette interpolation ne pouvait être inconnue à Aristote) se rapproche à peu près à celle de Bergk, c'est-à-dire qu'Homère ne racontait pas tout ce qui était arrivé à Ulysse à la suite (nacheinander), comme par ex. après la blessure, sa folie simulée, parce que l'un n'avait pas pour conséquence l'autre. Chez tous les deux savants il faut traiter „der Reihe nach" ou „nacheinander" comme sous-entendu par Aristote dans μὲν... δέ. Mais alors il faudrait admettre avec Bergk que le philosophe avait en vue un poème existant réellement qui offrait une pareille suite, ce qui est, comme

---

[12] C'est dommage que J. Labarbe ne cite aucun passage analogue, car Kühner-Gerth II, p. 233, affirme juste le contraire: „im Griechischen aber umfasst die Negation die beiden durch μέν und δέ zu einer Gedankeneinheit verbundenen Glied und stellt weder das eine noch das andere an sich, sondern das zwischen beiden obwaltende Verhältnis als verneint hin".

[13] Classical Review 1964, p. 132.

[14] *Opusc.* V 53.

[15] Sinon μικρός, selon quelques-uns.

[16] *Aristoteles* Περὶ ποιητικῆς *mit Einleitung und Kommentar*, Berlin u. Leipzig 1934.

[17] *Griechische Literaturgeschichte*, I, Berlin 1872, p. 711, n. 153.

[18] *Die Interpolationen in der Odyssee*, Halle 1924, p. 236 sq.

Ein grosser Teil negiert jedoch Diagoras' Autorschaft[88]. Es besteht ausserdem kein Einverständnis in bezug auf die Interpretation der Titel und noch weniger bei der Festlegung des Inhalts.

Der Titel 'Αποπυργίζοντες λόγοι wurde nur in der Suda s.v. 'Αποπυργίζοντας (T 67 A), Διαγόρας (T 9 A), πυργίσκοι (T 67 B) erwähnt. Suda stützte sich auf den *Onomatologos* des Hesychios von Milet (6. Jh. u. Z.). Φρύγιοι λόγοι werden dagegen genannt bei Tatian (*Or. ad Gr.* 27 — T 68), dem christlichen Schriftsteller aus dem 2. Jh. und Mubaššir (Muḫtār al-ḥikam — T 10)[89], dem arabischen Philosophen aus dem 11. Jh., welcher die Φιλόσοφος ἱστορία des Neuplatonikers Porphyrios benutzte. Es scheint uns sehr wichtig zu sein, dass alle nur ein Buch erwähnen. Zum ersten Mal stossen wir auf eine Nachricht darüber bei Aristoxenos Ende des 4. Jhs. v. u. Z. Vielleicht kannte es ausserdem Epikur[90], der im 12. Buch Περὶ φύσεως (T 39) Prodikos, Diagoras und Kritias kritisierte. Die Kenntnis des Buches von Diagoras lässt sich jedoch weder bei Euripides[91], noch Aristophanes[92] und Platon[93] nachweisen.

Die Interpretation des Titels 'Αποπυργίζοντες λόγοι[94] ist aus diesem Grunde so schwierig, weil ἀποπυργίζω hapax legomenon ist. Wohl allein Wilamowitz gab zu, dass er diesen Titel nicht versteht[95], die anderen Forscher versuchten dagegen eine Erklärung abzugeben, obwohl sie sich dessen im klaren waren, sie sei sehr unzu-

---

[88] Z. B. Wilamowitz, *Textgeschichte der griechischen Lyriker*, Berlin 1900, S. 84; Drachmann, *a. O.* [s. Anm. 3], S. 33; Geffcken, *a. O.* [s. Anm. 27], S. 237; E. Derenne, *Les procès d'impiété...* Liège—Paris 1930, S. 62; I. Lana, *Diagora di Melo*, Torino 1950, S. 180; F. Wehrli, Gnomon XXXIII 1961, S. 125 f.

[89] Nach Mubaššir fand man nach Diagoras' Tod ein Buch „geschrieben in der Sprache der Bewohner Phrygiens, voller Spott über Göttliches". Sicherlich handelt es sich um dasselbe Werk wie Φρύγιοι λόγοι, das Tatian zitiert. „Die Sprache der Bewohner Phrygiens" entstand wohl infolge eines falschen Verständnisses des Titels Φρύγιοι λόγοι.

[90] Derselben Meinung waren Jacoby, *a. O.* S. 25, und Woodbury, *a. O.* S. 207 Anm. 83. Diese Meinung ist jedoch umstritten.

[91] Th. Bergk (*Griechische Literaturgeschichte*, III, Berlin 1884, S. 473 Anm. 24), und W. Nestle (*Euripides. Der Dichter der griechischen Aufklärung*, Stuttgart 1901, S. 415 Anm. 2 u. 447 Anm. 103; *Kritias*, NJA XI 1903, S. 98 Anm. 4; *VMzL*, S. 417 Anm. 81) vermuteten, wir hätten es im beschädigten Fragment der Tragödie Bellerophontes von Euripides (Fr. 286,15 Nauck²) mit einer Anspielung auf Diagoras' Buch zu tun. Dies schloss Jacoby (*a. O.* S. 44 Anm. 200, vgl. S. 48 Anm. 250) nicht aus. Bergks Hypothese verwarf mit Recht Decharme, *a. O.* S. 133.

[92] Nestle, ARW XXXIII 1936, S. 259 Anm. 7, erblickte in der Wendung καλλίπυργος σοφία (Arist. *Nub.* 1024) eine Anspielung auf Diagoras. Mit Recht bezeichnete Jacoby (*a. O.* S. 32 Anm. 5; vgl. S. 30 Z. 27—29) dies als ziemlich zweifelhaft. Zugleich ist aber dieser Jacoby, *a. O.* S. 10, davon überzeugt, Diagoras' Lehre sei in den *Wolken* dargestellt.

[93] Siehe Jacoby, *a. O.* S. 44 Anm. 200.

[94] Beloch, *a. O.* [s. Anm. 3] S. 375, gab den Titel in der Form Καταπυργίζοντες λόγοι an. Diagoras sollte angeblich auf diese Weise den Titel des Werkes von Protagoras Καταβάλλοντες λόγοι nachahmen. Es ist auch die wenig überzeugende Ansicht von J. Sitzler, Burs. Jahresber. CXXXIII 1907, S. 206, zu verwerfen, welcher 'Αποπυργίζοντες λόγοι als einen entstellten Titel 'Αποφρυγίζοντες λόγοι bezeichnete. Er berief sich auf die Form Φρύγιοι λόγοι und führte das Verb ἀποσκυθίζειν von analogem Bau an.

[95] Wilamowitz, *a. O.* S. 82 Anm. 2. LSJ führt nicht die Bedeutung ἀποπυργίζω an.

Sie zeugen davon, dass ἀποπυργίζω bereits im 5. Jh. v. u. Z. metaphorisch verstanden werden konnte[103].

Woodbury meint dagegen, dass diese linguistische Ausführung von Derenne angeführt und von Jacoby aufgenommen, nicht völlig überzeugend sei[104]. Deswegen schliesst er die Möglichkeit nicht aus, dass die traditionelle Bedeutung bereits in 5. Jh. v. u. Z. auftrete, obwohl — wie er selbst zugibt — es in keinem Werk bezeugt wird und die Analogie dagegen spricht. Woodbury unterstützt jedoch seine Meinung durch kein ernsthaftes Argument. Man kann doch für ein solches nicht die Behauptung halten, πύργος und τεῖχος hätten keinen identischen Bedeutungsbereich, obwohl sie Synonyme sind, und die Bedeutung ἀποπυργίζω brauche nicht dieselbe Geschichte haben wie ἀποτειχίζω. Selbstverständlich musste das nicht so verlaufen, aber es ist sehr wahrscheinlich, dass es gerade so war und nichts zeugt dagegen. Woodbury schlägt eine neue Interpretation des Titels Ἀποπυργίζοντες λόγοι vor, welche — wie er selbst behauptet — „cannot be more than a possibility", und unserer Meinung nach völlig fehl ist. Nach ihm kann der Titel als „Zusammenfassung" (The Summing Up) verstanden werden. Solch ein Titel würde sich vortrefflich für eine Selbstbiographie eines Atheisten eignen und für einen Rückblick, welcher im nach dem Tode veröffentlichten Buch zu erwarten wäre[105]. Man darf jedoch nicht vergessen, dass wir eigentlich nichts Näheres über den Inhalt des Buches wissen und die Mitteilung über die Ausgabe des Buches nach Diagoras' Tode ist von zweifelhaftem Wert (siehe S. 52 mit Anm. 80).

Zwar lesen wir in der Suda, dass Diagoras τοὺς καλουμένους Ἀποπυργίζοντας λόγους, ἀναχώρησιν αὐτοῦ καὶ ἔκπτωσιν ἔχοντας τῆς περὶ τὸ θεῖον δόξης (T 9 A, T 67 A—B) schrieb, aber — wie Jacoby darauf hinwies[106] — das ist keine bibliographische Notiz, welche den Πίνακες von Kallimachos entstammen könnte, denn es fehlen dort die Anfangsworte des Buches und die Anzahl der στίχοι (d. h. der Umfang des Buches) wird ebenfalls nicht angegeben. Die Nachricht, in der Suda enthalten, hat einen ausgeprägt biographischen Charakter. Sie berichtet über Diagoras' Lossagung von dem bisherigen Glauben an die Götter und ist mit einer Anekdote verbunden, welche Diagoras' Übergang zum Atheismus erklärt (λυπηθεὶς ἔγραφε). Es taucht sofort die Frage auf, was für ein Zusammenhang zwischen dem Inhalt des Buches und den Anekdoten bestehe. Es ist schwierig eine entschiedene Antwort auf diese Frage zu erteilen; sehr wahrscheinlich scheint uns, dass die in der Suda

---

[103] Jacoby, *l. c.* Z. B. ὅστις ποτ' ἔσθ' ὁ τοὺς θεοὺς ἀποτειχίσας (Arist. *Nub.* 1576); καλλίπυργον σοφίαν (Arist. *Nub.* 1024); τὰ θεῖα πυργοῦσιν αἱ κακαί τε συμφοραί (Eurip. Fr. 286 Nauck²). Siehe „bene... munita... edita doctrina sapientum templa serena" (Lucret. II 7 f.). Weitere Beispiele bei Woodbury, *a. O.* S. 205.

[104] Woodbury, *a. O.* S. 204—206.

[105] Woodbury, *a. O.* S. 206. Er zählte *ἀποπυργόω und ἀποπυργίζω zur selben Gruppe, wie ἀπογεισόω (Xen. *Mem.* I 4,6) „mit einem Gesims versehen" und ἀποθριγκόω (IG XI 2,144 A 84) „mit abschliessender Verzierung ausstatten" und übersetzte „to provide with a battlement". Er fährt fort: „They would then be proper to the completion of walls, and the latter form in particular might be used by extension of any building, or any act of completion or culmination".

[106] Jacoby, *a. O.* S. 46 Anm. 227. Vgl. Woodbury, *a. O.* S. 200.

Arist. *Nub.* 830 – T 6 A; Schol. Cl. Al. *Protr.* I, p. 304 Stählin – T 26)[82]. Selbstverständlich erwartete Diagoras, dass der Meineidige von Göttern bestraft werde. Als dies jedoch nicht erfolgte, hörte er auf, an sie zu glauben und wurde Atheist[83]. Die auf verschiedene Weisen überlieferte Geschichte von der Meinungsänderung des Diagoras hat keinen historischen Wert; sie ist wahrscheinlich eine Erfindung der hellenistischen Biographen[84]. Es ist ein bekannter τόπος in der hellenistischen Philosophie besonders oft diskutiert, sowohl von Anhängern als auch Gegnern der stoischen Vorsehung. Denn bereits seit langer Zeit wurden die Menschen von dem Gedanken gequält, an ein geglücktes Leben der Schurken, auf die die verdiente Gottesstrafe nicht zukam. Das Ausbleiben der Strafe rief Zweifel hervor, manchmal sogar Unglauben an die Existenz gerechter Götter[85]. Ein ähnliches Denkschema wurde höchstwahrscheinlich auch im Falle von Diagoras angewendet.

Die modernen Forscher vertreten noch mehrere andere Hypothesen in bezug auf das Diagoras zugeschriebene atheistische Buch. Einige halten Diagoras für den Verfasser eines Werkes[86], manche dagegen sprechen sogar von zwei Büchern[87].

---

[82] S. E. *Adv. math.* IX 53, äussert sich nur ganz allgemein ἀδικηθεὶς δὲ ὑπό τινος (T 57).

[83] S. E. *Adv. math.* IX 53: μεθηρμόσατο εἰς τὸ λέγειν μὴ εἶναι θεόν (T 57): Schol. Cl. Al. *Protr.* I 304 Stählin: εἰς ἀθεότητα ἐτράπη (T 26); Schol. Arist. *Nub.* 830: ἐπὶ τὸ ἄθεος εἶναι ἔδραμεν (T 6 A); Tzetzes, *Comment. in Arist. Nub.* 829 a: εἰς ἐσχάτην ἐτράπη ἀσέβειαν (T 11). Manche Forscher vermuteten irrtümlich, die Ursache Diagoras' Atheismus sei die Extermination der Bewohner Melos' nach der Eroberung dieser Insel durch die Athener 416/415 z. B. J. Burckhardt, *Griechische Kulturgeschichte*, I, Berlin–Stuttgart 1898, S. 298 Anm. 3, und Ueberweg-Praechter, *Grundriss...* [s. Anm. 9], S. 143.

[84] Jacoby, *a. O.*, S. 16 f.; Woodbury, *a. O.* S. 198 f., machte darauf aufmerksam, es sei psychologisch unwahrscheinlich, dass Diagoras ein prosaisches Buch geschrieben hätte, wobei er philosophische Argumente verwendet hätte (teilweise verknüpft die Tradition Diagoras mit den Sophisten, teilweise mit den Naturphilosophen, s. Anm. 2 u. 6). Ein solches Buch wäre Ausdruck einer völlig anderen Mentalität. Münchenbergs Ansicht (*De Diagora Melio*, Halle 1877, S. 30), Diagoras habe nach dem Übergang zum Atheismus philosophische Anschauungen studiert, ist die Folge einer kritiklosen Übernahme der antiken Tradition.

[85] Siehe Solon, *El.* 1,25 ff. (der wie es scheint auf die Vorwürfe antwortet – die Götter würden nicht sogleich nichtswürdige Menschen strafen); Theognis 373 ff.: Eurip. *Beller.* Fr. 286 Nauck²; Worte Diogenes' von Sinope, erhalten bei Cicero: *Improborum igitur prosperitates secundaeque res... redarguunt vim omnem deorum ac potestatem* (*De nat. deor.* III 36,88; vgl. III 34,83); Mich. Apost. 8,59 d (*Corpus Paroem. Graec.* II 456): θεοῦ δ' ὄνειδος τοὺς κακοὺς εὐδαιμονεῖν.. Vgl. Helm, *Lucian...* [s. Anm. 12], S. 127, und A. S. Pease, *Cicero De natura deorum*, II, Darmstadt 1968, S. 1191. Ähnliche Gedanken finden wir auch in der Bibel vor, z. B. *Ps.* 73 (72). O. Gigon, LAW s. v. *Atheismus*, Sp. 370, ist der Meinung, Beobachtungen dieser Art konnten tatsächlich unter anderen Ursache des Atheismus sein.

[86] Allgemein nahm man an, dass Ἀποπυργίζοντες λόγοι und Φρύγιοι λόγοι zwei Titel desselben Werkes seien. So schon W. Worth im Kommentar zu Tatians Ausgabe (Oxford 1700, S. 96), später auch andere, z. B. Th. Gomperz, *Griechische Denker*, I⁴, Berlin–Leipzig 1922, S. 482; Nestle, *VMzL*, S. 417; Schmid, GGL I 4, S. 494. Jacoby, *a. O.* S. 28 f., dagegen war der Meinung, Diagoras habe sein Buch Ἀποπυργίζοντες λόγοι betitelt. M. H. E. Meier, *Allg. Encycl. d. Wissensch. u. Künste*, Leipzig 1833, Erste Section, Th. 24, s.v. *Diagoras*, S. 445, und D. L. Mounier, *De Diagora Melio*, Rotterdam 1838, S. 84, meinten, Φρύγιοι λόγοι wären der wahrhaftige Titel.

[87] F. V. Fritzsche, *Aristophanis Ranae*, Zürich 1845, S. 183, und Münchenberg, *a. O.* S. 23–25,30. Ihrer Meinung nach sollten die Φρύγιοι λόγοι die Mysterien verspotten, die Ἀποπυργίζοντες λόγοι die Götter bekämpfen.

meriosa (*Or.* XVII 4): Σαπφὼ καὶ Ἀνακρέων ὁ Τήιος ὥσπερ τι προοίμιον τῶν μελῶν τὴν Κύπριν ἀναβοῶντες οὐ παύονται.

Problem wskazywania apostrofą wstępną tematu i adresata utworu komplikuje się znacznie w wypadku gatunku melicznego zachowanego do naszych czasów najpełniej: epinikionu. Pieśń na cześć zwycięzców w igrzyskach odzwierciedlała bowiem także związki sportu greckiego z kultem bóstw, dając temu wyraz m.in. zachowywaniem wstępnych inwokacji o charakterze modlitewno-hymnicznym (por. *Epin.* 11 Bakchylidesa oraz Pindara *Ol.* 4, 5, 8, 12, *Pyth.* 8, 11, *Nem.* 7, 8, 11, *Isthm.* 1, 5). W kategoriach ogólniejszych genezę tej formy *prooemium* można łączyć ze wspomnianą już wyżej rytualną tradycją inicjowania obrzędu wzmianką o bogu. Pindar różnicuje adresatów uroczystej przemowy wstępnej, zwracając się w niej nie tylko do bóstw, lecz także miasta, zwłaszcza ojczyzny zwycięzcy (*Pyth.* 2, 7, 10, 12, *Nem.* 1), lub kierując inwokację do innego, godnego takiego wyróżnienia obiektu (por. Ἀναξιφόρμιγγες ὕμνοι w *Ol.* 2 czy Χρυσέα φόρμιγξ Apollona i muz w *Pyth.* 1). Kunszt poety uwidacznia się w mistrzowskim splataniu wspomnianych apostrof z czysto informacyjnymi danymi na temat zwycięzcy, rodzaju i miejsca zawodów, czyli tym, co Richard Hamilton w pracy poświęconej strukturze epinikionu określa jako 'Naming Complex'[11].

Jako delimitatory wtórne funkcjonują jednak w liryce greckiej nie tylko zawołania typu modlitewno-hymnicznego. Istnieje poza nimi szereg innych apeli, obejmujących swoim zakresem całą gamę czynności, od rytualnych do prywatnych i nieformalnych. Jeden typ wezwania, inwokację muz, omówiliśmy już poprzednio, nie będziemy zatem doń powracać. Uwagę naszą skupimy na spotykanych we wstępach utworów lirycznych poleceniach i zachętach, kierowanych już to do bezpośrednich adresatów poszczególnych pieśni, już to do przewidywanych wykonawców lub uczestników obrzędu w ogóle. Problemem tym zajął się cytowany już wyżej badacz hiszpański Adrados, podporządkowując jego rozwiązanie swojej wizji rozwoju liryki. Uważa on mianowicie[12], że obecność wezwania czy zachęty (*katakeleusmós*) w początkowym segmencie strukturalnym utworu nie jest rzeczą przypadku. Fakt ten posiada uwarunkowania genetyczne: dawne uroczystości kultowe miały się bowiem rozpoczynać krótkim monodycznym wstępem poety, w którym umieszczał on między innymi *katakeleusmós* pod adresem przejmującego po nim rolę wykonawcy chóru. W wyniku stopienia się obu powyższych form, monodycznej i chóralnej, mogło dojść do powstania utworów z pozoru tylko stricte chóralnych. Za takie uważa Adrados[13] większość peanów kultowych (peany Pindara klasyfikuje jako literackie). W wypadku drugiego peanu erytrejskiego (fr. 934) dokonuje Adrados nawet podziału ról. Solista wypowiadał wstęp: Παιᾶνα κλυτόμητιν ἀείσατε | κοῦροι Λατοΐδαν Ἕκατον, chór natomiast odpowiadał refrenem: ἰὲ Παιάν. Monodyczny *katakeleusmós* mógł też

---

[11] R. Hamilton, *Epinikion*: *General Form in the Odes of Pindar*, The Hague, Mouton, 1974.
[12] *O. c.* s. 129–132.
[13] *O. c.* s. 81.

frazy używane zwyczajowo na początku lub końcu określonych gatunków literackich (por. polskie: „Za górami, za lasami", „I ja tam byłem, miód i wino piłem").

Poruszanie problemu delimitacji w odniesieniu do liryki greckiej okresu archaicznego i klasycznego wymaga przyjęcia pewnej podstawy tekstowej oraz dotarcia do informacji o usytuowaniu danego fragmentu w strukturze utworu. W niniejszym artykule cytaty z autorów oraz numery fragmentów podaję według następujących wydań: *Poetae melici Graeci* Page'a (1962) oraz tegoż wydawcy *Supplementum lyricis Graecis* (1974), *Poetarum Lesbiorum fragmenta* Lobela—Page'a (1955), *Pindarus* Snella—Maehlera (*Epinicia* 1971, *Fragmenta* 1975), *Bacchylides* Snella-Maehlera (1970). Wymienieni wydawcy są też dla mnie głównymi autorytetami w kwestii uznania analizowanych wersów za początkowe lub końcowe w ramach utworów, do których przynależą.

Poczynienie powyższych uwag wstępnych uprawnia nas już do podjęcia zasadniczego tematu: przeglądu rodzajów wstępów lirycznych wraz z próbą ich interpretacji genetyczno-strukturalnej.

W poezji greckiej klasycznym słowem służącym do zaznaczania wprost granicy początkowej tekstu jest czasownik ἄρχω, zwłaszcza w medium ἄρχομαι wraz z paroma swymi złożeniami. W samej melice można znaleźć kilka przykładów jego użycia w partiach inicjalnych utworów. Proste stwierdzenie jednak, że oto mamy tu do czynienia z idealnym delimitatorem (dodajmy — właściwym) nie oddawałoby zagadnienia w jego antycznej złożoności. Zadajmy sobie pytanie o racje posłużenia się czasownikiem określającym zaczynanie czynności, szczególnie gdy przybiera on formę gramatyczną czasu teraźniejszego i występuje w kontekstach typu: ἄρχομ' ἀείδειν, κατάρχομεν τὸν ὕμνον. W procesie wykonywania utworu w momencie wypowiadania tych słów przez solistę czy chór dochodziło do przekazania pewnego nadmiaru informacji, zamierzonego jej dublowania. Spróbujmy sięgnąć po analogię do jednego z najstarszych gatunków, modlitwy. Wśród przykładów modlitw zgromadzonych przez Ausfelda[6] znajdujemy i takie, w których, z podobnym efektem redundancji, występuje czasownik καλῶ — „wzywam" (Aesch. *Eumen.* 287 n., Soph. *Ai.* 835, Eurip. *Hel.* 969). Cytowany uczony określa taki typ modlitwy, rozszerzony o dodatkowe uroczyste sformułowania, jako „maxime ritualis atque legitima". W tej sytuacji osobiście nie wykluczałbym możliwości wyprowadzania zwrotów inicjalnych w rodzaju „zaczynam pieśń" z prastarego rytuału kultowego, zwłaszcza w utworach hymnicznych, gdzie zapowiedź ta dotyczyła bóstwa.

Uczony hiszpański Francisco Rodriguez Adrados w swej najnowszej monografii na temat początków liryki greckiej[7] rozpatruje problem umieszczanych na wstępie utworu czasowników typu „zaczynam" z innej nieco, lecz niezbyt odległej perspektywy: rozwijając naczelną tezę swej książki o pochodzeniu liryki literackiej z liryki ludowej (zwanej też przezeń preliteracką lub kultową) widzi w takich czasownikach dowód na to, że późniejsze formy liryczne rozwinęły się z pierwotnego, skromnego jeszcze rozmiarami *prooemium* monodycznego, zaczynającego jako pierwszy punkt

---

[6] C. Ausfeld, *De Graecorum precationibus quaestiones*, Lipsiae 1903.

[7] F. R. Adrados, *Orígenes de la lírica griega*, Madrid 1976, s. 150.

κλήιζω. Timotheos (fr. 796) zachwalał świeżość swej aktualnej muzy słowami wstępu: οὐκ ἀείδω τὰ παλαιά. Anonimowy hymn do Pana (fr. 936) rozpoczyna zapowiedź: Πᾶνα τὸν νυμφαγέταν | Ναΐδων μέλημ' ἀείδω.

Zwróćmy uwagę na jeden szczegół takich zapowiedzi: poeci dążą do umieszczenia elementu szczególnie eksponowanego na początku zdania, stąd ważne, bo określające temat dopełnienie czasownika typu ἀείδω znajduje się, gdy tylko pozwalają na to względy metryczne, na samym wstępie utworu, w pozycji niemal tytułowej.

Rozpoczynanie utworu czasownikiem typu ἀείδω w pierwszej osobie singularis ma swój precedens w hymnach homeryckich i w eposie (początek *Małej Iliady* brzmi: Ἴλιον ἀείδω καὶ Δαρδανίην ἐύπωλον), lecz jest to w zasadzie środek z repertuaru liryki. Charakterystyczna dla tej ostatniej, w przeciwieństwie do eposu, jest możliwość zmiany układu odniesień między znaczeniem ἀείδω a denotowaną czynnością. Jak słusznie zauważa Adrados[8], w epoce najstarszej epiki akt komponowania i wykonywania utworu był nierozdzielny: „Cantar era crear el canto". Aoidós był zarazem twórcą i odtwórcą swoich pieśni. W epoce liryki ten nierozerwalny niegdyś stosunek uległ rozluźnieniu; dzieło nie „rodziło się" w każdorazowym wykonaniu, lecz komponowane było uprzednio, autor nie musiał być zarazem wykonawcą utworu. Niemniej jednak poeci liryczni upodobali sobie termin ἀείδω na oznaczenie już nie tyle poetyckiego działania, co poetyckiej prezentacji.

Dodajmy w tym miejscu uwagę, że ἀείδω znamionuje postawę pewnego dystansu wobec przedmiotu wypowiedzi (współcześni językoznawcy uznaliby stwierdzenia budowane przy jego pomocy nie bez racji za metatekstowe), stąd czasownik taki unikany jest przez poetów lirycznych w utworach traktujących o doznaniach głęboko osobistych. Na występowanie czasowników typu ἀείδω w gatunku najbardziej angażującym emocjonalnie autora — modlitwie nie znalazłem żadnego przykładu.

Dzięki stałemu występowaniu, że tak się wyrażę, w „nagłosie" tekstu verba canendi zyskały z czasem (bynajmniej nie przynależną im z natury) funkcję delimitacyjną. Stały się one, by powrócić do klasyfikacji T. Dobrzyńskiej, wtórnymi delimitatorami początku. Na dowód, że nie jest to odczucie wyłącznie nasze współczesne, pozwolę sobie przytoczyć za scholiastą *Chmur* Arystofanesa (ad v. 595) ciekawostkę, że widoczne na wstępie nomosu Terpandra (fr. 697) połączenie czasownika ἀείδειν z ἀμφὶ ἄνακτα stało się dla starożytnych do tego stopnia znakiem początku tekstu (zwłaszcza dytyrambicznego), iż ukuto nawet specjalne słowo ἀμφιανακτίζειν w znaczeniu προοιμιάζεσθαι.

Omawiając początki utworów lirycznych nie można też wreszcie pominąć milczeniem tej ich grupy, która nawiązuje do najbardziej znanych proemiów epickich: wstępnych inwokacji do muz. Jest to temat ogromny, dlatego poruszamy w tym miejscu jedynie kilka problemów związanych bezpośrednio z delimitacją tekstu. Wezwanie — imienne lub ogólne — muzy lub muz (do liczby nie przywiązywano znaczenia)[9] funkcjonowało jako wtórny delimitator początku na mocy tradycji silnie zakorzenionej w antycznym eposie od czasów Homera. Aktualność teorii

---

[8] *O. c.* s. 119.

[9] Por. E. Fraenkel, *Horace*, Oxford 1966, s. 281, przyp. 1.

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

ENCORE UNE FOIS LA CHASSE AU SANGLIER τ 393—466

Par

ZOFIA ABRAMOWICZÓWNA

Plusieurs homérisants et pour diverses raisons rejetèrent ce récit comme une interpolation. Nous nous bornerons à réviser un seul de ces arguments: le prétendu témoignage d'Aristote. Dans la *Poétique* 1451a23—29 nous lisons: ὁ δ' Ὅμηρος, ὥσπερ καὶ τὰ ἄλλα διαφέρει, καὶ τοῦτ' ἔοικεν καλῶς ἰδεῖν ἤτοι διὰ τέχνην ἢ διὰ φύσιν. Ὀδύσσειαν γὰρ ποιῶν οὐκ ἐποίησεν ἅπαντα, ὅσα αὐτῷ συνέβη, οἷον πληγῆναι μὲν ἐν τῷ Παρνασσῷ, μανῆναι δὲ προσποιήσασθαι ἐν τῷ ἀγερμῷ, ὧν οὐδὲν θατέρου γενομένου ἀναγκαῖον ἦν ἢ εἰκὸς θάτερον γενέσθαι· ἀλλὰ περὶ μίαν πρᾶξιν, οἵαν λέγομεν, τὴν Ὀδύσσειαν συνέστησεν, ὁμοίως δὲ καὶ τὴν Ἰλιάδα. La plupart des traducteurs comprennent ce texte comme le plus récent des éditeurs, C. Gallavotti[1]: „Ma Omero, come eccelle sotto ogni altro aspetto, così anche in questo si vede che per abilità artistica o intuizione naturale mirò giusto: componendo un'Odissea, non rappresentò tutte le vicende che capitarono ad Ulisse, per esempio essere ferito sul Parnaso, e poi fingersi pazzo nell' adunanza, perchè non era conseguenza necessaria o verosimile che dopo quel fatto avvenisse l'altro. Ma compose veramente l'*Odissea* intorno ad un'azione che è unica nel senso che ho detto, e così pure l'*Iliade*". De cette traduction il résulterait que selon Aristote Homère n'avait inséré dans l'*Odyssée* ni le récit de la chasse au sanglier et de la blessure, ni celui de la feinte folie d'Ulysse. Cependant le premier figure bel et bien dans notre texte de l'épopée. D'où la conclusion: Aristote connaissait l'*Odyssée* sans cet épisode, qui évidemment est une interpolation postérieure[2].

Or, dans la *Vie de Sophocle* (p. 131,93 Westermann = fr. 880 N²) nous lisons: παρετυμολογεῖ δὲ [Sophocles] καθ' Ὅμηρον καὶ τοὔνομα τοῦ Ὀδυσσέως.

ὀρθῶς δ' Ὀδυσσεύς εἰμ' ἐπώνυμος κακοῖς,
πολλοὶ γὰρ ὠδύσαντό δυσμενεῖς ἐμοί

ce qui offre de toute évidence une allusion aux vers 407—409 de notre récit:

γαμβρὸς ἐμὸς θύγατέρ τε, τίθεσθ' ὄνομ' ὅττι κεν εἴπω·
πολλοῖσιν γὰρ ἔγωγε ὀδυσσάμενος τόδ' ἱκάνω
... τῷ δ' Ὀδυσσεὺς ὄνομ' ἔστιν ἐπώνυμον κτλ.

---

[1] Aristotele, *Dell'Arte poetica* a cura di C. Gallavotti, Verona 1974. De même à peu près T. Sinko dans la traduction polonaise: *Trzy poetyki klasyczne*, Wrocław 1951, p. 18 sq., Bibl. Nar.

[2] T. Sinko (*o. c.* p. 18, n. 3) appelle cet épisode „une mention occasionnelle", tandis qu'en réalité c'est un récit détaillé comprenant plus de 70 vers. Sinko suit probablement l'opinion de F. Ueberweg qui dans sa traduction de l'an 1869, p. 64, n. 38 s'exprime: „Übrigens findet sich eine episodische Erwähnung der Verwundung auf dem Parnassus im XIX Buch der *Odyssee*".

betrachten, wie es Derenne tat[146], denn die Form ihres Titels erinnert an manche andere sophistische Werke, an Protagoras' Καταβάλλοντες λόγοι und Thrasymachos' von Chalkedon Ὑπερβάλλοντες λόγοι[147]. Jacoby behauptete, Ἀποπυργίζοντες λόγοι seien ein authentisches Werk von Diagoras. Er führte sogar einige Argumente an, aber wir sind nicht der Meinung, dass sie wirklich von der Authentizität des Werkes zeugen können. Nach Jacoby (S. 25 f.) ist die in Ἀποπυργίζοντες λόγοι behandelte Problematik gerade in der 2. Hälfte des 5. Jhs. v. u. Z. aktuell. Als unwahrscheinlich schien ihm dabei (S. 25), dass man das Buch im 4. Jh. v. u. Z. gefälscht hätte. Ausserdem machte er darauf aufmerksam (S. 44 Anm. 198), dass es auch andere Verfasser gab, denen man ein atheistisches Buch zuschreiben könnte (z. B. der Dithyrambendichter Kinesias, der häufig von den Komikern der Gottlosigkeit angeklagt wurde). Weshalb ist Jacobys Argumentation unüberzeugend? Äusserst wichtig ist, dass das Vorhandensein des Diagoras zugeschriebenen, atheistischen Buches erst von Aristoxenos erwähnt wird und vielleicht auch von Epikur (siehe S. 51 f., 54). Sehr wertvoll ist auch das Testimonium von Pseudo-Lysias (*Contra Andoc.* 17 — T 16), welcher — mit der von Andokides gehaltenen Verteidigungsrede polemisierend — ihren Verfasser mit Diagoras vergleicht[148]. Andokides ist gottloser als Diagoras, weil er der Hetärie angehörte, deren Mitglieder 415 v. u. Z. die Hermen beschädigten. Diagoras dagegen nur λόγῳ περὶ τὰ ἀλλότρια ἱερὰ καὶ ἑορτὰς ἠσέβει. Aus der Gegenüberstellung ἔργῳ — λόγῳ (mit der Tat — mit dem Wort)[149] sieht man deutlich, Ps.-Lysias meint nur Diagoras' Wortangriffe gegen die athenischen Religionszeremonien. Auf keinen Fall ist hier eine Anspielung auf Diagoras' Buch zu erblicken[150]. Die um 399 v. u. Z. entstandene Rede des Ps.-Lysias[151] beweist,

---

[146] Derenne, *a. O.* S. 60.

[147] Unbegründet ist Bergks Vermutung (*Griechische Literaturgeschichte*, I, Berlin 1872, S. 223 Anm. 98), dies seien „nicht wirkliche Titel, sondern volksmässige Bezeichnungen jener Schriften".

[148] Manche verkleinern mit Unrecht den Wert dieses Testimoniums. Z. B. Rosenmayer, *a. O.* [s. Anm. 26], S. 237.

[149] Siehe LSJ II 1058 b (VI c).

[150] Eine ähnliche Meinung vertritt Woodbury, *a. O.* S. 207 Anm. 82. Eine Bestätigung unserer Annahme ist ebenfalls dies, dass in keiner uns bekannten Übersetzung der Rede des Ps.-Lysias das Wort λόγος als „Buch" oder „Abhandlung" übersetzt wurde. Siehe z. B. J. van der Heyden, Hanau 1615, S. 64 f.: „ille verbis quidem aliorum sacra et festos dies impie carperet"; L. Gernet-M. Bizos, Paris 1959, S. 97 f.: „celui-ci n'avait commis qu'un délit de parole contre les objets sacrés et les cérémonies d'une cité étrangère;" W. R. Lamb, London—Cambridge, Mass. 1957, S. 125: „for he was impious in speech regarding the sacred things and celebrations of a foreign place"; U. Albini, Firenze 1955, S. 345: „l'empietà di Diagora... consisteva in discorsi contro gli oggetti sacri e le ceremonie di una città straniera". Eine Anspielung auf das Buch vermutete mit Unrecht Schmid, GGL I 4, S. 494 mit Anm. 7. Er nahm sogar an, man hätte nach der Profanation der Mysterien 415 v. u. Z. zu meinen begonnen, Diagoras sei „der (literarische) Anstifter der Mysterienverachtung".

[151] Die Entstehungszeit der Rede des Ps.-Lysias ist diskutierbar (manche gaben sogar das 2. Jh. u. Z. an, z. B. W. Christ—W. Schmid, *Geschichter der griechischen Literatur*, I⁶, München 1912, S. 554 Anm. 8), viele Forscher entschieden sich aber für das Jahr 399 v.u.Z., z. B. F. Blass, *Attische Beredsamkeit*, I², Leipzig 1887, S. 562 (s. S. 291 Anm. 6); U. Wilamowitz, *Plato*, I, Berlin 1920², S. 157; F. Lämmli, *Das attische Prozessverfahren*, Basel 1938, S. 48 (Rhetorische Studien,

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

DIAGORAS VON MELOS — WAHRHEIT UND LEGENDE
(Fortsetzung)

Von

MAREK WINIARCZYK

3. Diagoras' Atheismus

Die Frage des Diagoras' Atheismus ist anscheinend sehr einfach. Die antike Tradition hat Diagoras völlig einstimmig als einen Atheisten anerkannt, der die Existenz jeglichen Götterdaseins leugnete. Diagoras wird in den meisten Atheistenkatalogen genannt. Seinem Namen wurde häufig der Beiname ἄθεος hinzugefügt. Ausserdem wurde er für den Verfasser des atheistischen Buches unter dem Titel Ἀποπυργίζοντες λόγοι oder Φρύγιοι λόγοι gehalten. Bekannt sind ebenfalls drei Anekdoten, die Diagoras' kritisches Verhältnis den Göttern gegenüber veranschaulichen.

Die zeitgenössischen Forscher haben zwei völlig entgegengesetzte Standpunkte der antiken Überlieferung gegenüber eingenommen. Manche von ihnen (z. B. Jacoby, Fahr) akzeptierten diese (selbstverständlich nicht in allen Einzelheiten) und sahen in Diagoras den ersten radikalen Atheisten. Die Mehrheit jedoch vertrat die Meinung, dass sich Diagoras' Atheismus ausschliesslich auf die Verachtung der Mysterien und die Enthüllung ihrer Geheimnisse beschränke. Wir hoffen, dass die kritische Analyse der antiken Überlieferung sowie eine kritische Beurteilung aller wichtigsten Arbeiten über Diagoras aus dem 19. und 20. Jh. zu verstehen verhelfen, weshalb Diagoras in der Antike als typischer Atheist betrachtet wurde und die zwei Fragen zu beantworten, inwiefern die Alten Recht hatten, auf diese Weise zu urteilen und ob die zeitgenössischen Forscher mit Recht Diagoras für einen absoluten Atheisten halten.

Die grosse Streitfrage ruft gerade dieses atheistische Buch hervor. Es ist völlig verständlich, denn die Beantwortung einiger grundsätzlicher Fragen hängt — unserer Meinung nach — gerade davon ab, ob man dieses Buch als Diagoras' authentisches, atheistisches Werk ansieht oder aber als ein später gefälschtes.

Es verwunderte bereits die Alten, dass Diagoras' Nachlass fromme, lyrische Gedichte und ein atheistisches Buch enthielt. Diese Tatsache wurde auf verschiedene Weise erklärt. Manche, wie z. B. Aristoxenos von Tarent, meinten, das Buch sei gefälscht. Es ist nicht schwierig, den Standpunkt von Aristoxenos zu erklären. Eine Zeitlang weilte er in Mantinea (Suda s.v. *Aristoxenos*, Fr. 1 Wehrli). Möglicherweise sammelte er dort Material zu seiner Musikgeschichte. Wahrscheinlich stellte er damals fest, dass Diagoras in dieser Stadt ein grosses Ansehen genoss als Freund des Gesetzgebers Nikodoros sowie als Verfasser der Gedichte, welche Mantineas Einwohner und die Stadt selbst besangen. In diesem Falle zweifelte Aristo-

poprzedzać wystąpienie taneczne (zdaniem Adradosa[14] funkcję taką pełnił fr. 947). Najczęściej spotykane *katakeleusmoi* — ekshortacje w utworach sympotycznych dają się również wyprowadzić z tradycji kultowej. Ucztę można pojmować wówczas jako element uroczystości religijnej, a rolę poety założoną w utworze nietrudno zestawić z funkcją sympozjarchy. Niektóre z utworów Alkajosa, najwyraźniej stające w tym wypadku przed oczyma, wydają się swoją spontanicznością przeczyć nakreślonemu wyżej postawieniu sprawy (por. słynny fr. 332: νῦν χρῆ μεθύσθην καί τινα πὲρ βίαν | πώνην, ἐπεὶ δὲ κάτθανε Μύρσιλος), takie jednak pieśni, jak fr. 346, w którym Bowra[15] dostrzega odbicie greckiego rytuału picia, każą nam wracać do koncepcji Adradosa.

Wykładnikiem formalnym omawianego *katakeleusmós*, jak wynika choćby z podanych cytatów, jest imperativus drugiej osoby lub konstrukcja bezosobowa z χρή. Zasygnalizować należałoby może jeszcze fakt sporadycznego włączania się poety do grona adresatów apelu, co znajduje swoje odzwierciedlenie w stosowaniu pierwszej osoby pluralis (coniunctivus hortativus) na początku wypowiedzi. Przykładów dostarczają: Ion, fr. 745: ἀοῖον ἀεροφοίταν | ἀστέρα μείναμεν, Alkajos, fr. 346 i 352: πώνωμεν, Safona, fr. 286 (SLG Page): θύωμεν Ἀφροδίτηι.

Delimitacyjny charakter wstępu widoczny jest wyraźnie w utworach przewidujących sytuację wyjściową wykonania utworu. Pindar na samym początku ody *Pyth.* 6 zamieszcza wezwanie Ἀκούσατ'(ε) pod adresem audytorium. Zdaniem Burtona[16] nie należy w tym okrzyku dopatrywać się ekwiwalentu rytualnego εὐφημεῖτε (*favete linguis*), gdyż jest to raczej zwykła prośba o ciszę, której odpowiednik znalazł Schroeder[17] już u Homera (*Il.* 17, 220: κέκλυτε na początku przemówienia). W terminologii Jakobsonowskiej moglibyśmy tu mówić o fatycznej (nastawionej na zawiązanie kontaktu z odbiorcą) funkcji wypowiedzi wstępnej. Do tej samej grupy można dołączyć zachowany początek Pindarowego hyporchematu na cześć Hierona (fr. 105): Σύνες ὅ τοι λέγω, | ζαθέων ἱερῶν ἐπώνυμε | πάτερ, κτίστορ Αἴτνας. Jest to zarazem rodzaj dedykacji dzieła, wyraźniej widoczny w enkomionie Pindara (fr. 124a): Ὦ Θρασύβουλ', ἐρατᾶν ὄχημ' ἀοιδᾶν | τοῦτό τοι πέμπω μεταδόρπιον.

Na zasadzie wtórnego delimitatora początku funkcjonuje niekiedy u poetów lirycznych gnoma. Nie jest to nieomylny sygnał rozpoczynania utworu (sentencje, aczkolwiek ogromnie charakterystyczne dla liryki, nie są ściśle przypisane do określonego miejsca w pieśni), dlatego wspomnimy o nich tutaj mimochodem. Gnomami lubił rozpoczynać swe utwory Symonides. Widnieją one na przykład na początku pieśni adresowanej do Skopasa (fr. 542) oraz w pierwszych wersach fragmentów 520, 521 i 579. Pindar wprowadzał niekiedy we wstępie epinikionu (np. w *Nem.* 4 i 6 oraz *Pyth.* 5) emfatycznie sformułowaną gnomę, gdyż odpowiadało to jego koncepcji prooemium jako „z dala jaśniejącej fasady" (πρόσωπον τηλαυγές, *Ol.* 6, 4 n.).

Efektownym i pokrewnym powyższemu sposobem rozpoczęcia (ewentualnie zakończenia) pieśni była też seria paralelnie przytaczanych stwierdzeń, poprzedza-

---

[14] *O. c.* s. 131.

[15] C. M. Bowra, *Greek Lyric Poetry*, Oxford 1961², s. 157 n.

[16] R. W. B. Burton, *Pindar's Pythian Odes*, Oxford 1962, s. 15.

[17] O. Schroeder, *Pindars Pythien*, Leipzig und Berlin 1922, s. 59.

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

REGUŁY ROZPOCZYNANIA TEKSTU W MELICE GRECKIEJ

Napisał

JERZY DANIELEWICZ

Partie początkowe wszelkich, a więc i poetyckich wypowiedzi językowych mają ogromne znaczenie dla konstrukcji ich dalszego ciągu. M. R. Mayenowa[1] mówi wręcz o początku jako „najczulszym punkcie w strukturze wielozdaniowego tekstu". Stąd też i problem rozpoczynania tekstu, rozpatrywany pod kątem zasad, według jakich się ono dokonuje, zasługuje na szczególną uwagę w dociekaniach teoretyczno-literackich; melika grecka jest tu jednym z wielu możliwych, lecz z pewnością ważnym i wdzięcznym obiektem badań.

Rozważania nasze będą się łączyć z zagadnieniem teoretycznym delimitacji tekstu, które dzięki pracom R. Harvega[2], a na gruncie polskim głównie Teresy Dobrzyńskiej[3], zyskało rangę pełnoprawnego problemu badawczego[4]. Dla wstępnego opisu może nie dla wszystkich jeszcze klarownego pojęcia delimitacji w jej sensie teoretyczno-literackim oddaję na moment głos polskiej autorce:

„Spośród wielu mechanizmów spajających elementy wypowiedzi językowej w całość — pisze T. Dobrzyńska[5] — jeden zasługuje na szczególną uwagę zarówno ze względu na powszechność użycia, jak też na swe specjalne miejsce w tekście. Chodzi tu o mechanizm delimitujący wypowiedź, przejawiający się na dwu jej krańcach pod postacią sygnałów początku i końca". Znaki początku i końca, nazwane delimitatorami, dzieli Dobrzyńska na delimitatory właściwe, przynoszące zwerbalizowaną informację o granicy tekstu (np. „Chciałbym zacząć od", „Na tym kończę" itp.), oraz delimitatory wtórne, nie wyrażające faktu rozpoczynania lub kończenia wypowiedzi przy pomocy słów „początek", „koniec", „zaczynać" lub „kończyć". Delimitatory wtórne mogą mieć postać nieleksykalną (o tej moglibyśmy wnioskować jedynie słysząc i oglądając naocznie występ liryczny) i postać leksykalną (jedynie nam dostępną w wypadku literatury antycznej). Ten ostatni typ delimitatora tworzą

---

[1] M. R. Mayenowa, *Teoria tekstu a tradycyjne zagadnienia poetyki*, [w:] *Problemy teorii literatury* (2), Wrocław 1976, s. 20.

[2] R. Harveg, *Textanfänge in geschriebener und gesprochener Sprache*, Orbis. Bulletin International de Documentation Linguistique XII Louvain 1968, nr 2.

[3] Por. T. Dobrzyńska, *Delimitacja tekstu literackiego*, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1974.

[4] W zakresie filologii klasycznej pojawiła się dotąd praca poświęcona delimitacji tekstu w komedii antycznej ze szczególnym uwzględnieniem Plauta: Z. Danielewicz, *Sygnalizowanie końca tekstu w komediach Plauta*, Eos LXVII 1979, s. 103—110.

[5] T. Dobrzyńska, *O głosowej delimitacji tekstu*, [w:] *O spójności tekstu*, red. M. R. Mayenowa, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, s. 149 n.

beschäftigte[120]. Die ersten Denkmäler des phrygischen Kultus in Ägypten reichen in die Zeiten Ptolemäus des II. Philadelphos (285—246) zurück[121]. Φρύγια γράμματα konnten also schon im 3. Jh. v. u. Z. entstehen, während dem das Interesse an Kybeles Mysterien besonders stark war[122]. Dies würde mit den Forschungsergebnissen von W. Michaelis übereinstimmen[123], welcher nachzuweisen versuchte, dass *Index cognominum deorum*, auf welchen sich Cicero stützte (*De nat. deor.* III 16,42 — T 98), ein Werk des im 2. Jh. v. u. Z. lebenden und aus Rhodos stammenden Peripatetikers ist. Die Gelehrten sind sich nicht einig, wen eigentlich jener ägyptische Herakles bezeichnen soll. R. Reitzenstein war der Meinung, dass hiermit der ägyptische Gott Chnuphis aus Herakleopolis-Chinensu gemeint sei[124]. Th. Hopfner dagegen dachte an den ägyptischen Gott der Luft, Šu[125].

Als Schöpfer der Φρυγία ποίησις galt Thymoites, der Enkel des trojanischen Königs Laomedont. Während einer seiner zahlreichen Reisen gelangte er nach Nysa. Dort erfuhr er viel über Dionysos' Taten. Deshalb beschloss er, sie zu beschreiben und den Nachkommen zu überweisen. Auf den ersten Blick bemerkt man, es fehlt im Werk an charakteristischen ägyptischen Merkmalen. Φρυγία ποίησις hat einen völlig anderen Charakter als Φρύγια γράμματα[126]. Höchstwahrscheinlich ist in dieser Schrift überhaupt nicht die Rede von der phrygischen Kybele, und der Titel kommt wohl daher, dass als Autor des Buches der Trojaner Thymoites galt[127]. Wie bereits oben erwähnt wurde, bezeichnete man oft die Trojaner als Phryger.

Es ist dagegen schwer etwas Näheres über die anonymen Φρύγιοι λόγοι zu sagen, auf die sich Plutarch, Damaskios und Schol. Apol. Rhod. (s. oben) berufen.

---

[120] Siehe Gruppe, *a. O.* S. 1546; Schwenn, *a. O.* S. 2266; O. Weinreich, RE VI A 2 (1937) s.v. *Timotheos*, Sp. 1342; Otto-Bengtson, *a. O.* S. 79 f. Anders Fraser, *a. O.* I, S. 279.

[121] Siehe M. Jouget, BCH XX 1896. S. 398 f.; Otto-Bengtson, *a. O.* S. 78 f.; Fraser, *a. O.* S. 277.

[122] Es bestehen keine Gründe zur Annahme, dass eben Timotheos der Autor wäre. Es ist jedoch nicht ausgeschlossen, dass die Φρύγια γράμματα erst im 2. Jh. v.u. Z. entstanden. So L. Parmentier, *Recherches sur le traité d' Isis et d'Osiris de Plutarque*, Académie Royale de Belgique, Classe des Lettres et des Sciences Morales et Politique. Mémoires. 2 sér. T. XI (1920), S. 18; J. G. Griffiths, *Plutarch De Iside et Osiride*, Cardiff 1970, S. 403; Otto-Bengtson, *a. O.* S. 85.

[123] W. Michaelis, *De origine indicis deorum cognominum*, Diss. Berlin 1898. Diese Ansicht erschien Reitzenstein, *a. O.* S. 164, und Wilamowitz, *Der Glaube der Hellenen*, II, Berlin 1932, S. 420, glaubwürdig, dagegen I. Heinemann dachte hierbei an „eine mittelstoische Vorlage" (*Poseidonios' metaphysische Schriften*, II, Breslau 1928, S. 136). W. Bobeth, *De indicibus deorum*, Diss. Leipzig 1904, und F. Pfister, *Der Reliquienkult im Altertum*, I, Giessen 1909, S. 392 (RGVV, V 1) meinten, der Index entstünde in der 1. Hälfte des 1. Jhs. v.u.Z.

[124] Reitzenstein, *a. O.*, S. 165. Ähnlich Eisler, *a. O.* S. 198. Siehe auch O. Gruppe, RE Supplbd. III (1918) s. v. *Herakles*, Sp. 986 f.

[125] Th. Hopfner, *Plutarch über Isis und Osiris*, II, Prag 1941. S. 134 (Monographien des Archiv Orientální, 9). Ähnlich Griffiths, *a. O.* S. 402.

[126] Siehe R. Reitzenstein, *Zwei religionsgeschichtliche Fragen*, Strassburg 1901, S. 95 Anm 2.

[127] Reitzenstein und Eisler waren der Meinung, Diodor von Sizilien berichtet über die Φρυγία ποίησις nicht nur in III 67 sondern auch in III 58 f. Wir sind dagegen überzeugt, dieser letzte Passus, welcher Kybeles Leben beschreibt und die Entstehung ihres Kultes, hat nichts Gemeinsames mit Thymoites' Φρυγία ποίησις, wo nur Dionysos' Taten dargestellt wurden.

cały kompleks celebracyjny (taniec z refrenicznymi okrzykami, czynności kultowe, recytację epopei) i mającego swój odpowiednik strukturalny w kończącym ów kompleks epilogu.

Do argumentów Adradosa można by dodać nie podnoszony przez niego fakt istnienia w poezji greckiej zwrotów „delimitacyjnych" niewątpliwie nawiązujących do rytualnej tradycji rozpoczynania obrzędu wzmianką o bogu. Wystarczy wspomnieć o starym hemistychu orfickim zaczynającym *Phainomena* Aratosa: Ἐκ Διὸς ἀρχώμεσθα, powtarzającym się w rozszerzonej wersji w *Id.* XVII Teokryta (καὶ ἐς Δία λήγετε Μοῖσαι) czy wzmiance Homera (*Od.* VIII 499) o Demodoku, który θεοῦ ἤρχετο (zaczął od zwrócenia się do boga), zanim przystąpił do opiewania upadku Troi. Przykłady można by mnożyć (poza liryką np. Hezjod, hymny homeryckie, Teognis, Apollonios).

W badaniach nad kompozycją tekstu omawiana grupa delimitatorów leksykalnych ze względu na wspomniane wyżej uwarunkowania genetyczne może być zatem rozważana jako sposób uroczystego rozpoczęcia utworu z podkreśleniem „celebracyjnej" niejako roli wykonawcy. Najwięcej przykładów użycia wyrażeń typu ἄρχομ' ἀείδειν przynoszą hymny homeryckie. W ściśle rozumianej melice zwrot ἐνάρξομαι ὕμνον znajdujemy w resztkach peanu Sofoklesa (fr. 737). Przypisywany przez niektórych Terpandrowi początek nomosu (fr. 698) zawiera sformułowanie: Ζεῦ σοὶ πέμπω ταύταν ὕμνων ἀρχάν, nawiązujące zarazem do tradycyjnej nazwy pierwszej części składowej nomosu: ἀρχά. W przytoczonej przez Atenajosa pieśni falloforów do Bakchosa (fr. 851) czytamy słowa: κατάρχομεν τὸν ὕμνον. Również Pindar w peanie VII b posługuje się formą czasownika ἄρχομαι, wyrwa w tekście jednak nie pozwala określić dokładnie jej końcówki. Wspomniane na marginesie uwag o książce Adradosa rytualne użycie pieśni kultowej na początku i końcu występu celebracyjnego pozostawiło swój ślad na formule delimitacyjnej rozpoczynającej fr. 29 Alkmana: ἐγὼν δ' ἀείσομαι | ἐκ Διὸς ἀρχομένα oraz na wstępie prosodionu Pindara (fr. 89 a): Τί κάλλιον ἀρχομένοισιν ἢ καταπαυομένοισιν| ἢ βαθύζωνόν τε Λατώ | καὶ θοᾶν ἵππων ἐλάτειραν ἀεῖσαι; Dywagacje Pindarowe na wstępie ody *Olimp.* VI i *Nem.* II są już raczej przykładem świadomej refleksji nad budową części wstępnej utworu.

Z punktu widzenia teorii tekstu ważniejszy może od słownego określenia początku utworu jest fakt włączenia go w frazę wymagającą na mocy konotacji formalnej gramatycznego dopełnienia; dopełnienie owo precyzuje zarazem temat pieśni. W powyżej cytowanych przykładach występował używany w takiej funkcji czasownik ἀείδω. Już pobieżny rzut oka na zachowane wstępy utworów lirycznych utwierdza nas w przekonaniu o godnej odnotowania roli kompozycyjnej tego czasownika (lub, oczywiście, synonimicznych w rodzaju ὑμνέω czy μέλπω). Z licznych przykładów wprowadzenia czasowników typu ἀείδω dla dogodnej prezentacji wybranego tematu przypomnijmy kilka najbardziej charakterystycznych.

U Anakreonta (fr. 505) wdzięczną postać Erosa jako władcy bogów i ludzi, stanowiącego zarazem temat utworu, wprowadzają słowa: Ἔρωτα... μέλομαι ... ἀείδειν. Hymn do Demetry hermiońskiej Lasosa (fr. 702) precyzuje adresata w w. 1: Δάματρα μέλπω; podobnie postępuje Lamprokles (fr. 735): Παλλάδα περσέπολιν

xenos bestimmt nicht daran, dass man das Diagoras zugeschriebene atheistische Buch als ein apokryphisches Werk anerkennen müsse. Die Ansichten von Aristoxenos wurden vom Epikureer Philodemos von Gadara in der Abhandlung Περὶ εὐσεβείας col. 18—19, p. 85 Gomp. (T 69) überliefert[77a]. Philodemos suggerierte selbst, dass man das Buch als ein παίγνιον betrachten kann. Solch ein Standpunkt erweckt tiefes Erstaunen, denn die Epikureer haben gerade die weit verbreitete Meinung von der Existenz einiger typischer Atheisten dazu ausgenutzt, um ihren Meister vor dem Vorwurf der Gottesleugnung zu verteidigen[78].

Woodbury legte grossen Wert auf die von Mubaššir überlieferte Nachricht, nach der ein atheistisches Buch bei Diagoras erst nach seinem Tode aufgefunden wurde. Er behauptete deswegen, man finde hier wenigstens eine Spur der Überlieferung, dass die Herkunft des Buches eine andere ist, als die der Gedichte[79]. Es scheint jedoch, dass man mit grosser Vorsichtigkeit an dieses Testimonium herangehen soll, welches auch in einigen anderen Fällen ziemlich irreführende Informationen angibt. Ebenfalls soll man daraus keine allzu eilfertigen Schlüsse ziehen[80].

Die Mehrheit der Alten erblickte jedoch in Diagoras den authentischen Verfasser des Buches. Aus diesem Grunde wurde eine Geschichte gebildet, welche die Ursache des Übergangs des frommen, lyrischen Dichters zum Atheismus erklärte[81]. Nach einer Fassung wurde Diagoras ein παιάν gestohlen. Der Täter bezeugte unter Eid, dass er sich kein Poem aneignete, aber kurz darauf trat er mit diesem Gedicht auf als seinem eigenen und hatte grossen Erfolg (Suda s.v. Διαγόρας 523 — T 9 A). In einer anderen Fassung wird nicht vom Päan sondern von einer Geldsumme gesprochen, welche zur Aufbewahrung übergeben wurde (παρακαταθήκη z. B. Schol.

[77a] Dieser Papyrus jedoch letztlich so hergestellt, dass im neuen Text "nicht mehr ausdrücklich von einer Autorschaft des Atheisten Diagoras...die Rede ist, sondern ganz allgemein von seiner Gotteslästerung..." (A. Henrichs, *Die Kritik der stoischen Theologie im PHerc. 1428*, Cronache Ercolanesi IV 1974, S. 28). Die Anspielung auf Diagoras' Buch scheint uns jedoch in dieser Stelle möglich zu sein.

[78] Deutlich sieht man dies bei Diogenes aus Oinoanda, Fr. 11 Chilton — T 62 (um 200 u. Z.) Eine ähnliche Verteidigungstaktik wandte wahrscheinlich schon selbst Epikur im 12. Buch Περὶ φύσεως Fr. 87 Us. (T 39) an. Philodemos' Standpunkt versuchten wir in: *Starożytne wykazy...* [s. Anm. 10], S. 72 zu klären.

[79] L. Woodbury, *The Date and Atheism of Diagoras of Melos*, Phoenix XIX 1965, S. 200.

[80] Mit Recht vermutete F. Jacoby, *Diagoras* ὁ Ἄθεος, Berlin 1959, S. 46 Anm. 229, wir hätten es hier vielleicht mit einem Fehler des arabischen Schriftstellers zu tun.

[81] Jemand könnte die Frage stellen, ob das lyrische Schaffen und die darin enthaltene religiöse Terminologie ein genügender Beweis der Frömmigkeit ihres Autors sei. Nach Decharme, *a. O.* [s. Anm. 13] S. 132, konnte Diagoras lyrische Werke schaffen und zugleich die religiösen Mysterien scharf angreifen. Vgl. die Haltung des Dithyrambendichters Kinesias (s. P. Maas, RE XI 1 (1921) s. v. *Kinesias*, Sp. 479—481, und Schmid, GGL I 4, S. 495—497). Es scheint uns gegenwärtig völlig unmöglich irgendeine Meinung über Diagoras' Religiosität anhand der fünf Zeilen, die aus zwei Gedichten stammen, zu äussern. Es ist erwähnensswert, dass bis heutzutage der Streit über Pindars Religiosität fortdauert. Siehe E. Thummer, *Die Religiosität Pindars*, Innsbruck 1957, S. 7 ff. (Commentationes Aenipontanae, XIII). Es ist hinzuzufügen, dass manche Forscher den Zweifel hegen, ob es möglich ist, die wirklichen Ansichten des Verfassers aus seinem Werk herauszubekommen. Siehe H. Lloyd-Jones, *The Justice of Zeus*, Berkeley-Los Angeles—London 1971, S. 146 f. (Sather Classical Lectures, XLI).

Apud eundem philosophum nomen φιλότητος idem significare atque 'Αφροδίτης addendum est[9]. Nomen 'Αφροδίτης per allegoriam Parmenides quoque interpretatur[10].

Sequitur, ut ratae inconstantiae in doctrina hymno Veneris in poemate de philosophia ab Epicureo Lucretio compacto quaestionem diiudicem. Cum singulos hymni versus explicarem, Venerem tribus tantum hymni locis divinae personae proprietatibus antiquis fabulis memoriae traditis excellere et singulas oratione significatas fabulas cum formarum conventione, quae dicitur, litteraria optime congruere saepissime demonstravi[11]. Ceterum in omni Lucretii poemate vox Veneris appellativum nomen est, quo aut vis vitalis, aut libidinis desiderium, aut aliae notiones cum eo coniunctae definiuntur. Cuius rei pauca proferantur exempla (*De rer. nat.* V 735—738):

> It ver et Venus, et veris praenuntius ante
> pennatus graditur zephyrus, vestigia propter
> Flora quibus mater praespargens ante viai
> cuncta coloribus egregiis et odoribus opplet.

In advenientis veris igitur comitatu una cum aliis eius adventus praenuntiis graditur Venus, nulla certe dea, sed hoc anni tempore renata vis vitalis, de qua poeta in primi libri tertio decimo versu scripsit: *perculsae corda tua vi.* Cum quinti libri laudato loco de vita in terra orta et de variis a terra natis monstris ad vivendum non idoneis narraret, ea ne coire quidem inter se potuisse commemoravit (*nec iungi per Veneris res*, V 848)[12]. Eadem notio subtilior fit in *De rer. nat.* III 778 sq., cum poeta palingenesiae rationem oppugnaturus scribit haec:

> Denique conubia ad Veneris partusque ferarum
> esse animas praesto deridiculum esse videtur.

Locutio *conubia ad Veneris* secundum Baileyi opinionem idem atque vox concubitus significat[13]. Veneres appellantur apud Lucretium (*De rer. nat.* IV 1177) malitiosae mulieres, quae amorum cupiditate ardent. Praeterea Lucretius cum de hominum desideriis naturalibus in libro IV 1052 sq. usque ad finem copiosius disputat, Venerem coitus appetitum et ipsam libidinem putat, cui rei nihil cum fabulosae Veneris divinitate commune est. Similiter arbitratus est Epicurus apud Diogenem Laertium

---

[9] Cf. H. Diels—W. Kranz, *Die Fragmente der Vorsokratiker*, T. I[5], Berlin 1934, Empedokles fr. B 19—36 passim.

[10] Ibidem, Parmenides fr. B 18.

[11] Ut artis remediis usus est Lucretius his fabulosis significationibus: *Veneris vis* (*De rer. nat.* IV 1164), cum de clara Veneris pulchritudine cogitaret. Enuntiatio *Venerisque sagittis* (*De rer. nat.* IV 1270) Cupidinis arma Veneri attribuit. Narrationes insuper de Phaëtonte (*De rer. nat.* V 394 sq.) et Idaea Matre (*De rer. nat.* II 600 sq.) Lucretium a fabulis non solum non abhorruisse, sed etiam earum pulchritudinem subtiliter conspexisse accuratissime convincunt.

[12] Similiter *De rer. nat.* V 897, 962, 1017. Cf. quoque Bailey, *o. c.*, vol. I, p. 594, et vol. III, p. 1444.

[13] Cf. Bailey, *o. c.*, vol. II, p. 1123.

nous l'avons dit, improbable. C'est M. Chambers dans l'article spécialement consacré à cette question[19] qui affirme qu'Aristote, s'il pouvait connaître le récit de la folie par la tragédie de Sophocle 'Οδυσσεὺς μαινόμενος[20] — quand il s'agit de la chasse, sa connaissance lui venait de l'*Odyssée* tout comme à nous. Le philosophe, à son avis, approuve Homère de n'avoir pas mis dans l'épopée tous les détails pareils concernant Ulysse — le mot ἅπαντα doit être lu avec insistance. Il suit donc l'opinion de Labarbe (sans le citer cependant) que μὲν ... δέ marque l'opposition[21].

Eh bien! il semble qu'avait raison G. Nitzsch[22] qui faisait remarquer que le vrai sens de la phrase d'Aristote portait non sur ce que l'Odyssée contenait ou ne contenait pas, mais bien sur la relation réciproque entre les deux faits cités.

En nous basant sur cette observation regardons encore une fois de près le texte d'Aristote. De l'expression: ὧν οὐδέν „aucun d'eux" il semble ressortir qu'il prend en considération non seulement la postériorité de la folie à la blessure, car alors il aurait écrit tout simplement: ὧν θατέρου κτλ., mais tout aussi le contraire: de ce qu'Ulysse feignit être fou il ne s'ensuit nullement ni par nécessité, ni par vraisemblance qu'il fût blessé auparavant. S'il s'agissait seulement de ce qu'Homère avait ou n'avait pas mis dans l'*Odyssée*, toute la phrase relative: ὧν οὐδὲν ... γενέσθαι perdrait son sens: si ni l'un ni l'autre épisode n'existait pas dans l'épopée — à quoi bon s'attarder à considérer leur relation réciproque? Ces paroles veulent dire que le poète n'avait pas commis la faute d'admettre des épisodes hétérogènes; si donc Aristote louait sa conséquence sous ce rapport, force lui fut de citer un exemple existant. Comme la folie ne faisait pas part de l'*Odyssée*, la blessure ne put figurer que comme l'exemple positif. L'interprétation de J. Labarbe se justifie donc et nous acceptons sa traduction légèrement modifiée: „Composant l'*Odyssée* Homère n'a pas fait passer dans ses vers tout ce qui était arrivé à Ulysse, par ex. il y mit sa blessure sur le Parnasse, mais pas la folie simulée pendant l'assemblée, vu qu'aucun de ces deux événements ne pouvait être la conséquence de l'autre". Du point de vue de la grammaire la phrase est mal tournée; il faut convenir qu'elle manque de clarté — cas nullement rare chez Aristote. Toutefois l'approfondissement de l'analyse semble démontrer malgré tout que tel en fut le sens.

Ainsi donc cet argument pour l'interpolation de la chasse au sanglier dans le chant XIX de l'*Odyssée* est à rejeter.

Toruń.

---

[19] *Aristotle's Homer: Poetics*, Classical Philology 1966, p. 186 sq.

[20] Il figurait d'abord dans les *Chants Cypriens*.

[21] J. C. Hogan, *Aristotle's Criticism of Homer in the Poetics*, Class. Philology LXVIII 1973, p. 95—108, ne fait que renvoyer à Chambers à propos de ce problème.

[22] *De historia Homeri... meletemata*, Hannoverae 1837, fasc. II, p. 5 sq., auquel renvoie A. Wachsmuth, *De Aristarchi studiis Homericis capita tria*, Berolini 1863. F. Susemihl dans son édition de la *Poétique* de 1874 passe la question sous silence. De même W. B. Stanford dans son édition de l'*Odyssée* de 1958.

Końcowe zdanie tej partii komentarza wskazuje, że Aleksander zdawał sobie sprawę z immanentnego charakteru krytyki Arystotelesa w odniesieniu do teorii idei oraz że w takim sposobie ujmowania sprawy upatruje jej szczególną siłę.

2. ARGUMENT EPISTEMICZNY

O argumencie Akademików wyprowadzającym konieczność idei z istnienia wiedzy naukowej wspomina Arystoteles w *Met.* A 9,990b 11—13 w formie bardzo lakonicznej (w *Met.* M 4, 1079a 7—9 brzmienie tej wzmianki niczym się nie różni): „W myśl bowiem rozumowań wychodzących z [faktu] wiedzy naukowej istnieć powinny idee wszystkich rzeczy, które są przedmiotem wiedzy naukowej".

Jak widać, zakładał tu Arystoteles u swoich słuchaczy znajomość zarówno argumentacji Akademików, jak i swoich kontrargumentów. Tezę Akademików szerzej przedstawia nam Aleksander, czerpiąc z Περὶ ἰδεῶν:

„Na różne sposoby posługiwali się [Akademicy] naukami celem ustalenia idei, jak mówi [Arystoteles] w I księdze pisma *O ideach*; wydaje się teraz na czasie przypomnieć ich rozumowania, a są one następujące:

Jeżeli wszelka wiedza spełnia swe zadania odnosząc się do jakiegoś jednego i tego samego przedmiotu, a nie do żadnej spośród rzeczy jednostkowych, wtedy oprócz rzeczy zmysłowo dostrzegalnych istnieć powinno według każdego poszczególnego [rodzaju wiedzy] coś innego jako [element] wieczny oraz wzór rzeczy — istniejących w myśl danej poszczególnej nauki. A tym byłaby idea.

Ponadto te rzeczy, które są przedmiotem nauk, te istnieją; rodzaje wiedzy zaś odnoszą się do pewnych innych rzeczy poza jednostkowymi, te bowiem są ilościowo nieskończone i nie do zdefiniowania; nauki zaś odnoszą się do przedmiotów określonych; istnieje więc coś poza rzeczami jednostkowymi, a tym są idee.

A ponadto jeżeli medycyna nie jest wiedzą o danym [tylko] zdrowiu, lecz o zdrowiu w ogóle, to będzie musiało istnieć jakieś zdrowie samo w sobie; i jeżeli geometria nie jest nauką o danej [tylko] równości i o danej współmierności, lecz o równości i współmierności w ogóle, to musi istnieć jakaś równość i współmierność sama w sobie — a tym są idee". (Alex. Aphr. *in Met.* 79,3—15).

Kontrargumentacja Arystotelesa według Aleksandra brzmi: „Jednakże te rozumowania nie stanowią dowodu na zamierzoną tezę — którą było to, że istnieją idee — tylko wykazują, że istnieje coś poza rzeczami jednostkowymi i zmysłowo dostrzegalnymi. Ale niekoniecznie, jeżeli istnieje coś wykraczającego poza [dziedzinę] rzeczy jednostkowych, są tym [właśnie] idee; istnieją bowiem poza rzeczami jednostkowymi [orzeczniki] wspólne, które stanowią, jak twierdzimy, przedmiot nauk" (Alex. Aphr. *in Met.* 79, 15—19).

Ta partia tekstu komentarza jest dla nas szczególnie ważna zarówno dlatego, że Aleksander wyraźnie powołuje się na swoje źródło, jak i z tego względu, że stanowisko Arystotelesa w odniesieniu do τὰ καθόλου, w których widzi on wspólne orzeczniki rzeczy jednostkowych — a nie bytujące poza światem dostrzegalnym idee — sprecyzowane tu jest tak wyraźnie.

Es ist wohl unmöglich bei unseren fragmentarischen Kenntnissen der phrygischen Literatur festzulegen, in welchem Verhältnis diese anonymen Φρύγιοι λόγοι zu Φρύγια γράμματα oder Diagoras' Φρύγιοι λόγοι stehen. Jegliche Versuche der Identifizierung dieser Werke können wahrscheinlich von vornherein als misslungen erscheinen, weil sich überhaupt keine der eventuellen Hypothesen beweisen lässt[128]. Unserer Meinung nach ist jedoch völlig sicher und dies soll mit Nachdruck gesagt werden, dass Demokrits Φρύγιος λόγος, Thymoites' Φρυγία ποίησις, sowie Φρύγια γράμματα des ägyptischen Herakles völlig unterschiedliche Werke sind. Deshalb war es ein Fehler von I. Lana, indem er in Diagoras' Testimonien Ausgabe (T 35—38) Texte veröffentlichte, die von Φρύγια γράμματα = Phrygiae litterae sprachen, sowie von anonymen Φρύγιοι λόγοι. Zwar kann man darüber diskutieren, ob die anonymen Φρύγιοι λόγοι nicht zufälligerweise mit Diagoras' Φρύγιοι λόγοι identisch sind, aber Lana hat dieses Problem überhaupt nicht untersucht und seine Meinung schlussfolgerte er lediglich aus der äusserlichen Ähnlichkeit der Titel. Kein Recht haben ausserdem Diels-Kranz, die bei dem Fr. 68 B 299 e den Leser auf Diagoras' Φρύγιοι λόγοι, Φρύγια γράμματα und anonyme Φρύγιοι λόγοι verweisen. Dies suggeriert eine irrtümliche Ansicht, dass dasselbe anonyme Werk mal Demokrit, mal Diagoras zugeschrieben wurde[129].

Wir haben bereits festgestellt, dass Demokrits Φρύγιος λόγος und Φρύγια γράμματα = Phrygiae litterae wahrscheinlich im 3. Jh. v. u. Z. entstanden. Aus demselben Jahrhundert stammen ebenfalls die anonymen Φρύγιοι λόγοι, welche von Lysimachos aus Alexandrien (Schol. Apol. Rhod. I 558 — T 96) beim Erörtern der Genealogie Achilles' Mutter zitiert werden. Lysimachos lebte um 200 v. u. Z. Die Art und Weise, auf welche das Werk zitiert wird, zeugt davon, dass dies kein völlig neues Werk war. Es entstand also wohl im 3. Jh. v. u. Z., vielleicht sogar in der ersten Hälfte[130].

Aus unseren Ausführungen geht hervor, Diagoras' Φρύγιοι λόγοι sind ein apokryphisches, in der hellenistischen Epoche entstandenes Werk. Es wird ebenfalls diskutabel, ob das Ziel des Werkes Kritik der Kybele-Mysterien war. Wir haben bereits gesagt, dass nach Jacoby und Woodbury solche Bücher wie Φρύγιοι λόγοι, Ὀρφικοὶ λόγοι, Αἰγυπτιακοὶ λόγοι auf eine attraktive Weise die geheime Weisheit des Orients — in Mythos und Symbol verdeckt — darstellten, und darauf hinwiesen, was griechische Mysterien von dieser Weisheit übernahmen. Sie behaupteten wei-

---

[128] Eisler, *a. O.* S. 198 mit Anm. 18 a u. 18 b identifizierte die Φρύγια γράμματα mit den anonymen Φρύγιοι λόγοι, er war aber der Meinung, man solle sie nicht mit Diagoras' Φρύγιοι λόγοι verwechseln, ebenfalls nicht mit Demokrits Φρύγιος λόγος, Ch. A. Lobeck, *Aglaophamus*, I, Königsberg 1829, S. 371, meinte, dass ὁ τοὺς Φρυγίους λόγους γράψας (T 96) sich auf Diagoras bezieht. Diese Meinung wurde jedoch von O. Gruppe, *Die griechischen Culte und Mythen*, I, Leipzig 1887, S. 509 Anm. 1, bestritten.

[129] Diese irrtümliche Ansicht ist z. B. bei Lana, *a. O.* S. 200, zu finden. H. Diels stellte im Kommentar zu B 299 e fest: „Das nähere Verhältnis der Pseudodemokritischen Schrift zu den Pseudodiagoreischen Φρ. λογ. ist nicht auszumachen".

[130] Jacoby, *a. O.* S. 46 Anm. 231. Zu Lysimachos' Datierung s. A. Gudeman, RE XIV 1 (1928) s.v. *Lysimachos* Nr. 20, Sp. 33 f.

eine Erklärung finden wollte". Er ging sogar soweit, dass er von einer phrygischen Schule der Atheisten sprach, welcher Menschen angehörten, die „von einer fälschlichen Weisheit des Orients verführt wurden". Zu ihnen sollte auch Diagoras gehören.

Woodburys Ausführungen stützen sich auf ungewöhnlich hinfällige Grundlagen und die von ihm errichtete Konstruktion kann ohne grössere Schwierigkeiten widerlegt werden. Klaudios Ailianos erwähnt im Atheistenkatalog (V. H. II 31 — T 60) u. a. Diogenes den Phrygier, und Woodbury möchte in diesem sogleich einen der phrygischen Atheistenschule abstammenden Diogenes sehen[135] und anhand dessen verwirft er Diels' Interpretation, der nachzuweisen versuchte, dass es sich hier um den in 5. Jh. v. u. Z. lebenden Philosophen — Diogenes von Apollonia handelt[136]. Man kann zwar gewisse Einwände gegen Diels' Interpretation erheben[137], diese stützt sich jedoch in gewissem Grade auf antike Testimonien, während Woodburys Hypothese lediglich eine reine Vermutung ist.

Dem gottlosen Einfluss der falschen Weisheit des Orients seien Demokrit und Protagoras zu Opfer gefallen, von persischen Magiern erzogen, die vom König Xerxes in Abdera zurückgelassen wurden. Demokrits Beispiel unterstützt jedoch Woodburys Konzeption überhaupt nicht, denn diesen Philosophen hielt man nicht für einen Atheisten und er wurde in den Atheistenkatalog nicht einbezogen[138]. Die einzige Stütze Woodburys Hypothese ist das Zeugnis von Philostratos (*Vit. soph.* I 10 = FVS 80 A 2), der sich auf die Geschichte über die persischen Magier beruft, um Protagoras' skeptische Stellungnahme zur Götterexistenz zu erklären, somit auch seinen „Atheismus". Diese Nachricht stammt wahrscheinlich aus Dinons Περσικά (4. Jh. v. u. Z.)[139]. Dies ist jedoch ein zu schwaches Argument, um annehmen zu können, dass man Diagoras Φρύγιοι λόγοι zuschrieb, weil man ihn als Atheisten der phrygischen Schule betrachtete.

Es ist also zu ersehen, dass es weder Jacoby noch Woodbury gelungen ist zufriedenstellend zu begründen, weshalb man Diagoras als Verfasser von Φρύγιοι λόγοι anerkannte. Es scheint, man könnte eine überzeugendere Lösung dieses Problems vorschlagen. Wir sind der Meinung, Φρύγιοι λόγοι enthielten euhemeristische Tendenzen[140]. Es ist allgemein bekannt, dass der Euhemerismus in den Augen

---

[135] Woodbury, *a. O.* S. 202 Anm. 64.

[136] FVS 64 A 3. Diels' Ansicht übernahmen meiste Historiker der griechischen Philosophie, z. B. Zeller-Nestle, *a. O.*, 1[7], Leipzig 1923, S. 338 Anm. 1; G. S. Kirk-J. E. Raven, *The Presocratic Philosophers*, Cambridge 1957, S. 427; Guthrie, *a. O.*, II, Cambridge 1965, S. 363.

[137] Siehe Winiarczyk, *Starożytne wykazy...* S. 62—66.

[138] Nur ein spätes Testimonium (bei Woodbury nicht zitiert) suggeriert, manche hätten Demokrit als Gottlosen betrachten können. Apuleius von Madaura (2. Jh. u. Z.) berichtet (*Apol.* 27): „verum haec ferme communi errore imperitorum philosophis obiectantur, ut partim eorum causas meras et simplicis rimantur irreligiosos putent eoque aiant deos abnuere, ut Anaxagoram et Leucippum et Democritum et Epicurum ceterosque rerum naturae patronos ...".

[139] Siehe K. v. Fritz, RE XXIII 1 (1957) s.v. *Protagoras*, Sp. 911 und J. A. Davison, *Protagoras, Democritus and Anaxagoras*, CQ XLVII 1953 S. 33 f.

[140] Schon Lobeck, *a. O.* S. 370 f. vermutete, dass Diagoras „res gestas deorum sic, ut postea fecit Euhemerus, ad historiam revocasse". Ähnlich Gomperz, *a. O.* S. 482, welcher Diagoras als Vorläufer des Euhemerismus anerkannte. Beide diese Forscher irren jedoch, wenn sie die Φρύγιοι

atheistischen Buches war. Gerade dies war die Ursache, dass in der hellenistischen Epoche Diagoras eins der euhemeristischen Werke zugeschrieben wurde, die in den Augen vieler Heiden als gottlose oder direkt atheistische Werke betrachtet wurden (siehe S. 64 f.). Diagoras galt also weiterhin als Verfasser eines atheistischen Buches, aber dies war schon ein anderes Buch. In der Kaiserzeit kannten Tatian und Porphyrios (= Al-Mubaššir) allein Φρύγιοι λόγοι, sie wussten aber nichts von Ἀποπυργίζοντες λόγοι. Die letzten werden einzig in der Suda erwähnt, die durch die Vermittlung Hesychios' von Milet eine ältere Quelle benutzte. Wiederholen wir noch einmal die Ergebnisse unserer Untersuchungen. Ἀποπυργίζοντες λόγοι und Φρύγιοι λόγοι sind zwei völlig verschiedene Werke, welche Diagoras in verschiedenen Zeitabschnitten zugeschrieben wurden. Diagoras ist also nicht der Autor des atheistischen Buches.

Wir möchten jetzt die drei Anekdoten und die Information über Diagoras' kritisches Verhältnis den Mysterien gegenüber analysieren. Diese drei Anekdoten wurden immer wieder als Bestätigung für Diagoras' Atheismus angeführt. Betrachten wir sie etwas genauer. Die berühmteste unter ihnen ist diejenige, welche darüber berichtet, wie Diagoras einmal Linsen kochen wollte. Als er kein Holz fand, warf er eine hölzerne Heraklesstatue ins Feuer und sagte: Tue jetzt deine dreizehnte Arbeit[159]. Der zweiten Anekdote nach zeigte jemand Diagoras die im Tempel auf Samothrake niedergelegten Weihgaben. Sie stammten von den während der Stürme auf hoher See dem Tode Entronnen. Dies sollte von der Vorsehung Gottes

---

[159] Die Anekdote blieb bei neun Autoren erhalten, sechs unter ihnen schrieben sie Diagoras, zu (Cl. Al. *Protr.* II 24,4 – T 63; Athenag. *Suppl. pro Chr.* 4 – T 27; Epih. *Anc.* 103 – T 28; Tzetzes, *Chil.* XIII 375 ff. – T 32, u. *Comment. in Nub.* 829 a – T 11; *Schol. Arist. Nub.* 830 – T 6 A; *Schol. Ael. Aristid.* Ὑπὲρ ῥητορικῆς II 80 Dind. – T 31), *Theosophia Tubingensis* 70 (T 29) dagegen verknüpft die Anekdote mit Diogenes von Sinope (siehe M. Winiarczyk, *Diagoras von Melos und Diogenes von Sinope*, Eos LXIV 1976, S. 177–184), *Gnomolog. Vat.* 276 und *Apophthegmata Parisina* 46 (T 30) beziehen sie auf Euripides. Die Texte der Anekdoten analysierten B. Keil, *Ein neues Bruchstück des Diagoras von Melos*, Hermes LV 1920, S. 63–67, und H. Erbse, *Fragmente griechischer Theosophien*, Hamburg 1941, S. 25–27 (Hamburger Arbeiten zur Altertumswissenschaft, 4). Die arabische Fassung bei Ibn Durayd (T 33). Eine Anspielung auf diese Anekdote gibt es sicherlich bei Tzetzes, *Epist.* 104 (T 79) und vielleicht auch bei Tertullian, *Apolog.* 14 – T 88 (So A. Packmohr, *De Diogenis Sinopensis apophthegmatibus quaestiones selectae*, Diss. Münster 1913, S. 21). Es ist jedoch einzuräumen, dass manche Forscher vermuteten, dass die Worte Tertullians auf die Diogenes zugeschriebene Tragödie zurückgehen (E. Weber, *De Dione Chrysostomo Cynicorum sectatore*, Leipziger Studien X 1887, S. 113, 149 ff.: P. Natorp, RE V 1 (1903) s.v. *Diogenes von Sinope*, Sp. 769; F. Sayre, *Diogenes of Sinope. A Study of Greek Cynicism*, Baltimore 1938, S. 62). Interessant ist, dass man ebenfalls in der Neuzeit zwei Geschichten über die Verbrennung der hölzernen Statuen vorfinden kann (diesmal christlicher Heiliger). Die erste stammt aus der *Geschichte des Pfarrers vom Kalenberg*, die im 15 Jh. entstand (hrsg. von V. Dollmayr, Halle a.S. 1906, Z. 1125 ff.). Man berichtet darüber, wie man die Statuen der zwölf Apostel verbrannte. Die zweite Anekdote befindet sich in der Biographie des schweizerischen Humanisten Thomas Platter (1499–1582). Platter war ein Anhänger Zwinglis. Da Platter Holz zum Heizen fehlte, warf er die Statue des hl. Johannes ins Feuer. Über dieses Ereignis berichtet Platters Biograph – Valesius. Die Biographie veröffentlichte J. J. Huldricus, ein Zitat daraus führte J. J. Zimmermann, *Opuscula*, T. II P. 2, Turici 1759, S. 1069 Anm. an.

w akcie celebracji (*Pyth.* IV) czy przybywać na miejsce uroczystości jak oczekiwany gość (*Nem.* III).

Dokonajmy obecnie krótkiego podsumowania dotychczasowych obserwacji. Przedmiotem naszego zainteresowania był na razie jeden z powszechnie stosowanych w melice typów delimitacji, występujący, mimo całej swej różnorodności, w kilku zasadniczych wariantach strukturalnych. Schematycznie można by je ująć w takie oto trzy formuły: 1. ἄρχομ' ἀείδειν (τινά); 2. ἀείδω (τινά); 3. Μοῦσα, ἄειδε (τινά).

Zestawienie powyższe ma tę zaletę, że unaocznia element wspólny wszystkim typom, sprowadza je niejako do wspólnego mianownika. Jest nim wskazanie tematu utworu. Dokonuje się ono, jak już wspomniałem, z pewnego dystansu na zasadzie wplecionej w tekst wypowiedzi o wypowiedzi, a zatem — w formie metatekstu.

Przedstawionej powyżej w zarysie grupie delimitatorów wstępu można przeciwstawić kolejną ich odmianę, której odrębność polega na rezygnacji z formuł metatekstowych na rzecz powrotu do reguł wypowiedzi portretujących naturalny układ komunikacyjny. Mam na myśli lirykę bezpośredniego zwrotu do adresata. Przemowa w drugiej osobie jest tu, obok wyszczególnienia imienia, charakterystyczna jako zwrot początku. Wyłączyłem z tej grupy wezwania muz, gdyż prowadziły one w dalszej instancji (poprzez np. zdania względne) do narracji w trzeciej osobie, podczas gdy w omawianej obecnie strukturze *exordium* występuje „ty" determinujące zazwyczaj konstrukcję narracyjną całości utworu.

Tradycja posługiwania się drugą osobą w wypowiedzi literackiej jest niezwykle dawna. Wystarczy przypomnieć archaiczny hymn do Dionizosa-byka śpiewany przez kobiety w Elidzie (fr. 871): ἐλθεῖν ἥρω Διόνυσε | Ἀλείων ἐς ναὸν | ἁγνὸν σὺν Χαρίτεσσιν | ἐς ναὸν | τῶι βοεῶι ποδὶ δύων | ἄξιε ταῦρε, | ἄξιε ταῦρε. Hymn tego rodzaju, przywołujący boskiego adresata do miejsca kultu, otrzymał w późniejszej retoryce miano κλητικὸς ὕμνος. Ma on dużo elementów wspólnych z innym prastarym gatunkiem, z którego zresztą prawdopodobnie się wywodzi — modlitwą. Konstrukcja stylistyczna modlitwy opiera się na — dokonywanym zazwyczaj na jej początku — imiennym wezwaniu w vocatiwie upraszanego o pomoc adresata, co pociąga za sobą wprowadzenie drugiej osoby czasownika w formułowaniu prośby. Κλῦθί μεῦ, ἀργυρότοξ' — wzywa Apollona kapłan Chryzes w klasycznej modlitwie z pierwszej księgi *Iliady*. Zarówno modlitwa, jak i hymn kletyczny zostały przejęte przez lirykę, która zawdzięcza im gotowy schemat formy podawczej, wykorzystywany nie tylko w pieśniach ściśle kultowych, ale i w kontekście opisu doznań czysto osobistych. Z punktu widzenia delimitacji tekstu szczególnie ważne jest określenie adresata w vocatiwie, stawiane, podobnie jak to zaobserwowaliśmy w wypadku dopełnień czasownika ἀείδω, na samym początku utworu lub możliwie blisko pozycji inicjalnej. Przykłady tak ukształtowanych wstępów lirycznych są wyjątkowo liczne i oczywiste, toteż w ich podawaniu ograniczymy się do kilku znamiennych: ποικιλόθρον' ἀθανάτ' Ἀφρόδιτα (Safona, fr. 1), ὦναξ Ἄπολλον, παῖ μεγάλω Δίος (Alkajos, fr. 307), Ὑγίεια βροτοῖσι πρεσβίστα μακάρων (Arifron, fr. 813), Κλῦθ' Ἀλαλά, Πολέμου θύγατερ (Pindar, fr. 78). O tym, że starożytni zauważali proemiczną rolę imiennych przywoływań adresata, świadczą słowa Hi-

jących (stąd nazwa tej figury: *praeambulum*) pointę końcową[18]. Od *praeambulum* (w germańskiej tradycji językowej „priamelu") rozpoczyna się słynna „oda superlatywów" Pindara (*Ol.* 1: Ἄριστον μὲν ὕδωρ). Punktem dojścia jest i tu sprecyzowanie tematu — element charakterystyczny dla lirycznych formuł delimitacyjnych. Temu samemu celowi służy praeambulum w odzie *Ol.* 2, gdzie trzy wstępne pytania oraz udzielone na nie odpowiedzi wskazują i uzasadniają możliwości poety w zakresie doboru i rozwinięcia tematu. Formy inicjalnych interrogacji nadużywa Pindar w hymnie do Dzeusa (fr. 29), w którym znajduje się seria aż ośmiu pytań wyznaczających skalę możliwych do podjęcia w ramach tego samego utworu tematów. Znanym przykładem posłużenia się *praeambulum* w monodii jest fr. 16 Safony: οἰ μὲν ἰππήων στρότον οἰ δὲ πέσδων | οἰ δὲ νάων φαῖσ' ἐπὶ γᾶν μέλανναν | ἔμμεναι κάλλιστον, ἔγω δὲ κῆν' ὅτ- | τω τις ἔραται.

Nasze rozważania nad regułami rozpoczynania tekstu byłyby niepełne, gdybyśmy nie uwzględnili w nich jeszcze jednego wariantu delimitacyjnego, wymykającego się klasyfikacjom strukturalnym ze względu na swą aschematyczność, lecz szczególnie bliskiego zasadom konstruowania wypowiedzi w liryce nowożytnej. Tym razem niechaj konkluzję poprzedzą wybrane cytaty z poetów monodycznych. Anakreont, fr. 395: Πολιοὶ μὲν ἡμὶν ἤδη | κρόταφοι κάρη τε λευκόν, | χαρίεσσα δ' οὐκέτ' ἤβη, Alkajos, fr. 130[19]: ὸ τάλαις ἔγω | ζώω μοῖραν ἔχων ἀγροϊωτίκαν, Safona, fr. 31: Φαίνεταί μοι κῆνος ἴσος θέοισιν | ἔμμεν' ὤνηρ, ὅττις ἐνάντιός τοι | ἰσδάνει. We wszystkich przytoczonych wypadkach rozpoznajemy już na wstępie sprawiającą wrażenie autentyczności sytuację wyznania, wyraźne nastawienie na „ja" zindywidualizowanego podmiotu lirycznego, który daje się tu identyfikować z autorem pieśni. Wyznanie takie może przybierać u Safony postać wspomnień (por. fr. 49, 94).

Monodia grecka stosuje jeszcze jeden, dość dla niej charakterystyczny typ delimitacji. Już przy wzmiankowaniu modlitwy i hymnu kletycznego wspomniałem o stałym wymienianiu adresata na początku utworu oraz o formułowaniu wypowiedzi w drugiej osobie. Analogiczna strukturalnie sytuacja pojawia się w pieśniach monodycznych w rodzaju fr. 360 Anakreonta: ὦ παῖ παρθένιον βλέπων | δίζημαί σε, σὺ δ' οὐ κλύεις, | οὐκ εἰδὼς ὅτι τῆς ἐμῆς | ψυχῆς ἡνιοχεύεις. Ujawnienie adresata utworu (ὦ παῖ) można w takim wypadku uznać za delimitator wstępu, uformowany na wzór początku odcinka realnej ludzkiej komunikacji, zaczynającego się przecież zwykle od zwrotu do ewentualnego słuchacza, do jakiegoś „ty". Owo „ty" zakłada w dalszej perspektywie pojawienie się jakiegoś znaku pierwszej osoby, jakiegoś „ja", będącego nosicielem podstawowej sytuacji: prośby, pouczenia, zwierzenia itp.[20] Zwrot do adresata w wypadku greckiej liryki monodycznej można niejednokrotnie rozpatrywać funkcjonalnie jako odcinek poetyckiego dialogu zrozumiałego

---

[18] Por. F. Dornseiff, *Die archaische Mythenerzählung*, Berlin — Leipzig 1933, s. 3 nn.

[19] Wers 16 n.; za uznaniem cytowanego miejsca za początek utworu opowiadają się D. Page, *Sappho and Alcaeus. An Introduction to the Study of Ancient Lesbian Poetry*, Oxford 1955, s. 201, oraz G. M. Kirkwood, *Early Greek Monody. The History of a Poetic Type*, Ithaca and London 1974, s. 70.

[20] Por. Mayenowa, *o. c.* s. 24 n.

Dass Jacoby andere Personen (z. B. Kinesias) erwähnt, denen man das Werk zuschreiben könnte, spricht keinesfalls für die Authentizität von Ἀποπυργίζοντες λόγοι. Unserer Meinung nach hat der anonyme Autor völlig bewusst Diagoras als Verfasser des atheistischen Buches gewählt. Diagoras war doch der bekannteste Gottesleugner. Nach der Flucht aus Athen vor dem ihm wegen Gottlosigkeit drohenden Prozess wurde für Diagoras' Festnahme oder Tötung ein hoher Preis ausgesetzt und das darüber berichtende Dekret wurde in eine Bronzestele eingeritzt und auf der Akropolis aufgestellt. Es ist wohl völlig verständlich, dass es schwierig war, einen besseren Kandidaten als Autor des atheistischen Buches zu wählen.

Insofern es sicher scheint, dass man das Buch Diagoras im 4. Jh. v. u. Z. zugeschrieben hatte, so könnte man über die Entstehungszeit der atheistischen Abhandlung selbst diskutieren. Jemand könnte behaupten, dass das anonyme Buch schon im letzten Viertel des 5. Hhs. v. u. Z. bekannt war und man könnte sich auf die Meinung der Forscher berufen, welche behaupteten, die Sophisten hätten manche Schriften anonym veröffentlicht[155]. Dies ist jedoch wenig wahrscheinlich. Überzeugender ist die Ansicht, ein Sophist aus der ersten Hälfte des 4. Jhs v. u. Z. habe seine atheistische Shrift unter Diagoras' Namen veröffentlicht[156]. In den ersten Jahrzehnten des 4. Jhs. v. u. Z. war das Problem der Existenz der Götter und des Ursprungs der Religion ebenso aktuell wie in der zweiten Hälfte des 5. Jhs. v. u. Z.[157] Aus dem 10. Buch der *Gesetze* Platos erfahren wir dagegen, dass die atheistischen Anschauungen in der ersten Hälfte des 4. Jhs. v. u. Z. ziemlich viele Anhänger fanden[158].

Es ist an der Zeit, die Frage zu beantworten, in welchem Verhältnis die beiden Titel des Buches von Diagoras zueinander stehen. Bisher überwog die Ansicht, dass sie sich auf dasselbe Werk beziehen, das man entweder als ein authentisches oder apokryphisches betrachtet. Unsere Forschungen brachten uns zu einer völlig unterschiedlichen Schlussfolgerung. Wir stellten fest, dass Ἀποπυργίζοντες λόγοι das Werk eines Sophisten aus der ersten Hälfte des 4. Jhs v. u. Z., und Φρύγιοι λόγοι ein euhemeristisches in der hellenistischen Epoche entstandenes Werk sind. Das sind sicherlich zwei völlig unterschiedliche Werke. Jemand könnte jedoch diese Ansicht bezweifeln und sich auf die antike Überlieferung berufen, wo ausschliesslich von einem Buch die Rede ist. Dem Anschein nach hätte er recht, wir versuchen aber sogleich unseren Standpunkt zu begründen. Die im 4. Jh. v. u. Z. enstandenen Ἀποπυργίζοντες λόγοι gingen wahrscheinlich in der hellenistischen Epoche verloren (siehe S. 65). Es blieb nur die Erinnerung, dass Diagoras Autor eines

---

[155] Bergk, *a. O.*, III, Berlin 1884, S. 612, und später S. Luria, *Wann hat Demokrit gelebt.* AGPh XXXVIII (NF XXXI) 1928, S. 221, meinten, Kritias' Satyrspiel *Sisyphos* wäre anonym veröffentlicht worden. Luria bemühte sich zu beweisen, auch Antiphonts Ἀλήθεια wäre anonym veröffentlicht worden (oder erschien unter einem Pseudonym).

[156] Berechtigt ist Wehrlis, *a. O.*, S. 126, Ansicht, man hätte Diagoras in einem näher unbestimmten Zeitabschnit ein anonymes Werk eines sophistischen Atheisten zugeschrieben.

[157] Deshalb irrt Jacoby, wenn er meint, ein Buch welches eine diesartige Problematik erörtert, hätte unbedingt in der 2. Hälfte des 5. Jhs. v. u. Z. entstehen müssen.

[158] Siehe z. B. W. de Mahieu, *La doctrine des athées au X^e livre des Lois de Platon*, Revue Belge de Philologie et d'Histoire XLI 1963. S. 5–24, und XLII 1964, S. 16–47.

X 118: ἐρασθήσεσθαι τὸν σοφὸν οὐ δοκεῖ αὐτοῖς ... οὐδὲ θεόπεμπτον εἶναι τὸν ἔρωτα[14]. Positis omnibus ambagibus de eadem re dicit Epicurus alio loco (fr. 483, p. 305 Us.) haec: τὸν Ἔρωτα οἱ μὲν Ἐπικούρειοί φασιν εἶναι σύντονον ἀφροδισίων ὄρεξιν.

Singulis rebus ad hanc quaestionem pertinentibus investigatis nec non opinione habita fabulas per allegoriam explanatas secundum Lucretium cum philosophia concordari posse, id quod fabula de Cybele (*De rer. nat.* II 600—646) et aliis deis eidem libro inserta plane demonstratum est, hymnum Veneris in Lucretii Epicureo poemate nullam doctrinae inconstantiam ostendere asseverare audeo. Id enim fuit, quod Lucretio viri doctissimi iam pridem obicerent. Primus enim, quantum sciam, Isaak Vossius, qui septimo decimo saeculo florebat, Lucretium vituperavit his verbis: „Lucretium sibi adversari, qui cum deos mortalia non curare affirmet, Venerem tamen invocet[15]". Quod poeta in poemate suo precatione usus est, re vera nihil iam praecipuum ac singulare videtur, praesertim cum C. Kleve[16] Philodemi documentis (*Mus.* IV 4,7, *Piet.* 110,5 sq., 76,5) nisus ipsum Epicurum ad colendos deos antiquitate sancitos adhortatum esse et in sollemnibus celebrandis dei nomen omnium in ore esse debere arbitratum esse demonstraverit. C. Kumaniecki id genus precationes pietatis tantum testimonia immortalibus oblata fuisse, nullas autem preces continere potuisse recte concludit[17]. Antiquos libros diligentissime perscrutatus dicere cupio nullas antiquas precationes nobis notas esse, quae preces, gravissimam antiquae precationis structurae praeter apostropham, hypomnesin, votaque partem omittant. Accidit nonnumquam, ut hypomnesis et vota, praecipue in precationibus a supplice valde aliqua re commoto factis neglegerentur, id quod in carminibus epicis et fabulis scaenicis fieri potuisse, aliquot commentationibus demonstravi[18]. Si quidem Epicurus ad deos colendos in sollemnibus celebrandis quemquam adhortabatur, nullas certe precationum formulas antiquo cultu et litteris constitutas mutare conabatur. Itaque Lucretius, quamvis Epicureus esset, insertionem lyricam hymni forma in poemate suo adhibitam secundum regulas in arte poetica stabilitas composuit, id quod in enarrato hymno explicando ostendere saepe cupivi. Atqui fuerunt viri doctissimi, qui hanc ratam inconstantiam Lucretianae doctrinae e poemate remoturos esse sperarent, verbi gratia E. Bignone, G. Müller, P. Boyancé, F. Giancotti, G. K. Sallmann[19], si per allegoriam hymnum interpretarentur. Quorum

---

[14] Cf. *o. c.*, vol. III, p. 1302 sq.

[15] Cf. C. Lachmann, *In T. Lucretii Cari De rerum natura libros commentarius tertium editus*, Berolini 1866, p. 20, adn. ad. vv. 44—49 fin.

[16] K. Kleve, *Lukrez und Venus* (*De rerum natura I 1—49*), Symb. Osloen. XLI 1966, p. 87—94. Cf. fr. 386 Us.

[17] Kumaniecki, *o. c.* p. 38.

[18] De fragmentis hymnico—precatoriis apud varios poetas Romanos occurrentibus iam aliquot libellos publici iuris feci.

[19] E. Bignone, *Storia della Letteratura Latina*, t. II, Firenze 1945, p. 136, 427 sq.; G. Müller, *Die Darstellung der Kinetik bei Lukrez*, Berlin 1959; P. Boyancé, *Lucrèce et Epicureisme*, Paris 1963, p. 65; F. Giancotti, *L'ottimismo relativo nel „de rerum natura "di Lucrezio*, Torino 1960, p. 3 sq.; G. K. Sallmann, *Die Natur bei Lukrez*, Köln 1959, p. 143.

vieler Heiden und einiger Christen als eine gottlose oder geradezu atheistische Theorie galt; Euhemeros selbst und einige seiner Anhänger gelangten in den Atheistenkatalog[141]. Wie kam es dazu, dass Diagoras ein euhemeristisches Werk zugeschrieben wurde? Es ist sehr wahrscheinlich, dass man in der hellenistischen Epoche Diagoras' Ἀποπυργίζοντες λόγοι nicht mehr kannte. Das Buch ist entweder völlig verlorengegangen oder lag in einer Bibliothek vergessen[142]. Man wusste nur, Diagoras sei Verfasser eines atheistischen Buches. In dieser Situation sollte uns nicht besonders wundern, dass man anhand der geringen Information über Diagoras diesem die Autorschaft eines Werkes von euhemeristischen Tendenzen zuschrieb, denn gerade derartige Literatur galt in vielen Kreisen als atheistisch.

Was spricht ausserdem noch für unsere Hypothese? Man muss dies beachten, dass Diagoras' Φρύγιοι λόγοι von Tatian (*Or. ad Gr.* 27 — T 68) neben Leons τὰ ὑπομνήματα und Apions Αἰγυπτιακά erwähnt werden. Es ist bekannt, dass Leons Werk euhemeristische Interpretation enthielt[143]. Ähnliche Gedanken befanden sich wohl auch in Apions Schrift. In dieser Situation ist es ganz wahrscheinlich, dass auch das von Tatian erwähnte Werk Diagoras' euhemeristische Tendenzen enthielt. Diese Ansicht wird ausserdem von Arnobius (*Adv. nat.* IV 29 — T 64) bestätigt, wobei Diagoras unter Euhemeros' Anhängern, neben Leon von Pella und Nikagoras erwähnt wird[144]. Es scheint uns, die zwei Testimonien sprechen dafür, dass Φρύγιοι λόγοι zur euhemeristischen Literatur gehörten. Es steht jedoch offen, ob die anekdotische Überlieferung, nach der Diagoras Demokrits Schüler, sei und Demokrit als Verfasser von Φρύγιος λόγος galt, dazu beigetragen habe, dass man Diagoras Φρύγιοι λόγοι zuschrieb[145].

Insofern kein Zweifel besteht, dass Φρύγιοι λόγοι ein in der hellenistischen Epoche entstandenes Apokryph sind, so ist die Autorschaft von Ἀποπυργίζοντες λόγοι viel komplizierter. Man kann sie nicht übereilig als Fälschung aus der Kaiserzeit

---

λόγοι als Diagoras' authentisches Werk, im 5. Jh. v. u. Z. entstanden, betrachten. Recht hatte dagegen Decharme, *a. O.* S. 133, indem er behauptete, die Φρύγιοι λόγοι seien ein euhemeristisches Werk, welches Diagoras zugeschrieben wurde. Ebenfalls Gruppe, *Die griech. Culte...* S. 508, und Reitzenstein, *Poimandres...* S. 165, meinten, dass derartige Werke wie Φρύγιοι λόγοι und Φρύγια γράμματα euhemeristische Tendenzen enthielten. Vgl. Nock, *l. c.* [s. Anm. 119].

[141] Über das Verhältnis der Heiden und Christen dem Euhemerismus gegenüber s. K. Thraede, RAC VI (1966) s.v. *Euhemerismus*, Sp. 877–890. Siehe Anm. 168.

[142] Dieselbe Meinung vertrat Jacoby, *a. O.* S. 25 Z. 45 f.

[143] Über Leons Werk, unterschiedlich zitiert, s. F. Pfister, *Ein apokrypher Alexanderbrief. Der sogenannte Leon von Pella und die Kirchenväter*, Mullus. Festschrift Th. Klauser = JbAC Ergbd. 1, Münster 1964, S. 291–297.

[144] Decharme, *a. O.* S. 381, erblickte in Nikagoras (= Nikanor bei Cl. Al. *Protr.* II 24,2) einen Anhänger des Euhemerismus. Über die Haltung Euhemeros' zu Theodoros s. Winiarczyk, *Starożytne wykazy...* S. 50 f. Man muss dagegen zugeben, im Verzeichnis der Anhänger Euhemeros' dürfte sich nicht der Name des im 5. Jh. v.u.Z. lebenden Hippons befinden. Arnobius erwähnt ihn vielleicht deshalb, weil Hippon und Diagoras nebeneinander schon in den früheren Atheistenkatalogen auftraten. S. Anm. 10.

[145] Den Einfluss der anekdotischen Tradition akzeptierte Woodbury, *a. O.* S. 201 (irrtümlich aber vermutete er, man hätte Diagoras und Demokrit dasselbe Werk zugeschrieben); Jacoby, *a. O.* S. 29, dagegen verwarf diese Hypothese.

inspiracyjnej wśród poetów lirycznych sprawiła, że zachowywali oni niekiedy formuły inwokacyjne we wstępie utworu; ἄγε Μοῦσα λίγει' ἄρξον ἀοιδᾶς — mówi Stezychor w fr. 278, a w jednej z wersji palinodii (fr. 193) przyzywa dawczynię natchnienia słowami: δεῦρ' αὖτε θεὰ φιλομόλπε. W podobnym kontekście przyzywa muzy i charyty Safona (fr. 53 i 128) oraz paru innych poetów, m.in. Bakchylides (*Epin.* 1, 1 nn.: Κλυτοφόρμιγγες Διὸς ὑ-| ψιμέδοντος παρθένοι, ... Πιερίδες. Pindar zaczyna odę *Nem.* 10 zdaniem: Δαναοῦ πόλιν ἀγλαοθρό-| νων τε πεντήκοντα κορᾶν, Χάριτες,| Ἄργος Ἥρας δῶμα θεοπρεπὲς ὑμνεῖτε.

Budzące się poczucie własnej indywidualności sprawiało, że poeci liryczni dołączali często do wezwania muzy zaimek pierwszej osoby lub konstruowali wypowiedź w pierwszej osobie pluralis, podkreślając w ten sposób swój współudział w tworzeniu dzieła. Jest to forma pośrednia między typem wstępu, który Walther Kranz[10] nazwał „reiner Musenanruf" a typem „reine Ichform". Tradycja takich wstępów również sięga eposu. Posługuje się nim Homer w *Odysei*: Ἄνδρα μοι ἔννεπε, Μοῦσα, πολύτροπον oraz autor *Epigonoi*: Νῦν αὖθ' ὁπλοτέρων ἀνδρῶν ἀρχώμεθα, Μοῦσαι. Z liryków posługuje się omawianym typem wstępu Stezychor, który w *Orestei* (fr. 210) traktuje muzę jako współtwórczynię dzieła: Μοῖσα σὺ μὲν ... μετ' ἐμοῦ κλείοισα. Autor fr. 1016, przypisywanego przez Diehla Alkmanowi, również traktuje muzy na zasadzie współpartnerstwa: ὑμνέωμες μάκαρας, Μοῦσαι Διὸς ἔκγονοι, ἀφθίτοις ἀοιδαῖς. Podobnie postępuje autor fr. 935 (według niektórych jest nim Telezylla): θεαί, | δεῦρ' ἔλθετ' ἀπ' ὠρανῶ | καί μοι συναείσατε | τὰν Ματέρα τῶν θεῶν.

Delimitacyjny charakter wezwania do muzy widoczny jest najwyraźniej w tych utworach, w których autorzy upraszają boską inspiratorkę poezji o r o z p o c z ę c i e śpiewu, a także, co jest nowością w porównaniu z eposem stawiającym znak równania między twórcą a odtwórcą, proszą ją wstępnie o zapewnienie odpowiedniego efektu dziełu w jego chóralnym przedstawieniu. Tak pomyślana inwokacja może też zawierać sformułowania metatekstowe, dotyczące dzieła jako całości. Przykłady znajdujemy już u Alkmana, fr. 14: Μῶσ' ἄγε Μῶσα λίγηα πολυμμελὲς ᾽ αἰὲν ἀοιδὲ μέλος | νεοχμὸν ἄρχε παρσένοις ἀείδην. Tenże poeta w innym utworze (fr. 27) rozbudowuje omawiany typ wstępu, łączący w sobie elementy delimitacji właściwej i wtórnej, w rodzaj inicjalnej modlitwy do muzy: Μῶσ'ἄγε Καλλιόπα θύγατερ Διός | ἄρχ' ἐρατῶν Ϝεπέων, ἐπὶ δ'ἵμερον | ὕμνωι καὶ χαρίεντα τίθη χορόν. Anonimowy autor fr. 953 natomiast zwraca się do muzy z prośbą o hymn utrzymany w anakreontejskim stylu: κεῖνον, ὦ χρυσόθρονε Μοῦσ', ἔνισπες | ὕμνον ἐκ τᾶς καλλιγύναικος ἐσθλᾶς | Τήιος χώρας ὃν ἄειδε τερπνῶς πρέσβυς ἀγαυός. Urozmaicanie inicjalnego motywu muz osiąga swoje apogeum w pieśniach Pindara, który niekiedy rozbudowuje omawiany element strukturalny tekstu do kilku, a nawet kilkunastu wersów. Dodajmy, że muza bywa przy tym potraktowana przez Pindara niemal na równi z postaciami świata przedstawionego: ma osobiście uczestniczyć

---

[10] W. Kranz, *Sphragis. Ichform und Namensiegel als Eingangs- und Schlussmotiv antiker Dichtung*, Rheinisches Museum für Philologie CIV 1, 1961, s. 9.

terhin, dass manche Griechen Werke dieser Art für gottlos hielten; man konnte also ihrer Meinung nach anonyme, „gottlose" Φρύγιοι λόγοι dem bekannten Gottesleugner Diagoras zuschreiben. Jacoby schloss eine solche Möglichkeit nicht aus[131], er selbst aber war für eine andere Lösung. Er behauptete nämlich, dass Φρύγιοι λόγοι bei Tatian (*Or. ad Gr.* 27 — T 68) nicht der Titel des Buches sind, sondern ihre Charakteristik. Diagoras' Buch ist eine echte „phrygische Schrift" vom Standpunkt des christlichen Schriftstellers, „who despised and condemned all pagan theology, but most of all the esoteric doctrines characterized by Plutarch which had an unconvenient affinity with the Christian doctrine of salvation"[132]. Diese Interpretation ist zwar sehr interessant, aber nach unserer Meinung fehlerhaft. Jacoby vergass, dass sich Tatian, indem er die Christen vor dem Vorwurf der Gottesleugnung verteidigt, auf drei gottlose Bücher — von Heiden geschrieben — beruft, Φρύγιοι λόγοι von Diagoras, τὰ ὑπομνήματα des Leon von Pella und irgendeine Schrift Apions über die ägyptischen Götter (wohl mit Αἰγυπτιακά identisch). Es geht hier also deutlich um drei konkrete Werke und deshalb kann man hier die von Jacoby vorgeschlagene Interpretation nicht anwenden. Nach Tatian sind alle drei oben genannten Werke gottlos. Ausserdem stossen wir auf den Titel Φρύγιοι λόγοι wiederum bei dem arabischen Philosophen Mubaššir. Jacoby hat zwar diesen letzten Vorwurf vorausgesehen und wollte sich sogleich rechtfertigen, seine Ausführungen bleiben jedoch ungenügend[133]. Er berief sich darauf, dass Porphyrios, Mubašširs Quelle, gut die christliche Literatur kannte, weil er Autor der Schrift Κατὰ Χριστιανῶν war. Er wollte wohl damit sagen, Porphyrios hätte seine Informationen über Φρύγιοι λόγοι aus Tatians Werk schöpfen können. Zweifelhaft erscheint jedoch, ob Porphyrios' Abhängigkeit von Tatian zu beweisen wäre, ausserdem behauptete Jacoby schon selbst früher (s. Anm. 11), Porphyrios habe bei den Lebensgeschichten der Philosophen eine Kompilation Βίοι φιλοσόφων benutzt.

Woodbury meinte dagegen[134], dass Φρύγιοι λόγοι ein im 3. Jh. v. u. Z. entstandenes, anonymes Werk seien, welches Demokrit und später Diagoras zugeschrieben wurde. Er schloss sich also dieser Meinung an, welche falsch ist, wie wir oben bewiesen.

Woodbury behauptete ausserdem, dass man in manchen der geheimen Weisheit des Orients feindlich gesinnten Kreisen zu beweisen versuchte, die Ursache der Gottesleugnung mancher griechischer Philosophen (z. B. Demokrits und Protagoras') sei eben der Einfluss dieser orientalen Lehre. Er meinte, dass man auf diese Weise „alle griechischen Atheisten einer Kategorie zuordnen und für diese Kategorie

---

[131] Nach Jacoby, *a. O.* S. 29, konnte Tatian die Φρύγιοι λόγοι Diagoras zuschreiben. Er hätte es begründen können, dass sowohl die Ἀποπυργίζοντες λόγοι wie auch die Φρύγιοι λόγοι über Mysterien handelten, obwohl auf eine völlig unterschiedliche Art und Weise. Jacoby meinte Tatian wäre fähig zu einem solchen Versehen, denn er hatte ja ebenfalls Diagoras irrtümlich Ἀθηναῖος genannt.

[132] Jacoby. *l. c.*

[133] Jacoby, *a. O.* S. 47 Anm. 234.

[134] Woodbury, *a. O.* S. 201 f.

Erst Jacoby[112] unternahm ernsthaftere Versuche, um den Sinn von Φρύγιοι λόγοι zu klären, aber auch er untersuchte nicht eingehend die sog. phrygische Literatur, obwohl er eingestand, dass verschiedene Fassungen und andere Titel existieren konnten. Ausserdem benutzte er nicht alle wissenschaftlichen Abhandlungen, die dieser Problemforschung gewidmet wurden. Er war der Ansicht, dass Φρύγιοι λόγοι sowie andere derartige Bücher auf eine interessante Weise dies darzustellen versuchten, was die griechischen Mysterien von der geheimen Weisheit des Ostens schöpften, die auf altertümlichen Stelen und Grabmälern märchenhafter Könige und Weisen vorgefunden werden sollte. Welches Verhältnis hatten die Griechen solcher Literatur gegenüber? Jacoby führte einen interessanten Passus aus Plutarchs Schrift Περὶ τῶν ἐν Πλαταιαῖς Δαιδάλων (T 94) an, der fragmentarisch bei Eusebios, PE III 1, 1, erhalten blieb. Daraus geht hervor, dass man „in den orphischen, ägyptischen und phrygischen λόγοι die geheime Philosophie, in Mythos und Symbol verdeckt" sah[113]. Nach Jacoby und Woodbury gab es aber auch solche Griechen, welche derartige Werke als gottlose betrachteten. Versuchen wir festuzlegen, wann die sog. phrygische Literatur entstand und welche Gruppen der Werke hier unterschieden werden können. Ausser Diagoras' Φρύγιοι λόγοι gehören hierzu noch Φρύγιος λόγος des Demokrit von Abdera (D. L. IX 48), Phrygiae litterae des ägyptischen Herakles (Cic. *De nat. deor.* III 16,42 — T 98), gewiss identisch mit Φρύγια γράμματα (Plut. *De Is. et Os.* 29, p. 362 D — T 97), sowie Φρυγία ποίησις von Thymoites (Diod. Sic. III 67). Ohne den Namen des Autors zu erwähnen, schreiben von Φρύγιοι λόγοι Plutarch in dem oben angeführten Fragment T 94, der Neuplatoniker Damaskios (5./6. Jh.) in *Dubitat. et solut. de prim. princ.* II 154,17 Ruelle (T 95), sowie Schol. Apoll. Rhod. I 558 (T 96). Ausserdem erwähnt Plutarch einen anonymen Φρύγιος λόγος (T 93).

Zuerst möchten wir uns mit Demokrits Φρύγιος λόγος beschäftigen. Bereits der Grammatiker Thrasyllos (1.Jh. u. Z.) bezweifelte die Authentizität dieses Werkes und nahm es nicht in den tetralogisch geordneten Katalog der Werke von Demokrit auf. Ähnlich handeln meiste Gelehrten der Neuzeit[114]. Eine positive oder negative Antwort zu Demokrits Autorschaft ist davon abhängig, ob der gegebene Forscher die antike Überlieferung billigt oder aber negiert. Nach dieser heisst es, dass Demokrit stark beeinflusst wurde durch die Weisheit des Ostens, welche er während seiner Reisen nach Ägypten, Äthiopien, Persien, Chaldäa und Indien kennenlernte. Die umfangreiche Literatur zu diesem Thema ist nicht an diesem Ort zu diskutieren. Es wird wohl genügen, wenn wir uns auf H. Steckels Ausführungen berufen[115], welcher — unserer Meinung nach — auf eine überzeugende Art und Weise darstellte, wie die Legende über Demokrits seelischen Abhängigkeit von der Weisheit des

---

[112] Jacoby, *a. O.*, S. 28 f. u. 46 Anm. 231. Ebenso Woodbury, *a. O.* S. 201–203.

[113] Woodbury, *a. O.*, S. 202.

[114] Z. B. H. Diels im Kommentar zu FVS 68 B 299 e; Th. Hopfner, *Orient und die griechische Philosophie*, Leipzig 1925, S. 14 (Beihefte zum Alten Orient, IV). Nur manche wie z. B. R. Eisler, *Zu Demokrits Wanderjahren*, AGPh XXXI (NF XXIV) 1918, S. 198, sprachen sich für die Authentizität des Φρύγιος λόγος Demokrits aus.

[115] H. Steckel, RE Supplbd. XII (1970) s. v. *Demokritos*, Sp. 197–199.

Ostens entstand (ihren Ursprung konnte die Legende bei Bolos von Mendes 3. Jh. v. u. Z. nehmen), wie auch die Überlieferung Demokrits angeblichen Reisen nach dem Orient (erst im 2. Jh. v. u. Z. bei Antisthenes von Rhodos — D. L. IX 35 — erfassbar). In dieser Situation erscheint es selbstverständlich, dass Φρύγιος λόγος in der hellenistischen Periode entstand, frühestens im 3. Jh. v. u. Z. Weshalb aber schrieb man gerade Demokrit die Autorschaft des Φρύγιος λόγος zu? Erinnern wir daran, dass in der hellenistischen Periode Demokrit u. a. solche Werke zugeschrieben wurden wie Χαλδαϊκὸς λόγος, περὶ τῶν ἐν Βαβυλῶνι ἱερῶν γραμμάτων, περὶ τῶν ἐν Μερόῃ (ἱερῶν γραμμάτων suppl. Froben). Susemihl erklärte völlig überzeugend, weshalb gerade diese Schriften mit Demokrits Namen verknüpft wurden[116]. Er machte darauf aufmerksam, Demokrit sei angeblich von den drei orientalen Weisen abhängig: von dem Chaldäer Achikar (Cl. Al. *Strom.* I 15,69=FVS 68 B 299), dem Kopten Apollobeches (Plin. *N. H.* XXX 9 = FVS 68 B 300,13) und Dardanos (ibid.). Die Schriften Χαλδαϊκὸς λόγος und περὶ τῶν ἐν Βαβυλῶνι ἱερῶν γραμμάτων überlieferten also nach Susemihl Achikars Lehre, Περὶ τῶν ἐν Μερόῃ von Apollobeches und Φρύγιος λόγος von Dardanos. Susemihl verknüpft mit einer gewissen Unentschlossenheit Φρύγιος λόγος mit Dardanos, unserer Meinung nach ist das aber ziemlich sicher[117], denn Dardanos galt als Gründer der Mysterien der phrygischen Göttermutter (Cl. Al. *Protr.* II 13) sowie als Vorfahr der Trojaner, welche ziemlich häufig Phryger genannt wurden[118]. Es scheint nun völlig verständlich zu sein, weshalb sich unter Demokrits Werken auch Φρύγιος λόγος befindet, der wahrscheinlich im 3. Jh. v. u. Z. entstand.

Gehen wir jetzt zu Φρύγια γράμματα = Phrygiae litterae des ägyptischen Herakles über. Die Entstehung dieses Werkes ist wahrscheinlich verbunden mit der zur Zeit der Ptolomäer begonnenen Identifizierung der Isis mit der phrygischen Göttermutter[119]. Über den Kultus von Kybele schrieb bereits der Berater von Ptolemäus I. Soter (306—283) — ein Eumolpide Timotheos (Arnob. *Adv. nat.* V 5), welcher sich sicherlich mit der Organisation der phrygischen Kulte im ptolemäischen Ägypten

---

[116] F. Susemihl, *Geschichte der griechischen Literatur in der Alexandrinerzeit*, I, Leipzig 1891, S. 483 Anm. 132 u. S. 484 Anm. 137.

[117] Siehe F. Jacoby, *F Gr Hist* III a, Leiden 1943, S. 28 (Kommentar zu 263 F 2).

[118] So E. Wellmann, RE IV 2 (1901) s.v. *Dardanos*, Sp. 2180, u. H. v. Geisau, KP I, 1964, s.v. *Dardanos*, Sp. 1389. Siehe jedoch W. Kroll, RE Supplbd. VI (1935) s.v. *Dardanos*, Sp. 25 f., und A. Hermann, RAC III (1957) s.v. *Dardanos*, Sp. 593 f. Plinius' Bericht (*N. h.* XXX 9) über Dardanos und Demokrit behandelt eingehend W. Speyer, *Bücherfunde in der Glaubenswerbung der Antike*, Göttingen 1970, S. 72 f. (Hypomnemata, XXIV).

[119] Diese Ansicht vertraten R. Reitzenstein, *Poimandres*, Leipzig 1904, S. 164 f., und O. Gruppe, *Griechische Mythologie und Religionsgeschichte*, II, München 1906, S. 1546 Anm. 5. Über den Synkretismus im Kybelekult s. F. Schwenn, RE XI 2 (1922) s.v. *Kybele*, Sp. 2279 ff.; W. Otto-H. Bengtson, *Zur Geschichte des Niederganges des Ptolemäerreiches*, München 1938, S. 77 ff. (Abhandl. d. Bayer. Akad. d. Wissenschaften, Philos.-hist. Abt. NF 17, Jg. 1938); P. M. Fraser, *Ptolemaic Alexandria*, I, Oxford 1972, S. 244 u. 277—279. A. D. Nock, AJPh LXIII 1942, S. 221 Anm. 28 (= id., *Essays on Religion and the Ancient World*, II, Cambridge, Mass. 1972, S. 556 Anm. 28) vermutete dagegen, die Φρύγια γράμματα wären „a learned Euhemerizing work, bearing on the old problem (Her. II 2) of the claims of Egypt and Phrygia for priority in culture".

Versteck) bilden. Und als später, in der Kaiserzeit, allein der seltsame Titel des authentischen oder apokryphischen Werkes von Diagoras bekannt war, versuchte man ihn mit der verbreiteten Meinung über den Atheismus des Autors zu verbinden, indem man erklärte, dass er in diesem Werk auf seinen Atheismus verzichtete, 'aus der Truhe den Glauben an die Götter herausbringend', oder aber, durch die Straflosigkeit des Betrügers erzürnt, 'versteckte er ihn in der Truhe'. Denn ich verstehe es, dass ἀποπυργίζω diese zwei Bedeutungen haben kann, ähnlich wie ἀποσφραγίζω 'versiegeln' und 'entsiegeln' bedeutet".

Die Interpretation von Plezia ist äusserst interessant, aber es ist fraglich, ob das Lemma πυργίσκοι wirklich ein Echo der Nachforschung alexandrinischer Grammatiker ist. A. Adler deutete in ihrer Ausgabe der Suda an, dass der erste Teil des Lemmas aus den Ὀνειροκριτικά des Artemidors von Ephesos (2. Jh. u. Z.), der zweite dagegen, welcher über Ἀποπυργίζοντες λόγοι spricht, aus dem Ὀνοματόλογος des Hesychios von Milet stammt. Es scheint uns, man könne die Möglichkeit nicht ausschliessen, dass der Verfasser der Suda selbst diese zwei Elemente in ein Lemma verbunden hat (dann wäre die Verknüpfung von ἀποπυργίζω mit πυργίσκος — πυργίς unbegründet). Wir sind ausserdem nicht überzeugt, ob uns der am Ende des Lemmas unerwartet erscheinende kurze Satz zur Behauptung berechtigt, dass es einen Zweig der Überlieferung gab, in dem es hiess, dass sich der Atheist Diagoras zum Glauben der Väter bekehrte. Wir gestehen jedoch, es ist sehr schwer diesen Satz überzeugend zu erklären.

Von den oben angeführten, verschiedenen Interpretationen des Titels Ἀποπυργίζοντες λόγοι halten wir für die interessantesten die Ausführungen von Jacoby und Plezia. Man kann jedoch nicht feststellen, welche von ihnen wahrheitsgetreu ist, denn ἀποπυργίζω ist ein Hapaxlegomenon und es fehlt uns ein Vergleichsstoff.

Bevor wir die Frage beantworten, ob die Ἀποπυργίζοντες λόγοι wirklich von Diagoras sind, wollen wir uns noch dem Titel Φρύγιοι λόγοι zuwenden, welcher von Tatian und Mubaššir überliefert wurde (siehe S. 54).

Eine längere Zeit hindurch begnügte man sich mit der blossen Feststellung, dass Φρύγιοι λόγοι die Mysterien der phrygischen Göttin Kybele angriffen[110]. W. Worth versuchte sogar auf eine erfinderische Weise nachzuweisen, dass der Titel Ἀποπυργίζοντες λόγοι solch eine Interpretation zu bestätigen scheint. Er erinnerte daran, dass die Alten oft Kybele den Beinamen πυργοφόρος gaben, denn sie wurde mit einer von Türmen aufgebauten Krone auf dem Kopf dargestellt[111].

---

[110] So schon J. G. Vossius, *De historicis Graecis*, Leiden 1650², S. 437: „Phrygios sermones fuisse arbitror historiam eorum, quae ad Cybelen sive matrem Phrygiam et eius sacra pertinerent; atque ab eo esse fine hoc conscriptum, ut a sacris illius homines averteret". Siehe E. Wellmann, RE V 1 (1903), s. v. *Diagoras*, Sp. 311: „Sie (d. h. die Schrift Φρύγιοι λόγοι) wird durch Verspottung phrygischer Kulte mit Anspielung auf athenische Verhältnisse die alten Götterzu stürzen unternommen haben". Vgl. Schmid, GGL I 4, S. 494.

[111] Worth im Kommentar zu Tatian, Oxford 1700, S. 96: „Nempe Ἀποπυργίζοντες λόγοι ipsi hi libri erant, quos scripsit de sacris Cybeles, quam turritam seu in capite turrim gestantem repraesentabant veteres". Ähnlich Derenne *a. O.* S. 61, und Lana, *a. O.* S. 180.

dass man um 400 v. u. Z. Diagoras' Werk nicht kannte. Daraus ergibt sich also, dass das Buch erst im 4. Jh. v. u. Z. unter Diagoras' Namen verbreitet wurde. Zwar waren derartige Fälschungen im 4. Jh. viel seltener als in der hellenistischen Epoche, doch einige erhalten gebliebene Beispiele sind wohl ein genügender Beweis dafür, dass man Diagoras das Buch im 4. Jh. v. u. Z. zuschreiben konnte[152].

Noch etwas anderes spricht gegen Diagoras' Autorschaft. Der Verfasser eines Prosabuches, das den radikalen Atheismus predigt und den Glauben an Gott angreift, solch ein Verfasser müsste Philosoph sein oder zumindest philosophische Ausbildung haben. Wir dagegen sind nicht in Besitz eines glaubwürdigen, Diagoras' Angehörigkeit zu philosophischen Kreisen bestätigenden Zeugnisses[153]. Zwar verband ein gewisser Zweig der antiken Tradition Diagoras mit berufsmässigen Philosophen (s. Anm. 2 u. 6), dies geschah aber höchstwahrscheinlich erst später[154], als das atheistische Buch bereits unter Diagoras' Namen verbreitet war und sein Verfasser in den Atheistenkatalog geriet. Allein die Tatsache, dass Diagoras Dichter war, ist wahrhaftig bestätigt. Wir haben bereits oben den Nachweis erbracht, die Geschichte über die Meinungsänderung (und eventuelle philosophische Studien) erfand man in der hellenistischen Epoche, um die Begebenheit zu klären, dass dieselbe Person Verfasser frommer Gedichte sowie eines atheistischen Buches sei.

XX); Jacoby, *a. O.* S. 10 Z. 39–42. Die Rede entstand höchstwahrscheinlich in den 90-ger Jahren des 4. Jhs. v.u.Z. als Produkt der politischen Publizistik (so Schmid, GGL I 3, S. 127 Anm. 1, und Lesky, *a. O.* [s. Anm. 41], S. 403).

[152] Jacoby, *a. O.* S. 25 Z. 41, stellte eigenmächtig fest: „A forgery of this kind... is unthinkable for the 4th century", und erwähnte nur ein Beispiel der Fälschungen aus dem 4. Jh. v. u. Z. – Anaximenes hatte Τρικάρανος Theopomp zugeschrieben. Weitere Beispiele der Fälschungen aus dem 4. Jh. führt Woodbury, *a. O.* S. 209 Anm. 87 an (z. B. Herakleides Pontikos veröffentlichte seine Tragödien unter dem Namen Thespis D. L. V 92 – Fr. 13 a Wehrli, und Dionysios Metathemenos oder Spintharos schrieb seine Tragödie *Parthenopaios* Sophokles zu – D. L. V 92 = TGF², p. 839 f.). Man könnte noch hinzufügen, viele Forscher sind der Meinung, dass die Tragödie *Rhesos* im 4. Jh. v. u. Z. Euripides zugeschrieben wurde (s. M. Pohlenz, *Die griechische Tragödie* – Erläuterungen, Göttingen 1954², S. 188, und A. Lesky, *Die tragische Dichtung der Hellenen*, Göttingen 1972³, S. 527 f. – Studien zur Altertumswissenschaft, II).

[153] Viele Gelehrten übergehen ganz einfach Diagoras, wenn sie die Philosophie des 5. Jhs. v. u. Z. erörtern, andere verneinen direkt Diagoras' Zugehörigkeit zu den Philosophen (z. B. Ueberweg-Praechter, *a. O.* S. I¹², Berlin 1926, S. 129; Lana, *a. O.* S. 165; Wehrli, *a. O.* S. 126; Woodbury, *a. O.* S. 209). Nur einige sehen in Diagoras einen Philosophen und das wahrscheinlich nur deshalb, weil sie späte Testimonien in Betracht nehmen, welche, wie Lana mit Recht bemerkte, „generiche e chiaramente autoschediastiche" sind. So z. B. Decharme, *a. O.* 135: Gruppe, *Mythologie...* S. 1464; K. Ziegler, RE XXI 1 (1951) s. v. *Plutarchos*, Sp. 922; Drachmann, *a. O.* S. 31, meinte sogar, Diagoras befände sich „on the boundary line between the Ionian philosophy and the Sophistic". Drachmanns Ansicht verwarf Jacoby, *a. O.* S. 44 Anm. 96, er war der Meinung, Drachmann überschätze Diagoras. Jedoch Jacoby selbst (*a. O.* S. 25) meinte, man müsse Diagoras in einem gewissen Grade als Philosophen anerkennen, denn die Theologie war für die Alten ein Bestandteil der Philosophie. Er neigte sogar dazu (*a. O.* S. 31), Diagoras nicht als Berufsphilosophen, sondern als Dilettanten anzusehen, der „from whatever impulse and under whatever influences, ventured to write on philosophical subject".

[154] Woodbury, *l. c.* vermutete, dies konnte schon im 4. Jh. v. u. Z. der Fall sein. Unserer Meinung nach geschah dies erst in der hellenistischen Epoche (den ersten Atheistenkatalog stellte Ende des 2. Jhs. v. u. Z. Kleitomachos zusammen, s. Anm. 168).

angeführte Notiz unter dem Einfluss der von der hellenistischen Biographie stammenden Anekdoten entstand[107]. Es stellt sich also heraus, dass keines der altertümlichen Zeugnisse etwas über den Inhalt des Buches besagt, welches Diagoras zugeschrieben wurde. In diesem Fall hat es keinen Sinn, Rekonstruktionsproben des Inhalts des Buches durchzuführen. Da jegliche Mitteilung darüber fehlt, sind sie von vornherein zum Misserfolg verurteilt. Jacoby befasste sich z. B. ziemlich ausführlich mit den Erwägungen, was das Buch von Diagoras enthalten könne, aber er konnte sie mit keiner festen Schlussfolgerung beenden[108].

Prof. M. Plezia schlug in der Rezension unserer Dissertation (12 IV 1976) eine noch andere Interpretation des Titels Ἀποπυργίζοντες λόγοι vor, welche sich auf die Annahme stützt, T 67 B sei grammatischen Ursprungs und auf die Voraussetzung, dass die Schlussworte dieses Testimoniums ἄθεος ἦν τὸ πρότερον von der Existenz der Überlieferung, welche vom Widerruf Diagoras' gottloser Ansichten spricht, zeugen[109].

„Auf den grammatischen Ursprung dieser Tradition weist das Lemma πυργίσκοι hin, welche die Etymologie des Verbs ἀποπυργίζω erklären soll. Diese Tradition könnte also eine Folge der Nachforschungen alexandrinischer Grammatiker sein und deshalb verdient sie die Aufmerksamkeit. Neben das durch diese Quelle angeführte Substantiv πυργίσκος (Truhe, Kasten), uns aus den Zeiten erst nach Christi Geburt bekannt, kann man ein anderes Wort mit derselben Bedeutung stellen, nämlich πυργίς, bereits bei Herondas bezeugt. Das Verb ἀποπυργίζω (welches zu πυργίς wie ἀποσφραγίζω zu σφραγίς steht) würde demnächst 'aufdecken, enthüllen' bedeuten, und Ἀποπυργίζοντες λόγοι „Aufdeckende, enthüllende Worte", was man schon ohne Schwierigkeiten mit der gut bezeugten Überlieferung verbinden kann. Diese Überlieferung spricht über die Enthüllung der Geheimnisse eleusinischer Mysterien von Diagoras. Diese Ausführung könnte auf den Vorwurf stossen, die Wörter πυργίς und πυργίσκος seien uns erst aus einer späteren Periode als die, in welche Diagoras' Schaffen fällt, bekannt. Darauf müsste man erwidern, dies beweist noch nicht, dass diese Wörter bereits früher nicht existieren konnten, und zweitens sind sie etymologisch mit πύργος (Turm) verbunden, und Türme waren im Altertum und noch lange danach nicht nur ein Teil der Befestigung sondern auch eine Aufbewahrungsstelle für wertvolle Gegenstände; ein Versteck. Eben deshalb konnte man vom Wort πύργος ein Ableitungssubstantiv πυργίς (Kasten,

---

[107] Ebenso Woodbury, *a. O.* S. 200 Anm. 58. Er erwägt jedoch auch die Möglichkeit (*a. O.* S. 200 f.), das Buch habe aus Geschichten und Anekdoten bestanden, welche die Ursache des Atheismus von Diagoras darstellten. Wäre dies der Fall, hätte das Buch den Titel *How I Lost My Faith* tragen können, und wäre so kein theologisches Werk, das die Frage der Natur der Götter lösen wollte. Diese Hypothese würde die Begebenheit klären helfen, dass die Alten kein Argument für Diagoras' Gottlosigkeit überlieferten, obwohl sie sich häufig auf seinen berühmten Atheismus beriefen.

[108] Jacoby, *a. O.* S. 26 f. Vgl. den Rekonstruktionsversuch der Schrift des Diagoras bei W. Nestle, RAC I (1950) s. v. *Atheismus*, Sp. 867.

[109] T 67 B = Suda s.v. πυργίσκοι (Adler IV 274): πυργίσκοι καὶ Θησαυροφυλάκια· σκεύη κατ' οἶκον, καὶ Ἀποπυργίζω. Διαγόρας ἔγραψε τοὺς Ἀποπυργίζοντας λόγους, ἀναχώρησιν αὐτοῦ καὶ ἔκπτωσιν ἔχοντας τῆς περὶ τὸ θεῖον δόξης. ἄθεος ἦν τὸ πρότερον.

tego nie wykazują; z niektórych bowiem bynajmniej nie wypływa taki wniosek konieczny, z innych zaś wynika istnienie idei także dla tych rzeczy, dla których oni go nie przyjmują" (*Met.* M 4, 1078 b 32 — 1079 a 7).

Jak widzimy, pierwszy argument Arystotelesa przeciwko istnieniu idei zawiera się w tym, że one niepotrzebnie podwajają ilość rzeczy wymagających przyczynowego oraz istotowego wyjaśnienia. Walor tego argumentu, który w skrótowym ujęciu streszczeń w I i XIII księdze *Metafizyki* wygląda na wyłącznie metodyczny, opiera się na jego powiązaniu z innymi wywodami, które Arystoteles tutaj pominął, a które przekazał nam w swoim komentarzu do *Met.* A 9 Aleksander, u którego czytamy: „Przyjmującym idee zarzuca [Arystoteles] najpierw to, że szukając przyczyn bytów naturalnych — to bowiem oznacza dlań wyrażenie tych oto bytów — dodali do nich inne substancje równoliczne, jak gdyby rzeczy stawały się łatwiejsze do poznania, gdy będzie ich — takich samych — więcej; stwierdzali bowiem, że idee niczym się nie różnią od rzeczy z nimi związanych oprócz [właściwości] wiecznego trwania; w konsekwencji, skoro te są niepoznawalne, to i one — o których [Platonicy] mówią, że stanowią dla tamtych wzory — [też] byłyby niepoznawalne.

Przyjmując więc inne rzeczy równoliczne i podobne do tych, co do których pragnęli uzyskać poznanie i wiedzę naukową, sądzili, że za pośrednictwem tych rzeczy uchwycą także owe — jak to nieco dalej [Arystoteles] wykaże. Inaczej [mówiąc], to co im zarzuca, to [błąd], że poszukiwali przyczyn oraz poznania naukowego [rzeczy jednostkowych], a za pośrednictwem tego szukali przyczyn tych właśnie rzeczy. Sądzili bowiem, że ukazują je jako przyczyny tych rzeczy, czyniąc podobnie jak ci, co chcąc policzyć jakąś wielość, twierdziliby, że [wielość ta] nie może być policzona, jeśli będzie taka, jaka jest, natomiast po dodaniu do niej innej, równej liczbowo wielości, da się w ten sposób zrachować.

A największe znaczenie w tym zagadnieniu miałoby nie to, że oni zakładają dla rzeczy badanych [drugą] równą liczbowo [ich] wielość, tylko [w tym], że jako podobne są one w konsekwencji podobnie niepoznawalne.

Bo przecież — powie [nieco dalej Arystoteles] — formy gatunkowe niczym nie różnią się od tych rzeczy, które istnieniem swym zwrócone są ku nim i według nich [się kształtują], wyjąwszy wiecznotrwałość; a wykazał też, że co do [swego] istnienia są one na równi niepoznawalne poprzez [ich] pomnażanie liczbowe.

Udowodni też [Arystoteles] nieco dalej, że dołączone do badanych przedmiotów dodatki nie stanowią ich przyczyn. A treść zarzutu, jaki im stawia, polega na tym, że dodawszy prawie tę samą ilość do przedmiotów, które badali, szukali w ten sposób i określali je jako przyczyny [rzeczy] zarówno pierwszych, jak i dodanych; do tego bowiem podobny jest także wzorcowy przykład liczby. Stwierdził zaś [Arystoteles], że niewiele mniejsza jest liczba form [gatunkowych] dla tych rzeczy, ujmując je nie jednostkowo i indywidualnie, lecz według przynależnych im form gatunkowych. Bo oni (scil. Platonicy) szukali przyczyn nie Sokratesa i Platona, lecz człowieka i konia. Dla nich bowiem są prawie równe ilościowo odnośne formy gatunkowe w sensie samoistnym.

A wyraz «prawie» dołączył zapewne dlatego, że [Platonicy] nie przyjmowali idei dla wszystkich pojęć ogólnych; ani bowiem dla przedmiotów sztucznie wy-

Rozwijając dalej swój argument epistemiczny, Akademicy wykorzystują analogię między naukami i sztukami; Aleksander tak cytuje ich twierdzenie: „A jeszcze [wysuwają Akademicy tezę], że i z punktu widzenia sztuk istnieją idee; wszelka bowiem sztuka odnosi powstające w jej dziedzinie rzeczy do czegoś jednego; a co obejmują sztuki, to istnieje, istnieją zaś także sztuki dotyczące czegoś innego poza dziedziną rzeczy jednostkowych" (Alex. Aphr. *in Met.* 79, 19—22).

Arystoteles nie kwestionuje analogii między naukami i sztukami, lecz tak samo, jak w istnieniu nauk, również w istnieniu sztuk nie widzi dostatecznej racji dla przyjęcia idei; odpowiedź jego ujmuje Aleksander następująco: „Wszelako i ten ostatni [wniosek] — poza tym, że nie dowodzi istnienia idei — wykazywałby idee także dla tych rzeczy, dla których oni nie dopuszczają istnienia idei. Jeżeli bowiem medycyna nie stanowi nauki o danym jedynie zdrowiu, lecz o zdrowiu w ogóle, to istnieje jakieś zdrowie samo w sobie, a podobnie będzie z każdą spośród sztuk. Nie odnoszą się bowiem one do czegoś jednostkowego ani do danego [przypadku], lecz w ogóle do tego, co jest ich przedmiotem, tak jak budownictwo do fundamentów w sensie ogólnym, a nie tylko do danego [fundamentu], [stolarka] zaś do sof w ogóle, a nie tylko do jednej; podobnie też rzeźbiarstwo i pisarstwo, i architektura oraz każda z innych sztuk tak się ma w stosunku do swojego zakresu. Będzie więc również musiała istnieć z punktu widzenia sztuk idea każdej poszczególnej [sztuki], czego oni wcale nie chcą" (Alex. Aphr. *in Met.* 79, 22—80, 6).

Osobnej wzmianki dotyczącej istnienia idei z punktu widzenia sztuk w *Met.* A 9 ani M 4 nie znajdujemy. Widzimy więc, że Arystoteles argument nawiązujący do nauk i sztuk traktował jako jedną całość, opartą na analogii. Rozumowanie Arystotelesa idzie tu — podobnie jak w argumencie metodologicznym — drogą zbliżoną do dedukcji *ad absurdum*; Stagiryta wykazuje nonsensowność mnożenia idei w nieskończoność, czego wymagałoby stanowisko skrajnie idealistyczne, które przede wszystkim zwalcza.

3. ARGUMENT GRAMATYCZNO-LOGICZNY

Uzupełnieniem niejako wzmianki o argumencie epistemicznym jest takie sformułowanie Arystotelesa (*Met.* 9,900 b 13—14): „i na podstawie [rozumowań] przyjmujących jedność odnoszącą się do wielu rzeczy [musiałyby istnieć idee], a także w odniesieniu do zaprzeczeń".

Aleksander także w tym miejscu ujmuje zagadnienie mniej lakonicznie, dzieląc je na dwa podpunkty.

A. Wspólne orzeczniki. „Posługują się [Akademicy] również następującym dowodzeniem dla ustalenia [tezy o istnieniu] idei: Jeżeli każdy spośród wielu ludzi jest człowiekiem, a każde ze zwierząt zwierzęciem, i podobnie ma się sprawa z innymi [jestestwami], a nie istnieje jakiś orzecznik odnoszący się do każdego z nich wyprowadzalny sam dla siebie [pojedynczo], tylko istnieje coś, co orzekane jest o każdym z nich nie będąc identyczne z żadnym z tych [przedmiotów], istnieć powinno coś poza tymi rzeczami jednostkowymi oddzielonego od nich i wiecznego; to bowiem zawsze podobnie jest orzekane o wszystkich liczbowo zmieniających się [przedmio-

Aufmerksamkeit verdienen dagegen das dritte und vierte Argument. Es ist eine unbestrittene Tatsache, dass fast die ganze antike Überlieferung Diagoras für einen typischen Atheisten hält, der die Existenz der Götter leugnete und aus diesem Grunde in den Atheistenkatalog aufgenommen wurde. Diese Tatsache beeindruckt zwar auf den ersten Blick ziemlich stark und deshalb haben manche Forscher Jacobys Meinung akzeptiert[166], nach einer längeren Überlegung gelangt man jedoch zu einer völlig anderen Schlussfolgerung. Jacoby und andere Forscher vergessen, dass nicht so sehr die Anzahl der Testimonien von Bedeutung sei, wie die Tatsache, aus welcher Zeit sie stammen. Es erweist sich, dass diese Testimonien vorwiegend bei Schriftstellern der Kaiserzeit erhalten blieben. Diese Schriftsteller lebten ein halbes Jahrtausend oder sogar sieben-acht Jahrhunderte nach Diagoras. Das älteste Testimonium befindet sich in Ciceros Schrift *De natura deorum*[167]. In dieser Situation ist es völlig verständlich, dass diese Autoren ihre Informationen aus zweiter Hand schöpften und sie kritiklos wiederholten. Da sie in einer Diagoras' Lebzeiten sehr entfernten Epoche lebten, hatten sie wahrscheinlich keine Möglichkeit mehr, diese Informationen nachzuprüfen.

Seinerzeit untersuchten wir die Atheistenkataloge und gelangten zur Schlussfolgerung, ein grosser Teil dieser Kataloge sei abhängig von dem Ende des 2. Jhs. v. u. Z. entstandenen und von Kleitomachos aus Karthago zusammengestellten Katalog (Kleitomachos war Scholarch der Akademie in den Jahren 127/126 — 110/109)[168]. Man kann ebenfalls bemerken, dass manche christliche Schriftsteller voneinander abhängig waren, z. B. Arnobius (*Adv. nat.* IV 29 — T 64) von Klemens aus Alexandria (*Protr.* II 24,2 — T 63)[169], und Epiphanius (*Anc.* 103 — T 28) wahrscheinlich auch von demselben Klemens, *Protr.* II 24,3—4. Es müsste also für jeden verständlich werden, dass man als einen methodologischen Fehler die Forschungsweise dieser Wissenschaftler betrachten muss, welche der Meinung sind, sie könnten Diagoras' Atheismus beweisen, indem sie eine Reihe von Testimonien aus der Kaiserzeit anführen. Ein objektiver Forscher muss vor allem festlegen, welchen Wert die einzelnen Testimonien darstellen, also die Frage beantworten, aus welchem Grund der gegebene Schriftsteller Diagoras als typischen Atheisten bezeichnete

---

[166] Fahr, *a. O.* [s. Anm. 41], S. 88—92; Guthrie, *a. O.* III, 237, und C. Schneider, *Kulturgeschichte des Hellenismus*, II, München 1969, S. 958.

[167] Unter den älteren Autoren scheint nur Epikur (T 39) Diagoras' Haltung den Göttern gegenüber zu kritisieren; dagegen Aristoxenos und Philodemos verteidigen Diagoras vor der Beschuldigung — er sei Atheist. Der erste vermutete, das Buch sei kein authentisches Werk, derz weite bezeichnete das Werk als ein παίγνιον (T 69).

[168] M. Winiarczyk, *Der erste Atheistenkatalog des Kleitomachos*, Philologus CXX 1976, S. 32—46. Als wir diesen Aufsatz veröffentlichten, stiessen wir in Gigons Buch *Die antike Kultur und das Christentum*, Gütersloh 1966, S. 106 Anm. 84, auf folgende Behauptung: Der Atheistenkatalog geht letztlich auf einen Epikureer des 3. Jhs. v. Chr. zurück. Gigon begründet aber seine Behauptung nicht.

[169] Zwar ist diese Ansicht von F. Tullius (*Die Quellen des Arnobius im 4.5. und 6. Buch seiner Schrift „Adversus nationes"*, Diss. Berlin, Bottrop i. W. 1934, S. 96—98) bestritten worden, aber andere Wissenschaftler nahmen sie an (siehe z. B. J. Quasten, *Patrology* II, Utrecht—Antwerp 1953, S. 386).

Stara się zaś wykazać, że żaden z argumentów skierowanych ku ustaleniu istnienia idei nie dowodzi idei. Jedne z nich bowiem nie stanowią prawidłowego wnioskowania ani nie zmierzają do wskazanego celu, a poza tym zakładają idee także tych rzeczy, u których [Platonicy] nie dopuszczają idei; inne zaś, choć pozornie dowodzą czegoś na temat idei, to jednak nie udaje się im uniknąć tworzenia idei także dla tych rzeczy, dla których [Platonicy] nie akceptują istnienia idei; i nie w tym sensie, jak gdyby jedne [dowodzenia] należały do badań całkiem nieprawidłowo ujętych, a inne ustalały idee dla rzeczy, o których [Platonicy] nie chcieliby tego twierdzić, tylko dlatego że spośród tych samych rozumowań jedne grzeszą w obu [wymienionych] kierunkach, inne zaś wyłącznie pod jednym z tych dwóch względów. Toteż niektóre z wysuwanych [przez Platoników] rozumowań piętnuje [Arystoteles] jako całkowicie błędne i niczego nie wykazujące, jak np. argument, że jeśli istnieje jakaś prawda, muszą istnieć formy gatunkowe — bo przecież spośród rzeczy ziemskich nic nie jest prawdą [absolutną]; albo że jeśli istnieje pamięć, to istnieją formy gatunkowe, bo pamięć ma za przedmiot rzeczy pozostające [w duszy]; albo też argument stwierdzający, że liczba dotyczy rzeczy istniejących, a ponieważ te [rzeczy zmysłowe] nie istnieją, więc dotyczy idei i wobec tego idee istnieją; podobnie też argument, że istnieją definicje rzeczy — a przecież nic takiego nie istnieje. Tego rodzaju wywody są błędne i nie prowadzą do żadnego koniecznego wniosku. Dlatego nie wspomina tutaj [Arystoteles] o żadnym z tych rozumowań, a zarazem przechodzi do niektórych [innych wywodów], jakie pozornie czegoś dowodzą, i to najpierw do [argumentu] wyprowadzającego idee z wiedzy naukowej.

A skoro same rozumowania wysuwane na rzecz akceptacji idei są takie, że albo nie dowodzą zamierzonej tezy, albo wprowadzają idee dla pewnych rzeczy wbrew woli [Platoników], to nie potrzeba żadnych innych kontrargumentów z zewnątrz, lecz dla obalenia tej opinii wystarczy wykazać słabość ich argumentacji" (Alex. Aphr. *in Met.* 76,8—78,25).

Obszerny ten komentarz Aleksandra do *Met.* 990 a 34—b 8 informuje nas o tym, co Arystoteles w swoim streszczeniu pominął. Przede wszystkim widzimy tu, że argumentacja metodologiczna Arystotelesa nie ograniczała się do sprawy niepotrzebnego mnożenia bytów, ale — i to Aleksander wyraźnie podkreśla — jako najważniejszą niewłaściwość metodyczną wysuwa fakt, że Akademicy jedne rzeczy nieznane objaśniać chcą innymi rzeczami nieznanymi, a to jest błąd zasadniczy.

Bardzo istotne znaczenie posiada również merytoryczna ocena argumentów Akademików na rzecz teorii idei; szerzej niż w *Met.* A 9 ujęta tu jest charakterystyka ich wywodów, które nie zawsze są właściwie skierowane, a wówczas, gdy ukierunkowanie ich jest prawidłowe, przekraczają swe zadanie, gdyż wynikałoby z nich istnienie idei również dla takich rzeczy, dla których Akademicy idei nie przyjmują.

Niezależnie od informacji o treści metodologicznych kontrargumentów Arystotelesa zwraca naszą uwagę to, że w komentarzu swoim do tego wstępu wybiega Aleksander aż trzykrotnie naprzód, zapowiadając późniejsze wypowiedzi Arystotelesa; widocznie także w oczach komentatora argument metodologiczny nabierał większego ciężaru gatunkowego w powiązaniu z innymi dowodzeniami.

tach]. To zaś, co jest jednością odnoszącą się do wielu rzeczy a od nich oddzieloną i wieczną, stanowi ideę; a więc istnieją idee" (Alex. Aphr. *in Met.* 80,8—15).

Kontrargumentacja Arystotelesa, którą nam w tym miejscu przekazuje Aleksander, sięga już częściowo do następnego podpunktu, dotyczącego zaprzeczeń:

„[Arystoteles] stwierdza, że powyższe rozumowanie [Akademików] uzasadniałoby istnienie idei także dla zaprzeczeń i tego, co nie istnieje; bo przecież i przeczenie orzekane jest jako jedno i to samo w odniesieniu do wielu rzeczy i o rzeczach nie istniejących, a nie jest tym samym w odniesieniu do jakiejś jednej rzeczy spośród tych, o których wyraża sąd prawdziwy. Bo «nieczłowiek» orzekane jest i o koniu, i o psie, i o wszystkim poza człowiekiem; dlatego też stanowi jedność w stosunku do wielu [rzeczy] i nie jest czymś identycznym z żadną rzeczą spośród tych, o których jest orzekane. Ponadto trwa ono jako wyrażające sąd prawdziwy w podobny sposób o podobnych rzeczach niezmiennie; «brak wykształcenia» bowiem wyraża sąd prawdziwy o wielu jednostkach, a mianowicie o wszystkich nie wykształconych; podobnie też «nieczłowiek» o wszystkich nie będących ludźmi; w konsekwencji więc istnieją również idee zaprzeczeń. Ale to jest nonsensem; jakże bowiem mogłaby istnieć idea tego, co nie istnieje? Bo jeżeli ktoś przyjmie taką tezę, to będzie musiała istnieć jedna idea rzeczy różnorodnych i odmiennych pod każdym względem, np. linii — jeśli tak wypadnie — i człowieka, wszystko to bowiem stanowi ideę «niekonia». A także rzeczy nieokreślone będą miały jedną ideę [«rzeczy nieokreślonych»].

Również to, co pierwsze i to, co drugie, [obejmować będzie] jedna idea; nie są bowiem drewnem człowiek ani zwierzę, spośród których tamten jest pierwszym, owo zaś drugim; a przecież nie chcieli [Akademicy] akceptować istnienia ani rodzajów, ani [ich] idei.

Jasne więc, że i to rozumowanie nie dowodzi istnienia idei, ale jest w stanie wykazać, że wspólny orzecznik jest czymś innym niż rzeczy jednostkowe, o których jest orzekany" (Alex. Aphr. *in Met.* 80,15—81,10).

Chociaż rozpatrywanie zaprzeczeń grało poważną rolę w powyższym kontrargumencie, znajdujemy jeszcze u Aleksandra zarówno osobne sformułowanie tezy opartej na zaprzeczeniach, jak i jej odrzucenia przez Arystotelesa.

B. Zaprzeczenia. „A dalej ci, którzy pragną wykazać, że wspólny orzecznik odnoszący się do wielu [rzeczy] stanowi pewną jedność i że to właśnie jest ideą, dowodzą tego wychodząc od zaprzeczeń. Jeżeli bowiem ktoś zaprzeczający którejś z wielu [cech] stosować będzie przeczenie do czegoś jednego — mówiąc bowiem «człowiek nie jest biały», «koń nie jest biały» nie orzeka o każdym z nich czegoś [dlań] właściwego, tylko przeprowadzając odniesienie do czegoś jednego zaprzecza tej samej bieli u nich [wszystkich] — to i akceptując u wielu [rzeczy] to samo, nie [przyznaje] każdej z osobna czegoś innego, lecz to, co przyznaje, jest jedno, np. odniesienie «człowieka» do czegoś jednego i tego samego; podobnie bowiem jak z negacją [ma się sprawa] i z potwierdzeniem.

Istnieje więc jakiś byt inny poza mieszczącym się w rzeczach zmysłowo dostrzegalnych, a stanowiący przyczynę prawdziwości w odniesieniu do wielu [rzeczy] i wobec wspólnego [o nich] stwierdzania, a tym jest idea" (Alex. Aphr. *in Met.* 81,10—20).

twarzanych, ani dla złych rzeczy [nie uznawali idei], chociaż zdarzało im się mówić także dla tych rzeczy o ideach, za pośrednictwem których wypowiadają się o tych rzeczach. Tak powie [Arystoteles] nieco dalej.

Że zaś nie mniejszą jest liczba idei od tych rzeczy, dla których szukając przyczyn doszli do owych, na to przedstawił [Arystoteles] jako dowód [zasadę], że każda rzecz jednostkowa jest pewnego rodzaju homonimem, nazywając przy tym homonimem synonim[4], bo i Platon tak je nazywał. Wykazuje też, że oni (sc. Platonicy), przyjmując dla każdej rzeczy jednostkowej spośród badanych jakąś synonimiczną formę gatunkową, stwierdzają przez to równoliczność form gatunkowych z [liczbą] przedmiotów zmysłowych. Albo homonim jest [tylko] możnością, ponieważ — jak twierdzą — w niczym nie przyczyniają się one do poznania rzeczy ziemskich. Stwierdziwszy zaś, że «każda rzecz jednostkowa jest pewnego rodzaju homonimem», wykazuje [Arystoteles], w jaki sposób [jest nim] «każda rzecz jednostkowa». Wyrażenie «w wypadku substancji wraz z innymi [rodzajami bytów] — i to zarówno jednostkowych jak i wiecznych» — równałoby się [temu oto] stwierdzeniu: «w wypadku substancji jednostkowych istnieją homonimiczne dla nich formy gatunkowe, podobnie jak w wypadku innych bytów, które stanowią inne rodzaje, u jakich zachodzi pewna jedność oraz wspólność dla licznych [rzeczy] jednostkowych». Dla tych [rzeczy], które posiadają wspólne [nazwy] dla przedmiotów jednostkowych, istniałyby [rzekomo] według ich opinii idee wspólnych [pojęć] jako przyczyny istnienia i powstawania. Słowa zaś «dla rzeczy jednostkowych i dla wiecznych» stanowić by miały określenie dla rzeczy powstających i zanikających (te bowiem określa wyrażenie «jednostkowych») oraz dla wiecznych; według nich bowiem świat i to, co w nim się znajduje, posiada istnienie wieczne.

Dlatego słusznie powiedział [Arystoteles] o równej liczbie «także wobec innych [rzeczy], dla których istnieje jedność w wielości», zamiast «także wobec innych [rzeczy], dla których istnieje jedność w wielości czegoś»; dodał to w celu bliższego określenia wyrazu «innych»; bo według ich (sc. Platoników) zdania idee są przyczynami wspólnych [nazw] odnoszących się do rzeczy jednostkowych. Albo też «jedno odnoszące się do wielości rzeczy» wypowiedział w odniesieniu do idei; jeśli bowiem nawet nie istnieje idea przedmiotów jednostkowych, to jednak [istnieje idea] tego, co jest wspólne w rzeczach jednostkowych; [istnieje] bowiem [idea] człowieka, a nie Sokratesa i Platona, który to «człowiek» i w tych [jednostkach] i we wszystkich [przedstawicielach] wspólnego z nim gatunku byłby wspólny na skutek tego, że w nich wszystkich tkwi. A [w wyrażeniu] «ponadto sposoby, za pomocą których wykazujemy, że istnieją idee, bynajmniej tego nie dowodzą» słowo «wykazujemy» dowodzi tego, że on sam [sc. Arystoteles] przedstawia jak gdyby własną opinię, wypowiadając [tezę] Platona; nie wypowiada się bowiem tak, jak by zwalczał cudze twierdzenia i poglądy, lecz niby sprawdzając i roztrząsając własną opinię, w ten sposób prowadzi polemikę celem dotarcia do prawdy.

---

[4] O znaczeniu terminów „homonim" i „synonim" u Arystotelesa por. jego *Kategorie* rozdz. 1. Stagiryta terminem homonimów określa przedmioty o wspólnej nazwie, a różnej definicji, synonimami zaś nazywa rzeczy o wspólnej nazwie i definicji.

Libanios (*Apol. Socr.* 154 — T 19)[163]. Nur Athenagoras (*Suppl. pro Chr.* 4 — T 27) behauptete, Diagoras entheiligte die orphischen Mysterien und die der samothrakischen Kabiren. Dieses vereinzelte Testimonium weckt jedoch kein Vertrauen. Überzeugend ist aber Geffckens Annahme, man müsse die Information über die Entheiligung von Mysterien der Kabiren mit Diagoras' angeblichem Aufenthalt auf der Insel Samothrake verbinden (s. T 36 u. 37)[164]. Zweifellos bleibt also nur die Entheiligung der eleusinischen Mysterien, denn diese Tatsache wird durch die antike Überlieferung sehr gut bezeugt.

Wir kehren jetzt zu dem am Anfang dieses Kapitels angedeuteten Problem zurück, und zwar zu Diagoras' viel diskutiertem Atheismus. Es ist bekannt, dass sich manche Forscher bemühten, Diagoras von dieser Anschuldigung zu befreien[165]. Andere dagegen waren der Meinung, dass die antike Überlieferung in Diagoras mit Recht einen radikalen Atheisten sah. Anhänger dieser zweiten Ansicht war F. Jacoby, der behauptete, Diagoras habe „an atheism radical, extreme, and uncompromising" verbreitet (S. 26), was „secured for him a place not only in ancient doxography, but in the History of Greek and European thougt" (S. 31). Bleiben wir kurz bei den wichtigsten, von Jacoby angeführten Argumenten und untersuchen wir, welchen Wert sie darstellen.

1. Als Aristophanes in den *Wolken* 830 Sokrates als Gottlosen brandmarken wollte, gab er ihm den Beinamen Μήλιος; es war eine deutliche Anspielung auf den Atheismus des Diagoras von Melos.

2. Es gab ein atheistisches Buch, welches bereits Aristoxenos und Epikur um 300 v. u. Z. kannten; es hatte einen ausschliesslich polemischen Charakter, begrenzte sich auf Angriffe gegen die Existenz der Götter, denn anderenfalls hätten wir von einer Theorie Diagoras' hören müssen.

3. Diagoras erhielt den Beinamen ἄθεος (zusammen mit Theodoros von Kyrene) und galt in der Antike als ἄθεος κατ' ἐξοχήν.

4. Diagoras wird in der Mehrheit der Atheistenkataloge genannt.

Das zweite Argument verliert an Wert, sobald wir nachgewiesen haben, dass das atheistische Buch ein apokryphisches Werk ist (siehe S. 68 f.). Eine grössere

---

[163] Ios. *Contra Ap.* II 266 (T 18 A — 18 B) und Cyr. Alex. *Contra Iul.* 190 A (T 20) erwähnen nur ganz allgemein die Verspottung der Mysterien, ohne sie näher zu bezeichnen.

[164] J. Geffcken, *Zwei griechische Apologeten*, Leipzig—Berlin 1907, S. 169 Anm. 3 Lobeck, *a. O.* S. 1285, und O. Kern (RE X 2 [1919] s.v. *Kabeiros und Kabeiroi*, Sp. 1435 f., und *Die Religion der Griechen*, II, Berlin 1935, S. 289 Anm. 1) hielten jedoch das Testimonium des Athenagoras für glaubwürdig und waren der Meinung, dass zwei Glossen bei Suda sich auf Diagoras wahrscheinlich beziehen: Suda s.v. ἀναδεῖ (Adler I 166): καὶ οἱ Σαμόθρᾳκες κηρύττουσι κήρυγμα, τὸν ζῶντα ἀγαγόντα αὐτὸν δύο τάλαντα ἔχειν, und Suda s.v. ἐξεφοίτα (Adler II 309): ὃ δὲ παρὰ τοὺς ἀτελέστους καὶ βεβήλους ἐξεφοίτα τὰ τῶν Σαμοθρᾴκων ὄργια· ὃς φωραθεὶς ἀπέδρα πρὸς τοὺς Κυζικηνούς.

[165] K. Sittl, *Geschichte der griechischen Literatur*, III, München 1887, S 111, behauptete, Diagoras verdanke seinen Ruhm als Atheist dem Spott der Komiker und den Anekdoten. Berechtigter ist die Ansicht dieser Forscher, welche vermuteten, Diagoras hätte sich auf die Verspottung der eleusinischen Mysterien und auf die Enthüllung ihrer Geheimnisse begrenzt, z.B. Wilamowitz, *Textgeschichte*... S. 84; Geffcken, *a. O.* 169; J. B. Bury, CAH V 383; A. W. Pickard-Cambridge, *Dithyramb, Tragedy and Comedy*, Oxford 1962², S. 42.

więc chwilowo o Pitagorejczykach, wystarczy bowiem tego co o nich powiedziano" (990 a 33—34). Nie powinno to nas jednak bardzo dziwić, skoro bowiem I księga *Metafizyki* zawiera historię filozofii greckiej w zakresie teorii bytu do czasów Arystotelesa, to przy kolejnym omawianiu poszczególnych doktryn osobny wstęp historyczny był tu zbędny. Inaczej przedstawia się sprawa w ks. XIII, gdzie chodzi już nie o zarys historyczny, lecz o polemikę z Akademikami w ramach innego, późniejszego cyklu odczytowego; odczyt ten został włączony — nie wiemy przez kogo i kiedy — do *corpus* pism, nazwanych później τὰ μετὰ τὰ φυσικά.

We wstępie do tej konfrontacji szkicuje Arystoteles ponownie drogę, na której filozofia doszła do teorii idei, poczynając od Heraklita i dochodząc aż do Sokratesa, Platona i Akademików (*Met.* M 1078 b 7—33).

Jest bardzo prawdopodobne, że traktat *O ideach* również zawierał taki historyczny wstęp. Wiadomo bowiem, że Stagiryta miał zwyczaj poprzedzania własnych dociekań i wywodów krytycznym rzutem oka na to, co w danej dziedzinie już zostało dokonane. Wstęp ten w traktacie o ideach był zapewne podobny do tego, który czytamy w *Met.* XIII 4. Komentarz do tego wstępu znajdujemy u pseudo-Aleksandra (*in Met.* 1078 b 9—740, 13—741,28).

1. ARGUMENT METODOLOGICZNY

Bezpośrednio po zdaniu, zamykającym rozpatrywanie doktryny Pitagorejczyków, przechodzi Arystoteles do omawiania nauki o ideach: „ci zaś, którzy uważają idee przede wszystkim za przyczyny — starając się uchwycić przyczyny tych oto bytów — dodali do nich inne, równe im co do liczby; jak gdyby ktoś zabierając się do rachowania uważał, że przy mniejszych ilościach tego nie potrafi, natomiast po zwiększeniu ilości przedmiotów zliczy je. Bo przecież idee są [liczbowo] równe lub niewiele mniej liczne od tych rzeczy, których przyczyn szukając [Platonicy] przeszli od nich do owych [idei]; dla każdego bowiem bytu jednostkowego istnieje jakaś [idea] o tej samej nazwie — i to nie tylko dla samodzielnych substancji oraz innych [rzeczy], u których jedno [pojęcie] obejmuje wielość, ale również dla [rzeczy] jednostkowych i wiecznych. Ponadto sposoby, za pomocą których wykazujemy, że istnieją idee, bynajmniej tego nie dowodzą, i to niektóre dlatego, że wcale z nich nie wypływa taki wniosek konieczny, niektóre zaś, ponieważ wynika z nich istnienie idei także dla tych rzeczy, dla których my [Platonicy] ich nie zakładamy" (*Met.* A 9,990 a 34—b 11). Ten sam zarzut znajdujemy w *Met.* XIII, lecz nieco ostrzej sformułowany: „W konsekwencji wypadło im na podstawie tego samego rozumowania [przyjąć], że istnieją idee dla prawie wszystkich pojęć ogólnych, jak gdyby ktoś chcąc policzyć mniejszą ilość przedmiotów sądził, iż tego nie potrafi, a pomnożywszy je — policzy; bo można powiedzieć, że większa jest liczba idei niż jednostkowych rzeczy zmysłowych, dla których szukając przyczyn doszli od tych [rzeczy zmysłowych] do owych [idei]. Bo przecież dla każdej rzeczy jednostkowej istnieje homonimiczna idea, i to nie tylko dla samodzielnych substancji, lecz także dla innych rzeczy, gdzie jedność obejmuje wiele przedmiotów, zarówno w dziedzinie rzeczy zmysłowych jak wiecznych. Ponadto sposoby, za pomocą których dowodzi się, że istnieją idee, wcale

Atheistenkatalogen genannt, und auf seinen Atheismus beriefen sich sehr gern sowohl heidnische als auch christliche Schriftsteller.

Wir haben bereits festgestellt, dass die Kenntnis des Diagoras zugeschriebenen Buches bei Euripides und Aristophanes nicht zu beweisen ist (s. Anm. 91 u. 92). Wenig wahrscheinlich ist Jacobys Annahme, das atheistische Buch habe einen gewissen Einfluss auf die epikureischen Schriftsteller ausgeübt[174]. Sehr umstritten ist die Behauptung, Klemens von Alexandria habe seine Informationen über heidnische Mysterien den Φρύγιοι λόγοι entnommen[175]. Völlig grundlos ist Nestles Ansicht, Diagoras wäre Quelle zu Kritias' Theorie gewesen[176].

Bestimmt überschätzt E. R. Dodds Diagoras' Bedeutung, indem er ihn zu „the leaders of the progressive thought at Athens" zählt und ihn neben Anaxagoras und Sokrates stellt[177]. Es gibt keinerlei Beweise, Diagoras hätte Alkibiades' Kreis angehört[178], und in seinem Haus am Parodieren der Mysterien teilgenommen[179]. Als falsch gilt ausserdem die Hypothese, welche in Diagoras „den literarischen Anstifter der Mysterienverachtung" sah[180]. Überzeugender ist dagegen Woodburys Ansicht, dass man Diagoras mit den Dithyrambendichtern verbinden soll (etwa mit Kinesias, der die Häterie der κακοδαιμονισταί gründete = Fr. 53 Thalheim = Fr. 5 Gernet – Bizos), welche Götter und Religionsbräuche verspotteten[181]. Es scheint uns, dass die Haltung und Bedeutung von Diagoras am besten F. Wehrli charakterisierte und deshalb beenden wir unsere Abhandlung mit der Anführung seiner Worte: „So unscharf die Erscheinung des Diagoras in den Einzelumrissen bleibt, gehört sie jedenfalls nicht in die Philosophiegeschichte. Vielmehr ist sie eines der Symptome für den allgemeinen Zerfall der Kultfrömmigkeit, der gegen Ende des 5. Jahrhunderts um sich gegriffen hat"[182].

Wrocław

---

[174] Jacoby, *a. O.* S. 30 Z. 23–43. Nach Woodbury, *a. O.* S. 204 Anm. 74, ist diese Ansicht lediglich eine Spekulation, welche unbeweisbar ist.

[175] Diese Meinung vertraten Ch. Lénormant, *Mémoire sur les représentations qui avaient lieu dans les mystères d'Éleusis* in: Mémoires de l'Académie des Inscriptions et Belles-Lettres XXIV 1861, S. 405–410 (ich zitiere nach Lana, *a. O.* S. 180 Anm. 3), ebenfalls E. Bratke, *Die Stellung des Clemens Alexandrinus zum antiken Mysterienwesen*, Theol. Studien und Kritiken LX 1887, S. 657–659. Diese Ansicht verwarfen J. Gabrielsson, *Über die Quellen des Clemens Alexandrinus*, I, Diss. Upsala 1906, S. 38, und Hontoir, a. O. [s. Anm. 29], S. 185 ff.

[176] Nestle, *Kritias*... S. 101–103, auch *VMzL*, S. 416, und RAC I (1950) s.v. *Atheismus*, Sp. 867. Er behauptete, Diagoras hätte den Grundgedanken der Theorie Protagoras' über die Entwicklung der Kultur (die Erfindungen – ein Werk des menschlichen Verstandes) zur Erklärung der Entstehung der Religion angewandt. Es gibt hierzu aber keinen Beweis, deshalb haben u.a. Lana, *a. O.* S. 176 Anm: 1; A. Battegazzore in: *Sofisti. Testimonianze e frammenti*, IV, Firenze 1962, S. 307 Anm.; Guthrie, *a. O.*, III, S. 244 Anm. 3, mit Recht diese Ansicht verworfen.

[177] E. R. Dodds, *The Greeks and the Irrational*, Berkeley – Los Angeles 1956², 189 (Sather Classical Lectures, 25).

[178] Mounier, *a. O.* S. 116.

[179] Nestle, *VMzL*, S. 418 f.

[180] Schmid, GGL I 4, S. 494.

[181] Woodbury, *a. O.* S. 210 f.

[182] Wehrli, *a. O.* S. 126.

quis vivit, gravissimam voluptatis assequendae causam secundum Epicuri doctrinam iam nactus est[26].

Tertia quaestio, quae in litteris plurimas controversias intendit, ad hymni Veneris argumenti interpretandi rationem pertinet. Ad hanc quaestionem explanandam plurima apta, ut mihi quidem videtur, argumenta inveni, quibus Epicurum Veneris notionem toto poemate per allegoriam interpretatum esse demonstrarem. Quam ob rem nullam inconstantiam esse in doctrina, quae a Lucretio in poemate praedicetur, et in hymni Veneris poemati praefixi argumento arbitrari audeo.

Posnaniae

---

[26] Cf. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. I, Warszawa 1970, p. 127 sq.

opinionibus libenter assentior. Attamen C. Kumaniecki eo modo difficultatem non posse amoveri asseverat[20]. Argute quidem, sed parum verisimiliter hanc difficultatem K. Kleve[21] detergere cupivit, cum commentario suo exeunte scriberet hymnum a Lucretio conscriptum lectoribus destinatum esse, quo ad legendum poema invitarentur. Eo enim diligentissime perlecto deorum veram naturam melius cognosci posse sperabat. Sed Lucretii lectores tam rudes non fuerunt, quin versibus I 44—49 saltem cognitis poetae dolum non detegerent. Prolatus enim locus primae Epicuri sententiae (Κύριαι δόξαι, p. 71 Us.) paraphrasin esse: Τὸ μακάριον καὶ ἄφθαρτον οὔτε αὐτὸ πράγματα ἔχει οὔτε ἄλλῳ παρέχει, ὥστε οὔτε ὀργαῖς οὔτε χάρισι συνέχεται· ἐν ἀσθενεῖ γὰρ πᾶν τὸ τοιοῦτον, et deorum providentiam plane denegare, quis est, quin ignoret. Hanc deorum naturae conceptionem secutus P. Friedlaender[22] recte opinatur pacem a Venere petitam ideo confirmatam esse, quod secundum Epicuri doctrinam deorum naturam in sola pace constraret. Hac occasione data Porphyrium (*Ad Marcellam* 13) testem adhibuit: ταῦτ' οὖν θέλε καὶ αἰτοῦ τὸν θεὸν ἃ θέλει καί ἐστιν αὐτός[23]. Cui iudicio C. Kumaniecki assentitur[24].

Rerum capita summatim repetiturus dicere denique cupio, quid in hac sine ulla dubitatione difficili quaestione de Lucretiani hymni auctoritate et proprietatibus ipse iudicem. In primis arbitror similiter atque alii viri docti, deam in poematis Epicureae doctrinae praecepta tradentis initio vocatam conventioni, quae dicitur, huiusce litterariae speciei respondere. Attamen addendum est quoque hunc poematis prologum hymni multiplici compositione formam habere, cum hymni textui duae breves lyricae insertiones, invocationem et dedicationem dico, immixtae sint. Ipse hymnus Veneris congruenter speciei litterariae regulis convenienterque compositus est et ex expositione (vv. 1—2), laudativa parte (vv. 2—9), cui hypomnesis inserta est (vv. 4—5), parte epica (vv. 10—20), secunda hypomnesi (vv. 21—23), precibus (vv. 29—30), repetita laudatione cum fabulosa mentione (vv. 31—37), repetitis precibus (vv. 38—40), hymni epilogo (vv. 41—43) constat. Similiter invocatio (vv. 24—25) regulis ab Aristotele *Ars rhet.* III 14 (Spengel, *Rhet. Graec.* I, p. 150, 5) praescriptis et epicorum consuetudini respondet. Continet enim allocutionem Veneris-Musae et brevem argumenti expositionem. Dedicatio autem (vv. 26—28) personam, cui poema mittitur, nominatim appellat et merita eius commemorat.

Ex his omnibus conficitur, ut poematis sui prooemium Lucretius praeceptis in arte poetica constitutis nixus conscripserit. Itaque laudes Veneris in poematis initio panctae nemini mirae videri possunt.

Secundam quaestionem, cur sola Venus in poematis prologo celebraretur, ipse poeta enodavit, cum versu vicesimo primo *quae quoniam rerum naturam sola gubernas* scriberet et Veneri vitae in natura concipiendae potestatem attribueret[25]. Atqui si

---

[20] Kumaniecki, *o. c.* p. 38.
[21] Kleve, *o. c.* p. 94.
[22] P. Friedlaender, *Retractationes II*, Hermes LXVII 1932, p. 44.
[23] Ibidem. Cf. quoque Lucret. *De rer. nat.* I 44—45.
[24] Kumaniecki, *o. c.* p. 39.
[25] Eadem mens versibus quoque I 4—5 expressa est.

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

PRÓBA REKONSTRUKCJI PIERWSZEJ KSIĘGI TRAKTATU ARYSTOTELESA „O IDEACH"

Napisał

ROMAN PORAWSKI

Ocalałe fragmenty młodzieńczego pisma Arystotelesa *O ideach* należą niewątpliwie do najciekawszych tekstów polemicznych epoki starożytnej; nie tylko dlatego, że odnoszą się do tak ważnego i dyskutowanego do dziś problemu filozofii, lecz także z tego względu, iż wnikliwa ich analiza wnieść może jeszcze wiele nowego do naszej wiedzy o naczelnych koncepcjach Platona i Arystotelesa.

Artykuł niniejszy — pierwsze opracowanie tego tematu w języku polskim — obejmować będzie wstępną analizę problemu, przeprowadzoną na możliwie w pełni wydobytych, właściwie uporządkowanych i wiernie tłumaczonych tekstach, które wchodziły w skład traktatu *O ideach*. Jest to próba rekonstrukcji tego dziełka, uwzględniająca poszerzony zestaw jego antycznych źródeł; dotychczas bowiem nie przebadano właściwie wszystkich wypowiedzi Arystotelesa, które zawierają aspekty polemizujące z platońską teorią idei, a także nie analizowano pełnego zestawu świadectw, pochodzących od Aleksandra z Afrodisias, pod kątem widzenia ich ewentualnej przynależności do traktatu *O ideach*.

Proponowana tu próba treściowo-problemowej rekonstrukcji dziełka *O ideach* wymaga pewnego uzasadnienia. Ponieważ odnośne teksty — ze względu na swe sformułowania techniczne — są dość trudne do zrozumienia, wydaje się rzeczą niezbędną uprzednie dokonanie ich przekładu; nie będzie to jednak zwykłe tłumaczenie filologiczne, lecz jednocześnie proponowana tutaj interpretacja merytoryczna wszystkich testimoniów i fragmentów dziełka *O ideach*. Przede wszystkim chodzi o to, aby właściwie wychwycić i poddać integrującej analizie poszczególne elementy źródłowe. Dokładne i ujęte interpretacyjnie tłumaczenie wszystkich wchodzących w rachubę tekstów jest w tym wypadku uzasadnione, gdyż przedstawione będą tutaj pewne tezy nowe; chodzi także o to, aby czytelnik mógł śledzić rekonstruowany tok rozumowań samego Stagiryty oraz sprawdzić każde nasze twierdzenie interpretacyjne. W pełni podzielam przekonanie A. Krokiewicza[1], że w wypadku interpretacji tekstów filozoficznych konieczne jest pełne ich cytowanie, albowiem „sprawdzanie gołosłownych twierdzeń nastręcza trudności i najczęściej zawodzi. Dokładniejsza dokumentacja źródłowa umożliwia natomiast owocną współpracę w dociekaniu prawdy, na czym chyba i autorowi, i uważnemu czytelnikowi przede wszystkim zależy".

Wśród zaginionych pism Arystotelesa traktat Περὶ ἰδεῶν zajmuje miejsce niejako uprzywilejowane. Nie tylko bowiem wymieniają go katalogi dzieł Stagiryty, nie

[1] A. Krokiewicz, *Hedonizm Epikura*, Warszawa 1961, s. 6 n.

zeugen. Diagoras entgegnete, es gäbe sehr viele Weihgaben, aber man „habe nirgends diejenigen dargestellt, die im Meer zerschellten und ums Leben kamen" (Cic. *De nat. deor.* III 37,89 — T 36; D. L. VI 59 — T 37). Die dritte Anekdote erzählt darüber, wie sich Diagoras einmal auf einem Schiff während eines heftigen Sturmes befand. Die Insassen wollten ihn über Bord werfen, weil sie überzeugt waren, eben die Anwesenheit eines Atheisten hätte den Zorn der Götter auf ihr Schiff gelenkt. Diagoras wies damals auf andere, durch die Meereswellen hin und her getriebene Schiffe und fragte ironisch, ob es auf anderen Schiffen auch einen Diagoras gebe[160]. Wie man daraus erblicken kann, zeugt keine dieser Anekdoten von einem radikalen Atheismus Diagoras'. Aus der ersten geht nur hervor, dass Diagoras den Kultus der Ebenbilder Gottes verwarf; aus den zwei anderen, dass er an die Vorsehung Gottes nicht glaubte.

Es ist wohl unmöglich, die Herkunft dieser Anekdoten zu bestimmen. Es scheint, dass B. Keil irrte, wenn er beweisen wollte, dass die erste Anekdote (ihr nach sollte Diagoras die Heraklesstatue ins Feuer geworfen haben) aus einem Poem von Diagoras stamme. Von dieser Voraussetzung ausgehend versuchte er ein neues Fragment eines Werkes von Diagoras zu rekonstruieren, wobei er sich auf ein anonymes Scholion zu Ailios Aristeides stützte. Keils Hypothese wurde von der Mehrheit der Gelehrten kritisiert[161]. Nur eine Vermutung bleibt auch Jacobys Annahme, dass die Anekdote von der ins Feuer geworfenen Heraklesstatue aus einem prosaischen Werk atheistischen Inhalts stammen könnte, wenn sie (die Anekdote) ein Teil des Beweises war, dass Ebenbilder aus Stein und Holz keine übernatürlichen Kräfte besitzen[162]. Es ist jedoch ziemlich wahrscheinlich, dass die Anekdoten in der hellenistischen Epoche entstanden.

Die antiken Schriftsteller sind sich darüber einig, dass sich Diagoras den Mysterien gegenüber kritisch verhielt. Diese Information ist völlig sicher, denn sie wurde von Melanthios (4. Jh. v. u. Z.) in Περὶ τῶν ἐν Ἐλευσῖνι μυστηρίων und Krateros (3. Jh. v. u. Z.) in der Συναγωγὴ τῶν ψηφισμάτων überliefert. Beide stützen sich auf den Text des Dekrets, das gegen Diagoras gerichtet war und in die Bronzestele eingeritzt wurde. Sie berichten, Diagoras habe die Mysterien verraten und verachtet, wie auch versucht, andere von den Mysterien abzubringen. Es ging natürlich um die eleusinischen Mysterien. Dies bestätigen Tatian (*Or. ad Gr.* 27 — T 68) und

---

[160] Die Anekdote wird angeführt bei Cic. *De nat. deor.* III 37,89 (T 34), und bei *Flor. Monac* 190 = *Flor. Leid.* 179 = *Apophth. Par.* 63 = *Flor.* Ἄριστον καὶ πρῶτον μάθημα 38 (T 35 A). Vgl. T 35 B. Dies ist ein weit verbreiteter τόπος, die Götter würden nicht nur die Sündiger, sondern ebenfalls alle sich zufällig in ihrer Nähe aufhaltende rechtschaffene Menschen bestrafen. Siehe Kommentar von Kiessling-Heinze zu Hor. *Carm.* III 2,27–29, und J. F. Kindstrand, *Bion of Borysthenes*, Uppsala 1976, S. 295 f. (Kommentar zu F 79).

[161] Keil, *l. c.* Das neue Fragment nahm in seine Anthologie E. Diehl auf (*Anthologia lyrica Graeca*, II 5, Leipzig 1942², S. 157), auch Lana, *a. O.* S. 205 tat dies. Keils Ansicht verwarf sogleich Wilamowitz, *Griech. Verskunst...* S. 426 Anm. 4, später auch Schmid, GGL I 4, S. 495, und Jacoby, *a. O.* S. 38 Anm. 110. Die Authentizität des Fragments bezweifelt ebenfalls Page, PMG 383, der letzte Herausgeber des fragmentarisch erhaltenen Schaffens Diagoras'.

[162] Jacoby, *a. O.* S. 26 Z. 46–49.

tylko mamy o nim szereg świadectw, wspominających ogólnikowo o jego istnieniu, ale nawet posiadamy trzy przekazy o jego treści. Dwa z nich to prawie jednobrzmiące, choć nie identyczne pod względem tonu i celu streszczenia, które sam Arystoteles zamieścił w ks. I 9 oraz w ks. XIII 4—5 swojej *Metafizyki*; trzecią, najobszerniejszą informację znajdujemy w komentarzu Aleksandra z Afrodisias do *Met.* I 9, czyli do pierwszego ze streszczeń Stagiryty.

Dla wyjaśnienia tytułu traktatu warto przytoczyć definicję idei, jaką znajdujemy u Plutarcha (*Moralia*, vol. V, f. 2, p.1, ed. J. Mau, Lipsiae 1971): „Idea jest to substancja bezcielesna, istniejąca samodzielnie, stanowiąca wzór dla bezkształtnych materii i będąca przyczyną, że one te [wzory] przyjmują. Sokrates i Platon przyjmują idee jako oddzielone od materii i powstałe w myślach i wyobrażeniach boga, czyli rozumu". Stobajos (*Ecl.* I 11, 16—28 w: *Doxographi Graeci*, ed. H. Diels, II, Berolini et Lipsiae 1929) wyraża się — czerpiąc zapewne z tego samego źródła — podobnie: „Idea jest to substancja bezcielesna, przyczyna tych [rzeczy], do których się odnosi, oraz wzór dla kształtowania się [przedmiotów] z natury zmysłowych, sama istniejąca samodzielnie, nadająca zaś kształt bezpostaciowym materiom i będąca przyczyną ich układu, dla [rzeczy] zmysłowych pełniąca rolę ojca. Pitagoras dopatrywał się tego, co zwiemy gatunkami oraz ideami w liczbach i harmoniach ich oraz w tak zwanych przedmiotach matematycznych, jako nierozdzielnych od ciał".

Zaznaczyć tu należy, że Akademicy na określenie idei stosowali zamiennie terminy ἰδέα, εἶδος, γένος, παράδειγμα itd.; natomiast w terminologii filozoficznej Arystotelesa znajdujemy ścisłe rozróżnienie między εἶδος (*species*, forma gatunkowa), γένος (*genus*, rodzaj), oraz ἰδέα w odniesieniu do idei platońskich, podczas gdy παράδειγμα oznacza u niego po prostu „wzór".

Świadectwa informujące ogólnie o istnieniu traktatu Περὶ ἰδεῶν zawdzięczamy (oprócz katalogów Diogenesa Laertiosa i innych) następującym autorom:

1. Pseudo-Philoponos wspomina w swoim komentarzu do *Metafizyki* (*in Met.* fr. 67 B) o napisanych przez Arystotelesa dwóch księgach *de Ideis*; zaznacza przy tym wyraźnie, że ksiąg tych nie należy identyfikować z księgami XIII i XIV *Metafizyki*.

2. O dwóch księgach Περὶ ἰδεῶν mówi Syrianos w swym komentarzu do *Metafizyki* (*in Met.* 120, 33 oraz 195, 10—15). W krótkich tych wzmiankach wyczuwa się negatywne stanowisko komentatora wobec Arystotelesa; Syrianos broni Platona i Pitagorejczyków oraz stwierdza, że Arystotelesowi nie udało się obalić doktryny platońskiej na temat idei.

3. Pseudo-Aleksander (*in Met.* 836, 34—837,3) pisze również o istniejącym niezależnie od *Metafizyki* traktacie Περὶ ἰδεῶν w 2 księgach.

4. Scholiasta do Dionysiosa z Tracji (*in Dion. Thrac.* 116,13—16 Hilgard) nie określa liczby ksiąg traktatu Περὶ ἰδεῶν.

5. Katalogi pism Arystotelesa nie są zgodne co do liczby ksiąg traktatu na temat idei (Diogenes Laertios podaje jedną, Anon. Menagii — jedną, Ptolemaios — trzy).

Na podstawie powyższych świadectw przyjmuje się na ogół, że traktat Περὶ ἰδεῶν istniał, i to najprawdopodobniej w dwóch księgach. Autorstwa Arystotelesa nie kwestionuje się. Najwięcej światła na treść tego traktatu rzuca komentarz Alek-

Das soll wiederum nicht bedeuten, dass es Ende des 5. Jhs. v. u. Z. und in der ersten Hälfte des 4. Jhs. v. u. Z. in Athen keine radikalen Atheisten gegeben hat. Wir sind überzeugt, dass es solche damals in dieser Stadt gab (siehe 10. Buch Platos *Gesetze*). Ihr Standpunkt ist eine logische Schlussfolgerung aus den Theorien von Prodikos und Kritias, sowie den Ansichten von Protagoras, welcher lehrte, der Mensch besitze keine sicheren Kenntnisse über die Götter, denn diese seien weder mittels der Sinne noch des Verstandes zu erfassen; deshalb werden die bisher gültigen Vorstellungen über die Götter relativ und ihr bisheriger Wert zweifelhaft. Ein Teil moderner Forscher stellt sich mit dieser verallgemeinernden Feststellung, dass zur Zeit der Sophistik überhaupt Atheisten existierten, nicht zufrieden; sie möchten allerdings wenigstens auf einige von ihnen verweisen. Deshalb übernehmen sie die antike Überlieferung über Diagoras sehr gern, denn sie können sich hier auf einen konkreten Atheisten berufen, den man gleichzeitig als letztes Glied in der Entwicklung der griechischen Reflexion über Götter anerkennen kann: Xenophanes (kritisierte den traditionellen Glauben an die anthropomorphischen Götter, schlug aber seine eigene Konzeption der Gottheit vor) — Protagoras (bezweifelte die Existenz der Götter) — Kritias und Prodikos (versuchten den menschlichen Ursprung der Religion zu erklären) — Diagoras (leugnete jegliches Götterdasein)[173]. Wir wissen jedoch schon, dass eine solche Verfahrungsweise falsch ist, denn allein die Alten hatten einen Grund dazu, Diagoras als einen Atheisten zu betrachten. Der gegenwärtige Forscher muss nach einer kritischen Analyse der Testimonien die antike Überlieferung verwerfen, welche von einem radikalen Atheismus Diagoras' spricht.

4. Schlusswort

Zum Schluss muss man noch festlegen, welche Stelle Diagoras in der griechischen Kultur einnimmt. Er war ein zweit- oder drittrangiger Dichter, der auf Bestellung Dithyramben, Enkomien, Päane und vielleicht auch Epinikien schrieb. Höchstwahrscheinlich wurden seine dichterischen Bemühungen mit keinem grösseren Erfolg gekrönt, denn darüber hätten Aristophanes' Scholiasten berichtet. Diagoras' Dichtung erfreute sich dagegen einer gewissen Popularität in manchen peloponnesischen Poleis (Argos und Mantinea). Sicherlich blieb nicht ohne Einfluss auf die Verbreitung Diagoras' Dichtung auf Peloponnes die Tatsache, dass er Nikodoros' (Mantineas Gesetzgeber) Freund war. Diagoras' Gedichte fand noch in Mantinea Aristoxenos von Tarent Ende des 4. Jhs. v. u. Z., wahrscheinlich während der Suche nach Materialien zu seiner Musikgeschichte. Als völlig verfehlt gilt der Versuch, zu beweisen, dass Diagoras' Dichtung auf Aristophanes einen Einfluss ausübte (s. Anm. 56).

Wenn Diagoras gegenwärtig ein verhältnismässig grosses Interesse erweckt, dann nicht wegen seines dichterischen Schaffens, sondern deswegen, da er als Atheist bekannt war. Ein Zufall verursachte es, dass Diagoras in der Antike als ἄθεος κατ' ἐξοχήν galt, über welchen es einige Anekdoten gab. Sein Name wurde in vielen

---

[173] Fahr, *a. O.* S. 93 ff.

sandra z Afrodisias do *Met.* A 9, gdzie Arystoteles bardzo skrótowo podaje tezy Akademików o ideach, przeciwstawiając im swoje kontrargumenty, przy czym wspomnieć trzeba od razu, że zakłada on u swoich słuchaczy znajomość traktatu Περὶ ἰδεῶν; wynika stąd, że traktat ten należy do bardzo wczesnego okresu jego twórczości. Wskazuje na to — oprócz formy skrótowego ujęcia — również fakt, że cytując tezy Akademików, używa tu Arystoteles stale wyrażenia w 1. os. liczby mnogiej („sądzimy, mówimy, stwierdzamy" itp.).

Natomiast komentarz Aleksandra z Afrodisias jest stosunkowo obszerny, i to zarówno przy cytowaniu tez akademickich, jak i kontrargumentów Arystotelesa. Aleksander na pewno znał jeszcze zaginiony traktat Arystotelesa o ideach; dowodzi tego — obok samych rozmiarów komentarza — także metoda jego postępowania z tekstem. Nie daje on nam jego parafrazy, lecz stara się jak najbardziej zbliżyć do myśli Arystotelesa, którego autorytet bardzo ceni, a pozorne sprzeczności usiłuje rozwiązać drogą interpretacji. Zwykle przy tym postępuje w ten sposób, że przytacza najpierw dosłownie zdanie czy partię tekstu Arystotelesa, a potem omawia ją i komentuje. Jest komentatorem wysoce wiarogodnym. W jego komentarzu do *Met.* A 9 znajdujemy miejsca, z których wynika bezspornie, że musiał mieć do dyspozycji dzieło inne, obszerniejsze od skrótowych wypowiedzi Arystotelesa, które umożliwiało mu lepsze zrozumienie sformułowań Stagiryty w *Metafizyce.*

Zaskakujący wydaje się fakt, że tak obfite materiały nie zostały dotychczas w pełni wykorzystane dla uzyskania poglądu na treść zaginionego traktatu Arystotelesa. Dostępna literatura przedmiotu omawia niektóre tylko ze świadectw i przekazów, sięgając nawet niekiedy głęboko w poszczególne zagadnienia (np. P. Wilpert o argumencie „trzeciego człowieka")[2], lecz nie informuje o wszystkim, co z zachowanych źródeł o treści Περὶ ἰδεῶν oraz o podziale tego pisma na księgi wynika.

Celem uzyskania możliwie pełnej informacji o treści zaginionego traktatu najwłaściwsze wydaje się omówienie wyciągu autorskiego zawartego w *Met.* A 9 (z uwzględnieniem drobnych przeważnie odchyleń w *Met.* M 4—5) oraz rozpatrzenie, czy i o ile komentarz Aleksandra wzbogaca naszą wiedzę o tezach Platoników i o kontrargumentach Arystotelesa, który je kolejno przytacza i zbija[3].

Na samym początku uderza nas fakt, że w *Met.* A 9 zaledwie kilka słów gra rolę wstępu, zaznaczającego przejście od jednego tematu do następnego: „Tyle

---

[2] Wymienić tu należy następujące pozycje: E. Zeller, *Die Darstellung der Platonischen Philosophie bei Aristoteles*, w: *Platonische Studien*, Tübingen 1839; H. Karpp, *Die Schrift des Aristoteles* Περὶ ἰδεῶν, Hermes LXVIII 1933, s. 384—391; P. Wilpert, *Reste verlorener Aristotelesschriften bei Alexander von Aphrodisias*, Hermes LXXV 1940, s. 369—396; P. Wilpert, *Das Argument vom „dritten" Menschen*, Philologus CIV 1941, s. 51—64; I. Düring, *Aristoteles. Darstellung und Interpretation seines Denkens*, Heidelberg 1966; W. Jaeger, *Studien zur Entstehungsgeschichte der Metaphysik des Aristoteles*, Berlin 1912; J. N. Théodoracopoulos, *Relations entre Aristote et Platon* (w mat. z Symp. Arist. w Salonikach 1978).

[3] Przytaczane teksty podano w przekładzie własnym wg wydań: *Aristotelis Metaphysica*, recognovit et enarravit H. Bonitz, Bonnae 1848—1849, 2 vol.: *Aristotle's Metaphysics.* Prevised text with Introduction and Commentary by W. D. Ross, Oxford 1924, 2 vol.; *Alexandri Aphrodisiensis in Aristotelis Metaphysica commentaria*, ed. M. Hayduck, Berolini 1891; *Aristotelis fragmenta selecta*, recogn. W. D. Ross, Oxonii 1970.

und woher er seine Informationen über ihn schöpfte. Nach einer derartigen Analyse stellt sich heraus, dass die Mehrheit der Atheistenkataloge höchstens auf das Ende des 2. Jhs. v. u. Z. zurückgeht (s. Anm. 168), die Anekdoten über Diagoras sind sicherlich in der hellenistischen Epoche entstanden. Demnächst muss man überlegen, weshalb Diagoras in Kleitomachos' Atheistenkatalog gelangte. Das ist eine beachtenswerte Frage, denn wahrscheinlich hat nur Kleitomachos Diagoras bewusst zu Atheisten gezählt. Die späteren Autoren haben meistens nur kritiklos die Meinung früherer Schriftsteller wiederholt, ohne zu überlegen, ob Diagoras wirklich als ein typischer Atheist bezeichnet werden kann.

Es lohnt sich vielleicht hier, sogleich auf etwas Wichtiges aufmerksam zu machen, worüber sich die bisherigen Forscher nicht im klaren waren. Sie begingen einen methodologischen Fehler, indem sie eine verallgemeinerde Frage stellten, ob Diagoras Atheist sei. Man soll hier deutlich zwei Probleme voneinander abgrenzen:

1. Hatten die Alten recht, indem sie Diagoras für einen Atheisten hielten.
2. Haben wir gegenwärtig recht, Diagoras als radikalen Atheisten zu betrachten.

Das sind zwei unterschiedliche Fragen und Antwort auf diese muss überhaupt nicht einheitlich sein.

Kleitomachos hatte völlig recht, Diagoras für einen Atheisten zu halten, denn Diagoras war für ihn der Autor des atheistischen Buches und er wusste, Diagoras habe die eleusinischen Mysterien entheiligt und deshalb musste er aus Athen fliehen. Aristophanes' *Wolken* 830 sind ein Beweis dafür, dass Diagoras in den zwanziger Jahren des 5. Jhs. v. u. Z. als Gottloser bekannt war. Man muss jedoch gedenken, unter dem Begriff Gottlosigkeit verstand man Verstösse verschiedener Art, die mit der Leugnung der Götter nichts zu tun hatten[170]. Im Falle Diagoras' ging es um Verspottung und Verrat der Geheimnisse der Mysterien. Auch der Begriff ἄθεος bezeichnete ursprünglich nicht den Atheisten, sondern einen „ehrlosen, lasterhaften" Menschen oder seltener einen „gottverlassenen". Der Bedeutung „Atheist" begegnen wir erst in Platos *Apologie* 26 c 3[171].

Ein zeitgenössischer Forscher sollte jedoch die antike Überlieferung nicht kritiklos übernehmen, sogar eine derart einstimmige wie im Falle Diagoras'. Die Analyse der Testimonien hat erwiesen, dass das atheistische Buch ein Apokryph ist, und die Geschichte über die Meinungsänderung lediglich eine Erfindung hellenistischer Biographen ist. Aus der hellenistischen Epoche stammen ebenfalls die drei Anekdoten, die Diagoras' Atheismus veranschaulichen sollten. Als einzig unbestrittene Tatsache bleibt also die Verspottung der eleusinischen Mysterien und der Verrat ihrer Geheimnisse. Es wird absolut nicht davon gesprochen, dass Diagoras' Atheismus eine philosophische Grundlage hatte[172].

---

[170] Siehe den in Anm. 66 zitierten Artikel Rudharts (ebenfalls die von ihm angeführte Literatur).

[171] Die Geschichte des Wortes ἄθεος erörtert ausführlicher Fahr, *a. O.*, S. 15–17.

[172] Treffend schilderte Geffcken, *a. O.* S. 169, die Entstehung der Legende über Diagoras: „In ältester Zeit hatte man nur davon Kunde (Aristoph. *Vögel* 1071; *Frösche* 320; vgl. Andokides I 29), dass er den eleusinischen Gottesdienst verspottet habe; die anderen Geschichten sind erst später über ihn aufgebracht worden, als er in den Doxographien das Musterbeispiel für alle Gottlosigkeit im Verein mit Protagoras, Theodoros, Euhemeros u.a. wurde und sein Name aus diesen Zusammenstellungen in die jüdischen und christlichen Schriften überging".

Istnieje zaś zarówno jedność sama w sobie i diada sama w sobie, i człowiek sam w sobie, i koń sam w sobie jako też każda poszczególna spośród idei; nie będzie więc jedna z nich wcześniejszą od innej, a w konsekwencji nie [będzie stanowiła] pryncypium; przeto nie stanowią pryncypiów jedność ani nieokreślona diada.

Nonsensem byłoby również, aby idea pochodziła jako wytwór gatunkowy od [innej] idei; wszystkie bowiem są gatunkami. Gdyby zaś jedność oraz nieokreślona diada były pryncypiami, to idea tworzyłaby gatunek dla idei, bo diada sama w sobie powstawałaby pod wpływem jedności samej w sobie. W taki bowiem sposób są one — zdaniem Akademików — pryncypiami, że jedność stanowi formę [gatunkową], a diada materię; a więc nie są one [naprawdę] pryncypiami.

Jeżeli zaś nie powiedzą, że nieokreślona diada jest ideą, to pierwszym będzie coś wcześniejszego od niej, chociaż stanowi ona pryncypium; jest bowiem diadą samą w sobie, przez udział w której [diada] jest tą diadą, która nie jest diadą samą w sobie; bo przecież na podstawie uczestnictwa w niej orzekana będzie [u niej] diada, podobnie jak u wszystkich diad. Do tego dochodzi jeszcze, że skoro idee są niezłożone, nie mogłyby się wywodzić z pryncypiów zróżnicowanych, a jedność i nieokreślona diada różnią się między sobą.

Ponadto zaskakująca byłaby mnogość diad, skoro musiałaby istnieć osobna diada sama w sobie, a osobno nieokreślona diada, a jako inna jeszcze diada matematyczna, którą posługujemy się przy liczeniu, żadna zaś z nich nie jest identyczna z drugą; a oprócz tych istniałyby jeszcze osobno [diady] w przedmiotach matematycznych i [osobno] w rzeczach zmysłowo dostrzegalnych.

Wszystko to są nonsensy, bo przecież jasne jest, że w samych założeniach przyjmowanych przez nich na temat idei tkwi to, co obala związane z nimi pryncypia, które [przecież] ważniejsze są dla nich (scil. Akademików) od idei. A więc z rozumowań uzasadniających idee — mówi [Arystoteles] — wynika dla nich (sc. Akademików), że stwierdzają istnienie idei nie tylko substancji, lecz także wielu innych [rzeczy], jak to wywnioskować można z dotychczasowych wywodów. [Argument] bowiem oparty na poznaniu wspólnego [orzecznika] odnoszącego się do wielu [rzeczy] oraz na poznaniu także tych spośród [bytów] jednostkowych, które już nie istnieją, wykazuje jedynie istnienie idei [rzeczy] zniszczalnych.

A podobnie i ci, którzy [wychodzą] z faktu wiedzy naukowej, wykazują także [istnienie] idei nie tylko substancji, lecz zarazem wielu innych [rzeczy]. Bo przecież owo trwałe poznanie ma za przedmiot nie tylko same substancje, gdy zanikają przedmioty, o których orzeka, ale również [ich] jakości, ilości oraz [cechy] indywidualne tych bytów, a wiedza naukowa nie odnosi się wyłącznie do substancji.

A jeśli istnieją także idee cnót, to nie mogą istnieć idee samych tylko substancji, bo cnoty nie są substancjami. Wyrażenia zaś »i bardzo wiele nasuwa się innych [spraw]« użył [Arystoteles], ponieważ istnieją także niektóre inne rozumowania, mające na celu udowodnienie idei, z których wynika, że określają one nie tylko formy gatunkowe substancji. Dowód bowiem związany z orzekaniem czegoś jednego o wielu [rzeczach], co przysługuje jako coś identycznego rzeczom różniącym się wzajemnie między sobą pod każdym względem i z którego każda jest indywidualnie odrębna, przedstawia idee nie samych tylko substancji; wspólny bowiem orzecznik

Platoników także co do zjawisk minionych. To pominięcie kontrargumentów w *Metafizyce* również dowodzi pośrednio, że zakładał u swych słuchaczy znajomość traktatu *O ideach*.

5. ARGUMENTY Z RELACJI — „TRZECI CZŁOWIEK"

Po omówieniu powyższych argumentów akademickich, które potraktował w tonie dość lekceważącym, przechodzi Arystoteles do innych, które określa mianem οἱ ἀκριβέστεροι τῶν λόγων (rozumowania ściślejsze, trafniejsze, bardziej radykalne). Wspomina najpierw pokrótce w *Met.* A 9 (990 b 15—17) i w *Met.* M 4 (1079 a 11—13) o dwóch, które zresztą oba należą do tej samej grupy pojęciowej:

„A bardziej radykalne spośród tych rozumowań jedne przyjmują idee dla rzeczy relatywnych, dla których nie uznajemy (w ks. XIII: „[Akademicy] nie uznają") samodzielnego rodzaju [substancjalnego], inne zaś wprowadzają «trzeciego człowieka»."

Zdanie powyższe przy całej swej zwięzłości nie pomija sprawy tu najważniejszej, gdyż podkreśla sprzeczność, w jaką popadają zwolennicy idei, wiążąc ich istnienie z relacjami, którym Platonicy nie bez racji odmawiają substancjalnego bytu. Aleksander w swoim komentarzu — idąc za przykładem Arystotelesa — osobno omawia argument «trzeciego człowieka», który także jest pewnym typem relacji.

A. Czytamy u niego na temat relacji: „Rozumowanie ustalające idee na podstawie relacji brzmi następująco: W stosunku do tych licznych [rzeczy], o których orzekane jest to samo, lecz nie w sposób homonimiczny tylko jako ujawniające jakąś jedną naturę, oznaczona przez ten orzecznik [cecha] całkiem koniecznie musi być dla nich prawdą; tak np. bywa, gdy Sokratesa i Platona nazywamy człowiekiem, albo gdy [mówimy], że [owe rzeczy] są obrazami [przedmiotów] prawdziwych, skoro na podstawie szkicu orzekamy, że [przedstawia on] człowieka; odkrywamy bowiem na [szkicach] owych obrazy ludzi, wykazując jakąś identyczną naturę u [nich] wszystkich, czyli będącą jak gdyby — w pierwszym wypadku — ich wzorem, w drugim zaś obrazami, gdybyśmy mianowicie powiedzieli, że Sokrates oraz obrazy jego są ludźmi.

Orzekamy zaś u [rzeczy] tu [wymienionych] sam [element] identyczny jako orzecznik [zastosowany] sposobem homonimii; ani bowiem nie odnosi się do nich wszystkich ta sama definicja, ani nie określamy ich jako coś prawdziwie identycznego. Bo w rzeczach zmysłowych [element] ilościowy znajduje się w ruchu i ciągle się zmienia oraz nie stanowi czegoś ściśle określonego. A więc żadna ze wspomnianych tutaj [cech] jednostkowych nie podpada pod pojęcie równości w ścisłym sensie — i to ani jako ich wzór, ani jako obraz; nic bowiem nie stanowi w większym stopniu wzoru jedno dla drugiego niż obraz. A nawet gdyby ktoś przyjął, że obraz nie jest homonimiczny wobec wzoru, to jednak zawsze wynika, że te równości są między sobą identyczne jako obrazy czegoś nadrzędnie i prawdziwie równego. A jeśli tak, to istnieje jakaś równość sama w sobie i nadrzędna, w stosunku do której rzeczy tego świata jako [jej] obrazy są i zwą się równymi, a tym jest idea, wzór i obraz dla wszystkiego, co według niej powstaje.

dignes à citer qui lient en quelque sorte Octavien à Jupiter, légendes tirées probablement de l'oeuvre autobiographique du princeps *De vita mea* et recueillies avec sollicitude par Suètone. D'après elles le père du futur empereur, Octave, en passant par le pays barbare des Thraces a demandé l'oracle sur les destins de son fils. Les divinateurs en observant le feu qui se dégageait du vin versé et s'élevait vers le ciel, ont déclaré qu'un signe pareil ne s'est révelé qu'à Alexandre le Grand. La nuit suivante Octave a vu dans le rêve son fils d'une grandeur surhumaine dans la parure de Jupiter Maximus et Optimus, le foudre à la main et la couronne brillante sur la tête, allant sur le char orné de laurier et attelé de douze chevaux d'une blancheur de neige[33]. Outre cela Suètone cite encore les rêves de nuit de Quintus Catullus et de Cicéron. Catullus après la dédicace solennelle du temple reconstruit du Capitole voyait dans le rêve Jupiter Maximus et Optimus qui a choisi un de nombreux enfants qui jouaient autour de l'autel et lui a donné l'effigie de l'Etat qu'il tenait à la main. La nuit suivante il a vu dans le rêve le même garçon sur les genoux de Jupiter de Capitole. Quand Catullus voulait enlever l'enfant des genoux de Jupiter, le dieu lui a interdit de le faire en le renseignant que ce garçon devenu adulte sera le soutien de l'Etat. Le lendemain quand il a rencontré Octavien qu'il ne connaissait pas auparavant, très étonné il a remarqué que celui ressemble beaucoup à ce garçon vu dans le rêve. Il existe encore la deuxième version du premier rêve de Catullus. Jupiter quand les nombreux garçons lui demandaient de leur donner un patron, aurait montré un d'entre eux en conseillant à s'adresser à celui-ci dans tous leurs besoins; ensuite ayant donné à ce garçon les doigts à baiser à son tour il les a levés à ses lèvres. On connaissait aussi le rêve de Cicéron. L'Arpinate accompagnant un jour Jules César au Capitole racontait son rêve de la nuit précédente à ceux qui l'entouraient: un garçon à visage noble est descendu du ciel au moyen d'une chaîne en or et s'est arrêté près de la porte du Capitole et Jupiter lui a donné un fouet. Ayant tourné la tête Cicéron a aperçu Octavien accompagnant César à cette cérémonie, qui n'était alors connu presque à personne. Il a constaté que c'était le même garçon qu'il avait vu dans le rêve[34]. Ce n'est pas sur si Auguste citait ces rêves dans son oeuvre autobiographique pour des raisons conventionnelles — puisque les souverains devaient avoir dans son *curriculum vitae* quelques présages extraordinaires — ou si'l voulait démontrer par l'allégorie de rêve l'essentiel de son pouvoir dans l'Etat établi selon le modèle du pouvoir suprême de Jupiter dans le ciel[35]. Quoi qu' il en soit, on connaissait ces rêves dans l'entourage du princeps et Horace — peut-être — les gardait dans la mémoire quand il créait Auguste le corégent de Jupiter sur la terre comme le suggère à juste raison A. La Panna[36].

---

in Kunsthistorischen Museum, Wienna 1927, p. 52, Nr 7; H. B. Walters, *The Art of Romans*, London 1928, p. 142; D. Mustilli, *Augustus*, (dans:) *Studi in occasione bimillenario Augusteo*, Roma 1938, p. 349 suiv.

[33] Suet. *Aug*. 94.

[34] Comp. Tertull. *De anima* 46: *noverunt Romani huiusmodi somnia. Reformatorem imperii puerulum adhuc et privati loci et Iulium Octavium tantum et sibi ignotum Marcus Tullius iam et Augustum et civilium turbinum sepultorem de somnio norat. In vitae illius commentariis conditum est.*

[35] Comp. M. S. Popławski, *Polityczna publicystyka w dobie Cezara i Augusta*, Lublin 1935, p. 224—225.

[36] Comp. A. La Panna, *Orazio et l'ideologia del principato*, Torino 1963, p. 97.

ment par le titre mais aussi dans le cérémonial de culte et de cour. Le trait caractéristique de l'attitude des sujets envers le roi-dieu est προσκύνησις hommage à genoux comme signe de vénération. L'influence de ces pratiques et de ces coutumes parvient à Rome à la suite des conquêtes et de la colonisation[21]. On peut remarquer les premiers essais de se faire ressemblant à Jupiter chez les commendants militaires romains déjà en 396 a.n.è.: c'est le cas de M. F. Camille qui après le siège de Véies — ville rivale de Rome — ayant remporté la victoire, a célébré son triomphe dans la capitale[22]. Il est entré dans la ville sur un char doré trainé par quatre chevaux blancs. Avant Camille aucun triomphateur n'a osé de le faire parce que d'après les conceptions religieuses des Romains le char doré et les chevaux blancs ce sont les symboles de la divinité suprême[23]. L'envie de ce dictateur de se faire égal à Jupiter et au Soleil a boulversé l'opinion publique à Rome[24]. A Jules César on avait accordé le titre de Jules Jupiter ce qui est relaté par Dion Cassius[25]. On lui érigeait aussi des statues qui le représentaient avec le foudre et la lance, avec la couronne brillante sur la tête — symbole du pouvoir et de la majesté du dieu suprême[26]. Auguste a accepté cette symbolique qui le faisait ressemblant à Jupiter mais pas tout à fait égal. Sur les monnaies on présentait l'héritier de César en casque appuyé sur un faisceau de foudres[27]. La monnaie d'or battue au temps où Octavien a accepté le titre d' Auguste, présente le rapport envers le dieu suprême par un aigle, attribut de Jupiter[28]. L'épigramme de l'île Philae renferme l'éloge d'Octavien par l'épithète Ζεύς Ἐλευθέριος[29]. Dans les provinces de l'Orient, surtout en Egypte on le vénérait sous le nom Ζεύς Σωτήρ ou Ζεύς Ἐλευθέριος Σεβαστός[30]. En Asie Mineure on rencontre une épithète plus rare Ζεύς πατρῷος[31]. La célèbre Gemma Augustea c'est la preuve la plus évidente du rapprochement entre le princeps et Jupiter. Le fondateur du principat apparaît ici avec l'aigle de Jupiter à ses pieds et avec οἰκουμένη qui lui met la couronne de chêne — attribut du dieu suprême[32]. Il y a des légendes

---

[21] Comp. L. Koepp, *Kaisertum und Christusbekenntnis im Widerspruch*, Jahrbuch f. Ant. u. Christ. IV 1961, p. 65.

[22] Mentionné dans l'article de J. Tondriau, *Romains de la République assimilés à des divinités*, Symb. Osl. XXVII 1949, p. 128 suiv.

[23] Plut. *Cam.* 7.

[24] Liv. V 24,5—6.

[25] XLIV 6,1; comp. aussi: Cic. *Phil.* II 43,110.

[26] Comp. A. von Domaszewski, *Die gottlichen Ehren Caesars* (dans) Abhandlungen zur Römischen Religion, Leipzig—Berlin 1909, p. 193.

[27] Comp. M. A. Alföldi, *Insignien und Tracht der römischen Kaiser*, Mitteil. d. Deut. Arch. Inst. Röm. Abt., L 1935, p. 104.

[28] Ibid. p. 87.

[29] CLG 4926; les autres comparaisons du souverain avec le dieu suprême se trouvent chez Sauter, *o. c.* p. 60; comp. aussi M. W. Ward, *The Association of Augustus with Jupitter.*, St. Mater. Storia Relig. IX 1933, p. 213—215; P. Riewald, *De imperatorum certis cum dis comparatione et aequatione*, Halle 1912, p. 387.

[30] Comp. L. P. Wilkinson, *Horace and His Lyric Poetry*, Cambridge 1968, p. 33.

[31] Comp. W. H. Buckler, *Auguste, Zeus Patroos*, Rev. de Philol. IX 1935, p. 188.

[32] Comp. une explication des auteurs suivants: M. A. Alföldi, *o. c.* p. 102; A. Furtwängler, *Die antiken Gemmen*, Bd. II, Leipzig und Berlin 1900, p. 275; F. Eichler und E. Kris, *Die Kameen*

stkich rzeczy, mających wspólny orzecznik, istnieje coś odrębnego i [jakaś] idea, a podwójność jest orzekana według nieokreślonej diady, to musiałby istnieć jakiś jej pierwowzór i idea; wtedy zaś nieokreślona diada nie stanowiłaby już pryncypium.

Wszelako i dwoistość nie stanowiłaby już pierwowzoru i pryncypium; o niej bowiem jako o idei orzekana jest liczba, gdyż zakłada się, że dla tych [rzeczy] ideami są liczby; tak więc pierwowzorem byłaby dla nich liczba, stanowiąca jakąś ideę. A skoro tak się ma sprawa, to pierwowzorem dla nieokreślonej diady, która jest w ich oczach pryncypium, będzie liczba, a nie dwoistość dla liczby; w takim zaś przypadku już owa [nieokreślona diada] nie stanowiłaby pryncypium, skoro tylko przez uczestnictwo w czymś jest takową. Ponadto zakłada się, że istnieje pryncypium liczby, a w myśl przytoczonego rozumowania liczba gra rolę jej pierwowzoru; lecz jeśli liczba jest relacją — każda bowiem liczba jest liczbą czegoś — oraz istnieje pierwotna liczba [rzeczy] istniejących, skoro istnieje dla diady, którą [Platonicy] uznali za pryncypium, to według nich relacja stanowiłaby coś pierwszego w porównaniu z bytem samodzielnym. To zaś jest nonsensem: wszelka przecież relacja jest czymś wtórnym. Relacja określa bowiem układ w poprzednio istniejącym podłożu natury, która sama w sobie stanowi coś pierwszego wobec przypadłościowego układu; a w roli czegoś wtórnego pojawia się relacja, jak to stwierdził [Arystoteles] w *Etyce*[6]. Gdyby natomiast ktoś powiedział, że liczba jest ilością, a nie relacją, w konsekwencji ilość byłaby dla nich czymś pierwszym w porównaniu z substancją; tymczasem to, co wielkie, i to, co małe, należą do [dziedziny] relacji.

Poza tym zmuszeni są oni w konsekwencji stwierdzić, że relacja stanowi pryncypium i coś pierwszego w porównaniu z bytem samodzielnym, jako że według nich idea stanowi pryncypium rzeczy substancjalnych; a przecież idei przypada być ideą dzięki temu, że stanowi wzór; wzór zaś jest relacją, bo wzór jest wzorem czegoś.

A jeśli — dalej [się posuwając] — byt idei zawiera się w tym, że są one wzorami, wtedy rzeczy powstające na ich wzór i dla których są one ideami, stanowiłyby ich obrazy; w ten sposób stwierdzałby ktoś, że wszystko, co w naturze współistnieje, jest — według ich teorii — relacją; wszystko to bowiem są obrazy i wzory.

Ponadto, skoro istnienie idei zawiera się w tym, że są wzorami, wzór zaś istnieje ze względu na to, co na jego podstawie powstaje — a to, co istnieje ze względu na inną rzecz, jest od niej mniej dostojne, będą idee czymś mniej dostojnym od rzeczy powstających na ich wzór.

Takie więc mniej więcej są rozumowania — poza poprzednio omówionymi — które zakładając idee, obalają pryncypia. Jeżeli wspólny orzecznik danych [przedmiotów] stanowi ich pryncypium oraz ideę, a o pryncypiach wspólnie orzekane pryncypium i o elementach element, istnieć by musiało coś pierwszego i jakieś pryncypium w odniesieniu do pryncypiów oraz do elementów; w konsekwencji zaś nie istniałoby ani żadne pryncypium, ani element. Również nie może istnieć [jakaś] idea w roli czegoś wcześniejszego od idei; wszystkie bowiem idee w równym stopniu są pryncypiami.

---

[6] *Eth. Nic.* 1096 a 20 nn.

prototype du monde terrestre où Auguste a à accomplir le même rôle que celui de Jupiter dans le ciel — on l'a déjà signalé vers la fin de l'ode (v. 51) — le poète souligne d'une manière expressive le caractère exceptionnel du principat pour mettre en évidence la splendeur de la famille julienne que la noblesse héréditaire de Rome traitait avec dédain. Avant de commencer à glorifier ouvertement vers la fin du cortège de héros de l'ancienne Rome (vv. 45—47) la famille julienne qui dépasse par sa splendeur les autres familles de même que la lune émanant une lumière plus intense éclipse les étoiles, le poète tâche à souligner tout au début de l'ode par une allusion très discrète la supériorité incomparable de cette famille. Il a appliqué ici la technique d'annoncer les motifs importants par des legères allusions préalables. Dans le mot *secundum* par lequel est soulignée la monarchie de Jupiter sans corégents, on pourrait découvrir l'apologie du principat contre les régimes faillis républicains et démocratiques et une argumentation théologique du pouvoir nouveau au lieu de la motivation rationnelle comme chez Homère[48]. Dans cette apologie voilée de l'autocratie se revèle l'influence de la conception politique grecque tout d'abord d'Aristote et d'Isocrate, orientée vers la monarchie[49]. Juste après Jupiter le catalogue des dieux est commencé par Athèna déterminée ici par son surnom presque inséparable „Pallas" qui a été identifiée à Rome avec Minerve. Les honneurs pareils à ceux de Jupiter sont accordés à elle, patronne de l'art militaire — chose la plus importante pour chaque Romain. C'est à cause de cela on peut expliquer le fait de passer sous silence la reine des dieux — Junon, patronne des mariages et des familles. Le fait de porter Pallas à un si haut rang, presque au sommet de la hiérarchie divine, pourrait être interpreté comme allusion pour justifier la position élévée d'Agrippe descendant d'une famille du milieu humble — ce qui scandalisait les aristocrates — mais un brave commendant militaire et un administrateur remarquable. Après Athèna viennent à leur tour Diane et Apollon — dieux particulièrement favorisés par Octavien — comme patrons de la nouvelle époque d'or qu'il était en train de créer. Tous les dieux sont déterminés par les épithètes qui font ressortir leur courage dans le combat et la ménace pour les ennemis: Pallas c'est donc *audax proeliis* (v. 21) — courageuse dans les combats; à Diane, déterminée par son trait inséparable qui la distingue parmi les autres dieux et exprimé par le mot *virgo*, on a attribué une épithète composée de trois mots: *saevis inimica... beluis* (v. 21), c'est à dire celle qui ménace les bêtes féroces; à Apollon est accordée une épithète *metuende certa sagitta* (v. 23) — ça veut dire celui que ménace d'une flèche inévitable; tous ces épithètes ne sont point conventionnelles, purement à effet, mais elles sont choisies conformément au but et les plus fonctionnelles. Horace présente tous les dieux cités ci-dessus en train de lutter bravement contre les Géants (*Carm.* IV 57, 64 et 71). Les mêmes dieux excepté Diane luttent achernément chez Virgile dans la bataille d'Actium

---

[48] *Illias* II 204.

[49] Arist. *Polit.* III 8,1; III 8,7; Isocr. *Philipp.* 142; comp. aussi J. Kaerst, *Studien zur Entwikkelung und theorischen Begründung der Monarchie im Altertum*, (dans:) *Hist. Bibl.* IV, München und Leipzig 1896, p. 12; P. Wendland, *Die hellenistisch-römische Kultur in ihren Beziehungen zu Iudentum und Christentum*, Tübingen 1912, p. 14; L. Piotrowicz, *Kult panującego w starożytności*, Poznań 1922, p. 15—16.

dotyczy nie tylko substancji, ale i cech przypadłościowych" (Alex. Aphr. *in. Met.* 85,20—88,20).

Już skrótowe sformułowania streszczeń w księgach A i M są tak ujęte, że widać z nich od razu, jak decydujące znaczenie przypisywał Arystoteles konsekwencjom, wynikającym z przyjęcia idei dla samych podstaw filozofii platońskiej. Wśród owych ἀκριβέστεροι λόγοι, które zapowiada w A 9, 990 b 15, temu rozumowaniu niewątpliwie przysługuje miejsce niejako szczytowe. Uderzające jest zresztą, że w całym omówionym powyżej zestawie argumentów istnieje pewna gradacja ich waloru *a minore ad maius*:

1. Argument metodologiczny wartość ową opiera — jak już wspomniano — na powiązaniu z następnymi.

2. Argument epistemiczny Akademików — to w gruncie rzeczy *petitio principii*; Arystoteles zbija go, wykazując, że mija się z celem.

3. Argument gramatyczno-logiczny, nawiązujący do drugiego, poczytywał Arystoteles za poważniejszy i dlatego obszerną swą replikę ujął w dwie części (o wspólnych orzecznikach i o zaprzeczeniach).

4. Argument noetyczny odpiera Arystoteles dość krótko, ale za pomocą dwóch kontrargumentów (o trwaniu wyobrażeń bytów minionych oraz o wyobrażeniach rzeczy fikcyjnych). Interesujące jest, że właśnie w podobnym sensie posługujemy się niekiedy wyrazem „idea" w dzisiejszym języku codziennym.

5. Argumenty z relacji (do której zalicza się także rozumowanie o „trzecim człowieku") stanowią niejako wstęp do owych ἀκριβέσττεροι τῶν λόγων, które po argumencie noetycznym Arystoteles zapowiedział. Jako osobną wśród nich grupę omawia trzy sformułowania argumentu o „trzecim człowieku", którym tym większe przypisuje znaczenie, że powstały już na gruncie Akademii.

6. Argument oparty na stosunku idei do pryncypiów jest oczywiście w oczach Arystotelesa szczególnie ważny, gdyż wyprowadzane z niego konsekwencje obalają podstawowe pojęcia filozofii platońskiej.

Na tym też chwilowo zamyka Arystoteles — jak się zdaje — swoje kontrargumenty przeciwko ideom, zaznaczając jednak wyraźnie, że można by na ten temat powiedzieć jeszcze o wiele więcej: καὶ ἄλλα δὲ μυρία συμβαίνει τοιαῦτα (*Met.* A 9, 990 b 27). Uczynił to w dalszej części traktatu.

Poznań

ARISTOTELIS SCRIPTI DEPERDITI Q.I. „DE IDEIS" FORMA ET RES INVESTIGATUR

Summarium

E *Met.* l. I. c. 9 nec non e l. XIII c. 4 et 5, sed praesertim ex Alexandri Aphrodisiensis in *Met.* commentariis eruendum esse videbatur, quibus rationibus innixus Aristoteles in libris suis deperditis Περὶ ἰδεῶν Academicorum de ideis placita evertere conatus esset. Quarum rationum nonnullae, in scripti *De ideis* libro primo prolatae, hic enumerantur et in linguam vernaculam versae disceptantur.

mais le poète l'avertit discrètement contre le danger de *hybris* qui pourrait atteindre le triomphateur. Il lui donne maints conseils sous la forme des exemples mythologiques et des conclusions gnomiques, sur quels principes il faut créer la nouvelle réalité à Rome après la bataille d'Actium. Il faut aussi souligner dans ces odes la manière de présenter Jupiter: personnage noble et très rationalisé, qui constitue le modèle idéal à suivre pour Auguste, son corégent sur la terre. Ce modèle est obligeant pour l'empereur si celui veut être l'empreinte et la copie de Jupiter.

Lublin

Ponieważ sprawa idei dla rzeczy negowanych została już dostatecznie naświetlona w podpunkcie poprzednim, replika w tym miejscu po prostu odwołuje się do tego, co powyżej powiedziano: „O tym zaś rozumowaniu mówi [Arystoteles], że tworzy ono idee nie tylko dla [rzeczy] potwierdzanych, ale i negowanych, bo u jednych i u drugich podobną rolę gra jedność" (Alex. Aphr. *in Met.* 81,20—22).

4. ARGUMENT NOETYCZNY

Krótka wzmianka o takim uzasadnieniu tezy o istnieniu idei przez Akademików brzmi w *Met.* A 9,990 b 14—15 (i w M 4, 1079a 10—11) następująco: „Jeżeli zaś [uwzględnimy fakt], że [pozostaje] poznanie rzeczy, która zanikła, wtedy [przyjąć trzeba idee] rzeczy zniszczalnych, bo przecież trwa o nich jakieś wyobrażenie".

U Aleksandra czytamy: „Argumentacja zaś ustalająca istnienie idei w oparciu o poznanie rozumowe wygląda następująco: Skoro rozumowo poznajemy człowieka lub piechura czy też zwierzę, myślimy zarazem o czymś istniejącym nie tylko jednostkowo — bo przecież trwa ta sama myśl o nich, gdy zginą — więc jasne jest, że istnieje poza [rzeczami] jednostkowymi i zmysłowymi coś, o czym myślimy niezależnie od tego, czy owe [rzeczy jednostkowe] istnieją [jeszcze], czy nie istnieją; bo przecież przedmiotem naszej myśli nie jest wtedy coś, co [w ogóle] nie istniało. Tym zaś jest forma gatunkowa oraz idea" (Alex. Aphr. *in Met.* 81,25—82,1).

Replikę formułuje Aleksander dość krótko: „[Arystoteles] stwierdza, że to rozumowanie wysuwa idee zarówno dla rzeczy zanikających, jak i zniszczonych oraz w ogóle dla [bytów] jednostkowych i zniszczalnych, jak np. Sokrates, Platon; i o nich bowiem myślimy i obrazu ich strzeżemy oraz zachowujemy go, choć oni już nie żyją; jest przecież pewne wyobrażenie także o [bytach] już nie istniejących. Ale myślimy także o takich rzeczach, które w ogóle nie istnieją, jak hippocentaur, chimera. Tak więc i to rozumowanie nie stanowi dowodu na istnienie idei" (Alex. Aphr. *in Met.* 82,1—7).

Argument Platoników, oparty na pozostających w pamięci ludzkiej wyobrażeniach rzeczy zanikłych, obala Arystoteles wyprowadzając z niego w konsekwencji konieczność idei także dla bytów jednostkowych. Zwraca zarazem uwagę na fakt, że potrafimy myśleć także o rzeczach, które nigdy nie istniały i istnieć nie będą, gdyż są tworami wyłącznie fantazji ludzkiej.

Przypomnijmy sobie, że w *Met.* A 9 redukuje Arystoteles omówienie tez, wiążących istnienie idei ze wspólnymi orzecznikami, z negacją oraz z trwaniem wyobrażeń rzeczy minionych do jednego krótkiego zdania: „I na podstawie rozumowań przyjmujących jedność odnoszącą się do wielu rzeczy [musiałyby istnieć idee], a także w odniesieniu do zaprzeczeń; jeżeli zaś uwzględnimy [fakt], że [pozostaje] poznanie rzeczy, która zanikła, wtedy [przyjąć trzeba idee] rzeczy zniszczalnych, bo przecież trwa o nich jakieś wyobrażenie" (*Met.* A 9, 990 b 13—15).

Zdanie to brzmi identycznie w księdze XIII (1079 a 9—11). Arystoteles nie podaje w tych miejscach *Metafizyki* dalszych kontrargumentów, uważając zapewne, że *deductio ad absurdum* w odniesieniu do negacji wystarczająco podważa stanowisko

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

L'APOTHÉOSE D'OCTAVIEN AUGUSTE PAR LE PARALLÈLE AVEC JUPITER DANS LA POÉSIE D'HORACE

Par

DIONIZY PIETRUSIŃSKI

La conception de la divinité suprême dans l'ancienne Grèce — et c'est la periode historique qui est en question — évolue vers la suprématie de celle-ci dans le monde des dieux et des mortels. Les symptômes de cette tendance se manifestent déjà chez Homère et Hésiode. Dans le monde divin on cherche à établir une hiérarchie reglée sur le modèle humain. Dans les oeuvres des écrivains grecs Zeus est déterminé souvent par le nom: roi. Chez Hésiode il est nommé: Ζεύς....θεῶν Βασιλεύς[1]. Pindare sans citer le nom de la divinité suprême la détermine θεῶν Βασιλεύς[2]. Empédocle le nomme tout simplement: Ζεύς Βασιλεύς[3]. Chez les poètes romains on trouve aussi l'usage de déterminer le dieu suprême par le nom: roi[4]. Ils lui donnent même le titre: imperator. Plaute dit: *imperator divum atque hominum*[5] et chez Pacuvius on trouve le nom: *regum imperator*[6]. Dans les oeuvres latines en prose on essaie aussi de donner à Jupiter la dignité royale des souverains terrestres[7]. Et non seulement dans les oeuvres littéraires Zeus est nommé roi mais aussi dans le culte on lui donne ce nom. Pausanias parle du temple de Zeus avec le surnom: Βασιλεύς à Labadeia en Béotie[8]. Celui qui se rendait à l'oracle de Trophonios, déposait des offrandes à Zeus avec le surnom Βασιλεύς[9]. Xenophon a reçu de Delphes un renseignement de s'adresser à Zeus βασιλεύς[10]. On attribue donc le titre des souverains terrestres à Zeus, ou bien la divinité suprême prête son nom à déterminer les rois. Gorgias définit le roi Xerxès: ὁ τῶν Περσῶν Ζεύς[11]. Le parallèle entre le souverain et Zeus est devenu *locus communis* de la littérature des stoïciens et pythagoriciens Περὶ

---

[1] *Theog.* 886.

[2] *Ol.* 7,34.

[3] Fr. 128,2 = Diels FVS[6], Bd. I, p. 363.

[4] Comp. J. B. Carter, *Epitheta deorum quae apud poetas Latinos leguntur*, Spp. zu Roschers Lex. d. griech. u. röm. Myth., Leipzig 1902, p. 55.

[5] *Rud.* 86; *Amph.* 1121.

[6] O. Ribbeck, TRF, p. 131.

[7] Suet. *Iul.* 6. Paroles de César dans *Laudatio amitae Iuliae*: *Amitae meae Iuliae maternum genus ab regibus ortum, paternum cum diis immortalibus coniunctum est. Nam ab Anco Marcio reges, quo nomine fuit mater, a Venere Iulii, cuius gentis familia nostra est. Est ergo in genere et sanctitas regum, qui plurimum inter homines pollent, et caerimonia deorum, quorum ipsi in potestate sunt reges.*

[8] Περιήγησις τῆς Ἑλλάδος, IX 39,4.

[9] Ibid. IX 59,5.

[10] *Anab.* VI 1,22—24.

[11] Fr. 5 = Diels, TVS[6], Bd. II, p. 284.

regnante omnia nascuntur, omnia laeta et amore digna fiunt. Enarrata hypomnesis prooemii rhapsodicae invocationis munere fungitur, cum Venus hoc hymni loco Musae persona induta[3] poetam divino spiritu inflatum ad poematis laetabile argumentum conscribendum adhortari debeat[4]. Eadem invocatio per relativum enuntiatum cum poematis dedicatione arte coniungitur. Memmio poematis mittendi causa non est clare definita, similiter atque dedicationis argumentum versibus 26—28 expressum varie a lectoribus intellegi potest. Sed e sequentibus precibus (v. 28): *quo magis aeternum da dictis, diva, leporem* concludere possumus Lucretii illud magni interfuisse, ut poema optimum opus fieret. Fortasse ipsi Memmio, aut omnino lectoribus, Memmium enim libro primo, secundo quintoque tantum alloquitur[5], poeta sublimem Epicuri doctrinam optima ratione ac via proponere et interpretari cupivit.

In ea hymni parte pronomen quoque *te* (vv. 22 et 24) et apostrophae *dea* et *diva* (vv. 26 et 28) repetuntur. Hymni pars, qua invocatio et dedicatio continentur, eo modo composita est:

vv. 24—25 preces, poematis argumenti expositio. Haec invocationis pars carminis dedicationi conserta est. Preces ad Veneris in componendo carmine auxilium pertinent.

26—28 Traditur nomen Memmii, cui poema dicatur, apostropha, preces, ut poema quam optimum sit, apostropha.

Versus 27—28, qui dedicationem continent, praecipue autem verba:

... quem tu, dea, tempore in omni
omnibus ornatum voluisti excellere rebus

non definiunt quidem plane Memmii gentem,[6] id quod praeter res gestas secundum Menandrum rhetorem (Spengel, *Rhet. Graec.* III, p. 415, 17 sq.) dedicationis (περὶ προσφωνητικοῦ) poeticae proprium fuit, sed Memmii res gestae quaedam his versibus certe laudantur. Nihilominus oritur hoc loco quaestio, quam interpretari difficile est. Ignoramus enim reapse, qua re poeta cum Memmio coniunctus et consociatus sit, cum Memmius neque Epicuri in doctrina fidum se praebuisset discipulum, neque cum Lucretio umquam amicitiam iunxisset. A Cicerone insuper certiores facti sumus[7] Memmii mores numquam pulchros fuisse, ipsum in rebus publicis saepe haesitavisse, Epicuri autem doctrinam potius false intellexisse. Itaque hanc ob rem suspicari possumus laudatis versibus iocum quendam contineri, praesertim cum Memmii Epicurei maximam admirationem libidinis ratio semper moverit.

---

[3] Invocatio Musae in Epicurei poetae poemate de philosophia tritus locus communis habeatur necesse est, quae res simili invocatione Musae Calliopes apud eundem Lucretium *De rer. nat.* VI 92—95 plane confirmatur.

[4] De hac re argumentis ad fidem faciendam aptissimis usus scribit K. Kumaniecki, *Literatura rzymska. Okres Cyceroński*, Warszawa 1977, p. 40—41.

[5] Videas velim *De rer. nat.* II 144, 182, 1080, V 8, 93, 164, 864.

[6] Memmii gentis originem iam primo Veneris epitheto (*Aeneadum genetrix*) *De rer. nat.* I 1 declaratam esse opinor.

[7] Cf. Cic. *Att.* IV 17,2 sq., I 18,3; *Fam.* XIII 1; *Brutus* 247.

C'est à Horace qu'on doit, à vrai dire, l'apothéose exprimée par un parallèle Auguste — Jupiter, parce que chez Virgile il n' y a qu'une comparaison entre l'empereur et Jupiter, renfermée dans l'épilogue des *Géorgiques*. La conception d'Horace concernant le rapport Jupiter envers le princeps est exprimée dans les odes suivantes: I 12, 49—60; III 4, 36—48; III 5, 1—4. On peut distinguer chez Horace cinq variantes de l'apothéose selon les attributs de Jupiter et d'Auguste mis en parellèle: le règne d'Auguste sur la terre et celui de Jupiter dans le ciel, les fonctions et les épithètes de l'un et de l'autre, les attributs du pouvoir de Jupiter et ceux du triomphateur, la victoire remportée par Jupiter sur les Titans et les Géants et la rébellion reprimée en Orient par Auguste, et enfin la gloire éternelle d'Auguste et la gloire immémoriale de Jupiter.

Pour démontrer en détail la première variante il faudrait faire une analyse des odes I 12 et III 4 dont la première est le plus à propos. Le motto de celle-ci est emprunté de la deuxième ode olympique de Pindare, créée pour honorer la victoire de Théron, souverain d'Acragas. En voici les paroles: Ἀναξιφόρμιγγες ὕμνοι, τίνα θεόν, τίν' ἥρωα, τίνα δ' ἄνδρα κελαδήσομεν[37]. Horace change l'ordre des éloges parce qu'il regarde de la terre vers l'Olympe à travers la région intermédiaire des héros[38]. Pour Apuleius cette ligne ascendante: *homo — semideus — deus* a le caractère de crescendo, pour Horace contient un sens encore plus profond: à la fin de cette ode il y a une image du Romain qui comme *vir* et *deus* à la fois, synthèse des élements humains et divins, paraît devant les yeux des contemporains. C'est pour cette raison que le poète change la gradation de l'être *a maiore* — celle de Pindare — pour la gradation *a minore*.

Après les trois strophes du préambule où le poète pose une question d'un caractère général qui se rattache au sujet de l'éloge, plus loin tout est déjà concretisé: le poète passe aux représentants du monde des dieux, des héros et des grands hommes de l'ancienne Rome, il revient donc à l'ordre de Pindare. Tout au début il fait l'éloge du dieu suprême sans citer son nom. Le caractère habituel de cet ordre est souligné par l'épithète *solitis* déterminant ces *laudes* (vers 12 et suivants). Le poète incline ici à la convention des éloges exprimés au début dans les hymnes de Homère: ἐκ Διὸς ἀρχώμεθα καὶ ἐς Δία λήγετε μοῖσαι. Cette manière est appliquée par les poètes lyriques hélleniques: Pindare et Alcman[39]. Les poètes épiques: Hésiode et Aratos[40] et parmi les poètes romains: Horace, Virgile et Ovide suivent cette convention[41]. Pour la plupart on observait l'éloge initial mais Horace revient au vieux modèle de l'hymne divisé en trois parties dont la première et la troisième renferme l'éloge de Zeus et la deuxième est adressée à une personne ou une divinité choisie. Dans le premier éloge le poète présente Jupiter comme Maximus et Optimus, comme père des dieux et des hommes (v.12: *parentis*), qui surveille et règle les affaires des dieux et des hommes, comme maître des terres et des mers, ça veut dire

---

[37] Ol. 2 1—2; comp. aussi Alcm. *Parth.* frg. 31:

[38] *Carm.* I 12,1—3: *Quem virum aut heroa lyra vel acri / tibi summis celebrare Clio? / quem deum?*

[39] Pind. *Nem.* 2 1; Alcm. frg. 31.

[40] Hes. *Theog.* 47; Arat. Φαινόμενα, I 1—3.

[41] Verg. *Ecl.* III 60: *Ab Iove principium*; Ovid. *Fast.* V 111: *A Iove surgat opus.*

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

DE LUCRETII HYMNO VENERIS SACRO

Scripsit

MICHAËL SWOBODA

Toto Lucretii poemate unum tantum hymnum eumque Veneri dicatum (*De rer. nat.* I 1—43) invenimus. Qui hymnus in poematis de philosophia initio locatus eum in carmine epico prooemii et invocationis partes obtinere testificatur. Sed Veneris persona hoc lyrico prologo ab Epicureo poeta laudata primo obtutu aliquid inopinatum et mirabile esse videtur. Quam ob rem multi viri docti Lucretii poeseos peritissimi poetam inconstantiae in doctrina arguere coeperunt. Ab adumbratis modo quaestionibus parumper mihi discedere liceat, sed ad eas explicandas mox revertar, nam in primis ipsius hymni compositionem illustrare in animum induxi. Hymnus, de quo agitur, apostropha et duobus epithetis incipit: *Alma Venus* (v. 2), *Aeneadum genetrix, hominum divomque voluptas* (v. 1). Attributum *alma* una cum aliis Veneris proprietatibus sequentibus versibus laudatis contextum praecipue eius benignitatem et vitales vires excitandi potentiam exponit. Epithetum autem *Aeneadum genetrix* Veneris cum Romanis propinquitatem demonstrat, utpote quae populi Romani, fabuloso illo Troiano heroe Aenea, Veneris filio, orti, proavia fuerit. Quod epithetum unum de non tam crebris in omni poemate nominibus est, quae Veneris ut feminae et Aeneae progeniei aviae naturam ostendant. Vox *Aeneadum* ut Romanorum cognomen iam vetustissimis rei publicae Romanorum temporibus trita fuit, cui rei documento esse potest Accii praetextatae tragoediae index, tragoediam *Aeneadae sive Decius* inscriptam dico. Praeterea populi Romani originis quaestio Ciceronis aetate scientiae pervestigationibus tractabatur, exempli causa in Varronis opere, quod inscribitur *De familiis Troianis*, haec fabulosa Romanarum gentium originis interpretatio certe attacta est[1]. Nota fuerunt quoque Ciceronis aetate tamquam tria religionis genera: genus mythicum, physicum, civile, quare non est dubium, quin Lucretius quoque in opere suo nonnulla e fabulis, quae blandus variorum artis remediorum fons a poetis semper putarentur, haurire potuerit. Secundum epithetum (*hominum divomque voluptas*) deis et hominibus cum Venere certam rationem intercedere demonstrat, cum Venus omnibus felicitatem condonet et vox voluptatis in Epicureorum doctrina idem atque Graeca illa ἡδονή significet. E proximis versibus efficitur, ut hoc loco de voluptate illi Aristippi ἡ κατὰ μέρος ἡδονή simili agatur. Quod autem voluptati et dei et homines a Lucretio obnoxii facti sunt, non dubitamus, quin iam hoc loco Veneris partes in libidine excitanda positae sint et Venus Veneris physicae significationem habeat. Enarrati adhuc versus hymni expositionem faciunt. Laudativa hymni pars versibus 2—9 continetur, in quibus

---

[1] Cf. Serv. *ad Verg. Aen.* IV 427 et V 81.

Otóż to jedno rozumowanie, wyprowadzające idee z relacyj staranniej, ściślej i udatniej zbliża się rzekomo do udowodnienia idei. Zdaje się, że rozumowanie to nie wykazuje w sposób bezpośredni — podobnie jak i poprzednie dowodzenia — istnienia czegoś wspólnego poza [rzeczami] jednostkowymi, a tylko dowodzi, że istnieje jakiś byt nadrzędny, stanowiący wzór dla bytów tego świata; to bowiem — jak się zdaje — jest najbardziej charakterystyczne dla idei" (Alex. Aphr. *in Met.* 82, 11—83, 22).

Replikę Arystotelesa tak referuje Aleksander: „[Arystoteles] zaś stwierdza, że to rozumowanie ustalałoby idee oparte na relacjach, a mianowicie dowód, jaki teraz wychodził z pojęcia równości, które należy do relacyj; tymczasem [oni] nie twierdzili [wcale], jakoby istniały idee relacyj, a to z tej przyczyny, że idee przedstawiały się im jako będące same w sobie pewnymi substancjami, relacje zaś zawdzięczają swe istnienie wzajemnym układom [swych członów] między sobą. Poza tym to, co równe, jest równe czemuś równemu, a więc musiało by być więcej idei równości; równość bowiem sama w sobie równa jest [innej] równości samej w sobie, a gdyby nie była równa niczemu, nie byłaby też równością.

Trzeba także będzie według tego samego rozumowania przyjąć idee [rzeczy] nierównych; podobnie też będą lub nie będą istniały idee [rzeczy] przeciwnych; nierówność zaś uznaje się — także według ich opinii — za coś istniejącego w wielu rzeczach. A z drugiej strony dołączył [do tego] poniższą opinię, jak gdyby ona była właściwie tą samą, wypowiadając [twierdzenie], w myśl którego nie mówimy, jakoby istniał rodzaj sam w sobie, oraz przyjmując rodzaj zamiast idealnego ubytowienia i natury, jeśli wydaje się, że rodzaj stanowi coś podrzędnego w porządku naturalnym, jak o tym pisał gdzie indziej" (m.in. *Cat.* V) (Alex. Aphr. *in Met.* 83, 22—23).

B. Argument „trzeciego człowieka", o którym Arystoteles w streszczeniach zawartych w *Metafizyce* A i M, jak widzieliśmy, zaledwie wspomina, ograniczając się do jego nazwy, znajdujemy u Aleksandra w trzech sformułowaniach.

I. Sformułowanie. „Rozumowanie wprowadzające «trzeciego człowieka» przedstawia się tak: [Akademicy] twierdzą, że wspólne orzeczniki substancjalne stanowią coś nadrzędnego i że to są idee. [Mówią] również, że [rzeczy] wzajemnie do siebie podobne są podobne jedne do drugich dzięki udziałowi [w nich] czegoś identycznego, co jest takowym w sposób nadrzędny — i to właśnie jest ideą" (Alex. Aphr. *in Met.* 83,34—84,2).

I zaraz znajdujemy replikę: „Lecz jeśli tym [jest idea], wtedy także to, co wspólnie jest o pewnych [rzeczach] orzekane — skoro nie jest identyczne z którąś spośród owych [rzeczy], o których jest orzekane — jest czymś odrębnie istniejącym poza nimi; dzięki niemu bowiem «człowiek sam w sobie» stanowi rodzaj, bo orzekany o jednostkach nie jest identyczny z żadną z nich; będzie więc istniał jakiś trzeci człowiek oprócz jednostkowego — jak Sokrates i Platon — oraz oprócz idealnego, który zresztą co do liczby jest jeden" (Alex. Aphr. *in Met.* 84,2—7).

II. Sformułowanie. „Było również pewne rozumowanie, wprowadzające «trzeciego człowieka», wysuwane przez sofistów, a mianowicie: Jeżeli mówiąc «człowiek przechadza się» ani nie mówimy, że przechadza się człowiek-idea [ten bowiem jest nieruchomy], ani któryś z [ludzi] jednostkowych — jakże bowiem

[moglibyśmy to mówić] o kimś, kogo nie znamy; bo przecież wiemy tylko, że przechadza się człowiek, ale który to jest człowiek spośród jednostkowych, o którym mówimy, nie wiemy — więc o jakimś trzecim człowieku poza tymi [dwoma] mówimy, że się przechadza; będzie to trzeci człowiek, o którym orzekliśmy, że się przechadza. Dla tego zaś rozumowania — które jest sofistyczne — punktu wyjścia dostarczyli ci, którzy oddzielają to, co wspólne, od [rzeczy] jednostkowych; a tak czynią zwolennicy idei. Stwierdza zaś Fanias w [piśmie] przeciwko Diodorowi, że sofista Polyksenos wprowadza trzeciego człowieka, mówiąc: «Jeżeli człowiek jest [człowiekiem] dzięki uczestnictwu i współistnieniu z ideą i człowiekiem samym w sobie, to trzeba, aby istniał jakiś człowiek, który będzie posiadał byt w powiązaniu z ideą. A nie będzie to — w stosunku do idei — ani człowiek sam w sobie, który jest ideą, ani jakiś [jednostkowy] człowiek. Pozostaje więc [uznać] jakiegoś innego, trzeciego człowieka, jako mającego byt dzięki relacji z ideą" (Alex. Aphr. *in Met.* 84 7—21).

III. Sformułowanie. „«Trzeciego człowieka» wykazuje się również w następujący sposób: Jeżeli orzecznik dotyczący pewnych mnogich [rzeczy] naprawdę stanowi coś innego niż [rzeczy], o których jest orzekany, oraz istnieje poza nimi jako coś od nich wyodrębnionego — tego bowiem, jak się zdaje, dowodzą zwolennicy idei; bo ich zdaniem istnienie człowieka samego w sobie wynika stąd, że «człowiek» orzekany jest w sposób zgodny z prawdą, o wielu ludziach jednostkowych, a jest czymś odrębnym od jednostek ludzkich — jeśli więc tak się ma sprawa, istnieć musi jakiś «trzeci człowiek». Skoro bowiem orzecznik stanowi coś odrębnego od tych [rzeczy], o których orzekamy, a ustalony został na podstawie idei — orzekany zaś jest [człowiek] zarówno o jednostkach jak i o idei — wtedy istnieć musi jakiś [trzeci człowiek] poza jednostkowymi i poza ideą" (Alex. Aphr. *in Met.* 84,21—85,1).

Odpowiedź brzmi: „Ale w ten sposób niezbędny się staje także czwarty, orzekany o tym [trzecim człowieku] oraz o idei tudzież o jednostkach, a podobnie i piąty, i tak dalej w nieskończoność. A rozumowanie to jest równe pierwszemu, w którym [zwolennicy tej tezy] zakładają, że rzeczy podobne są podobnymi dzięki uczestnictwu [w nich] czegoś identycznego; podobni są bowiem do siebie ludzie oraz idee [człowieka]. Rozpatrzył więc [Arystoteles] krytycznie oba rozumowania, które wydawały się bardziej ścisłe: jedno, wysuwające idee także dla relacyj, oraz drugie, wprowadzające «trzeciego człowieka», a w konsekwencji zwiększające liczbę ludzi w nieskończoność. A podobnie powiększy się [ilość] każdej innej [rzeczy] jednostkowej spośród tych, którym [Platonicy] przyznają idee. Pierwszym sformułowaniem [argumentu] o «trzecim człowieku» posłużyli się inni [autorzy] oraz całkiem wyraźnie Eudemos w księgach «O języku», ostatnim zaś sam [Arystoteles] w pierwszej[5] księdze pisma «O ideach», a także nieco dalej" (Alex. Aphr. *in Met.* 85,1—12).

Podstawą wszystkich sformułowań argumentu o „trzecim człowieku" jest założenie, że podobieństwo między jakimkolwiek bytem jednostkowym a jego ideą jest tym, co one mają wspólnego, przy czym owo *tertium comparationis* posiadać musi również wyodrębnione istnienie. Wynika stąd jednakże — przy takim rozumie-

[5] Hayduck podaje τετάρτῳ; zgodnie z większością przekazów starożytnych przyjmuję, że Περὶ ἰδεῶν składało się z 2 ksiąg i pomyłka mogła powstać przez zmianę A na Δ (zob. Wilpert, *Reste verlorener..., loc. cit.*).

citations de *Consolatio*, soit chez Cicéron, soit chez d'autres auteurs. Il y joignit également toutes les mentions sur cette oeuvre, trouvées dans les textes antiques. Il commenta les fragments dans l'ordre suivant: fr. 8 — première partie, fr. 9, fr. 8 — deuxième partie, fr. 15 — première partie, fr. 16, fr. 7, fr. 15 — deuxième partie, fr. 10, fr. 12, fr. 11, fr. 13.

En comparaison avec l'édition de Mueller, on voit que Sigonio a donné pour le fr. 9 des citations de Théognis et de Sophocle[5]. Pour le fr. 7 il ne s'est basé que sur le témoignage de saint Jérôme et n'a pas puisé dans Pline l'Ancien. Dans le fr. 10, il ne s'est pas référé à Lactance (*De ira Dei*). Pour le fr. 11 il a donné des passages des Lettres à Atticus (*Att.* 12, 12; 12, 18; 12, 36). Quant aux fragments 8 et 15, il a séparé chacune de leurs parties les insérant séparément.

On voit donc qu'il manque dans l'édition de Sigonio (en comparaison avec l'édition de Mueller) les fr. 1, 5, 14. Comme il a déjà été dit, Sigonio a donné dans l'édition des fragments, brièvement, le contenu de l'oeuvre. D'après l'humaniste italien, Cicéron y aurait parlé de sa grande souffrance, il avait cherché ensuite consolation dans la méditation sur la misère de l'existence de l'homme, il démontrait que la mort mettait un terme à toutes les infortunes. Il comparait à la fin son malheur avec les souffrances semblables endurées par d'autres célèbres Grecs et Romains. Ses méditations sur l'immortalité de l'âme et la certitude que sa fille avait en récompense de ses vertus obtenu une place méritée au ciel parmi les âmes bénies, lui apportaient du réconfort. Cette courte reconstruction de l'oeuvre ne satisfaisait cependant pas Sigonio qui s'inspirant de l'aperçu du contenu donné primitivement par lui-même, composa (vraisemblablement avec le concours de ses éleves) une nouvelle *Consolatio* qu'il présenta comme étant l'oeuvre authentique de Cicéron. Dans cette *Consolatio* écrite au XVI^{e} s. Sigonio mit dans la bouche de Cicéron la confession suivante. La grande douleur qui l'afflige ne permet pas au père endeuillé d'attendre une consolation bien que ce soit ce que conseillent les philosophes (fr. 3). Ecrasé de douleur, il a lu toutes les dissertations sur l'atténuation de la souffrance (fr. 6). Le traité de Crantor (fr. 7) lui convient le plus. Il suit son exemple. La vie de l'homme est digne de pitié et est une punition pour nos péchés (fr. 8). L'homme de tout état et de tout âge est malheureux. Lorsque l'on regarde la misère des hommes, l'affirmation que la vie est une punition pour nos péchés semble juste (répétition du fr. 8, première partie). Le mieux est de mourir le plus vite possible (fr. 9). La mort est le passage à une vie meilleure. Les gens inconscients de cela persistent dans leurs erreurs (deuxième partie, fr. 8). Si la mort n'était pas ce qu'il y a de meilleur, les gens véritablement courageux ne mourraient pas volontiers pour la patrie, ne supporteraient pas non plus calmement la mort de leurs proches, et même la mort de leurs propres enfants (fr. 15, fr. 16). Il ne faut pas craindre le moment même de l'agonie. La mort est une loi de la nature. Ce qui est conforme à la nature ne peut être un mal. Après la mort cependant, autre sera le sort des gens généreux, et autre sera celui des coupables (cf. fr. 12). Cicéron se réjouit à la pensée des vertus de sa fille. Ces vertus lui ont assuré à sa mort une récompense. Par conséquent, il ne faut pas pleurer sur la mort, mais penser à l'immortalité de

[5] Theognis fr. 425, Stob. *Flor.* (Meineke) IV 10 2 (dans Expositio de Sigonio cité sous le nom d'Euripide); Soph. *Oed. Col.* 1178—1180.

nés par l'épithète *timendi* n'éveillent pas donc l'amour et l'affection comme un bon berger dans le troupeau mais l'horreur et la crainte. Ce sont plutôt les rois d'Asie et de l'Afrique et même de l'empire des Parthes qui regnaient en éveillant la frayeur et l'effroi. Cette thèse est d'autant plus vraisemblable parce que le poète veut accentuer la puissance invincible de Jupiter qui anéantit la rébellion des Géants par un signe de sourcil[75]. On pourrait, à mon avis, interpreter cette comparaison comme suit: comme les rois sévères tiennent les masses des sujets sous leur domination de même Jupiter étend son pouvoir sur les rois. Le poète met en parallèle non seulement le pouvoir de Jupiter et d'Auguste mais aussi l'action même de gouverner propre aux rois en employent les mêmes verbes, le rapport envers les sujets mis en relief par la ressemblance des titres et aussi les traits communs exprimés par les mêmes épithètes. L'activité administrative d'Auguste est déterminée par le verbe *regere* (*Carm.* I 12,57) — le poète en parlant de Jupiter constate aussi: *Imperio regit unus aequo* (*Carm.* III 4,48). Outre cela deux fois paraît le verbe *regnare* concernant Jupiter qui est lié avec le royaume (*Carm.* I 12,52; III 5,2). Jupiter, à qui le poète décerne des titres honorables qui expriment le rapport envers les sujets: *rex*, *pater*, *custos* par ex. *Epod.* 16,56 — *rege caelitum*; *Carm.* IV 4,2 — *rex deorum*; *Serm.* II 1,42 — *pater et rex*, dans *Carm.* I 12,13 est nommé *parens*. Plus loin dans la même ode il est déterminé comme *pater* (v. 50). Dans *Carm.* III 29,44, IV 6,22 et I 2,2 Jupiter obtient le titre *divum pater*. Quant à Auguste Horace évite les titres qui évoquent le pouvoir royal mais dans l'ode I 2,50 sans nul doute en rapport avec le début, comme le suggère M. Ward[76], Mercure-Auguste est nommé *pater*[77]. Dans les oeuvres d'Horace Jupiter a souvent le surnom *custos*; on le trouve dans l'hymne I 12,43 concernant le dieu suprême dans les différents rapports et les liens. Jupiter a ce surnom tant par rapport aux hommes qu'aux dieux; comme protecteur de Maecenas dans *Carm.* II 17,22, comme patron de Tiberius et Drusus dans *Carm.* IV 4,74, comme gardien d'Auguste et de Rome dans *Epist.* I 16, 28, comme *custos* pour les autres dieux dans *Carm.* I 28,29; II 17,30; III 22,1; *Epist.* II 1,225. Le même titre est accordé à Auguste: *Carm.* IV 5, 1—2; IV 15,17.

Il y a chez Horace deux épithètes indiquant l'élévation et le privilège d'être invincible parallèlement attribués au souverain céleste et terrestre. A Auguste on attribue l'épithète *magnus* dans *Serm.* II 5,64 et *Carm.* I 12,50. Dans l'ode IV 6,22 on le nomme *maxime principum*. Cette épithète détermine la grandeur politique. On le décernait aux grands commendants militaires comme Alexandre le Grand et Pompée. Elle avait aussi le caractère religieux puisqu' on le donnait parfois aux dieux. A Jupiter le poète donne l'épithète *magnus* dans *Carm.* I 10,5; au père des dieux et des hommes le formule en forme d'enallage: *Magna manus Iovis* (*Carm.* III 3,6); dans *Serm.* I 2,18 l'auteur emploie l'expression: *maxime Jupiter*; on peut le comprendre comme appel au peuple; les vers: *Quo nihil maius meliusve terris | fata*

---

[75] *Carm.* III 1,7—8; *Clari Giganteo triumpho | cuncta supercilio moventis* (scl. Iovis).

[76] Ward, *o. c.* p. 204.

[77] *Carm.* III 24,27; quant au titre *pater* dans le culte des empereurs voir Sauter, *o. c.* p. 29 suiv.

Βασιλείας ainsi que de la littérature encomiastique[12]. Zeus est le maître de l'univers, le roi c'est le maître de l'Etat. Une pareille ressemblance que celle entre le roi et Zeus existe aussi entre πόλις du souverain terrestre et κοσμοπόλις de Zeus. Cette ressemblance de l'Etat à l'univers à cause de son unité, son organisation et son harmonie a été remarquée pour la première fois et définie par Platon, les pythagoriciens et les stoïciens[13]. La comparaison πόλις — κόσμος a aussi — selon les stoïciens — *tertium comparationis*, c'est à dire νόμος. Il faut remarquer que la loi positive doit être en harmonie avec la norme cosmique — la loi de nature[14]. Grâce à ces deux comparaisons: roi et Zeus, Etat et cosmos on a créé la théorie que le roi et l'Etat envers Zeus et cosmos c'est comme la copie et le prototype. On la trouve chez Stobeus qui parle du roi comme de celui qui: θεὸς ἐν ἀνθρώποις παρεσχημάτισται[15]. La conception dont on parle deviendra pour Horace la base de sa théorie selon laquelle Auguste c'est le corégent de Jupiter sur la terre. La conception du roi comme empreinte du souverain de l'univers avait été créé — peut-être — sous l'influence des idées de l'Orient[16]. La théorie du roi et de l'Etat comme copie de Zeus et du cosmos était non seulement dans la sphère de spéculation pure mais elle avait aussi ses consequences pratiques. Déjà Alexandre le Grand a été présenté par Apelles avec le foudre de Zeus[17]. Seleucos se laissait vénérer sous le nom Ζεύς νικάτωρ[18]. Ptolemée Philopater exige qu'on le nomme εἴκων ζῶσα τοῦ Διὸς comme les anciens pharaons[19]. Le même surnom avait été accepté par Ptolomée Epiphane[20]. Les rois héllenistiques manifestent leur représentation de Zeus sur la terre non seule-

---

[12] Pour les Pythagoriciens: Ecphante chez Stobée IV 7,68; Diotegène chez le même auteur: IV 7,61—62; Sthénidas aussi chez Stobée: IV 7,63; pour les stoïciens: Cic. *Rep.* I 56; Dio C. I 38 suiv.; Plut. *Ad princ. iner.* 3,708c; pour la littérature encomiastique: App. Plan. 120,4; Calp. Sicc. 4,52 suiv.; Elias Arist. 14,208; Dind. Sinesius 8,8 b—c.

[13] Plat. *Rep.* IX 591d; *Tim.* 24b; *Phileb.* 30c; pythagoriciens comp. L. Delatte, *Les traités de la royauté d'Ecphante, Diotegène et Sthénidas*, Liège—Paris 1942, p. 254 suiv.; stoïciens: Fil. *De migr. Abr.* 59; *De Ios.* 29; *De vita Mois.* I 157; *De spec. leg.* I 34; II 45; *De op. m.* 19; 143 (extraits recueillis par M. E. Resor, *The Political Theory of Old and Middle Stoa*, New York 1951, p. 50). Quant à la conception de l'Etat comme *corpus*, elle est bien expliquée par J. Béranger, *Recherches sur l'aspect idéologique du principat*, Basel 1953, p. 218 suiv. et tout d'abord p. 228.

[14] Les matériaux à comparer: πόλις - κόσμος sont recueillis chez H. Arnim, SVF, Bd. III, Nr 333—339; comp. aussi: M. Pohlenz, *Die Stoa, Geschichte einer geistigen Bewegung*, Bd. I, Göttingen 1948, p. 193; le rapport du droit naturel au droit positif: H. Arnim, SVF, Bd. III, Nr 319 suiv.; outre cela comp. E. Zeller, *Grundriss der Geschichte der griechischen Philosophie*, Bd. III, Leipzig 1914, p. 310; P. Wendland, *Philosophische Schrift über Vorsehung*, Berlin 1922, p. 10, ann. 1; K. Mras, *Satiren und die Philosophie*, Neue Jahrb. XXXIII 1914, p. 411.

[15] IV 7,61.

[16] Comp. J. Helm, *Zum Terminus „Bild Gottes"*, Festschrift für Ed. Sachau, Berlin 1915, p. 46 suiv.; H. Willms, *Eine begriffsgeschichtliche Untersuchung zum Platonismus*, 1. Teil: *Philo von Alexandria*, Münster 1935, p. 42; H. Merki, Ὁμοίωσις Θεῷ. *Von der platonischen Angleichung an Gott zur Gottähnlichkeit bei Gregor von Nyssa*, Freiburg (Sweiz) 1952, p. 71.

[17] Comp. E. Neuffer, *Das Kostüm Alexanders des Grossen*, Giesen 1929, p. 15.

[18] Comp. F. Sauter, *Der römische Kaiserkult bei Martial und Statius*, Stuttgart 1934, p. 59.

[19] Voir F. Preisigte, *Sammelband der griechischen Urkunden aus Ägypten*, Strassburg 1915, Nr. 4244,5.

[20] Voir J. Dittenberger, *Inscript. Orient. O. G. I 90,3.*

donavere bonique divi (*Carm.* IV 2,37—39) évoquent les mots qui renferment l'éloge de Jupiter: *Unde nil maius generatur ipso* (*Carm.* I 12,17)[78]. Jupiter et Auguste sont honorés par un surnom commun: *invictus*. Dans *Carm.* III 27,73 le poète le donne à Jupiter et dans *Serm.* II 1,11 à Auguste. Le souverain est honoré aussi par l'épithète *victor* en rapport avec Hércule (*Carm.* III 14,4)[79].

Il faut traiter à part le parallèle entre Jupiter et Auguste comme triomphateur à cause des points litigeux. M. Ward dans sa contribution remarquable soutient que le triomphe constitue la base essentiellement romaine pour comparer le souverain avec le dieu des rois[80]. La position propre aux rois est héritée à la suite par imperator triomphant de la république et aux temps de l'empire sera occupée par les césars[81]. Le jour de son triomphe le triomphateur était considéré comme ressemblant à Jupiter lui-même et on le croyait même à s'identifier à celui-ci. On soulignait ce fait par des signes extérieurs entre autres par le char doré attelé de chevaux blancs, la tenue de pourpre dont était vêtu le triomphateur, le sceptre avec une aigle, le maquillage avec du minium[82]. La source commune des accessoires de Jupiter et du triomphateur ce sont les rois romains. Les signes du pouvoir suprême des souverains terrestres ont été transférés à la suite sur le dieu suprême. Dans cet article nous voudrions faire remarquer deux signes identifiant le triomphateur avec Jupiter: le maquillage avec du minium et le char doré. O. Weinreich explique l'expression *purpureo ore* (*Carm.* III 5,12) par le rite selon lequel le triomphateur devait maquiller son visage avec du minium pour se faire ressemblant à la statue de Jupiter Capitolin[83]. Mais K. Büchner s'oppose, peut-être à juste raison, à cette thèse se référant à Bentleg qui soutenait que cette controverse c'est un malentendu: il ne s'agit pas dans le texte du visage mais de la bouche[84]. Il existe un parallèle expressif entre le char lourd de Jupiter qui fera trembler l'Olympe (*Carm.* I 12,49: *gravi curru*) et le quadrige doré du victorieux August se dirigeant vers le Capitole (*Epist.* IX 21—22: *aureos currus*). Par le mot triomphe le poète détermine la victoire du dieu suprême sur les Géants (*Carm.* III 1,7—8: *clari Giganteo triumpho*). Les allusions au triomphe d'Auguste sont fréquentes dans la poésie d'Horace[85].

---

[78] Comp. *magnus* par rapport à Auguste: Verg. *Georg.* IV 560; Prop. II 1,26; II 6,6; III 29,2; Ovid. *Trist.* I 2,3; *Ex Pon.* I 8,24; *maximus*: Verg. *Georg.* II 170; Ovid. *Trist.* II 55; *Ex Pon.* I 2, 100; au sujet *magnus* comme épithète de l'empereur comp. Sauter, *o. c.* p. 96 suiv.; la relation entre *Carm.* IV 21,37—39 et *Carm.* I 2,17 est démontré par E. Fraenkel, *Horace*, Oxford 1957, p. 6.

[79] Comp. Ovid. *Trist.* V 1,41; *Ex Pon.* III 4,11; Vitruv. I 1; Manil. I 925; au sujet de l'épithète *invictus* dans le culte des empereurs parle en détail Sauter, *o. c.* p. 153 suiv.

[80] Ward, *o. c.* p. 208; il me semble que l'auteur présume trop le rôle du triomphe dans le parallèle entre le triomphateur et Jupiter.

[81] Comp. K. Koch, *Gottheit und Mensch im Wandel der römischen Staatsform*, (dans:) *Das Neue Bild der Antike*, Bd. II, Leipzig 1942, p. 133 suiv.

[82] Comp. L. Deubner, *Die Tracht des römischen Triumphators*, Hermes LXIX 1934, p. 319 suiv.

[83] Comp. O. Weinreich, *Zu Horaz Carm. III 3,11*, Symb. Osl. XIII 1934, p. 104.

[84] Comp. K. Büchner, *Studien zur römischen Literatur*, Bd. III, Wiesbaden 1962, p. 139.

[85] *Carm.* I 2,48: *Hic magnos potius triumphos*; *Carm.* II 12,10—12: *Tuque pedestribus / dices historiis proelia Caesaris / Maecenas, melius ductaque per vias / regum colla minacium*; IV 2,34—36: *Quandoque trahit / scl. Caesar / ferocis / per sacrum clivum merita decorus / fronde Sygambros.*

pronomina *te*, *tibi*, *quae* in enuntiationum initiis (pronomen *te* in sexto versu etiam ter) repetuntur. His repetitis pronominibus singula laudationis membra tamquam distinguantur et cum novis apostrophis, *dea* (v. 6), *diva* (v. 12) coniungantur. Apostrophae *dea* et *diva* praeter opinionem non Veneris personae, sed potius eius potentiae divinitatem confirmant. Partem enim laudativam efficiunt cum enuntiata simplicia tum composita, in quibus praeter usitata in hymnis enuntiata relativa etiam enuntiata, quae dicuntur, causativa adhibita sunt. Quorum enuntiatorum argumentum Veneris potestatem terris et maribus velut si animas infundendi describat. In versu quarto enim adhibitum praedicatum *concelebras* eo potissimum modo intellegendum est[2]. Enuntiatio autem *mare navigerum concelebras* duas interpretandi rationes admittit. Primum *mare navigerum* significare hoc loco potest viam, qua mercatores navibus onustis vehuntur, tum gravem in terrarum orbe locum, quo pugnae navales pro patriae salute committuntur. Verbum *concelebras* eidem locutioni additum mare tamquam novam naturae regionem ostendit, ubi varia animalia vivunt, crescunt partusque procreant. Secundum eiusdem praedicati obiectum (*terras frugiferentes*) ipsum per se vivendi indicium continet, qua re verbo *concelebrare* additum figuram dicendi efficit, quae prolepsis nuncupatur. Enuntiatum, quod incipit verbis (*De rer. nat.* I 4—5):

> ... per te quoniam genus omne animantum
> concipitur visitque exortum lumina solis

supra expressas mentes plane corroborat et Venerem vitae datricem agnoscit. Laudatis versibus hypomnesin contineri puto. Lucretius habuit, quod Venerem *caeli subter labentia signa* (v. 2), id est loco inter caelum et aequora et terras posito, collocavisset. Ex ea enim re conficitur, ut Venus Lucretiana in mundo, non in intermundiis commoretur, ubi Epicurei dei felices vitam agant. Itaque Venus in hoc Lucretii hymno magna quaedam potentia, quae vitam incitat, vis quaedam naturalis, quae vitam in terra, in mari, in aere sustinet, nullo pacto autem dea habetur. Cui potentiae venti et nubes oboediunt, terra flores suos sacrificat, maria amorem dono dant, serenum caelum laetitiam suam debet. Vere, tepentis Favoni aura afflante primae aves Veneris vi commotae adventum eius denuntiant. Eius modi enuntiationes, quae versibus 10—13 apparent, ut *reserata viget genitabilis aura favoni* (v. 11) et *perculsae corda tua vi* (v. 13) rationem, quae inter naturam vere renascentem et vitalem vim vere praecipue actuosam intercedit, clara voce demonstrant. Versu quarto decimo ineunte et sequentibus coepit poeta describere, quo modo diva Venus singula animalium genera concitet. Itaque ferae, periculorum immemores et libidine captae, eius impulsibus obtemperant (vv. 14—16). Idem fit in maribus, montibus, fluviis, silvis, campis, in quibus animalia vitam agentia amore perculsa genus suum procreare desiderant (vv. 17—20). Explicati modo versus 10—20 hymni partem mediam duco, quam excipit secunda hypomnesis (vv. 21—23), quae preces, ut Venus poetam de rerum natura scribentem vi sua adiuvet, comprobat (vv. 24—25). In hypomnesi Lucretius absolutam Veneris in mundo potestatem commemorat, qua

---

[2] Cf. Plautus *Cas.* 799: *suavi cantu concelebra omnem hanc plateam hymenaeo...*

Il a complété le fragment 7 d'une référence à Pline l'Ancien. Dans le fr. 10, il a cité l'oeuvre de Lactance *De ira Dei*.

3. Il a corrigé l'édition du texte élaborée par Sigonio en introduisant de meilleures leçons[9], prises en considération par les éditeurs ultérieurs. Nous lisons le texte établi par Nidecki dans les éditions contemporaines des *Fragmentorum* sans même savoir que nous devons sa composition correcte aux études du philologue polonais.

Dans la *Pseudo-Consolatio* publiée pour la première fois en 1583 il manque les fragments: 1, 5, 14 pris en considération par Nidecki dans l'édition de 1565. Ce fait confirme l'hypothèse que *Consolatio* de Sigonio a été composée plus tôt, avant 1565. Cela concorderait avec la déclaration de Antonius Riccobonius[10], que l'oeuvre de Sigonio avait circulé longtemps avant sa publication parmi les savants, sous forme de manuscrit. Deux élèves de Sigonio: Francesco Vianellio et le Polonais, Jan Zamoyski, qui faisait ses études à Padoue dans les années 1561—1565, devaient mettre le manuscrit à la portée des humanistes. Il est possible que le poète polonais Jan Kochanowski, lié d'admitié avec Andrzej Nidecki, ait eu connaissance aussi, en dehors des fragments de la *Consolatio* publiée, du manuscrit de la *Pseudo-Consolatio* qui circulait alors. En tous les cas on peut en retrouver des échos dans les Thrènes de Kochanowski publiés en 1580 (donc trois ans avant la publication de Sigonio). Ce serait une première trace des influences de la *Consolatio* manuscrite sur la littérature de l'époque.

Revenons cependant aux travaux de Nidecki sur les fragments de la *Consolatio* authentique. Nidecki — éditeur, surprend par son intuition et sa perspicacité. Il décela (ce qu'omit de faire Sigonio) le caractère novateur de l'oeuvre de Cicéron sur le fond de la toute la littérature antique. Il rejeta[11] la thèse avancée par Sigonio, thèse selon laquelle Cicéron se serait dans *Consolatio* inspiré uniquement du traité de Crantor. Il ne se laissa pas influencer non plus par les déclarations de saint Jérôme et de Pline l'Ancien (de l'oeuvre duquel il a lui-même ajouté une phrase à l'édition). Grâce à une analyse très exacte des oeuvres de Cicéron, le philologue polonais a démontré que la phrase: „Crantorem sequor" devait être interprétée autrement. Il a démontré que Cicéron acceptait dans *Consolatio* l'opinion de Crantor quand il s'agissait de supporter la douleur, mais en composant son oeuvre, l'écrivain latin s'est basé sur de très nombreuses sources. Le fait que c'est pourtant sur la thèse que Cicéron suivait servilement Crantor que Polhenz[12] a encore basé la reconstruction de cette petite oeuvre disparue

---

[9] Cf. p. ex. fr. 12 Mueller „... eundem cursum in caelum patere". Nidecki: „Eundem cursum in caelum patere". Ita meus Lactantius. Prius erat: „Inde cursum". Fr. 13 Mueller: „Cedo et manum tollo". Sigonio: „Cedo en manum tollo". Nidecki: „Cedo en manum tollo. Quid? Si «et manum tollo». Immo sic legisse videtur Petrarcha, ut est Lib. 8 Senilium rerum epist. 1".

[10] *De Consolatione libro edito sub Ciceronis nomine Antonii Riccoboni iudicium*, Nurnbergae 1584.

[11] *M. T. Ciceronis Fragmenta cum A. P. Nidecki adnotationibus*, 1565, p. 40b: „Crantorem sequor. Ex Plinii praefatione hoc descriptum est [...] sicut ibidem ait Plinius et admonet Sigonius ex Hieronymo in Epitaphio Nepotiani [...] Est certe non Crantoris modo, quamquam huius quidem praecipue, sed et omnium virorum doctorum, quae essent in eam sententiam omnia in hunc se librum contulisse profitetur.

[12] M. Pohlenz, *De Ciceronis Tusculanis disputationibus*. Progr. Göttingen 1909, p. 15—19, et Appendix *De Crantoris libro* περὶ πένθους.

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

LES CURIES AFRICAINES: ORIGINE ET COMPOSITION. „RETRACTATIO"

Par

TADEUSZ KOTULA

Il y a douze ans, en 1968, qu'a paru notre livre consacré aux curies municipales en Afrique romaine. Depuis, de nouvelles découvertes épigraphiques ainsi que des résultats acquis grâce aux récentes études relatives à ce problème, nous obligent à reconsidérer nos conclusions au prix de l'abandon de certaines positions hypothétiques. Mais sur plusieurs points, nous serions enclins à soutenir nos avis à l'aide d'arguments nouveaux.

La critique s'est orientée, pour l'essentiel, dans deux directions. On a remis en question l'hypothèse dite punique que nous avons défendue et portant sur l'origine des curies africaines, et par ailleurs nos considérations au sujet de leur composition politique et sociale à l'époque du Haut-Empire[1]. Ce sera donc dans cet ordre que nous procéderons au rééxamen de l'état des questions débattues.

I

La question de l'origine des curies municipales passe à bonne raison pour une des plus épineuses parmi les problèmes que pose le système municipal romain. Ce qui saute aux yeux, c'est la floraison extraordinaire que notre institution avait connue en Afrique, floraison dont témoignent à l'époque impériale de nombreux textes épigraphiques des II^{e} et III^{e} siècles[2]. En comparaison avec cette abondance africaine — quelle pauvreté des données sur les curies dans d'autres parties de l'Empire et surtout en Italie! Cet état de chose incitait depuis longtemps les savants à tenter d'expliquer ce phénomène complexe et à répondre à la question: ne s'agit-il pas dans le cas donné d'une spécifité locale africaine? Pour notre part, nous avons repris avant tout le point de vue de G. Charles-Picard sur les traditions puniques dans les curies africaines. Notre opinion se réduit essentiellement à la constatation que les curies municipales, organisées d'après le modèle romain dans les colonies et dans les municipes africains, étaient particulièrement actives sur le territoire où florissait leur ancien correspondant punique, institution politique supposée

---

[1] Ici, nous tenons à remercier vivement MM. W. Seston, G. Charles-Picard, R. Duncan-Jones, L. Maurin, J. Gascou et tous les autres savants qui ont bien voulu faire des comptes rendus de mon livre ou bien des remarques à son propos. Leurs opinions critiques portant sur les points particulièrement controversés du débat m'ont permis de modifier certains avis qui n'emportaient pas les suffrages des spécialistes.

[2] Au cours du III^{e} siècle, ces témoignages deviennent de plus en plus rares, ce qui est d'ailleurs typique pour les sources épigraphiques en général; voir T. Kotula, *Les curies municipales en Afrique romaine*, Wrocław 1968 (infra C. M.), Tables, p. 34—42.

même conception a été développée par Ovide dans les *Métamorphoses*[62]. Le parallèle se rattache non seulement au mot *secundus* mais aussi les mots *magni Caesaris* (v. 50) et *te minor* (v. 57) sont parallèles aux mots *nihil maius* (v. 17). Les vers 50 — 52 sont donc d'une importance incomparable:

tibi cura magni
Caesaris fatis data: tu secundo
Caesare regnes

A l'invocation anaphorique dans laquelle est exprimée l'ardeur de la prière correspond l'anaphore du nom du souverain; le premier surnom d'Octavien César entraine le second; la grandeur de César donne l'occasion au poète de demander à Jupiter de régner *secundo Caesare*; Horace adresse à Jupiter sa prière pour que César puisse à cause de sa grandeur occuper la deuxième place encore libre (v. 18). Dans ces vers est formulée la théorie classique de corégence d'Auguste avec Jupiter. Le règne sur l'univers est reparti entre le dieu suprême et l'homme le plus noble. L'homme a occupé dans la hiérarchie du pouvoir une place très élevée — il remplace Jupiter sur la terre, il le représente et suivant la volonté de celui-ci tient le gouvernail sur la terre comme copie de son archétype divin. Dans les oeuvres de Virgile la conception de corégence n'est pas marquée, bien que J. R. Getty ait essayé de la prouver, mais — à mon avis — en vain[63]. Au contraire, cette théorie de corégence sera développée jusqu'au panégyrique par Manilius, Properce et Ovide sans garder la sobrieté et le bon goût d'Horace; la tendance excessive panégyrique se révélera en ce qu'on tâchera à diminuer la distance et la différence entre ces deux souverains, à identifier ces deux personnages, et même à démontrer la supériorité d'Auguste sur Jupiter[64]. Chez Horace ce parallèle: souverain sur la terre comme copie de Jupiter dans le ciel ce n'est pas un panégyrique qui choque et se détache du fond de la culture antique. La comparaison de telle sorte trouve sa motivation dans les mérites exceptionnels et les oeuvres du souverain que le poète présente dans ses poèmes[65]. L'auteur des odes, loin d'être panégyriste qui identifie Auguste avec Jupiter, souligne tout de même qu'Auguste régnera à condition qu'il devienne *minor Iove*. C'est une sorte de conseil que le poète adresse autre part à tous les Romains: *Dis te minorem quod geris, imperas*[66]. Ces mots renferment un avertissement contre le danger de l'orgueil et un appel à cultiver *contemptus divitiarum*. Ces deux conditions sont indispensables pour exercer le pouvoir suprême sur la terre suivant la volonté de Jupiter; la grandeur n'est pas décernée à Auguste par l'identification avec la divinité mais par la pratique des vertus nécessaires à un poste si élevé[67].

---

[62] XV 858 suiv. *Iuppiter arces | temperat aetherias et mundi regna triformis | terra sub Augusto: pater est et rector uterque.*

[63] J. R. Getty, *Romulus, Roma and Augustus in the Sixth Book of the Aeneid*, Class. Philol. XLV 1950, p. 1—12.

[64] Prop. II 7,1—6; III 11,66; Manil. I 799—808; Ovid. *Fast.* I 607—608; 650; II 132—138; *Met.* I 168—169; 200—205; XV 858 suiv.; *Trist.* III 1,35—38; IV 4,11—20; *Ex Pont.* II 8,56—62.

[65] Par ex. *Carm.* III 3,11—12; III 14; *Epist.* II 1,13; comp. aussi M. Swoboda, *Poezja Horacego jako wyraz jego poglądów i stosunku do rzeczywistości*, Meander XXVII 1972, p. 123.

[66] *Carm.* III 6,5.

[67] *Carm.* III 3,1—12; III 6,1—8; III 1,42—49; 25—28.

Par ce mot emprunté du vocabulaire administratif le poète fait allusion qu'on a confié au dieu suprême une nouvelle fonction chargée par *fata.* Dans ce cas-là on voit que *fata* ne sont pas identifiés à la divinité suprême mais constituent une réalité séparée, posée plus haut que Jupiter. Cependant c'est une dépendance concise plutôt dans le sens des mots de Philémon: δοῦλοι Βασιλέων εἴσιν, ὁ βασιλεύς θεῶν, ὁ θεὸς ἀνάγκης[55]. Les passages mis en parallèle ne parlent pas du rôle prépondérant de *fata*[56]. C'est possible que la poète ne voulait pas accentuer la dépendance de Jupiter de *fata* mais signaler que les destins s'accomplissent inévitablement. Bien qu'on n'en parle pas ouvertement, tout de même par l'association *cura* de Jupiter sur Octavien évoque *cura* du princeps sur ses sujets. Cette sollicitude d'Octavien est présentée ici par le motif φιλοπονία employé volontiers dans les autres oeuvres[57]. Les mots *secundo Caesare* (v. 51) méritent une analyse détaillée. Ce mot *secundus* dans l'ode paraît plutôt dans un lieu significatif: *Nec viget quicquam simile aut secundum* (v. 18). Mais outre Jupiter Pallas exige *proximos honores* ce qui suggérerait qu'Auguste est placé plus haut que Pallas[58]. Pour mieux comprendre la relation: Jupiter — Pallas — Auguste O. Weinreich rappelle *Institutio oratoria* de Quintilien où l'auteur déclare: „Igitur ut Aratus ab Iove incipiendum putat ita nos rite coepturi ab Homero videmur"[59]. Il résulte donc de ce passage que Homère tient la première place ainsi que Jupiter. Quant à Antimachus Quintilien dit: *Quamvis ei secundas fere grammaticorum consensus deferat*, tout de même ses défauts renseignent que: *Quanto sit aliud proximum, aliud secundum* (§ 53). O. Weinreich sur cette base fait une comparaison: comme chez Horace Jupiter occupe la première place et Pallas la plus proche de lui, tandis que la deuxième place reste inoccupée avant qu'Auguste ne l'obtienne, ainsi Quintilien attribue à Antimachus la place la plus proche auprès de Homère et reserve la deuxième place pour Virgile. Le même auteur constate que l'ode I 12 est devenue modèle pour Quintilien, excellent connaisseur d'Horace[60]. Le parallèle démontre comment ce grammairien comprend le poète et comment il devait comprendre selon l'usage général du langage[61]. La teneur exacte du vers ne s'oppose à cette thèse qu'en apparence. Horace constate que Jupiter n'a pas de „second" corégent dans la hiérarchie céleste de même Auguste sur la terre n'a pas de collègue à gouverner, mais il est un „second" collègue envers Jupiter; la

---

IV 14,1—2: *Quae cura patrum quaeve Quiritium / lenis honorum muneribus tuas / Auguste virtutes in aevum / per titulos memoresque fastus.*

[55] Fr. 31K.

[56] Par ex. *Carm.* II 17,24—25: *Te Iovis / tutela Saturno refulgens / eripuit volucrisque Fati / tardavit alas.*

[57] *Carm.* III 14,1; *Epist.* II 1 suiv.; cet aspect de φιλοπονία dans l'idéologie du principat est très bien expliqué par Béranger, *o. c.* p. 179 suiv.

[58] Voir les vers 51—52.

[59] X 1,46 suiv.

[60] Comp. O. Weinreich, *Religionswissengeschichtliche und litteraturgeschichtliche Beiträge zu Horaz I 12*: *Tu secundo Caesare regnes. Problem der göttlichen Rangeordnung*, Ztschr. f. Kirchengeschichte LXI 1942, p. 33 suiv.

[61] Comp. Cic. *Brut.* 47,173; *Aen.* V 320; Plin. *Epist.* VII 20,4; comp. aussi R. Heinze, Comm. du vers 17 dans le passage cité.

du temple dedié à Jupiter Tonans[72]. Dans ces deux événements c'est Jupiter Tonans qui a fait revivre la foi chez le poète et Auguste. Par le mot *credidimus* le poète veut démontrer que le règne de Jupiter constitue l'objet de la foi religieuse éveillée par un phénomène atmosphérique — l'éclair. La divinité d'Auguste n'exige pas la foi, elle est à verifier empiriquement. Auguste c'est *praesens divus*. Cette épithète, ne détermine pas un dieu qui apparaît seulement sur la terre parmi les hommes mais un dieu qui protège et vient au secours; c'est donc un dieu bénin pour les hommes. Ce dieu bienveillant et toujours présent parmi les hommes est plus proche et plus important que les autres dieux qu'on croit exister dans le ciel. C'est à lui qu'on peut s'adresser directement, obtenir les grâces[73]. Mais Horace en décrivant élogieusement la nature divine d'Auguste remet la réalisation de cette vision à l'avenir (v. 2: *habebitur*). Il pose une condition à cette apothéose: la conquête des ennemis exterieurs, peuples encore libres habitant aux éxtremités opposées de l'empire: les Britannes et les Parthes.

E. Doblhofer en parlant de κοινωνία du gouvernement de Jupiter et d'Auguste sur lequel selon la volonté divine est appuyé l'ordre dans le monde remarque chez le poète encore un élement employé aussi dans l'ode III 1, 5—6: *Regum timendorum in proprios greges | reges in ipsos imperium est Iovis*. Les sujets des rois de telle sorte sont appelés „troupeaux" qui sont gardés par un pasteur, évidement un bon pasteur. Ce motif du bon pasteur paraît dans les systèmes hélleniques περὶ βασιλείας[74]. La théorie de Doblhofer de la hiérarchie de trois degrés: *greges-reges-Jupiter* est appuyée sur l'interpretation trop libre et arbitraire de *Carm.* III 1,5 suiv. sans tenir compte du texte. Il y a deux expressions qui s'opposent à l'interpretation de cet auteur *proprios greges* et *timendi*. Le mot *grex* a ici un sens péjoratif et comprend une nuance de dédain pour démontrer la perte des traits induviduels des masses. Par cette épithète *proprios* déterminant les troupeaux est marqué le pouvoir absolu des rois sur leurs sujets qui constituent leur proprieté privée de même que les troupeaux appartiennent aux bergers. C'est difficile à constater si cette expression a été créée sous l'influence de ποιμένες λαῶν de Homère — pasteurs des peuples — pour déterminer les rois. Il semble que beaucoup plus juste et bien convaincante est l'opinion selon laquelle Horace a emprunté le modèle pour ce passage à la littérature grecque très influencée par les conceptions des Perses. Les rois chez Horace détermi-

---

[72] *Carm.* I 34,6—7: *Per purum tonantis | egit equos volucremque currum* (scl. Diespiter); Suèt. *Aug.* 29: *Tonanti Iovi aedem consecravit liberatus periculo cum expeditione Cantabrica per nocturnum iter lecticam eius fulgur praestrinxisset servumque praelucentem exanimasset*. Les savants donnent des explications différentes de cette strophe controverse; par ex. H. Haffter explique ce passage sans référer aux faits historiques dans la biographie du poète ou du princeps (comp. H. Haffter, *Die fünfte Römerode des Horaz*, Philologus XCIII 1938, p. 140). E. Doblhofer distingue dans la première strophe deux tableaux contrastés. A l'ordre ancien de la religion traditionnelle (*credidimus*) s'oppose le nouvel ordre de la religion qui naît (*habebitur*). Dans l'antithèse: *caelo — praesens* est souligné le role de celui qui remplace Jupiter sur la terre; dans l'expression *praesens divus* le savant aperçoit une idée empruntée aux conceptions hellénistiques: θεὸς ἐσιφανὴς (comp. E. Doblhofer, *Die Augustuspanegyrik des Horaz in formalhistorischer Sicht*, Heidelberg 1966, p. 151).

[73] Comp. Haffter, *o. c.* p. 133.

[74] Comp. Doblhofer, *o. c.* p. 110 suiv.

niu μέθεξις i μετουσία — że podobieństwo między danym bytem jednostkowym, jego ideą oraz wspomnianym *tertium comparationis* znowu wymaga czwartego elementu wyodrębnionego, który gwarantuje wspólnotę pojęciową tamtych trojga — i tak w nieskończoność.

Aleksander cytuje (w drugim sformułowaniu, 84 16—17) ucznia Arystotelesowego, Faniasa, który w piśmie przeciwko Megarejczykowi Diodorowi przypisał autorstwo tej postaci argumentu „trzeciego człowieka" sofiście Polyksenosowi. W rzeczywistości argument ten — (znajdujemy go w *Parmenidesie* 131—132) sformułowany został już wcześniej właśnie w Akademii i Platon zdawał sobie sprawę z trudności, jaką on zawiera. Istotną rolę gra w tym rozumowaniu pojęcie μέθεξις, uczestnictwo, polegające na naśladowaniu idei przez byt jednostkowy. Słabość tego argumentu przeciwko teorii idei polega na tym, że ów trzeci element, gwarantujący niejako podobieństwo bytów jednostkowych do idei, wcale nie jest logicznie niezbędny, a stanowi raczej sztuczną konstrukcję.

6. IDEE A PRYNCYPIA

Do zagadnień nader istotnych zalicza Arystoteles pytanie, jak da się pogodzić istnienie idei z uznawanymi przez Akademików pryncypiami. W *Met.* A 9, 990b 17—27 (oraz w M 4, 1079 a 14—24) wypowiada się na ten temat zdecydowanie przecząco: „A już zupełnie obala owe rozumowania na temat idei to, czemu zwolennicy idei przypisują wyższy stopień istnienia niż [samym] ideom. Wychodzi bowiem na to, że nie diada stanowi pryncypium, lecz liczba, oraz że relacji przysługuje pierwszeństwo w stosunku do bytu samodzielnego, jako też wiele jest takich [twierdzeń], w których ci, co poszli za teorią idei, zajęli stanowisko sprzeczne z [własnymi] zasadami. Ponadto zaś z poglądu, w myśl którego stwierdzamy istnienie idei, wynika, że istnieć muszą idee nie tylko substancji, lecz także wielu innych rzeczy; bo przecież pojęciem jedności ujmujemy nie tylko substancje, ale również inne rzeczy, wiedza zaś ma za przedmiot nie tylko substancje, lecz także inne rzeczy — i tego rodzaju spraw nasuwa się bardzo wiele".

Pryncypiami były w doktrynie platońskiej jedność (τὸ ἕν) — odpowiednik formy, oraz nieokreślona diada (ἀορίστη δυάς) — odpowiednik materii. Przyjęcie idei zepchnęłoby z konieczności pryncypia na drugie miejsce, co jest tak samo niedopuszczalne, jak wysuwanie relacji przed substancje.

Doceniając wagę problemu, poświęca mu Aleksander dość dużo miejsca. Najpierw referuje stanowisko Akademików w odniesieniu do pryncypiów: „Bardziej zaś i ze wszech miar zależy [Platonikom] na [twierdzeniu], że istnieją pryncypia; pryncypia bowiem dla nich są również pryncypiami samychże idei. Pryncypia stanowią: jedność i nieokreślona diada, jak sam [Arystoteles] mówi nieco wyżej i jak wywodzi w księgach Περὶ τἀγαθοῦ; a pryncypia liczby posiadają byt samodzielny" (Alex. Aphr. *in Met.* 85, 15—18).

Dalej przedstawia uwagi Arystotelesa: „[Arystoteles] twierdzi, że te rozumowania, dążące do udowodnienia idei, podważają same pryncypia, równocześnie zaś z ich obaleniem upada i to, co na pryncypiach się opiera — jeżeli tylko rzeczywiście z pryncypiów wynika — a więc także idee. Jeżeli bowiem w odniesieniu do wszy-

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

SUR LA „CONSOLATIO" DE CICERON. SIGONIO — NIDECKI — KUMANIECKI

Par

MARIA CYTOWSKA

La célèbre controverse qui se déroula autour de l'authenticité du traité *Consolatio vel de luctu minuendo*[1] publié par Carlo Sigonio comme oeuvre de Ciceron peut être une mesure de l'intérêt porté aux oeuvres de Cicéron au XVI^e^ s. La fameuse oeuvre de Ciceron dans laquelle l'orateur antique se console après la mort de sa fille, ne s'est pas conservée jusqu'à nos jours. Elle était connue encore des écrivains chrétiens Augustin, Jérôme, Lactance. Pétrarque qui chercha des mentions sur cette oeuvre dans les écrits de Lactance s'intéressa à la *Consolatio* de Ciceron. Celle-ci pourtant fut considérée comme irrémédiablement perdue. Carlo Sigonio, en se basant sur les fragments conservés de l'oeuvre disparue, composa avec ses élèves une nouvelle *Consolatio* et essaya de convaincre les philologues de l'époque que c'était l'oeuvre de Cicéron lui-même, retrouvée par un heureux hasard. Mis à part ce faux, découlant d'ailleurs de sa grande prédilection pour l'antiquité, Sigonio eut de grands mérites comme éditeur de fragments d'oeuvres de Cicéron. Dans son ouvrage[2] publié pour la première fois en 1559, l'humaniste italien inséra des fragments de *Consolatio* extraits des écrits d'autres auteurs et des oeuvres de Cicéron même.

Dans une courte introduction, Sigonio retraça les circonstances dans lesquelles l'oeuvre de Cicéron fut créée et il cita les passages d'autres oeuvres de l'orateur romain dans lesquels il évoque sa *Consolatio*. Ils correspondent pour nous servir pour plus de facilité, de l'édition de Mueller[3], aux fragments: 3, 4, 2, 6. L'humaniste donna ensuite, en se basant sur des fragments connus, le contenu de l'oeuvre[4], puis passa à l'expositio, c'est-à-dire à la présentation dans toute leur étendue de

---

[1] M. Tullii Ciceronis *Consolatio, liber quo se ipsum de filiae morte consolatus est nunc primum repertus et in lucem editus*, Venetiis, ap. H. Polum, 1583; ed. 2: M. Tullii Ciceronis *Consolatio vel De luctu minuendo*, Nurnbergae, in officina Gerlachiana, 1584.

[2] *Fragmenta Ciceronis variis locis dispersa et scholiis illustrata*, Venetiis, ex officina Stellae Iordani Ziletti, 1559, p. 104a—108a: *Consolatio*.

[3] *Fragmenta Ciceronis*, p. 104 b: „Huius autem libri... tale fuit argumentum: Primum miserias hominum mihi videtur deplorasse, qui quasi luendorum scelerum causa in hanc vitam prodierint. Sed tamen levissime omnia esse ferenda adiecisse, cum his nos calamitatibus uno mortis subsidio facile perfungamur. Deinde casum suum acerbissimorum multorum clarissimorum virorum, quos collegerit, exemplo mitigasse. Tum vero de aeternitate animorum et de filia inter deos ad immortalitatis famam consecranda disputasse. Crantorem autem philosophorum primis est secutus".

[4] C. F. W. Mueller, *M. Tullii Ciceronis scripta quae manserunt omnia*, P. IV, vol. III, Lipsiae 1879, p. 332—338.

tami dawnego coniunctiwu (tj. w łacinie coniunct. imperfecti i plusquamperfecti). Dawne różnice modalne zastąpiono tu różnicami kategorii czasu, wiążąc częściowo coniunct. imperfecti i plusquamperfecti z przeszłością, czy może z uprzedniością względem jakiejś wskazanej chwili czasu. Nie rozwiązany pozostaje problem, dlaczego stary coniunctivus na *-sē-* zachował funkcję modalną, i to związaną z przeszłością, gdy inne formacje dawnego coniunctiwu weszły w system indicatiwu i związały się z wyrażaniem przyszłości (łac. futurum). W każdym razie wydaje się pewne, że łaciński system czterech formacji coniunctiwu nie wytworzył się dla potrzeb systemu: coniunctivus imperfecti i plusquamperfecti nie są innowacjami uzupełniającymi system co do stosunków czasowych, ale powstał przez połączenie formacji dawnego optatiwu (który się stał łacińskim coniunct. praesentis i perfecti) z zachowanymi formacjami coniunctiwu, które, z nieznanych powodów, powiązały się w pewnej mierze z wyrażaniem przeszłości, wydając w łacinie coniunct. imperfecti i plusquamperfecti.

Kraków

NOTE SUR L'ORIGINE DU SYSTÈME LATIN DU SUBJONCTIF

Résumé

Les formations latines du subjonctif présent et du subjonctif parfait continuent sans doute les formations indo-européennes de l'optatif; elles se sont chargées également des fonctions de l'ancien subjonctif. Quant au subjonctif imparfait latin, c'est probablement l'ancien subjonctif à voyelle thématique allongée, dérivé du désidératif en *-s-*; mais l'emploi de cette formation, liée aux temps du passé (ce qui est visible dans la *consecutio temporum*) soulève une difficulté. Somme toute, cette formation n'est pas éclairée de manière satisfaisante. Le subjonctif du plus-que-parfait en *-issem* semble être une innovation latine parallèle au subjonctif imparfait.

Les formes du subjonctif indo-européen, héritées par le latin (les formes en *-sē-* excepté) ont repris en latin les fonctions du futur de l'indicatif. La distinction du temps relatif qui sépare en latin le subjonctif présent et parfait d'une part, le subjonctif imparfait et plus-que-parfait d'autre part, est une innovation italique commune; elle est reflétée dans la *consecutio temporum*.

de dieux et d'hommes. La position de Marcellus dans l'ode tout près d'Auguste lui-même le met en évidence comme descendant d'une des plus nobles familles dans la république et prédestiné à continuer la gloire d'Auguste. Cette ode est créée au moment historique où le princeps est en train de fonder une telle dynastie dont la supériorité pourrait être justifiée grâce aux mérites et pas au droit d'hérédité.

La règle de composition pour cette revue historique c'est la chronologie comme principe d'ordre; c'est pourquoi l'auteur de l'ode était obligé de placer Auguste à la fin du poème; et il profite de cette occasion en vrai maître. Le cours des siècles est commencé par Jupiter et terminé par Auguste. Au début de ce brillant cortège des personnages se trouve Jupiter et à la fin est placé Auguste. Ils constituent les cadres de l'histoire de Rome. Dans cette chaîne qui évolue de Jupiter à Auguste le poète insère par les représentants des dieux et des hommes une vaste gamme des valeurs religieuses et temporelles, universelles et nationales. Ainsi que dans l'*Enéide* (VI) Auguste est démontré comme fondateur de la nouvelle époque, il représente aussi ici le point culminant de l'essor historique de Rome et l'incarnation incomparable de toutes ces valeurs.

Dans le vers 49 le poète s'adresse directement à Jupiter avec le surnom: *pater atque custos*. A. Oxé a trouvé l'équivalent en grec: σωτήρ τε πατήρ τε. En ce sens Jupiter c'est le patron et le gardien des hommes, le fils de Saturne, premier souverain bienheureux de Latium (vv. 49—50). Cette apostrophe vers la fin de l'ode à Ζεὺς Σωτήρ évoque le vieux proverbe grec: τὸ τρίτον τῷ σωτῆρι. Il y avait une vieille coutume chez les Grecs après le repos de fête et avant le symposion de faire la triple libation du vin: la première à Zeus d'Olympe et aux autres dieux olympiques, la deuxième aux héros et la troisième à Ζεὺς Σωτήρ. L'auteur dont on parle plus haut suggère qu'Horace a composé cette ode en se servant de schéma de cette religieuse coutume: l'histoire de Rome y présentée la transforme en chant solennel au caractère tout à fait romain qui deviendra ensuite un modèle à créer la dernière ode: IV 15, 25—30; la prière adressée à Jupiter, père et gardien, constitue le point culminant de ce poème. Cette suggestion semble juste et convaincante[52]. La même technique a été employée dans l'ode I 12: la personne d'Auguste est placée dans les dernières strophes de l'ode comme le dernier anneau d'une longue chaîne de dieux, de héros et de grands hommes de Rome donc mise en évidence déjà par la composition[53]. La prière rappelle à Jupiter sa sollicitude portée à Auguste et confiée par *fata* (vv. 50—51). L'empereur est donc sous la protection de Jupiter. Cette ode présente la motivation poétique et mythologique de ce fait. Jupiter, fils de Saturne qui régnait sur Latium dans le siècle d'or est en quelque sorte obligée à prendre sous sa protection le souverain actuel de Latium, héritier de son père. — Le mot *cura* se rattache à la réalité politique du principat. Aux temps d'Auguste la définition préférée pour les fonctions récemment créées c'était *cura* au lieu de *magistratus*, *officium*, *munus*[54].

---

[52] Comp. A. Oxé, Σωτὴρ *bei den Römern. Drei Skizzen zu Horaz*, Wiener Studien XLVIII 1930, p. 57—58.

[53] Comp. K. Zarzycka-Stańczak, *Z badań nad pierwszym zbiorem pieśni Horacego*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, p. 77.

[54] Suètone relate qu'Auguste créait des fonctions nommées: *cura operum publicorum*, *cura viarum*, *cura alvei Tiberis*, *cura frumenti populo dividundi* (*Aug.* 77); comp. aussi Horace, *Carm.*

Importante à notre sujet est l'ode IV dite romaine qui renferme un parallèle intéressant entre Auguste et Jupiter remarqué — il est vrai — par les interprêtes pourtant sans faire une analyse plus détaillée. Cette ode est divisée sensiblement en deux parties: dans la première le poète s'occupe de la relation entre sa propre biographie et l'activité protectrice des Muses, la deuxième renferme le tableau apocalyptique de la gigantomachie. A la fin de la première partie paraît le personnage d'Auguste jouissant de l'influence récréative des Muses, la deuxième est commencée par Jupiter, sauveur du monde. Au milieu de l'ode se rencontrent: le souverain sur la terre et le souverain dans les cieux. La partie autobiographique est moins importante pour notre sujet, donc ne sera présentée qu'en abrégé. Elle commence par l'appel à Calliope, la première parmi les Muses (v. 2: *regina ... Calliope*) pour qu'elle prête au poète de l'inspiration à la nouvelle ode; l'appel est exaucé et le poète est en extase créatrice. L'inspiration le transporte dans la contrée d'enfance et rappelle un incident qui déjà alors le désignait comme élu particulier du sort. Il a éprouvé d'une protection miraculeuse au moment où il s'était égaré dans les montagnes de Volturnes. A l'âge adulte la protection des Muses s'est manifestée dans le sauvetage du poète de la bataille de Philippes, du naufrage et des accidents aveugles de la nature. Ces évocations de la miraculeuse intervention des Muses dans sa vie le comblent d'un tel courage et d'une telle confiance que sous leur protection il soit capable à s'opposer à tous les dangers. Les mêmes Muses jouent un rôle important dans la vie d'Auguste: *Vos Caesarem altum...* (v. 37). En inspirant les poètes et en assurant aux souverains le relâche unissent les mêmes fonctions que leur avait déjà attribuées Hésiode dans sa Théogonie: Calliope selon sa conception accompagne les nobles souverains en leur attribuant le don de la paix[86]. Ce don de la paix de Calliope chez Hésiode et *lene consilium* donné par *Almae Musae* suggèrent la même conception. Les guerres à l'Orient terminées Octavien est revenu victorieux à Brundisium en l'an 29. En évoquant ce retour le poète détermine les légions d'Octavien comme „fatiguées" après un séjour de trois ans au champ de bataille. Plus de cent mille de ses vétérans devaient être installés dans les colonies en Italie et dans la *provincia*; c'était le signe que les occupations militaires étaient finies. Par les mots *finire quaerentem laborem* le poète fait appel à son motif préféré et celui de Virgile, motif éthique et politique de φιλοπονία, qui a donné à Virgile l'inspiration à créer Enée, héros inoubliable et à lui-même à démontrer Octavien toujours se donnant de la peine pour la patrie comme un soldat incomparable toujours vigilant à son poste selon la vieille tradition romaine et stoïque[87]. S. Commager par la métaphore *Pierio... antro* (v. 40) comprend le moment historique tout particulier dans la vie d'Octavien. Auguste en se rendant de Brundisium à Rome s'est arrêté à Atella dans la grotte Pierenne où Virgile et Mécène tour à tour lui lisaient le IV livre des *Géorgiques*. Le postulat sous-entendu posé par Virgile c'est la paix; les glaives doivent être reforgés en socs et les soldats redevenir agriculteurs. Bien que la poème de Virgile ait le caractère bucolique et

---

[86] Hes. *Theog.* 79—80.

[87] Comp. Hor. *Epist.* II 1—3: *Cum tot sustineas et tanta negotia solus / res Italas tuteris, moribus ornes / legibus emendas.*

Jupiter cosmique qui introduit dans l'univers l'harmonie, l'ordre et la règle. C'est le principe grâce auquel le cosmos composé d'éléments hétérogènes: divin et humain, intélligent et pas intélligent, terres et océans constitue une unité, *unum corpus* (vv. 13—15). Le mot significatif qui paraîtra encore dans le contexte pareil dans le poème sur les Muses (III 4,55 et suivants) c'est le verbe *temperet* (v. 16). On le rencontre dans *Epist*. XVI 56 mais son sens est plus restreint et ne comprend que deux phenomènes de la nature: la pluie et la chaleur[42], au contraire, dans l'ode dont on parle ce mot embrasse toute la nature divine et humaine, tous les phenomènes cosmiques. On pourrait constater sans commettre une faute que la formule d'Horace concernant le règne cosmique de Jupiter n'a aucun modèle poétique et elle dérive plutôt de la tradition stoïcienne[43]. Par les mêmes paroles, que chez Horace, les stoïciens font l'éloge de l'activité du dieu suprême dans la nature. Pour mettre en relief l'harmonie dans la nature et déterminer la distance convenable entre les étoiles et la terre Cicéron se sert des mots: *moderatio* ou bien *temperatio*[44]. Chez Elius Aristides on trouve aussi un parallèle parfait[45]. Le rôle attribué au père des dieux et des hommes dans cette ode dont on parle (aussi bien que dans I 2 et III 5) est le même que dans l'*Enéide*. Sa puissance et son autorité sur les autres dieux et sur la nature constitue le symbole de l'unité dans l'univers[46]. Dans les vers: *Unde nil maius generatur ipse/ nec viget quicquam simile aut secundum* (vv. 17—18), on peut découvrir quelque trace de l'ancienne conception de la divinité rencontrée dans la philosophie grecque[47]. Dans les mots déterminants la sphère de l'activité de Jupiter: *Qui res hominum ac deorum... qui mare ac terras ... temperat*, a été mise en relief la supériorité de la divinité suprême sur le monde entier, et par le mot *simile* (scilicet: *ei*) le poète veut souligner la suprématie absolue de Zeus dans le monde des dieux où persiste la structure du pouvoir monarcho-hiérarchique. De même par le mot *secundum* (v. 18) le poète souligne le fait que Jupiter exerce le pouvoir sur le monde tout seul sans aide des corégents quelconques. A cet égard il ne suit pas la mythologie populaire où le règne sur le monde était reparti entre Jupiter, Neptune et Pluton. Le vers 17: *Unde nil maius generatur ipso* se rattache directement à Jupiter comme apposition à la définition anterieure de la divinité suprême mais aussi constitue une allusion expressive à Auguste dont le poète parle en se servant de mots pareils: *Quo nihil maius meliusve terris fata donavere | bonique divi* (*Carm*. IV 2, 37—38). Si le vers 17 se rapporte à Auguste, le vers 18, où les mots *simile* et *secundum* sont d'une importance exceptionnelle, d'autant plus donc se rattache à Auguste. Par la mise en relief au moyen du mot *simile* du principe de la monarchie absolue dans le monde divin qui constitue le

---

[42] Comp. *Utrumque temperante caelitum.*

[43] Comp. M. Fuhrmann, *Untersuchungen zur Religiosität des Horaz. Die Beziehungen des Herrschers und des Dichters zu den Göttern*, Diss., Freiburg 1953, p. 102.

[44] Cic. *Nat. deor.* II 36,92: *Atque hi tanti ignes tamquam multi non modo nihil nocent terris rebusque terrestribus sed ita prosunt ut si moti loco sint conflagrare terras necesse sit a tantis ardoribus moderatione et temperatione sublata.*

[45] Comp. 43,24; Keil, Bd. II, p. 345.

[46] Comp. A. Oltramare, *Horace et la religion de Virgile*, REL XIII 1935, p. 304.

[47] Comp. La Panna, *o. c.* p. 96; E. Norden, *Agnostos Theos*, Stuttgart 1956, p. 229.

typu, mająca dokładny odpowiednik oskijski, tj. *forem forēs*, równe osk. (3 sg.) fusíd, ma za podstawę pierwiastek, na którego podstawie nie tworzono aorystu sygmatycznego: od **bhū-* 'być' aoryst był pierwiastkowy, por. gr. ἔφῡν, też łac. *fuī* itd. Po wtóre, formacja na *-sē-* istnieje od pierwiastków, które w ogóle nie stanowiły podstawy dla aorystu, jak **es-* 'być': *essēs*, **uel-* 'chciec': *uellēs*, czy* *bher-* 'nieść': *ferrēs* itp. Wreszcie związek morfologiczny formacji na *-sē-* z systemem infectum, jak jest we wszystkich regularnych formacjach typu *amārēs*, *legerēs* itd., również zaprzecza bezpośredniemu związkowi z aorystem.

Widział to Sommer, który wysuwał możliwość łączenia formacji na *-sē-* z dezyderatywną pierwotnie formacją typu *faxō*, jako swego rodzaju coniunctivus futuri (por. Sommer, KE, s. 146). Ale w ten sposób nie objaśnimy czasowej wartości formacji, która w składni podług consecutio temporum przenosi w przeszłość. Irrealna wartość składniowa tej formacji sugeruje również nawiązanie do przeszłości. Przy tym formacja *forem forēs* nie ma obok siebie oczekiwanej podstawowej formacji typu *capsō* w funkcji indicat. futuri. Tak więc formacja na *-sē-* pozostaje w szczegółach nie objaśniona; wygląda jednak na to, że jest to innowacja italska, która się ostatecznie sprowadza do prajęzykowego coniunctiwu, nie zaś do optatiwu.

Formacja coniunct. perfecti zawiera ten sam morfem *-is-*, który został uogólniony także w indicatiwie w plusquamperfectum i w futurum exactum: to morfem z pochodzenia aorystyczny. Wartość modalną uwidocznia optatywny przyrostek *-ī-*, prawdopodobnie alternujący pierwotnie z *-i̯ē-*.

Wreszcie formacja coniunct. plusquamperfecti jest wyraźnym nowotworem łacińskim, utworzonym od tematu perfectum za wzorem coniunct. imperfecti, derywowanego od tematu praesens.

3. Rozwój formacji modalnych w obrębie języków italskich dokonał się prawdopodobnie w sposób następujący.

Z epoki praindoeuropejskiej mogła grupa językowa italska odziedziczyć formacje tak coniunctiwu, jak optatiwu, w związku z trzema podstawowymi formacjami indicatiwu: praesens, aoryst, perfectum. Synkretyzm aorystu z perfectum sprawił, że w łacińskim coniunctiwie nie widać już odróżnienia modalnych formacji dawnego aorystu i dawnego indoeuropejskiego perfectum. Utrzymała się natomiast opozycja łacińskiego praesens i łacińskiego perfectum.

Jak wiadomo, nie ma też w łacinie odróżnienia dwóch formacji modalnych: coniunctiwu i optatiwu. W ogólnym zarysie rozwój poszedł tak, że dawna formacja coniunctiwu przejęła funkcję wyrażania czasu przyszłego w indicatiwie, stąd takie formacje łacińskiego futurum jak *erō erimus* czy *legēs legēmus*. Niektóre jednak formacje dawnego coniunctiwu zachowały funkcję modalną, tworząc razem z dawnym optatiwem łaciński system coniunctiwu: dotyczy to mianowicie łacińskiej formacji na *-sē-*, tj. coniunct. imperf. i plusquamperf.

Natomiast dawny optativus nie tylko zachował swoją funkcję modalną, ale przejął także modalne funkcje dawnego coniunctiwu, stając się w ten sposób jedyną łacińską formacją modalną, nazywaną dziś łacińskim coniunctiwem. W epoce historycznej nie widać już różnicy, co do funkcji modalnej, między łacińskimi kontynuantami dawnego optatiwu (tj. w łacinie coniunct. praesentis i perfecti) a kontynuan-

l'âme (fr. 10). Mais on ne peut pas toujours se secouer de la tristesse qui nous envahit par suite des coups du sort, comme l'a justement remarqué Crantor (cf. fr. 7). L'homme doit malgré tout observer dans sa peine de la modération et faire preuve de courage. Un désespoir excessif par suite de la mort de nos proches n'est pas agréable non plus pour ceux que nous pleurons. Il faut en revanche penser à les honorer dûment. Seules les âmes des personnes vertueuses méritent un hommage (fr. 12). Les gens les plus méritants, aussi bien hommes que femmes, ont toujours été honorés, et même, accédaient à l'apothéose. Ainsi Tullia, elle aussi, occupe dans le ciel la place qui lui est due (fr. 12) et Cicéron lui érigera en hommage un temple. Cette pensée remonte le moral du père meurtri qui, au moment de la mort de sa fille était complètement abattu, plongé dans la douleur (fr. 13: *Cedo et manum tollo*). Maintenant ne se résignant pas à son sort (*victor de fortuna*), Cicéron pense à sa future rencontre avec sa fille dans l'autre monde. Sigonio inséra dans le traité des fragments de la *Consolatio* publiés antérieurement. Toute l'oeuvre est une mosaïque de pensées contenues dans les oeuvres de Cicéron, avant tout dans ses *Tusculanes*. L'humaniste italien a puisé également dans Cicéron le vocabulaire, des tournures et des phrases tout entières. Malgré des efforts visibles pour faire ressembler sa *Consolatio* aux oeuvres de Cicéron, il n'est pas parvenu à donner à l'oeuvre la construction voulue. Cette *pseudo-Consolatio* manque de composition cohérente, elle est trop étendue, les répétitions y sont trop nombreuses. Elle fait sur le lecteur familiarisé avec les oeuvres de Cicéron l'impression de quélque chose d'artificiel. Elle fait penser à un devoir scolaire. Malgré la suggestion de Sigonio, dès sa publication, des philologues[6] tels que Antonius Riccobonius et Joannes Lipsius ont aussitôt mis en doute son authenticité.

Sigonio intéressa à Cicéron également ses élèves. C'est ainsi par exemple qu'un élève polonais de l'humaniste italien, Andrzej Patrycy Nidecki (1522—1587), encouragé par son maître du temps encore de ses études en Italie (1554—1556; 1557—1559) rassemblait les fragments des écrits de Cicéron. La publication[7] de ses travaux suscita un vif intérêt parmi les philologues de l'époque. Dans la deuxième édition[8] élargie de ses *Fragmentorum Ciceronis*, tome IV, Nidecki inséra également des fragments de la *Consolatio*. Dans son ouvrage, le philologue polonais corrigea l'édition de son maître italien de la façon suivante.

1. il a retrouvé de nouveaux passages dans les oeuvres de Cicéron se rapportant à la *Consolatio* (fr. 1 M, fr. 5 M, fr. 14 M.)

2. il a cité de nouveaux passages d'autres auteurs se rapportant à la *Consolatio*.

---

[6] M. T. Ciceronis *Consolatio vel De luctu minuendo, Nurnbergae*, in officina Gerlachiana, 1584, p. 50a — 62b: *De consolatione libro, edito sub Ciceronis nomine Antonii Riccoboni iudicium, quo illam Ciceronis non esse ostendit*; p. 111a—112b: I. Lipsius Christophoro Plantino: "Nihil in eo quod trahere lectorem praeter nomen [...] Quid enim tam dissimile ab illo auro quam hoc plumbum".

[7] M. T. Ciceronis *Fragmentorum tomi IV cum Andr. Patricii Nidecki adnotationibus*, Venetiis, ex officina Stellae Iordani Ziletti, 1561.

[8] M. T. Ciceronis *Fragmentorum tomi IV cum Andr. Patricii Nidecki adnotationibus*, Venetiis, ex officina Stellae Iordani Ziletti, 1565, T. III: *Fragmenta philosophica*, p. 40a—42b: *De consolatione*; M. T. Ciceronis *Consolatio vel De luctu minuendo*, Nurnbergae, in officina Gerlachiana, 1584, p. 46a—49b Andreae Patricii *In fragmenta* expositio.

pour la victoire d'Octavien (*Aen.* VIII 639 et 704). K. Bucholz souligne qu'on a choisi ces dieux qui avaient libéré la terre des bêtes féroces et des monstres et qui avaient contribué à la rendre une région de paix et de bien-être[50]. Cela ne fait aucun doute que ce sont les dieux de la sagesse, de la lumière, de l'art qui répresentent les valeurs civilisatrices et humanitaires sur lesquelles Auguste a fondé son brillant siècle; en plus ce choix recherché des divinités grecques et l'omission volontaire des divinités indigènes de Rome c'est — peut-être — une sorte d'allusion à la favorisation des cultes hélleniques par le princeps.

Les héros sont inserés parmi les dieux et les grands hommes de l'histoire de Rome. Le catalogue des héros est artistement inclus et à deux bouts à la fois fermé. Après Jupiter et Pallas paraît Liber comme premier héros du catalogue (v. 21). Après lui encore deux divinités purement célestes: Diane et Apollon (vv. 22—24). Ensuite paraissent les héros suivants du catalogue: Hércule et les Dioscures. A ces derniers comme aux étoiles guidant les marins sont consacrés deux strophes (vv. 25—32). Le début du catalogue des héros est donc inséré dans la parade des dieux, et au milieu de l'ode où devraient être présentés les dieux olympiques, se trouve Liber, le plus grand héros mis au rang élévé comme allié de Zeus et Athèna dans la lutte avec les Géants et pour cette raison englobé dans le cortège de dieux et à la fois annonçant la suite de la liste des héros. Le choix des héros est inspiré tout d'abord par leur activié bienveillante: Liber c'est le patron des vignobles et des oliviers ce qui constitue la base du bien-être des agriculteurs romains; Hércule est très connu comme dieu protegeant contre les malheurs — ἀλεξίκακος; les Dioscures comme étoiles servent de guides aux marins qui naviguent la nuit et les défendent pendant l'orage. Bien qu'il manque d'Auguste dans ce catalogue en compagnie des héros mais l'activité protectrice de ces héros en faveur des hommes rappelle l'activité salutaire du princeps pendant la paix, si spontanément glorifiée dans le péan des marins d'Alexandrie qui passaient devant le souverain déjà âgé près de Puteoli[51]. Romule rejoint immediatement les Dioscures et ici Horace passe aux héros d'origine humaine parce que Romule commence le catalogue des rois romains. Celui-ci se trouve juste au milieu de deux catalogues et il appartient en partie au catalogue des héros et en partie à celui des grands hommes de Rome royale et républicaine. Le principe du choix des héros romains constitue l'ensemble de vertus déterminées par le mot: *mos maiorum* auxquelles l'Etat romain devait sa splendeur et sa puissance; ces vertus ce sont: la fondation de l'Etat (Romulus, Camillus), la pieté (Numa Pompilius), l'amour de la partie et de la liberté plus grande que celui de la vie (Cato Uticensis, Regulus), la vaillance et l'esprit de sacrifice pour la patrie (Paulus, Scaurus), la rectitude et la honnêteté (Fabricius), la simplicité et pauvreté volontaire (Curius). Cette chaîne est terminée par deux familles: les Marcelli et les Iulii bien mises en relief parmi les autres. Le jeune Marcellus descendant de Marcus Claudius Marcellus, quintuple consul et vainqueur de la ville de Syracuse termine avec Auguste la revue

---

[50] K. Buchholz, *De Horatio hymnographo*, Regimonti 1912, p. 31.

[51] *Aug.* 98: *Forte Puteolanum sinum praetervehenti vectores nautaeque de navi Alexandrina quae tantum quod appulerat, candidati coronatique et tura libantes fausta omina et eximias laudes congesserant per illum se vivere, per illum navigare, libertate atque fortunis per illum frui.*

Une de ces vertus est déjà montrée par le poète dans l'ode dont on a parlé: la sollicitude pour la sécurité de la patrie, garantie par la conquête des Parthes et des peuples plus éloignés comme les Indes et les Seres (vv. 53—56). Il semble que dans les dernières strophes il y a un parallèle entre le pouvoir de deux souverains: terrestre et céleste et le parallèle du pouvoir accompli par Auguste et Jupiter. On pourrait formuler ce parallèle par les mots suivants: Auguste comme souverain juste en règnant dans un vaste empire conduit les rebelles domptés pendant son triomphe si bien mérité, Jupiter de son char divin règne sur l'Olympe et punit les hommes immoraux avec son foudre. Jupiter est présenté ici comme la suprême loi éthique, comme la justice absolue qui décerne des châtiments et des prix, comme la conscience de l'univers[68]. Dans la conception de Jupiter ainsi exprimée se manifeste la tendance évidente vers la rationalisation; le dieu suprême est montré dans cette ode sous trois aspects essentiels: comme *creator et conservator mundi* (vv. 14—18), c'est à dire, le principe de l'ordre cosmique, comme *diligens providentia* (vv. 49—50) donc l'omnipotence bienveillante envers les hommes, enfin comme *summus iudex* (vv. 59—60) ça veut dire l'extrême norme morale avec la sanction des châtiments ou des prix. Cette conception d'Horace rappelle à certains égards la conception de la divinité suprême dans le système des stoïciens. Auguste comme la copie de la divinité suprême est pourvu de ces attributs dont les deux sont marqués dans la comparaison avec Jupiter dans la même ode: le souverain terrestre tient le monde identifié ici avec l'Etat (v. 54: *Latio*); en domptant les peuples rebelles (vv. 53—56: *Parthes imminentis domitos... sive subiectos... Seras et Indos*) et en exerçant son pouvoir suit le principe de la justice (v. 54: *iusto.... triumpho*; v. 57; *latum reget aequus orbem*). Dans les autres odes créées dans la periode du renforcement du pouvoir d'Auguste Horace nous présente une plus vaste gamme des bienfaits rendus par le princeps aux concitoyens. Le souverain les débarasse de la crainte, assure la sécurité[69], met terme aux guerres civiles et donne aux citoyens *otium* si attendu[70].

La variante de la conception de corégence est présentée aussi dans l'ode III 5, 1—4; *Caelo tonantem credidimus Iovem | regnare: praesens divus habebitur | Augustus adiectis Britannis | imperio gravibus Persis.* Dans un ordre rigoureux de chiasme la strophe est commencée par le symbole du pouvoir de Jupiter — le foudre dans le ciel et elle est terminée par ce qui prouvera la puissance divine d'Auguste sur la terre — la conquête des ennemis. On peut y remarquer la division de l'univers en deux régions séparées: l'une appartenant à Jupiter, l'autre à Auguste, mais en principe ces deux dieux ne sont pas opposés l'un à l'autre bien qu'il y ait des différences entre eux qui sont mis en relief[71]. Dans l'expression: *Caelo tonantem credidimus Iovem regnare* se révèlent deux faits historiques: la conversion religieuse d'Horace et l'accroissement de la vénération envers Jupiter chez Octavien, prouvé par la fondation

---

[68] Vv. 59—60: *Tu parum castis inimica mittes | fulmina lucis.*

[69] *Carm.* III 14,16—18; *Ego nec tumulum | nec mori per vim metuam tenente | Caesare terras.*

[70] *Carm.* IV 15,17—18; *Custode rerum Caesare non furor | civilis aut vis exiget otium.*

[71] Dans l'opposition *caelo tonantem credidimus Iovem regnare* et *praesens divus habebitur* il n'y a pas d'accent de l'impieté parce que les Romains autrement que les Grecs introduisaient le culte nouveau fondé sur la base des formes traditionnelles.

seulement lui seul qui règne: *Imperio regit unus aequo* (v. 48). Le pouvoir de Jupiter a le caractère de la justice absolue, c'est *imperium aequum*. Il est un juge unique et suprême qui apprécie la valeur morale des actes des êtres intelligents. Dans l'ode citée on voit encore la différenciation de la méthode d'exercer le pouvoir autrement que dans l'ode I 12. Dans cette dernière le rapport envers les phénomènes cosmiques et envers les hommes et les dieux a été déterminé par un seul verbe *temperare*. Dans l'ode III 4 par ce verbe n'est caractérisé que le rapport envers le cosmos, car l'action d'exercer le pouvoir dans le monde des êtres intelligents est exprimé par le verbe *regere*. Le principe du comportement éthique c'est *vis temperata*. Il est difficile de définir ce que c'est cette *vis temperata* mais les exemples de la suivre on trouve chez les dieux d'Olympe qui ont pris la défense de l'ordre établi, de la hiérarchie fixée des valeurs. L'homme qui se laisse guider par cette *vis temperata* est récompansé par la divinité suprême (le mot *di* v. 66 n'indique pas ici les dieux concrets, mais plutôt tout le monde divin où l'autorité la plus grande est à Jupiter) et élevé au degré plus haut de l'être et de même l'homme qui veut commettre un délit est puni avec toute la justice. Le dieu juge donc non seulement les actes réels de l'homme mais aussi toute la domaine des pensées et des décisions (v. 69: *animo moventis*); aucun excès n'échappe à son attention (v. 69: *omne nefas*). Jupiter est ici un juge absolu, extrêmment juste de tous les actes humains. Le principe suprême qui maintient l'harmonie dans le cosmos, la suprême norme éthique, un gardien juste qui la rend respectée avec le privilège de la sanction efficace au moyen des prix et des châtiments, la structure monarchique du pouvoir, le rapport de la divinité envers les dieux et les hommes comme celui du roi envers ses sujets — voilà les élements de la rationalisation très poussée du personnage de la divinité suprême qu'on ne trouve si développée nulle part dans les poèmes d'Horace. Ce tableau horatien de la divinité suprême semble de n'avoir aucun modèle poétique. Le moyen de la présenter rappelle un peu l'hymne de Cléanthe en l'honneur de Zeus et l'hymne du choeur pour célébrer Zeus dans l'*Agamemnon* d'Eschyle mais il est le plus proche de la conception de la divinité suprême dans le système des stoïciens.

Il y a dans cette ode toute une série de parallèles entre Auguste et Jupiter. C'est d'abord le parallèle de composition. Auguste et Jupiter tiennent dans le poème la place centrale — les trois strophes au milieu de l'ode (vv. 36—48) qui constituent le point culminant. Pour l'un et l'autre est consacrée une strophe et demie, à Auguste les vers 36—42, à Jupiter les vers 42—48; le fait de placer tout près de l'un à l'autre: le souverain suprême sur la terre et le souverain suprême dans le ciel est significatif et expressif. Mais beaucoup plus important est le parallèle fonctionnel exprimé par la ressemblance des activités. Octavien avait anéanti les rebelles et les séditieux — les forces destructives et perturbatrices qui tendaient à occuper illégalement le pouvoir dans l'Etat par la voie de violence et de révolution; il est présenté ici au moment de retourner victorieusement de cette expédition décisive; Jupiter a convaincu les mêmes forces destructives dans le ciel; les deux parties avaient subi des pertes et des souffrances; et Auguste et Jupiter sont vainqueurs et triomphateurs, le premier sur les hommes séditieux l'autre sur le complot des Titans et des Géants. Auguste établit le nouvel ordre sur la terre suivant *lene consilium* et *vis temperata*, Jupiter

optatiwu na -*i̯ē*- (por. Leumann, *Lat. Gr.*[6] 575 i n.). — Coniunct. imperf. jest formacją na -*sē*- o niejasnej budowie, o czym niżej; przyrostek -*sē*- widać w *essēs*, tak też w *uellēs*, *ferrēs*, *scīrēs* itd. — Coniunct. perfecti stanowi formację optatiwu pierwotnie odaorystycznego na -*i̯ē*-: -*ī*-, z uogólnioną postacią -*ī*-, jak w *fuerīs* itd. — Coniunct. plusquamperf. jest formacją na -*is-sē*-, co widać np. w *fēcissēs*; formacja ta zawiera człon -*sē*- z pewnością ten sam co coniunct. imperfecti.

Budowa morfologiczna wymienionych tu formacji nasuwa pewne uwagi.

W coniunct. praes. bezpośrednio przed sufiksem dawnego optatiwu (-*i̯ē*-: -*ī*-, ew. -*ā*-) stoi sam tylko pierwiastek (por. *s-iē-s*) ewent. temat formacji praesens (por. *cognōscās*). Nie ma tu zatem wykładnika kategorii czasu: coniunct. praes. wyraża równoczesność z chwilą mówienia, jest to więc formacja co do czasu nie nacechowana. Formalnie, mianowicie przyrostkiem, wyrażona tu jest tylko jej funkcja modalna.

Coniunctivus imperfecti zawiera sufiks -*sē*-, który pełni funkcję wykładnika dwóch kategorii: modalności (bo to w łacinie coniunctivus, nie zaś indicativus), i czasu, w ujęciu innym niż w indicatiwie: jak już wspomniano, coniunct. imperf. nawiązuje do przeszłości, choć nie wyznacza konkretnej chwili czasu. Związek tej formacji z przeszłością widoczny jest zwłaszcza w jej stosowaniu w consecutio temporum: coniunct. imperf. kojarzy się, jak wiadomo, z wypowiedzią zlokalizowaną w przeszłości; stoi mianowicie w zdaniach pobocznych uzależnionych od głównego z czasem przeszłym. Jest to właściwość ogólnoitalska, którą widać poza łaciną także w dialekcie oskijskim. Czytamy np. w *Senatus cons. de Bacchanalibus* (CIL I² 581, r. 186 przed n.e.): *ita exdeicendum censuere*: *neiquis eorum* [*B*]*acanal habuise uelet*, gdzie *uellet*, tj. coniunct. imperf., zależy od indicat. perf. *cēnsuēre*. Taką samą konstrukcję znajdziemy w oskijskiej inskrypcji na Cippus Abellanus (Vetter 1): ekss kúmbened: ... puz ... ídík terúm múiník[úm] múiníkeí tereí fusíd 'ita conuēnit: ut id territorium commune in communi territorio esset'. Tu w tekście łacińskiego SCdeB nakaz: *neiquis uelet* dotyczy oczywiście przyszłości, jak i w oskijskim zwrocie puz fusíd 'ut esset'. Ale zastosowanie w obu tekstach form coniunct. imperf. tłumaczy się uzależnieniem całej wypowiedzi, zgodnie z zasadami consecutio temporum, od perfectum w zdaniu rządzącym: *ita exdeicendum censuere*, a w tekście oskijskim ekss kúmbened 'ita conuēnit'.

Morfologiczna analiza formacji na -*sē*- nasuwa trudności. Trzeba tu wziąć pod uwagę, po pierwsze, rolę elementów składowych przyrostka, tj. samogłoski -*ē*- i spółgłoski -*s*-; po drugie, budowę części przedsufiksalnej. Samogłoska -*ē*-, w formacji modalnej, wygląda na taką samą jak -*ē*- w łacińskim futurum typu *legēs*, co jest zapewne z pochodzenia dawną formacją coniunctiwu czasownika o odmianie tematycznej. Jeżeli tak jest istotnie, mogłoby to wytłumaczyć modalną funkcję formacji na -*sē*-. Natomiast składnik -*s*- dopuszcza różnorakie objaśnienie. Mógłby to być morfem charakteryzujący aoryst sygmatyczny: ta właściwość tłumaczyłaby związek formacji z przeszłością, czy raczej z uprzedniością. Może to być, z drugiej strony, szczątek sygmatycznego futurum, czy może dezyderatywnej formacji praesens.

Przeciwko bezpośredniemu wiązaniu formacji na -*sē*- z sygmatycznym aorystem przemawia wiele względów. Tak więc najbardziej archaiczna formacja łacińska tego

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

SYSTEM FORMACJI CZASOWYCH ŁACIŃSKIEGO CONIUNCTIWU

Napisał
JAN SAFAREWICZ

1. System czterech formacji czasowych łacińskiego coniunctiwu jest oczywistą innowacją języka łacińskiego. Wstąpił on na miejsce indoeuropejskiego systemu trybów innych niż indicativus. Ten system był już wówczas nie mniej skomplikowany niż później w łacinie, ale całkowicie inaczej zorganizowany. Ogólnie rzecz ujmując rozwój łaciński polega na uproszczeniu odziedziczonego systemu i na dostosowaniu go do systemu indicatiwu. Zmiany były natury częściowo składniowej, częściowo morfologicznej. Zmiany składniowe polegały, jak wiadomo, na synkretyzmie dawnego coniunctiwu z optatiwem w jeden system, który gramatycy rzymscy nazywali modus subiunctivus, a my dziś nazywamy coniunctiwem. Zmiany zaś morfologiczne miały za punkt wyjścia dostosowanie formacji trybowych, dotąd będących tworami odpierwiastkowymi, do formacji indicatiwu, mianowicie do systemu opozycyjnego *praesens*: (łac.) *perfectum*. W obrębie tak wytworzonej opozycji obok formacji coni. praes. znalazło się tzw. coniunctivus imperfecti, a obok coni. perf. powstał coniunctivus plusquamperfecti. Wprowadzone tak nazwy tych formacji nie oddają dokładnie ich wartości czasowej.

Zaznaczymy od razu, że łacińskie formacje coniunctiwu nie wyrażają stosunków czasowych bezwzględnych w sposób taki, jak to jest w indicatiwie. Coniunctivus praes. nie wyraża aktualnej teraźniejszości, co się wiąże z pewnością z modalną funkcją pełnioną przez tę formację. Podobnie coniunctivus imperfecti nie wyraża skonkretyzowanej przeszłości: zaznacza on równoczesność z jakimś momentem czasowym porównawczym i może przenosić albo w przeszłość, albo też nawet w przyszłość (tak np. przy wyrażaniu życzenia albo woli). Związek formacji coniunctiwu z czasem bezwzględnym jest natury bardzo ogólnej, dotyczy uwzględniania chwili mówienia za porównawczy punkt wyjścia: coś jest równoczesne z chwilą mówienia, albo uprzednie w stosunku do chwili mówienia. W istocie więc wchodzi tu w rachubę względny stosunek czasowy. Widać to zwłaszcza w wytworzonej w biegu rozwoju łaciny składni tzw. *consecutio temporum*, stosowanej w zdaniach pobocznych. W zdaniach niezależnych z coniunctiwem rolę grają nie tyle stosunki czasowe, ile aspektowe: niedokonaność wystąpi w coniunct. praes. i imperf., dokonaność w perf. i plusquamperf.

2. Przypomnimy teraz morfologiczne formacje łacińskiego coniunctiwu. Łaciński coniunct. praes. reprezentuje stare formacje optatiwu: widać to wyraźnie w archaicznej formacji *siem*, *siēs*, *siet*, *sīmus*, *sītis*, *sient*; prawdopodobnie również formacją optatiwu jest łacińska formacja na *-ā-* w II—IV koniugacjach: *moneās*, *dīcās*, *audiās* itd.; także coniunctivus I koniugacji (*amēs* itd.) reprezentuje zapewne starą formację

témoigne de l'indépendance, de la hardiesse et, pourrait-on dire, de la modernité des recherches de Nidecki. De l'avis de Nidecki, l'oeuvre de Cicéron était dans la littérature antique quelque chose d'exceptionnel. Le philologue polonais a souligné le bien-fondé de la déclaration de Cicéron, sur laquelle d'ailleurs il fut le premier à attirer l'attention (fr. 1): *Quin etiam feci, quod profecto ante me nemo, ut ipse me per litteras consolarer; quem librum ad te mittam, si descripserint librarii. Adfirmo tibi nullam consolationem esse talem*". Ayant démontré l'originalité de l'oeuvre et sa place exceptionnelle dans la littérature antique, Nidecki s'intéressa aussi à l'attitude de Cicéron (ce que n'a pas décelé non plus Sigonio) à l'égard des écoles philosophiques antiques. Il a ajouté à son édition la déclaration de Cicéron contenue dans *Tusc.* 3, 76 (fr. 14), et dans laquelle l'auteur latin constatait qu'il avait inséré dans son traité tous les arguments possibles de consolation de diverses écoles philosophiques. L'interprétation donnée par Nidecki de la preuve selon Cicéron de l'immortalité de l'âme et de sa future récompense était également intéressante. Nidecki s'est référé là à l'oeuvre de Cicéron *De republica* (fr. 11).

De nombreux philologues après Andrzej Nidecki se sont penchés sur les fragments de *Consolatio* mais il n'y a pas eu parmi eux de savant polonais. Ce n'est qu'au milieu du XX^{e} siècle qu'un représentant de la philologie classique en Pologne, Kazimierz Kumaniecki[13] attira l'attention sur cette oeuvre. Nidecki a donc enfin en lui un digne successeur. En suivant les démonstrations de Kumaniecki, nous constatons qu'elles suivent la même voie que celle des idées de Nidecki. Les deux chercheurs polonais ont attiré l'attention sur une lettre de Cicéron à Atticus, passée jusqu'alors sous silence 12, 18, 1. Tous les deux ne rattachent pas à la *Consolatio* (comme l'a fait à tort Mueller dans le fr. 16) la lettre à Atticus 12, 23, 2. Tous les deux, pour l'interprétation de *Consolation*, mettent mieux à profit *Tusculanes*. Tous les deux rattachent par exemple le fr. 12 sur la récompense et la punition des âmes dans la vie future, évoquées par Lactance, avec les *Tusculanes* 1, 30, 72 où Socrate parlent de deux chemins qu'empruntent les âmes en quittant les corps. Tous les deux aussi, en analysant les preuves citées dans la *Consolatio* sur l'apothéose, citent des phrases des *Tusculanes* 1, 12, 27, où l'on démontre que la foi en l'immortalité de l'âme existait depuis les temps les plus anciens (fr. 11). Kumaniecki considérait que le fragment 14 est exceptionnellement important pour la reconstruction du texte, et c'est précisément Nidecki qui a ajouté ce fragment à l'édition de Sigonio. Soulignant l'originalité de cette oeuvre lors de la caractéristique de *Consolatio*, Kumaniecki s'est référé au fragment 1. Rappelons que ce fragment aussi, omis par Sigonio, s'est trouvé pour la première fois précisément dans l'ouvrage de Nidecki.

Ainsi les deux savants polonais, bien que séparés par un espace de temps de 400 ans, ont fait preuve dans leur raisonnement d'une grande parenté. Tous les deux sont arrivés à des conclusions semblables.

Warszawa

---

[13] K. Kumaniecki, *Dookoła zaginionej „Consolatio" Cycerona*, Meander XXII 1967, p. 86—112 — *A propos de la „Consolatio" perdue de Cicéron*, Ann. de la Fac. des lettres Univ. d'Aix-en-Provence 1969, p. 369—402.

restitue l'ancien ordre dans le cosmos et dans le domaine éthique; tous les deux font revivre l'ordre et l'harmonie ébranlés. Les efforts de l'un et de l'autre sont dignes de reconnaissance et d'éloge. Malgré ces parallèles Auguste est pourtant soumis à Jupiter. Bien que le poète le nomme *altus* (v. 37), pourtant au-dessus de lui se trouve le garant suprême de la prudence, de la sagesse, de la clémence qui se révéleront dans le pouvoir exercé par Auguste. Cependant il est tout au début de son règne et il existe toujours un danger que *hybris* du vaincu peut passer au vainqueur avec le butin. *Vim temperatam di quoque provehunt | in maius* c'est encore le programme à réaliser par Auguste à l'avenir et pas le but qu'on a atteint. *Bellante prior, iacentem lenis in hostem* (vv. 51—52) ce sont les mots par lesquels *Carmen saeculare* fait l'éloge de la clémence d'Auguste mais ce poème a été créé en l'an 17 et 12 ans auparavant cette clémence était plus problématique. Le poète au moyen d'une allégorie mythique donne ce conseil discret à Octavien dans la réalisation du programme de la paix et du grand renouveau visant à créer une réalité nouvelle[89]. Le motif de la clémence dans cette ode c'est un conseil, une sorte d'instruction et pas un fait accompli comme le prétend A. v. Domaszewski[90].

En résumant toutes ces réflexions concernant notre sujet il faut constater que dans les oeuvres d'Horace la théorie de corégence est largement traitée dans *Carm.* I 12 et III 5 où le parallèle entre Auguste et Jupiter est basé sur les attributs, les traits, les liens, les fonctions, les épithètes communs à l'un et à l'autre. La théorie de corégence est appuyé sur les principes de la philosophie grecque concernant les problèmes de la monarchie περὶ Βασιλείας et sur la littérature encomiastique. Ce n'est guère la conception d'Horace. Mais il a employé cette théorie d'une façon inventive et il l'a enrichie d'éléments religieux et politiques de Rome en lui donnant une nuance émotionnelle et patriotique. L'auteur des odes en démontrant ces comparaisons et ces ressemblances du caractère essentiel du pouvoir, de son étendue, de son but, du moyen de l'exercer, de ses sanctions il voulait sans doute donner au principat des prémisses théologiques et des sanctions religieuses pour le justifier. Grâce à cette théorie simple donc facile à comprendre, banale mais riche en conséquences, enracinée dans les opinions religieuses et philosophiques très répandues et pour cela faciles à divulguer et à inculquer dans les masses — le principat a reçu une base solide d'autant plus qu'elle a été présentée à merveille avec tout le charme et la virtuosité pure de la poésie accordant la simplicité avec une finesse recherchée. L'apothéose dans les odes citées ce n'est point une réalité actuelle, elle est présentée sous la forme d'une vision. Pour la réaliser il faut remplir les conditions assez difficiles: mettre sous la domination de Rome les peuples encore indomptés qui la ménacent.

Le parallèle dans l'ode III 4 bien qu'il soit appuyé sur le mythe allégorique de la gigantomachie il est lié avec la plus grande victoire militaire et politique d'Octavien, c'est à dire, avec la victoire remportée sur les forces rebelles en Orient. Les allusions à la réalité politique sont fort évidentes. Bien qu'Auguste soit comparé avec Jupiter

---

[89] Comp. Commager. *o. c.* p. 200—207.

[90] A. von Domaszewski, *Der Festgesang des Horaz auf die Begründigung des Principats*, (dans:) *Abhandlungen zur römischen Religion*, Leipzig und Berlin 1909, p. 116.

celui d'Horace mythologique, pourtant la ressemblance des idées entre eux n'est pas douteuse[88], Octavien attend la paix idéale au moment où il se trouve entre le passé troublé et l'avenir encore peu garanti. „Almae Musae" lui donnent le relâche et la concentration pour suivre son chemin. Le vainqueur à Actium reprend les forces dans la grotte Pierenne pour se révéler bientôt comme l'incarnation des nouveaux destins de Rome. Les Muses donnent aussi à Octavien *lene consilium* (v. 4). Bien que ce soit difficile de définir le sens de *lene consilium* pourtant c'est facile de le comprendre par le contraste à savoir les effets déplorables pour ceux qui ne suivaient pas ce conseil. Ce sont les Titans, les Géants et les Aloades se révoltant contre Zeus et tous les autres qui voulaient s'emparer des provilèges des dieux: Orion, Titoos, Péritoos. Pendant que les dieux d'Olympe assurent l'ordre durable, leurs adversaires provoquent le trouble contre la nature. En enlevant les montagnes et les forêts pendant le combat ils représentent la même force destructive que la pluie, le grêle et l'innondation dans *Carm.* I 2. En se servant d'exemples tirés du mythe Horace introduit insensiblement dans l'ode quelque chose de la formule natale, paranatique *scimus ut impios* (v. 42). En présentant la lutte impétueuse et spontanée des rebelles contre l'ordre établi il tire une conclusion gnomique: *Vis consilii expers mole ruit sua* (v. 65). Rien ne vaut même la plus grande force destructive contre beaucoup plus puissante arme présentée par les dieux d'Olympe: Jupiter, Pallas, Apollon, Junon et Vulcain. Ils symbolisent l'intelligence, la lumière, la gravité et la dignité du caractère, accompagnées de patience et de persévérance; c'est pourquoi les auteurs sont en général d'accord que le tableau de la gigantomachie c'est une allégorie de l'expédition d'Octavien à l'Orient. Comme Jupiter aidé par les dieux d'Olympe a étouffé la rébellion des Géants de même Auguste par ses conseils a triomphé de l'anarchie et des forces destructives qui ménaçaient de l'anéantissement de la civilisation au cours des années entre la bataille de Philippes et la prise de la ville d'Alexandrie. Dans le tableau de la gigantomachie se révèle expressivement le rôle prépondérant de Jupiter dans le monde des dieux et des hommes et sa fonction comme les lois de l'ordre cosmique et éthique. C'est tout d'abord l'arme meurtier de Jupiter qui a écrasé les rebelles dans la bataille — arme qui donne la sanction à son pouvoir et grâce à cela l' enlève au-dessus du monde divin et humain. Cette arme c'est le foudre; tout au début de la description de la bataille le poète constate d'une façon autoritative que Jupiter avait abattu les Titans et les Géants avec son foudre: *Fulmine sustulerit caduco* (v. 44) et vers la fin de l'ode il rappelle cette dangereuse arme de Jupiter avec laquelle ont été précipités dans l'abîme de Tartare les monstrueux enfants de la Terre (Gaia) (v. 74 suiv.: *fulmine missos ad Orcum*). Le secours des dieux d'Olympe dans la bataille est souligné par la composition même: ayant cité Jupiter le poète ne parle d'autres dieux qui viennent au combat qu'après deux strophes. Le pouvoir de Jupiter est dans cette ode plus étendu que dans *Carm.* I 12. Il embrasse trois mondes. Au monde des hommes et des dieux dont on parle dans la mythologie le poète dans cette ode ajoute encore la région des Enfers. Pour mettre encore plus en évidence la monarchie absolue de Jupiter il constate catégoriquement que c'est

---

[88] Comp. S. Commager, *The Odes of Horace. A Critical Study*, New Haven 1963, p. 196.

sur la foi d'une allusion d'Aristote faite aux syssities des „hétairies" à Carthage (*Polit.* II 8, 2). Nous en sommes arrivé à la conviction que l'ancien substrat punique expliquerait dans une grande mesure la facilité de réception des curies dans les villes de l'Afrique du Nord romaine[3].

Le problème en question a été tout récemment analysé à fond par M. J. Gascou qui a fait le point de la discussion scientifique et qui, dans une polémique avec la thèse de G. Charles-Picard et avec le développement que j'en ai donné, s'est prononcé décidément pour l'origine italienne des curies romano-africaines[4]. Les arguments du jeune savant français qui a déjà eu une part importante dans le domaine des recherches sur les institutions municipales africaines nous stimulent à reprendre le sujet si discuté. Force nous est de redire que la mention des „hétairies" par Aristote, bien que si maigre en informations précises, n'est point à rejeter et que l'historien doit se demander quel fut leur sort à l'époque dite néopunique étant donné que bon nombre des institutions de tradition carthaginoise ont survécu en pleine période romaine. Il est vrai que le nom punique original des „hétairies" reste toujours inconnu et que même leur interprétation en tant que sections de vote de l'assemblée du peuple à Carthage et dans son Etat africain demeure hypothétique. Evidemment, il faut avouer qu'à l'étape actuelle de nos connaissances toutes les conclusions historiques tirées du laconique témoignage d'Aristote sont soumises à caution. Il est en fait beaucoup plus facile de se déclarer partisan de l'origine italienne! Cependant, ces dernières années, de nouvelles recherches semblent fournir plusieurs indices militant en faveur de notre hypothèse.

Constatons tout d'abord qu'en plusieurs points les arguments avancés dans la discussion peuvent plaider en faveur autant de l'origine italienne que de l'origine punique en question. Pour M. Gascou, les *epula*, banquets donnés aux membres des curies africaines, dériveraient directement des repas sacrés pris par les curies italiennes, l'habitude qui, attestée explicitement dans les sources littéraires classiques, se serait propagée en Afrique dans la mesure où les curies municipales s'y instituaient dans les nouvelles colonies et dans les municipes de droit romain ou latin[5]. Certes, pour l'origine punique de cette coutume nos sources sont tout à fait défavorables, vu la distance des siècles qui séparent les époques antonine et sévérienne du lointain passé de la Carthage préromaine. Mais c'est justement pourquoi, étant donné la pénurie des informations sur la civilisation carthaginoise, le texte d'Aristote (sur les syssities des „hétairies"), et d'autre part celui de Justin (sur le banquet offert par Hannon au sénat de Carthage et à la plèbe urbaine), doivent être appréciés à leur juste valeur sans qu'il y eût nécessairement besoin de prêter à de tels repas un caractère sacré. Les *epulationes* données à maintes occasions aux magistrats

---

[3] Nous avons repris le problème en question dans notre article: *Nouvelles observations sur les „portes" de Thugga et sur les curies municipales en Afrique romaine*, Klio. Beiträge zur Alten Geschichte LIV 1972, p. 227–237 (infra N. O.).

[4] J. Gascou, *Les curies africaines: origine punique ou italiene*?, Antiquités Africaines X 1976, p. 33–48 (infra Gascou).

[5] Gascou, p. 43 sq. Nous même avons accordé un certain rôle à ces traditions latines dans l'organisation des curies africaines, C. M., p. 17 sq.

et au peuple semblent avoir été un phénomène assez banal aussi bien dans la Carthage punique qu'en Italie et en Afrique romaine. Mais, abstraction faite des proportions des sources conservées, l'abondance toute particulière des mentions sur les *epula* organisés pour les curies africaines pourrait refléter une tradition locale bien familière aux descendants des anciens sujets de Carthage. En fait, l'usage en question ne se bornait pas aux colonies et aux municipes africains. Dans les cités pérégrines, il fut de même une habitude d'offrir les *sportulae decurionibus et universo populo epula*[6]. Or de telles expressions sont courantes dans les textes ayant trait aux curies. Pour les cités pérégrines, s'agirait-il du simple désir d'adopter le vocabulaire municipal et la coutume étrangers?

Passons à la question très importante de l'extension de l'aire territoriale sur laquelle les curies africaines sont prouvées. Si l'on rejette notre hypothèse il est bien difficile d'expliquer la grande disproportion des témoignages concernant les curies en Afrique et dans d'autres provinces. M. Gascou constate leur fiasco en dehors de l'Afrique et considère cela comme un problème insoluble. Par contre, leur remarquable essor en Afrique romaine s'expliquerait à son avis par la vitalité de la vie municipale plus grande dans cette partie de l'Occident romain qu'ailleurs[7]. Est-ce que toutefois en Italie même cette vie municipale était moins intense à l'époque du Haut-Empire et surtout au II^{e} siècle? De nombreuses récentes études de MM. R. Duncan-Jones et S. Mrozek, basées principalement sur de riches matériaux épigraphiques, semblent prouver le contraire. Dernièrement, M. Duncan-Jones admet que la concentration notable des curies municipales en Afrique Proconsulaire, saisissable dans les sources conservées, peut être un reflet d'une spécifité punique locale[8].

Dans le même ordre d'idées, il est bien signicatif d'observer que l'on ne sait rien, même à l'âge d'or de l'Afrique romaine, sur les curies municipales dans les provinces maurétaniennes, sauf le cas de Mopth..., colonie nervienne de vétérans située aux confins de la Numidie[9]. Si l'on acceptait la thèse d'une transplantation quasiment pure et simple de l'ancienne institution italienne en Afrique, on devrait s'attendre à ce que les curies apparaissent peut-être déjà dans les colonies plantées par Octave-Auguste le long du littoral maurétanien. Leur absence quasi totale sur les territoires des deux provinces créées par Claude donne même à penser si l'on tient compte de la règle générale que la quantité d'inscriptions conservées va diminuant en Afrique de l'est à l'ouest ce qui est réellement dû, dans une certaine mesure,

---

[6] P. ex. CIL VIII 1548 + 15550, Agbia, sous Antonin le Pieux: *decurionibus pagi et civitat(is) sportulas, et universis civibus* [*ep*]*ulum*. D'ailleurs, dans le cas d'un *pagus* romain associé à la cité pérégrine le trend vers l'assimilation à un municipe est typique.

[7] Gascou, p. 46 et 48.

[8] R. Duncan-Jones, *The Economy of the Roman Empire. Quantitative Studies*, Cambridge 1974, p. 277—282, et la n. 6 à la p. 282. Mais il n'est pas exclu que la grande vitalité des curies africaines dont témoignent les sources soit due également, dans une certaine mesure, à la rareté des collèges en Afrique.

[9] Sur le caractère spécifique de la création des curies municipales dans les villes de la Numidie militaire, voir C. M., p. 46 suiv.; N. O., p. 236 sq.

à la vitalité moindre de la vie municipale en Maurétanie. Le rôle décisif peut être joué ici par le fait que les influences puniques étaient bien plus faibles dans l'Ouest lointain.

M. Gascou a démontré d'une manière bien convaincante que le nombre des villes africaines dans lesquelles les curies avaient prétendument été instituées avant leur érection en communes romaines se réduit presque à zéro[10]. Mais il nous semble que cette constatation n'exclut pas la possibilité que leur greffe a particulièrement bien pris dans les anciennes cités pérégrines de tradition punique ou numido-punique où leur substrat local n'était pas lettre morte. Bien sûr, il s'ensuit du fait que les curies avaient été organisées en Afrique d'après le schéma romain en tant que sections de vote des comices municipaux que l'usage du terme de *curia* relevait en principe strictement du statut municipal ou colonial d'une commune donnée. Leur ancien correspondant punique baptisé „hétairies" par Aristote devait emprunter une autre appelation à la langue latine qui pénétrait dans le vocabulaire institutionnel africain. Il nous faut toujours rechercher ce nom latinisé de l'antécédent présumé des curies municipales. Et c'est avec ce dessein que nous revenons à la cité numido-punique de Thugga.

„Commune double" à l'étape de *pagus-civitas*, municipe sévérien, colonie licinienne enfin, la ville de Thugga peut se vanter à travers sa longue et splendide histoire municipale d'une remarquable richesse de documents épigraphiques latins due aux fouilles systématiques modernes. En même temps, grâce à sa tradition séculaire de commune comprise dans la „pertica Carthaginiensium", elle était restée, suivant l'expression de M. W. Seston, une sorte de conservatoire des structures politiques et sociales de Carthage[11].

Dans la littérature historique concernant les curies municipales en Afrique une longue discussion a été provoquée par une inscription de Thugga érigée en 48/49 en l'honneur du Divin Auguste et de Claude et conférant les *ornamenta sufetis* à un représentant de l'aristocratie de la cité *omnium portarum sententiis*[12]. L'attention des chercheurs s'est concentrée sur le terme de *portae* dans le texte de l'inscription latine, une des plus anciennes connues jusqu'à présent à Thugga. L'article de M. Seston consacré à cette institution a été un tournant dans les recherches modernes[13]. Pour notre part, nous avons traité le problème des „portes" dans notre livre

---

[10] D'après M. Gascou (p. 41), la seule ville où les curies sont attestées avant l'accession au statut supérieur romain serait Lambaesis à son étape d'un *vicus* pré-municipal encore sous Antonin le Pieux (en 147—149). Mais si l'on admet la récente hypothèse de M. Torelli, basée justement sur les noms impériaux des curies lambésitaines, c'est déjà sous Hadrien que le *vicus* a été érigé en municipe latin (M. Torelli, *Le curiae di Leptis Magna*, Quaderni di Archeologia della Libia VI 1971, p. 105—111).

[11] W. Seston, *Des „portes" de Thugga à la „Constitution" de Carthage*, Revue Historique XCI 1967, t. CCXXXVII, p. 283; sur quelques institutions municipales de tradition carthaginoise décelables dans les inscriptions puniques et libyques retrouvées à Thugga, consulter en dernier lieu J. G. Février, *La constitution municipale de Dougga à l'époque numide*, (dans:) Mélanges de Carthage, Paris 1964—1965, p. 85—91.

[12] CIL VIII 26517 = ILS 6797.

[13] Cité supra, n. 11, p. 277—294.

et en particulier dans l'article publié dans la revue allemande „Klio"[14]. Nous devons constater aujourd'hui que dans la discussion on n'a pas présenté avec toute la précision voulue l'interprétation que nous avions exposée à titre d'hypothèse avant d'avoir pu prendre connaissance de l'argumentation de M. Seston et que nous avions développée par la suite. En effet, nous étions loin d'admettre que les *portae* de Thugga seraient des sections de vote du type romain. Il s'agirait selon nous d'une forme bien spécifique de l'assemblée populaire de tradition punique. Il est tout à fait possible — sur ce point nous sommes d'accord avec M. Seston — que dans le régime politique attesté sous Claude à Thugga la sénat aristocratique jouait un rôle décisif dans les élections des sufètes tandis que les *sententiae* du peuple se réduisaient à l'acclamation. Néanmoins, l'existence de l'assemblée populaire de la cité indigène dont les „portes" seraient les groupements, ne nous paraissait pas douteuse.

Est-ce qu'aujourd'hui, quelques années après, on peut trouver de nouveaux supports à notre hypothèse rejetée par M. Gascou? Malgré les objections de ce savant, il paraît peu probable qu'il s'agisse en fait, dans le cas des „portes" de Thugga d'un „hapax institutionnel". Dans le texte en question, la locution *omnium portarum sententiis* ne constitue qu'une explication sui generis additionnelle d'ordre procédural ayant trait à la décision prise par le *senatus et plebs*. En elle-même, elle est comparable p. ex. à l'expression pompeuse *universus populus sinceris suffragiis suis* attestée au III^e^ siècle à Bulla Regia (AE 1952, 154). Cependant, même dans le vocabulaire municipal romain, les mentions des suffrages du peuple n'accompagnaient que sporadiquement la formule officielle *ordo et populus* et semblables. Ainsi, dans les décrets émanant des cités pérégrines de tradition punique, le terme même de *populus* (*plebs*) a pu impliquer l'existence de „portes" sans que celles-ci et leurs *sententiae* aient été littéralement nommées.

Récemment, dans son ouvrage intitulé „Ordo populusque Pompeianus", M. P. Castren a mis en relation les groupements de citoyens de la colonie italienne (*Campanienses*, *Urbulanenses* etc.) avec les noms de portes de la ville (*Campana*, *Urbulana* etc.). Pour M. Castren, ils correspondaient aux districts électoraux habités par les citoyens pompéiens de l'entourage des portes[15]. Evidemment, on ne peut comparer la procédure électorale des colonies italiennes à celle des communes de constitution punique, mais l'idée même des fractions du peuple organisé d'après les *portae* semble avoir été bien analogue à Thugga.

D'autre part, M. M. Sznycer a repris tout récemment le problème discutable de l'assemblée populaire punique. Il défend la réalité historique de cette institution qui aurait survécu longtemps après la destruction de Carthage dans les villes africaines de l'époque romaine, bien que son organisation interne et son fonctionnement nous échappent toujours. Le sémitologue français recherche des preuves directes de son existence et de son activité dans de nombreuses inscriptions puniques et néopuniques en provenance surtout de Carthage et relatives selon lui aux décrets

---

[14] N. O., supra n. 3. Dans ce dernier travail nous avons analysé plus longuement l'opinion de M. W. Seston.

[15] P. Castren, *Ordo populusque Pompeianus. Polity and Society in Roman Pompeii*, Rome 1975, p. 79—80 et la n. 9.

émanant du peuple c'est-à-dire de l'assemblée de citoyens. Puis, à la lumière d'un texte de Lepcis Magna bilingue néopunico-latin datant de 92 de n. è. (Néop., n° 32 = IRT 318 b et 347; cf. p. 13), il étudie des expressions synonymiques remarquables: ⊃DR⊃LPQY W⊃M⊃LPQY = *ordo et populus* de Lepcis. Ce serait un exemple, combien instructif, d'adaptation de l'institution punique locale à l'institution romaine dans une ville qui avait obtenu sous Trajan le statut de colonie romaine après avoir été passée, selon toute probabilité, par le stade d'un „municipe sufétal"[16]. Si l'ingénieuse démonstration de M. Sznycer s'avérait juste, nous aurions un témoignage très important pour notre question de la survivance de l'assemblée populaire punique jusqu'à la fin de l'époque flavienne. Il est vrai que l'on ne sait rien sur sa structure interne dans le „municipe sufétal" de Lepcis qui semble avoir eu son organisation propre toute particulière, mais là, en outre des „hétairies" signalées par Aristote, le décret de la cité de Thugga nous vient à l'aide pour témoigner des fractions du peuple baptisées *portae* sous Claude.

Notons toutefois que certains savants continuent à défendre l'opinion que les „portes" constituaient des sections authentiques de vote de l'assemblée du peuple dans les cités pérégrines africaines de constitution punique. Un tel avis a été récemment exprimé par M. J. A. Illęvbare, qui d'ailleurs semble ne pas connaître l'article de W. Seston[17]. D'après lui, les mots *senatus* et *portae* seraient des équivalents latinisés de notions puniques originales et des mots correspondants aux termes d'*ordo* et de *curiae* d'un usage plus tardif à Thugga[18]. Ainsi le processus historique de continuité se reflèterait dans le langage institutionnel municipal. Bien qu'il y ait des points qui paraissent trop affirmatifs dans le petit article de M. Ilęvbare, certaines de ses observations méritent une attention particulière: entre autres qu'il existait une parenté de culture entre les Juifs et les Phéniciens d'Asie et de Carthage et que les „portes" puniques de Thugga possédaient, tout comme les „hétairies" de Carthage, un caractère politique officiel.

Venons en enfin à deux passages de saint Augustin qui ont entièrement échappé à l'attention des savants et n'ont pas été exploités dans le contexte en question. Dans son ample commentaire aux psaumes, l'auteur africain et l'évêque d'Hippone, dans la région de laquelle les vestiges de la langue et de la culture puniques s'étaient maintenus jusqu'à la période qui lui était contemporaine, essaie d'expliquer le sens des institutions politiques juives, comparant les anciennes tribus d'Israël aux curies de l'époque impériale: *Et dicuntur duodecim portae Ierusalem...* (*Enarr. in Ps.*, 86, 4; C. Christ., Ser. Lat., XXXIX, éd. Dekkers-Fraipont). *Nam omnis ille populus* [sc. universus populus Iudaeorum] ... *duodecim tribus habebat. Tribus dicuntur tamquam curiae et congregationes distinctae populorum* (ibid., 75, 1)[19].

---

[16] M. Sznycer, *„L'Assemblée du peuple" dans les cités puniques d'après les témoignages épigraphiques*, Semitica XXV 1975, p. 47–68; cf. Gascou, p. 43.

[17] J. A. Ilęvbare, *Hetaeria, porta and curia in North Africa*, Museum Africum I 1972, p. 48–50.

[18] Pour sa part, M. C. Poinssot pense que les institutions municipales mentionnées dans notre texte de Thugga seraient pleinement puniques et que l'inscription elle-même ne serait que la traduction latine d'un texte néopunique (C. Poinssot, *M. Licinius Rufus patronus pagis et civitatis Thuggensis*, dans: B.A.C., 5 n. s. 1969, p. 238 et n. 86.

[19] Cf. *Enarr. in Ps.* 121, 7 et *Civ. Dei*, XVII 21 (CSEL 40, éd. E. Hoffmann).

Ces textes nous fournissent une belle illustration des nombreux passages de la Bible concernant la notion de *porta* dans son acception sémitique et orientale. C'était aux douze *portae* que se rassemblait le peuple d'Israël divisé en tribus exerçant leurs droits politiques par acclamation. Mais en même temps, le commentaire de saint Augustin présente une juxtaposition signicative des termes *porta — tribus — curia* qui, bien qu'il s'agisse de réalités historiques distantes les unes des autres dans le temps et dans l'espace, israélites et romaines, nous donne la clé pour mieux comprendre le décret de Thugga acclamé *omnium portarum sententiis* ainsi que la transition des „portes" aux curies dans le cadre du système municipal romano-africain. Il est peu probable qu'au début du V^e^ siècle Augustin ait étudié les institutions sémitiques de l'Orient en dehors des livres de l'Ancien Testament, mais il se rendait sans aucun doute compte des différences historiques quand il soulignait que les *tribus* (*portae*) d'Israël ne sont pas synonymes des curies municipales romaines mais uniquement leur équivalent approximatif, *tamquam curiae et congregationes distinctae populorum*. En tout cas, les *portae-tribus* d'Israël étaient sûrement pour lui, elles aussi, une institution politique officielle et non de simples rassemblements d'une masse amorphe non-organisée.

Somme toute, après avoir réexaminé l'inscription tant débattue de la cité de Thugga, à la lumière des textes épigraphiques puniques analysés par M. Sznycer et des précieux témoignages de saint Augustin, nous sommes encouragé à maintenir notre hypothèse. Nous persistons à penser que les *portae* de Thugga préfiguraient, tout en conservant leurs traits particuliers africains de tradition punique, le *populus in curias contributus* pour constituer le maillon intermédiaire tant recherché entre les „hétairies" connus d'Aristote et l'institution romaine attestée bien tardivement dans le municipe sévérien[20].

Cependant, il s'est avéré au cours de la discussion qu'il vaut mieux renoncer à l'expression „origine" punique qui peut être décevante si on l'applique aux curies africaines de l'époque impériale. Dans le cas des curies municipales il s'agit bien d'une institution d'origine primitive latino-romaine qui pourtant, déjà moribonde à l'aube de l'Empire dans le système municipal romain, aurait dû, selon nous, son exubérante floraison en Afrique à son antécédent punique très probable sur lequel elle s'était greffée.

Ceci posé, concédons toutefois à M. Gascou qu'il est toujours impossible de prouver sensu stricto l'opinion que nous venons de réaffirmer. Impossible dans l'état misérable de nos documents relatifs au legs punique ancien. Au point où nous en sommes, l'énigme des curies africaines nous place devant des lacunes notables

[20] L. Homo fut sans doute excessif dans son essai d'assimiler les „portes" de Thugga aux sections de vote électorales de type romain, mais il a eu une bonne intuition en admettant que le terme latinisé de *porta* était dérivé des portes donnant accès à la place publique, portes aussi nombreuses que les subdivisions de la cité punique (L. Homo, *Les suffètes de Thugga d'après une inscription récemment découverte*, MEFR XIX 1899, p. 306. Ainsi faut-il suivre M. G. Charles-Picard dans son opinion que des places publiques préromaines, p. ex. celles de Mactar et de Lepcis, constitueraient une preuve matérielle archéologique d'existence de l'assemblée populaire dont M. Sznycer a cru retrouver les vestiges dans l'épigraphie punique et néopunique (G. Charles-Picard, *La révolution démocratique de Carthage*, Coll. Latomus, 112, Bruxelles 1968, p. 130, et M. Sznycer, *o. c.*

que l'on ne sait combler qu'à l'aide d'hypothèses et de reconstructions basées sur des indices.

Néanmoins, étant donné les investigations axées depuis longtemps sur la découverte d'éléments puniques dans la civilisation urbaine nord-africaine, et les récentes trouvailles démontrant de plus en plus clairement que l'apport punique préromain y fut considérable[21], nous avons abordé cette question difficile en partant d'un principe méthodique général conforme aux postulats de la science moderne, selon lequel on ne peut comprendre telle ou telle autre culture provinciale sans en avoir étudié le substrat local. Il nous reste à souhaiter que les recherches ultérieures viennent éclaircir le problème controversé qui attend sa solution définitive.

II

Les progrès des recherches ont fait, qu'aujourd'hui notre affirmation que les curies municipales comprenaient en Afrique romaine tout le corps politique, les *universi cives* d'une ville donnée, nous semble trop catégorique[22]. En tout cas, il n'en était très probablement pas toujours ainsi. Dans son récent ouvrage sur l'économie de l'Empire romain, M. R. Duncan-Jones a reconsidéré le problème des curies sous ses divers aspects économiques et sociaux. En insistant sur le fait que le prix des repas offerts aux curiales était à peu près le même dans plusieurs villes africaines, petites et grandes, il est arrivé à la conviction que les diverses curies, ressemblant dans leur organisation interne aux „collèges", ne regroupaient en moyenne que quelques dizaines de membres (50—60)[23]. Ensuite le nombre des curies africaines qui paraît avoir varié selon les diverses cités, se chiffrait souvent toutefois à 10 ou 11. Constatons à titre d'exemple qu'à Lepcis Magna, une des plus grandes villes d'Afrique, on ne connaît jusqu'ici que 11 curies[24], il y aurait eu donc là bas 600 curiales environ, et donc beaucoup moins sans doute que ne comptait l'ensemble des *universi cives*.

Pour notre part, nous avons réexaminé le groupe des textes qui opposent les curies au peuple comme s'il s'agissait d'unités distinctes dans la société municipale[25]. A ce groupe vient s'ajouter une nouvelle inscription provenant du municipe d'Ureu (Nord-Est de la Tunisie) et publiée récemment par M. L. Maurin[26]. Or cette dédicace mutilée, qui date probablement, à en juger d'après sa graphie et son style ampoulé, au plus tôt de l'époque sévérienne, mentionne des *sportulae* données aux décurions et un *epulum* servi aux *curiales et universi cives*. La distinction formelle

---

[21] Dans ce sens, cf. notre article, *Remarques sur les traditions puniques dans la constitution des villes de l'Afrique romaine*. Akten des VI. Intern. Kongresses für Griechische und Lateinische Epigraphik, München 1972, p. 73—83.

[22] Voir les observations critiques de MM. G. Charles-Picard et L. Maurin (BAC, n.s., IV 1968, p. 223 sq.; REA LXXI 1969, p. 232—234), dans les comptes rendus de mon livre; cf. Gascou, p. 46—48. Les nouvelles inscriptions d'Ureu, de Lambèse et de Mustis, voir infra, n. 26, 33, 40.

[23] Duncan-Jones, *The Economy of the Roman Empire*, p. 277—283 et surtout p. 280 sq.

[24] L'ensemble d'onze inscriptions découvertes dans le théâtre de la ville a été étudié en dernier lieu par M. Torelli, *o. c.*

[25] Pour la liste de ces textes, voir C. M., p. 55 sq., n. 22.

[26] J. Peyras, L. Maurin, *Ureu. Municipium Uruensium*, Paris 1974, p. 27—31, texte n° 3.

des curiales de la totalité du corps civique d'Ureu tranche le débat en faveur de l'avis que les curies romano-africaines telles que nous les connaissons à la lumière des inscriptions datant des II^e^ et III^e^ siècles ne comprenaient en fait qu'une fraction des *universi cives* partagés entre des „clubs" assez clos.

S'il en était ainsi, peut-être non seulement dans les villes de l'Afrique romaine, il faudrait maintenant demander dans quelle couche ou dans quel groupe social se recrutaient les curiales. Pour répondre à cette question, réunissons d'abord par tables les bénéficiaires des largesses imparties aux curies en même temps qu'à d'autres groupements de la population urbaine par de riches évergètes[27]. Nous distinguerons là trois catégories fondamentales de participants à des libéralités municipales: 1° *ordo et curiae*; 2° *curiae et populus*; 3° *curiae et Augustales*. Reportées aux tables, ces données nous indiqueront la place des curiales dans la société citadine.

Table I

A. AFRIQUE PROCONSULAIRE

No	Formule	Ville	Datation	Références
1.	decurionibus sport(ulas) et curialib(us) ...	Abthugni	—	C I L VIII 11201 + p. 2338
2.	decurionib(us) sportulas, curiis epula...	Althiburos	III^e^ s.?	C I L VIII 1828
3.	[decurionibus sp]ortulas, epulum curi-[is]	—„—	—	C I L VIII (= C) 1830
4.	decurionibus sportulas, curialib(us) epulum	—„—	—	C 16473
5.	decurionibus sportulas, curiis epu[las]	Cillium	fin du II^e^ s.?	C 210 + ILT 330
6.	epulum decurionibus et curiis omnibus	Furnos Minus	214 ?	AE 1961, 53
7.	decurio[nibus item curiis omnibus] et Augustalibus epulatoria	Hippo Regius	fin II^e^ — moitié III^e^ s.	*AE 1958, 144
8.	[sportulas decuri]onibus et epulum curiis et gymnasium populo	Madauros	—	ILAl. I, 2130
9.	s[po]rtulis decurionibus et curialibus dat[is]	—„—	époque des Sévères ?	—„—, 2145
10.	[decurio]nibus spor[tulas], curialibus [epulatio]nes	Pupput	—	ILA 315
11.	[statuas pictu]rasq(ue) in populum [et curia]les, [s]portulas condecurion[ibus]	Thizika	—	AE 1952, 41
12.	decurionibus denarios singulos, et curiis singulis denarios...	Thuburbo Maius	225 ?	ILA 271
13.	[dec(urionibus)] utriusque ordinis sportulae, curiis e[pulum et universo] populo gymnasia...	Thugga	peu après 205	C. 26591 b
14.	sportulas condecurionibus... curiam suam epulavit	Vallis	depuis Septime Sévère	ILT 1282
15.	decurionib(us) sportulas et epulum curialib(us) et universis civibus	Ureu	dès 193 ?	J. Peyras, L. Maurin, Ureu, n° 3
16.	sportulas decurionibus et epulum curiis et universo populo	Opp. inc. (Chaouat)	238—244	C. 25371

[27] Ont été joints aux tables quelques textes non relatifs aux libéralités.

B. NUMIDIE

1.	cond(ecurionibus) et curial(ibus) sportulis datis	Lambaesis	depuis Commode?	AE 1914, 40
2.	[decurionibu]s et curiis... epulis distributis...	Thamugadi	III^{e} s.	AE 1954, 154
3.	sportulis decuri(onibus) datis et epul(is) curiis...	—„—	209—211	C. 17829
4	curiae et August(ales), sportul(as) decur(ionibus)	Theveste	II^{e} s.	ILAl. I, 3069
5.	[decur(ionibus)]... sportulas, curiis et Augustal[ibus...]	—„—	fin II^{e} — moitié III^{e} s.	—„—, 3071
6.	sportulae decurionibus... item curiis et Augustali[bus...]	—„—	—	—„—, 3072
7.	decurionibus..., curiis quoque et Augustalibus aureos binos et populo vinum...	—„—	fin II^{e} — déb. III^{e} s.	ILAl. I 3064
8.	cordecurionibus sportulas duplas et curiis sing(ulis sestertios)...	Verecunda	213	C. 4202

Table II

A. AFRIQUE PROCONSULAIRE

N°	Formule	Ville	Datation	Références
1.	pronaum curiae et p[opulus]	Mactaris	époque des Sévères ?	AE 1960, 115
2.	[sportulas decuri]onibus et epulum curiis et gymnasium populo	Madauros	—	ILAl. I, 2130
3.	[epulum plebi? populo? p]restantibus (sic) curialibus universis	Mididi	290—292	C. 11774
4.	[statuas pictu]rasq(ue) in populum [et curia]les, [s]portulas condecurion[ibus]	Thizika	—	AE 1952, 41
5.	[dec(urionibus)] utriusque ordinis sportulae, curiis e[pulum et universo] populo gymnasia...	Thugga	peu après 205	C. 26591 b
6.	sportulas decurionibus et epulum curiis et universo populo	Opp. inc. (Chaouat)	238—244	C. 25371

B. NUMIDIE

1.	curris epulum et gymnasium populo...	Thamugadi[28]	198—209	AE 1941, 46
2.	decurionibus..., curiis quoque et Augustalibus aureos binos et populo vinum...	Theveste	fin II^{e}-déb. III^{e} s.	ILAl. I, 3064
3.	[curiis et Aug]ustali(bus) epulum, gymnasium populo	—„—	180—182	—„— *3032

Table III

A. AFRIQUE PROCONSULAIRE

N°	Formule	Ville	Datation	Références
1.	decurio[nibus item curiis omnibus] et Augustalibus epulatoria	Hippo Regius	fin II^{e} — moitié III^{e} s.	AE *1958, 144

[28] Peut-être faut-il lire dans un autre texte fragmentaire de Timgad, AE 1901, 191, 209—211?:...*epulo cu*[*ri*]*is da*[*to et populo lu*]*dis scenici*[*s* ... etc.

B. NUMIDIE

1.	univer[sae] curiae [et A]ugustales	Theveste	—	ILAl. I, 3068
2.	curiae et August(ales), sportul(as) decur(ionibus)	—„—	II^{e} s.	—„—, 3069
3.	curiae et August(ales)	—„—	—„—	—„—, 3070
4.	[decur(ionibus)]...sportulas, curiis et Augustal[ibus...]	—„—	fin II^{e} — moitié III^{e} s.	—„—, 3071
5.	sportulae decurionibus... item curiis et Augustali[bus...]	—„—	—	—„—, 3072
6.	decurionibus..., curiis quoque et Augustalibus aureos binos et populo vinum...	—„—	fin II^{e} — déb. III^{e} s.	—„—, 3064
7.	curiae universae et Augustal(es)	—„—	—	—„—, 3075
8.	universae curiae et Augustales	—„—	dès la fin du II^{e} s. ?	—„—, 3067
9.	[curiis et Aug]ustali(bus) epulum, gymnasium populo	—„—	180—182	—„—, *3032

Il s'ensuite des trois tables que les curies occupaient une position médiane entre la classe des décurions et le peuple. Cela apparaît le plus nettement dans la série à trois membres *decuriones — curiales — populus* de certaines des inscriptions citées. La notion de *decuriones* se rapporte là de manière univoque à l'aristocratie urbaine. Ensuite le terme de *populus* qui dans le vocabulaire municipal peut avoir un sens politique ou social selon les cas, paraît bien signifier, en comparaison avec les catégories d'*ordo* et de *curiae*, la *plebs urbana*, couche sociale la plus basse, qui attendait le plus les largesses accordées non seulement aux hommes, mais sporadiquement aux femmes aussi (*plebs utriusque sexus*)[29]. Ainsi les curies faisant partie du corps civique constituaient-elles un „centre" politico-social dans l'organisme municipal.

En dehors du nombre assez faible des curiales dans chaque curie, d'autres arguments encore peuvent être invoqués en faveur du fait illustré par les tables I—III. Dans les textes reportés à la III^{e} liste, les curiales sont mis sur le même pied que les Augustales. Or il est bien connu que ces derniers étaient les représentants par excellence de la couche moyenne placés dans la hiérarchie municipale au dessous des décurions-magistrats[30]. Des exemples ne manquent pas qui attestent que les curiales étaient parfois assez riches pour financer des travaux publics de construction ou de reconstruction. Encore à cet égard ils sont comparables aux Augustales[31].

[29] Nous gardons ici notre opinion exprimée dans nos C. M., p. 56—62, cependant sous la réserve que les curies et le peuple sont à comprendre comme deux groupes distincts de la population urbaine. M. Duncan-Jones pense pour sa part qu'il est peu probable que les femmes aient pu faire partie du „populus" admis aux largesses, car il leur était défendu de boire du vin (Duncan-Jones, *o. c.* p. 279 sq.). Mais en Afrique, une seule inscription atteste la distribution du vin au peuple associé aux curies (ILAl I, 3064, Theveste); d'ailleurs, dans de tels cas, les femmes participant aux repas pouvaient s'abstenir de vin, ce qui paraît formellement résulter du texte de Rome cité par M. Duncan-Jones, *o. c.* p. 280, n. 1.

[30] Cf. à Lanuvium: CIL XIV 2120 — ILS 6199: *decurionibus et Augustalib*(*us*) *et curi*(*is*) etc. Notons cependant qu'une pareille association des deux corps n'apparaît pas dans les inscriptions de Thamugadi, où sont attestés l'*ordo Augustalium* et leur *arca*: ILS 9396, 9397.

[31] P. ex. AE 1901, 115, Lamsorti en Numidie militaire, 172—175, réfection et agrandissement d'un temple aux frais d'une curie de la ville; cf. ILS 9396, Thamugadi: *arca Augustalium a republica separatorum templum vetustate dilapsum a solo sua p*[*e*]*cunia restituit.*

La position sociale des membres des curies leur permettait sinon de gérer réellement les magistratures du moins de nourrir d'ambitieuses aspirations tout comme le faisaient les Augustales qui n'hésitaient pas à usurper à leurs corps le titre prétentieux d'*ordo Augustalium* formé à l'instar de l'*ordo decurionum*[32].

Le fait que l'on trouve en Afrique les curies de vétérans qui, en particulier dans la Numidie militaire et en Maurétanie, constituaient dans leur masse la couche moyenne de la population urbaine, témoigne également en faveur de la considération des curiales comme appartenant au „centre" municipal[33].

C'est donc à cause de plusieurs circonstances qu'il faudrait abandonner finalement la thèse de la composition élitaire aristocratique des curies[34]. Car, malgré les velléités snobs de leurs membres, l'opposition entre les décurions formant la propre aristocratie municipale et les curies est bien officielle (table I). Mais d'autre part, il est difficile d'admettre la définition des curies proposée par M. R. Duncan-Jones comme „plebeian associations" qui est ambiguë car elle peut suggérer qu'il s'agit d'organisations de la couche la plus basse de la population citadine, ce qui n'était certainement pas le cas[35].

Mais est-ce que du fait que la plupart des inscriptions datant des II^e^ et III^e^ siècles nous font apparaître les curies municipales comme une sorte de „clubs", il résulte que notre institution avait un tel faciès dès le début de son existence en Afrique romaine? Renoncer à l'avis qu'elle englobait tout le corps civique organisé en sections de vote pose des problèmes à résoudre. Dans les chartes municipales de Tarente en Italie (89/62 av. n. è. ?) et de Malaca en Espagne (époque de Domitien), les curies forment des subdivisions politiques de l'assemblée populaire procédant à l'élection des magistrats[36]. Les curies municipales instituées dans les colonies et dans les municipes africains avaient dû sans aucun doute avoir la même fonction électorale formellement définie dans les statuts dont malheureusement aucun n'est parvenu jusqu'à nous. Une question donc s'impose irresistiblement: que s'est-il passé en Afrique romaine avec leur organisation primitive?

Dans notre livre consacré aux curies africaines, nous avons déjà essayé de faire ressortir leur évolution historique reflétant le déclin des comices municipaux, inévitable sous un régime impérial de plus en plus autoritaire. De nouvelles découvertes épigraphiques nous permettent d'approfondir l'étude des traits évolutifs de notre institution et de pousser l'état de la question au prix d'une certaine modification

---

[32] Ceci en Afrique aussi bien qu'ailleurs: ILS 9397, Thamugadi; en Italie: CIL IX 4067, Carsioli; X 5796, Verulae; XIV 421, 4560, Ostie; cf. AE 1955, 182.

[33] A Lambaesis, C. M., p. 39, n^os^ 1—3; AE 1968, 646: *curia Hadriana felix veteranorum leg. III Aug.* (Hadrien *conditor municipii*? cf. supra, n. 10, M. Torelli); à Thamugadi, AE *1913, 119, dans un texte mutilé: [*curia Tra*]*iana vet*[*eranorum*] *leg*(*ionis*) *II*[*i aug*(*ustae*)] ... (à moins qu'il ne s'agisse pas, là non plus, d'une autre [*curia Hadr*]*iana veteranorum*... etc. Sur les vétérans en tant que couche moyenne citadine, consulter N. A. Maszkin, *Iz istorii afrikanskich gorodow wo II—III ww. n.e.* (Problèmes de l'histoire des villes africaines aux II^e^—III^e^ siècles), Vestnik Drevnej Istorii, 1951, fasc. 2, p. 75—76.

[34] Thèse à laquelle nous nous sommes opposé dans nos Curies.

[35] Duncan-Jones, *o. c.* p. 277.

[36] CIL I 2, 590, l. 14—16 = ILS 6086; II 1964, 52—59 = ILS 6089.

de nos avis d'il y a douze ans. Les chartes municipales faisant défaut en Afrique, l'expression *o*[*rdo et popul*]*us in cu*[*rias cont*]*ributus* attestée dans un texte mutilé de Thubursicu Numidarum (ILAl. I 1295) attire une attention particulière. Il s'agit d'une dédicace en l'honneur d'un personnage ayant bien mérité de sa patrie et étant le [*sacerdos*] *pr*(*ovinciae*) *Af*[*ricae pr*]*imus*, premier dans l'ordre chronologique grand prêtre provincial à représenter la ville dans le *concilium* de l'Afrique Proconsulaire. L'occasion était suffisamment solennelle — contre les objections de M. Duncan-Jones — pour que l'ordre des décurions et tout le peuple réparti en curies décernât à son éminent concitoyen l'érection d'une statue sur le forum de Thubursicu. Le texte en question est assez ancien pour constituer l'une des premières preuves conservées de l'activité des curies en Afrique. Le culte provincial ayant été institué dans la Proconsulaire sous Vespasien, et le rang de municipe accordé à la cité de Thubursicu par Trajan, la dédicace se situerait dans l'époque de Trajan ou au plus tard d'Hadrien, ce que la formule *sacerdos primus... in colonia* (*municipio*)... confirmée par d'autres inscriptions semble prouver directement[37].

L'expression unique en son genre de *populus in curias contributus* a un sens indubitablement technique officiel correspondant dans le vocabulaire politique des comices romains à la formule *populus* (*Romanus*) *in classes distributus*[38]. Là encore nous vient en aide saint Augustin qui paraissait assez bien connaître les institutions municipales africaines pour assimiler les curies aux tribus de Rome: *Sunt autem vel erant aliquando in istis civitatibus* [sc. en Afrique] *curiae etiam populorum*; *et una civitas multas curias habet, sicut Roma triginta quinque curias habet populi. Hae dicuntur tribus*[39].

Dans le sens donc que l'évêque d'Hippone encore prête aux curies municipales africaines, leur caractère politique est évident; il ne s'agit pas là certainement des „clubs". Nul doute que les curies entre lesquelles le peuple de Thubursicu Numidarum était partagé sous Trajan équivalaient aux *universi cives* du municipe africain. En tant que sections de vote composant l'assemblée populaire, elles englobaient primitivement la totalité des citoyens. Formellement cette organisation politique restait sans doute toujours valable au cours des siècles. Cependant les transformations générales profondes que subissait le régime impérial dès la monarchie antonine, qui définissait le principe de gouvernement comme le pouvoir du *principes legibus solutus*, ont fait dégénérer les éléments démocratiques du système municipal accélérant la métamorphose des curies en associations quasi collégiales limitées pratiquement à l'activité sociale.

Dans l'état actuel des sources nous pensons, tout comme M. Gascou, que ce processus de la crise politique des curies ne s'est pas déroulé partout en Afrique

---

[37] C. M., p. 38, n° 74 et n. 73.

[38] Plusieurs textes portant cette formule sont cités par A. Beschaouch, *Mustitana I*, Karthago XIII 1965—1966, p. 154; p. ex. Cic. *Rep.* II 22, 39: ...*populum distribuit in quinque classes* [Servius Tullius]; Arnob. *Nat.* II 67: ...*in classes habetis populum distributum*. De même, nul ne saurait contester que la formule *ordo et populus*, très fréquente dans des inscriptions africaines, vise les notions politiques.

[39] August. *Enarr. in Ps.* 121, 7; cf. 75, 1. Sur l'importance de ces textes, cf. C. M., p. 135—137.

simultanément et avec la même intensité. La distinction faite entre les *curiales* et *universi cives* n'apparaît dans le petit municipe d'Ureu qu'à l'époque des Sévères. Sous le règne de Sévère Alexandre, les nouveaux textes de Mustis nous révèlent la division des curies de ce municipe en classes, trois au minimum dans la *curia Augusta*, très probablement censitaires[40]. Ce démembrement du *populus in curias contributus* milite fortement en faveur de l'opinion qu'à Mustis, sous les Sévères encore, tout le corps politique était toujours compris dans l'organisation curiale. Car il est difficile de supposer que la couche moyenne de la petite société mustitaine ait pu se morceler en plusieurs classes au sein des diverses curies.

Mais d'autre part, à l'époque sévérienne déjà, la subdivision interne des curies en classes reflétait, répétons-le, des transformations en cours vers la structure hiérarchique sociale caractéristique du Bas-Empire[41]. Ce fut donc, paraît-il, aux temps de la période critique de transition préparant la voie au régime absolutiste du IV^e^ siècle que l'altération des fonctions politiques de notre institution allait de pair avec sa décomposition sociale.

Ainsi, pour conclure, les curies municipales organisées de bonne heure d'après le modèle institutionnel romain dans les villes d'Afrique, où leur extraordinaire floraison semble pourtant avoir été due à certaines traditions locales puniques, n'avaient pu échapper à la décadence générale des organes démocratiques sous l'Empire. Malgré l'euphémisme trop évident de l'expression *populi quoque suffragiis nominatio in Africa ex consuetudine celebratur*[42], attestée dans la fameuse constitution constantinienne de 326, les droits politiques du peuple jadis divisé en curies ont été finalement réduits à une simple acclamation des décisions de l'*ordo*.

Wrocław

---

[40] Sur le processus de désagrégation des curies mustitaines consulter également T. Kotula, *Populus in classes distributus w kuriach municypalnych epoki wczesnego Cesarstwa*, Eos LX 1972, p. 123—127; cf. N. O., p. 232—235.

[41] Cf. N. O., p. 234. Aujourd'hui, il faut rejeter décidément la suggestion que nous avons exprimée, avec hésitation, dans notre article *Populus in classes...* (supra n. 40), p. 124, d'après laquelle la distribution des curies en classes serait contemporaine de l'institution des curies mêmes dans les cités africaines.

[42] Rappelons que la formule *ordinis decreto populique suffragio* apparaît assez couramment dans les inscriptions lepcitaines du IV^e^ siècle où cependant le peuple sans rôle politique véritable est toujours relégué à l'arrière-plan. Le même expression *suffragio totius populi* se rapporte au vote de la commune chrétienne de Carthage élisant son évêque (Caecilianus), Optat de Milev, I 18. Mais à la lumière de la lettre 213 de saint Augustin, datée de 426 et relative à la désignation d'un candidat à l'épiscopat d'Hippone, même dans de tels cas il ne s'agissait que d'une *adclamatio populi*.

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

UNE PIERRE FUNÉRAIRE DE TERENOUTHIS (ÉGYPTE) AU MUSÉE NATIONAL DE VARSOVIE

Par

JADWIGA KUBIŃSKA

Au Musée National de Varsovie[1], dans la salle des inscriptions se trouve une stèle funéraire rectangulaire en calcaire (Inv. N° 198766 MN), dont les dimensions sont les suivantes: H. 0,32 m, l. 0,29 m, ép. 0,05 m. La superficie de la pierre n'est pas soigneusement travaillée, surtout celle, qui se trouve en dehors de la ligne creuse délimitant la stèle propre (fig. N° 1). Le relief contourné en creux représente un jeune homme imberbe, chauve, ou bien coiffé d'une calotte, habillé de l'himation et du chiton, allongé sur la kliné. Cette kliné, dont les pieds sont godronnés, est garnie de deux coussins et du matelas. Le matelas et les coussins sont travaillés en lignes creuses obliques. Le gîsant tient de la main gauche les plis de son himation, qui tombe de l'épaule gauche. Ses jambes tendues sont posées l'une au-dessus de l'autre. Le pied droit est montré de profil, le pied gauche de face, avec les doigts travaillés sommairement. L'homme s'appuit sur le coude gauche et dans la main droite, tendue, il tient un objet difficile à préciser, probablement une coupe. L'homme regarde vers la gauche. Ses lèvres sont charnues, son nez large et plat. L'oreille gauche est de face.

Au-dessous du lit (en réalité devant celui-ci) se trouve, en partant de droite, une amphore sur un support, une table ronde-trépied et un cratère également sur un support. Tout près du lit, à gauche, on voit un arbre ou une plante assez haute, courbée vers la tête de l'homme avec des branches à gauche et à droite. Elle est gravée de façon assez sommaire.

L'état de conservation est bon, mais un petit fragment à droite en haut et au bas de la pierre manque.

Au-dessous du relief courent trois lignes de texte:

Δράκων Ἀπίωνος χρηστὲ φιλό—
τε[κνε φι]λόπιλε ὡς ἐτῶν πεντ[ή]—
κοντα[— — — —

Ligne 2: φιλόπιλε pour φιλόφιλε

---

[1] Le lieu d'achat de la pierre n'est pas connu. Avant la seconde guerre mondiale elle se trouvait dans la collection de Lyceum Hosianum à Braniewo (Braunsberg). Depuis 1947 elle fait partie de celle du Musée National de Varsovie. Cf. A. Sadurska, *Inscriptions Latines au Musée National de Varsovie*, Varsovie 1953, p. 5.



Fig. 1: Stèle funéraire de Terenouthis. Musée National de Varsovie N° inv. 198766 MN

Traduction: „Drakon[2], fils d'Apion[3], juste, aimant ses enfants et ses amis, mort à (environ) cinquante ans".

L'inscription a été publiée par O. Rubensohn[4], définie comme provenant d'Égypte et datant de l'époque impériale. Le premier éditeur ne pouvait donner des précisions sur sa provenance. Aujourd'hui le genre de la décoration et la tournure du formulaire permettent de fixer le lieu de provenance exacte, c'est-à-dire l'ancienne Terenouthis.

En dehors d'Alexandrie, la majorité des stèles funéraires à relief proviennent du Delta. Terenouthis (actuellement Kôm Abou — Bellou) est un des centres de découverte dans la région sud-ouest de ce pays.

Les stèles de Terenouthis, dont le nombre ne cesse d'augmenter, ont été l'objet de nombreuses études[5]. De façon très générale ces stèles se repartissent en deux groupes.

1. Les stèles à personnages couchés qui représentent le thème du banquet funèbre et qui sont les plus fréquentes. Tantôt est représenté un seul personnage, tantôt le banquet funèbre est à personnages multiples: gîsants, assis et debout aux pieds du lit.

2. Les stèles à personnages debout montrent tantôt des orants, tantôt des officiants près d'un autel. Quant aux orants, les personnages isolés sont les plus fréquents.

L'absence de recherche dans l'ornementation et l'emploi d'un matériel peu couteux, c'est-à-dire le calcaire (très rarement du marbre), prouve qu'elles avaient pour déstinataires des gens de condition et d'origine modeste. Il est certain que sauf quelques exceptions les motifs sculptés s'inspirent d'un nombre de modèles très limités et que les mêmes thèmes se répètent. Les stèles sont d'un type uniforme, de petites dimensions, souvent travaillées „en creux" et souvent anépigraphes.

Quand la stèle porte une inscription, cette dernière est toujours fort courte. On trouve d'ordinaire, comme on peut s'y attendre, le nom du défunt, suivi ou non d'épithètes (le plus souvent au vocatif), parfois d'un nom de métier, éventuellement l'âge. Les épithètes les plus fréquentes sont ἄλυπος, ἄτεκνος, ἄωρος, φιλότεκνος, χρηστός[6]. Elles soulignent surtout les qualités familiales ou sociales du défunt et caractérisent l'aspect sentimental des liens qui unissaient les différents membres de cette communauté.

---

[2] Δράκων: Le nom est très fréquent dans tout le monde grec. En Egypte même il y en a des exemples très nombreux; F. Preisigke, *Namenbuch*, Heidelberg 1922, s.v. Δράκων (col. 93), renvoyait à plus de dix recueils de papyrus et d'inscriptions: D. Foraboschi, *Onomasticon Alterum Papyrologicum*, *Supplemento al Namenbuch di F. Preisigke*, Serie Papirologica II, Milano 1971, p. 100 s.v. Δράκων, en ajoute encore une quinzaine.

[3] Pour Ἀπίων cf. Preisigke, *o. c.*, s.v., col. 40 (nombreux renvois aux recueils de papyrus) et D. Foraboschi, *o. c.*, s.v., p. 40.

[4] O. Rubensohn, *Neue Inschriften aus Ägypten*, Archiv für Papyrusforschung V 1913, p. 167, n° 20.

[5] Pour les stèles de Terenouthis, leur inscriptions et décoration cf. Bulletin Épigraphique (Rev. Et. Gr.) 1951 n° 238, 1958 n° 536, 1962 n° 355, 1965 n° 460, 1973 n° 519, 1974 n° 682. Pour le même sujet et la bibliographie complète cf. K. Parlasca, *Zur Stellung der Terenouthis Stelen. Eine Gruppe römischer Grabrelief aus Ägypten in Berlin*, Mitt. des Deutschen Archäolog. Instituts. Abt. Kairo XXVI 1970, p. 173—198.

[6] Cf. Bull. Epigr. 1962 n° 355.

Notre stèle reflète les traits caractéristiques du premier groupe de pierres de Terenouthis avec la kliné tapissée de coussins et les objets nécessaires au banquet funèbre comme table-trépied, amphore et cratère[7]. L'attitude de Drakon et le regard de celui-ci tourné vers la gauche sont aussi caractéristique pour ce type[8]. Une guirlande tenue d'habitude de la main droite sur ce genre de pierres manque, mais elle est probablement remplacée par la plante stylisée ombrageant la kliné.

Les motifs du décor, on l'a dit, se répètent d'habitude et il en est peu de rares, ou bien d'uniques, mais il paraît, que la plante présente ce dernier cas. Grâce à ce motif notre pierre modeste permet d'enrichir nos connaissances sur l'art des stèles de Terenouthis. Cette provenance est d'autre part certifiée par plusieurs stèles analogues, publiées récemment[9].

D'après les récentes recherches et surtout celle de K. Parlasca il est évident que le type de Terenouthis avait une longue durée, depuis II^{e} s. av. n. è. jusqu'au IV^{e} s. de n. è. Cet étalage dans le temps et la pauvreté du décor empêche la datation précise des singulières pièces, au moins à l'état actuel de l'étude.

Warszawa

---

[7] Cf. Parlasca, *o. c.* p. 176 et 177.

[8] Dans le geste de la main droite levée, tenant une coupe Parlasca, *o. c.*, p. 176, voit un motif très ancien datant du VI^{e} s. av. n. è. D'après lui le défunt demande aux vivants de lui verser à boire.

[9] Cf. Zaki Aly, *More Funerary Stelae from Kôm Abou Bellou*, Bulletin de la Societé Archéologique d'Alexandrie XL 1953, p. 120—121, fig. 13; Parlasca, *o. c.*, pl. 68 *b—d* (hommes), 69 *b—d* (femmes).

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

A PROPOS DU *SEPTIMUS CASUS**

Par

FURIO MURRU

Les grammairiens latins ont réservé des définitions pas bien définies et plutôt contradictoires au soi-disant *septimus casus*. On peut déterminer la raison de cette situation — comme en effet on l'a suggéré[1] — aussi bien dans l'absence d'un cas correspondant dans le cadre de la théorisation grecque[2], que dans les spécificités connotatives du cas latin fonctionnellement lui rapportable et opposable, l'ablatif. En effet celui-ci présente au moins trois valeurs notionnelles prioritaires (locatif, instrumental-modal, et ablatif ou élatif)[3] et une certaine variété de constructions prépositionnelles[4]: cependant on n'a pas essayé d'une façon ou d'une autre de les rapporter réciproquement sur la base d'un critère sémantique, syntaxique, ou sémantico-syntaxique cohérent.

Sans exclure la possibilité de motiver l'incohérence codificatoire sur le *septimus casus* par l'absence d'un cas grec équivalent auquel il était possible de remonter, nous croyons qu'ait plus de chances d'acceptation la formulation éventuelle d'une incapacité métalinguistique de théorisation originale et autonome[5] des grammairiens latins sur le point particulier ici analysé. La proposition d'un *septimus casus* est imputable au fait qu'ils se seraient trouvés en difficulté en face d'un cas (= l'ablatif)

---

* Nous remercions L. Heilmann (Université di Bologne) d'une lecture préliminaire de l'article.

[1] On peut seulement préciser que les grammairiens latins ont codifié un *sextus casus* grec, ne coïncidant du tout notionnellement ou syntaxiquement avec le *septimus casus*. Toutefois ce *sextus casus* correspond notionnellement à l'ablatif latin en acception élative, comme il résulte de Priscien, GLK II, p. 187, 10—12: *hunc* [= *ablativum*] *quoque a vetustissimis Graecorum grammaticis accepisse videntur, qui sextum casum dicebant* οὐρανόθεν, ἐμέθεν, σέθεν, ἔθεν *qui profecto ablativi vim possidet.*

[2] Voir: G. Calboli, *La linguistica moderna e il latino. I casi*, Bologne 1972, pp. 109—110.

[3] Voir: J. B. Hofmann-A. Szantyr, *Lateinische Syntax und Stilistik*, München 1965, p. 101; A. Ernout-F. Thomas, *Syntaxe latine*, Paris 1964, p. 79.

[4] Le nombre des syntagmes prépositionnels à l'ablatif — on le sait — est inférieur à celui des syntagmes à l'accusatif, bien que quelques-uns de ces derniers soient statistiquement peu employés. A ce propos, voir: Hofmann-Szantyr, *o. c.* p. 214 et svv., et Ernout-Thomas, *o. c.* p. 114 et svv.

[5] Sur cette absence d'originalité et sur la partielle dépendance de la tradition, concorde aussi I. Mariotti, [*Marii Victorini*] *Ars grammatica*, Firenze 1967, p. 60: „che essa [= l'originalité des grammairiens latins] fosse limitata è da ammettere: intere sezioni si ripetono con scorfortante monotonia; opere come queste, dedicate alla scuola e riguardanti una materia poco mutevole, sono d'altronde per loro natura legate strettamente alla tradizione". Naturellement ceci ne signifie pas que quelques-uns des grammairiens latins n'auraient pu parfois prendre une position partiellement novatrice, sur la ligne de Varron (voir: D. T. Langendoen, *A Note on the Linguistic Theory of M. Terentius Varro*, Foundations of Language II 1966; R. H. Robins, *Storia della linguistica*, trad. it., Bologna 1971, pp. 70—78).

qui ne présente pas — au contraire des autres — une définition et une description nettes et limpides sur le plan sémantico-étymologique (du type: le nominatif est le cas du nom par excellence; le génitif est le cas du genre, de la possession, de la source; etc.)[6] et sur celui syntaxique (par exemple: le génitif le plus souvent marque des noms doués d'un rôle syntaxique de dépendance annominale). A l'appui de ce que nous avons tout à l'heure dit, on peut rappeler que l'ablatif ne reçoit aucune codification sémantico-étymologique, sauf le très connu délinéament de cas typiquement latin, et qu'il n'offre pas une caractérisation distributionnelle assez monolithique. Il en résulte l'apparition du *septimus casus*, présenté et accepté par tous les grammairiens latins sur la base de motivations en général contextuelles (= il n'est pas reliable aux prépositions, d'après quelques-uns), mais tel qu'il trouve une valable — du moins jusqu'à preuve du contraire — explication seulement au niveau notionnel: il est fort probable que le *septimus casus* ait représenté *in potentia* tout ce qui n'est pas ramenable à l'acception élative (donc aussi étymologique) de l'ablatif joint aux prépositions *a*, *ab*, *e*, *ex*, *de*.

Notre hypothèse est vraisemblablement corroborée — ou du moins pas contrariée — par les présentations — différentes pour les dimensions et la réciproque correspondence analogique — des grammairiens latins rassemblables dans les trois fondamentaux groupes de Donat, de Carise et de Sacerdos, d'après la présentation de Barwick[7] que maintenant nous mettrons à l'épreuve, bien que sur un point bien circonscrit. En effet, dans les limites du problème du *septimus casus*, il paraît que la construction du philologue allemand — relative à la subdivision diachronique assez nette de la grammaire latine dans les trois recensions fondamentales — ne tienne pas debout, puisque ce que nous trouvons dans Sacerdos représente une formulation seulement partielle par rapport à celle — bien plus complète — du groupe de Carise et de Donat. Carisius, Donat et leur groupe auraient développé la théorisation sur le *septimus casus* à partir peut-être de Sacerdos[8] et/ou d'un de ses élèves ou disciples, mais en tenant compte aussi du texte d'un autre grammairien. En effet Sacerdos dit seulement que le *septimus casus* apparaît lorsqu'il y a deux ablatifs strictement joints (= participe et nom, nom et participe, deux participes, deux noms, pronom et nom, nom et pronom)[9]: cette présentation se retrouve sans aucun doute chez le groupe de Carise et de Donat, mais

---

[6] Les grammairiens latins auraient pu (et dû) procéder au-delà de présentations qui *a posteriori* nous semblent plus étymologiques que notionnelles. Cette limite est exposée aussi par F. Stolz — A. Debrunner — W. P. Schmid, *Storia della lingua latina*, trad. it., Bologna 1968, p. 7: „la grammatica latina, dato il suo carattere essenzialmente descrittivo e legato ad un'interpretazione letterale ed estensiva, non fu in grado di pervenire ad una comprensione psicologica dei fenomeni linguistici". On pourrait voir aussi nos essais: *Alcune questioni filologico-linguistische a proposito dell' octavus casus*, Glotta LVI 1978, e *Planudea*, Indogermanische Forschungen LXXXIII 1978.

[7] K. Barwick, *Remnius Palaemon und die römische ars grammatica*, Leipzig 1922, p. 71.

[8] Cette position est assumée aussi par Mariotti, *o. c.* p. 61, qui toutefois se base sur l'argumentation des tropes, présente dans Carise, GLK I, p. 358,6 et svv. Un autre élément à l'appui de la dépendance (partielle) de Carise par Sacerdos pourrait être — dans notre cas — la formulation du *septimus casus*.

[9] Voir: Sacerdos, GLK VI, p. 447, 13–28.

près de trois autres explications. En venant maintenant à examiner plus analytiquement les positions des divers groupes par rapports à notre hypothèse, nous commencerons de celui de Donat (= *septimus casus* comme cas dénué de prépositions, en opposition à l'ablatif qui — au contraire — en serait doué)[10] et de celui „mixte" de Victorin et d'autres (= *septimus casus* comme cas notionnellement correspondant à *per* + accusatif)[11], et nous nous arrêterons par la suite sur la recension de Carisius et de Diomède.

La position de Donat ne semble pas contredire notre hypothèse du *septimus casus* comme ablatif pas élatif, si l'on fait abstraction du fait que ce groupe de grammairiens par principe est enclin à exclure non seulement toutes les constructions prépositionnelles élatives, mais aussi celles locatives. Ce dernier point (= sur la locativité) toutefois ils ne le professent pas franchement, pour le probable fait que — en pensant à l'ablatif prépositionnel — ils voulaient faire allusion au correspondant (et au plus prioritairement évident) emploi élatif; il faut d'ailleurs ajouter que le même ablatif locatif peut être marqué seulement — quelquefois — par des morphes pas unis aux prépositions, bien que dans d'occasions pas trop généralisables. De toute façon l'explication du groupe de Donat semble très syntagmatique et insuffisamment notionnelle[12].

Au contraire, le groupe „mixte" avance une proposition tout compte fait paradigmatique[13] (= morphe à l'ablatif en alternative à *per* + accusatif, par rapport au complément perlatif), mais de toute façon telle qu'elle n'infirme d'aucune manière l'identité *septimus casus* = non-élativité. En outre il faut observer que l'explication du groupe „mixte" semble plutôt limitée, pour un cas qui aspirerait seulement à occuper en alternative l'aire de l'accusatif prépositionnel perlatif.

A côté des illustrations de Donat et „mixte", reste à analyser celle du groupe de Carisius et de Diomède[14]: elle est très complexe et relative aux versants notionnel, syntaxique et comparé. Dans la présentation la plus large, sont distinguées bien quatre sous-espèces de *septimus casus*, lorsque: 1. on parle d'une personne, d'un lieu ou d'une chose, en les illustrant par *in* + ablatif (= notionnisme), 2. il y a deux ablatifs unis et correspondants — *mutatis mutandis* — à un génitif absolu grec (syntaxe = ablatif absolu; comparatisme = latin vs. grec), 3. *spe posse* est comparable au grec ἐλπίδι τοῦ δύνασθαι (notionnisme = acception modale-instrumentale de

---

[10] Voir: Donat, GLK IV, p. 377, 20—23; Servius, GLK IV, p. 433, 16—18; *explanatio in Don.*, GLK IV, p. 492, 16—18; Clédone, GLK 2, p. 12, 3—5; Pompée, GLK V, p. 171, 21—33; id., GLK V, p. 183, 11—31; Consentius, GLK V, p. 351, 12—17; *ars anonyma*, GL VIII, p. 87, 2—4.

[11] Victorin, GLK VI, p. 190, 4—9; Ps.-Asper, GLK V, p. 550, 15—19; Audax, GLK VII, p. 342, 4—9.

[12] A cette ligne adhère Barwick, *o. c.* p. 165.

[13] Dans le sens qu'il y a une possibilité de substitution fonctionnelle entre les allomorphes relatifs à l'ablatif aprépositionnel et *per* + accusatif dans le cadre d'un enoncé. Nous reprenons le terme „paradigmatique" de la linguistique saussurienne, dans l'acception pas lexicale mais morpho-syntaxique.

[14] Carise, GLK I, p. 36, 13—14; id., GLK I, p. 154, 11—15; Diomède, GLK I, pp. 317, 23—318,22; *excerpta Bobiensia*, GLK I, pp. 534,20—535,8; Sacerdos, GLK VI, p. 447, 13—28.

l'ablatif; comparatisme), 4. sont nécessaires des constructions latines particulières comme *nullo timore* (notionnisme = acception modale-instrumentale de l'ablatif)[15].

En nous basant surtout (mais pas exclusivement) sur les explications du groupe de Carise et de Diomède, qui offrent la codification la plus étendue sur le *septimus casus* (même si purement classificatoire et afonctionnelle dans ses parties), il nous semble vraisemblable que ce nouveau cas se rapporte: 1. aux compléments morphologiquement marqués en genre à l'ablatif, 2. aux syntagmes prépositionnels à l'ablatif, à l'exclusion seulement de ceux élatifs.

Dans les limites des compléments marqués à l'ablatif, l'acception modale-instrumentale — sur laquelle les groupes de Donat et de Consentius—Diomède concorderaient au moins dans une position de *non obstat* — ne présente aucune difficulté[16].

Du point de vue de la necessité objective ou moins du *septimus casus* par rapport au classement casuel du latin, nous pourrions rappeler ce que soutenait Priscien comme conclusion symbolique au développement grammatical des anciens sur cette curiosité: il est peut-être utile du point de vue intellectif pour décharger le fardeau du déjà étendu ablatif, mais rien de tout du point de vue morphosyntaxique[17].

Quoique tous les grammairiens latins aient pris position plus ou moins favorablement à l'égard de cette innovation metalinguistique, à l'épreuve des faits le *septimus casus* est tombé, puisque il était beaucoup plus économique et facile de garder l'étendue notionnelle du cas latin déjà πανδέκτης — l'ablatif — que d'introduire un nouvel élément dénué d'une exacte caractérisation morphologique autonome.

Probablement le *septimus casus* aurait eu une fortune plus durable même chez les grammairiens médiévaux et de la Renaissance, à condition qu'on lui avait réservé une marque morphologique propre, ne coïncidant pas avec celle de l'ablatif. Mais, ceci n'arriva pas.

Torino (Italia)

---

[15] Cependant il faut observer que, tandis que les textes de Diomède, Dosithée et *excerpta Bobiensia* sont essentiellement identiques, chez Carisius il y a seulement les explications 1, 2 et 3. Quant à 1. Keil avait proposé l'intégration <*in re aut loco dicimus*> dans le texte de Carisius, en parfait accord avec la position de Diomède et des autres. Sur l'acceptabilité de cette intervention textuelle, Barwick, *o. c.* p. 15 doute beaucoup.

[16] Même Quintilien, *Inst. or.* I 4, 26 illustrait le *septimus casus* par un ablatif instrumental: *hasta percussi*. Le passage est rappelé par Barwick, *o. c.* p. 115; voir aussi: V. D'Agostino, [*Marco Fabio Quintiliano*] *Il primo libro della Istituzione Oratoria*, Torino 1969, p. 83.

[17] Priscien, GLK II, p. 190, 2—5.

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

AENIGMATA SYMPHOSII OU AENIGMATA SYMPOSII?*

Par

FURIO MURRU

Des solutions précaires ont été réservées tous comptes faits au problème de l'auteur d'une centaine d'énigmes[1] transmis principalement par le *codex Salmasianus*[2]. En principe les critiques ont soutenu qu'il est opportun de se tenir à ce qui est attesté dans le titre, dans la *praefatio* et dans la *subscriptio* du manuscrit susmentionné; et donc ils estiment exacte l'attribution à un certain Symphosius[3]. D'autres savants ont tâche de démontrer la possibilité d'une confusion entre le nom présumé du poète des *aenigmata* et le titre d'une oeuvre de jeunesse désormais perdue de Lactance, un *Symposium*[4]. Des hypothèses encore plus fantaisistes ont été avancées par ceux qui cherchaient de reconnaître dans un Symphosius Valentin — du reste personne inconnue — l'écrivain réel des *aenigmata*[5], ou par celui qui éventuellement acceptait l'identification dans un Lucain pas mieux précisé[6].

De plus il faut remarquer qu'il n'y a pas d'attestations de noms en Symphosius au cours de toute la latinité, non plus dans les milieux grécisants[7]. Sur la base de

---

* Dans cette étude nous ne ferons aucune allusion à l'*Historia Apollonii regis Tyri*, où se trouvent bien dix énigmes tirés du recueil qui maintenant sera pris en considération. Donc nous ne chercherons pas d'avancer des hypothèses par rapport à une quelque relation — sans doute existante au-delà de la simple insertion — entre le roman susdit et le recueil des *aenigmata*. En particulier, quelques mots plutôt particuliers et pas occasionnels paraîtrent dans l'*Historia* aussi bien que dans la *praefatio* aux *aenigmata*: ces mots ne peuvent pas faire penser à une simple et lourde insertion de quelques énigmes dans l'*Historia*. Nous nous arrêterons donc seulement sur le recueil des *aenigmata*, et presque exclusivement sur leur titre.

[1] L'édition classique est celle de: A. Riese (ed.), *Anthologia Latina*, pars prior, fasc. 1, ed. altera, Lipsiae 1894, pp. 221—246. Une édition plus récente et sûre a été préparée par. F. Glorie (éd.), *Variae collectiones aenigmatum merovingicae aetatis*, pars altera, VII (= *aenigmata Symphosii*), Turnholti 1968, pp. 611—723. A celle-ci nous nous tiendrons. On n'a pas pu tenir compte de: R. T. Ohl, *The Enigmas of Symphosius*, thèse, Université de Pennsylvania, Philadelphia 1968, auquel Glorie aussi remonte.

[2] Outre celui-ci il y en a d'autres, qui descendent d'un manuscrit lié au *Salmasianus* et qui peuvent se grouper en deux familles. Voir — à ce propos — la bibliographie citée dans Glorie, *o. c.* pp. 618—619.

[3] On peut considérer encore valable pour tous l'opinion exprimée par: H. Schanz — C. Hosius — G. Krüger, *Geschichte der römischer Literatur*, vierter Teil, zweite Hälfte, München 1920, p. 75.

[4] A. von Premerstein (dans Hermes XXXIX 1904, p. 337), cité par Schanz-Hosius-Krüger, *o. c.* p. 75.

[5] Il s'agit de E. Baehrens, *Poetae Latini minores*, IV, Lipsiae 1879, p. 50.

[6] Dans le *codex Petersburgensis* en effet nous lisons: *Simphosi vel Lucani.*

[7] Pour un renseignement assez insuffisant sur „Symphosius" et son ouvrage, voir: R. Herzog,

cette perspective et de ce qui a été abordé dès le début, il paraît que la perspective d'une essentielle impossibilité de détermination — toujours à titre hypothétique — de l'auteur responsable de ce produit littéraire très particulier prend plus de vraisemblance.

Il faudrait alors expliquer la présence du terme Symphosius[8], qu'on doit justifier d'une façon ou d'une autre dans le domain du titre, de la *praefatio* et de la *subscriptio* aux *aenigmata.*

A ce propos nous chercherons de fournir quelques preuves à l'hypothèse que le titre du recueil en question ne soit pas seulement énigmes (= *aenigmata*), mais plutôt énigmes de table, c'est-à-dire énigmes du symposium (= *aenigmata symposii*). Cette perspective a été déjà partiellement avancée par von Premerstein[9], mais par la suite les savants les plus dignes de foi l'ont désavouée[10].

On pourrait synthétiser les points — sur lesquels nous nous baserons pour la présente démonstration — dans la serie suivante: a) écriture et phonétique du deuxième terme du probable titre biverbal, b) contexte de la *praefatio* des *aenigmata*, c) rapport entre énigmes et banquets dans les limites littéraires, d) les *subscriptiones* présentaient-elles toujours le nom de l'auteur de l'ouvrage dans les limites des recueils d'énigmes?

Pour ce qui concerne le point a), on peut observer que le *Salmasianus* offre une graphie relative au terme Symphosius assez incertaine: en effet dans le titre du recueil nous trouvons *Symfosi* (avec *y* et *m*), dans la *subscriptio Sinfosi* (avec *i* et *n*). Dans d'autres manuscrits — là ou devrait y être *Symphosii* — nous avons tantôt *Simphosii* (avec *i*) tantôt *Symphosii* (avec *y*). En définitive il y a une graphie considérablement libre, en accord à une phonétique très oscillante. En outre, il est important que la même lettre initiale du nom Symphosius en général soit transcrite en minuscule, presque à l'épreuve de l'être mal à l'aise des copistes par rapport à l'alternative entre le nom propre de personne et un nom commun.

Quant au point b), la *praefatio* présente — çà et là — des mots qui se relient à la sphère sémantique et lexicale du banquet, du symposium[11]. On peut soutenir d'une certaine vérité que non plus le premier vers — où le terme Symphosius pourrait se présenter comme le nom indubitable de l'auteur — est accepté philologiquement:

Symphosius, Der kleine Pauly V 1975, p. 447. Des notices plus amples sont fournies par: W. Schultz, s.v. *Rätsel*, RE (1914), coll. 118—121. Dans les deux articles on se met pas en doute l'attribution à *Symphosius*.

[8] Naturellement le fait que nous employons la lettre majuscule représente une pure convention — conformément à la tradition — pour pouvoir indiquer le mot „incriminé" auquel on fera allusion. Nous voulons souligner de n'avoir absolutement effectué un choix *a priori* en faveur d'un nom propre *Symphosius* en comparaison d'un nom commun *symposium*: ce choix naîtra seulement de la suite de la discussion. En outre, on sait que les titres des ouvrages littéraires latins en manuscrit pouvaient avoir le premier mot et quelquefois même le suivant d'une initiale capitale.

[9] Voir la note 4.

[10] Schanz-Hosius-Krüger, *o. c.* p. 75.

[11] Par exemple: *post epulas laetas, post dulcia pocula mensae* (v. 3), *insanos inter* (v. 14), *ebria Musa* (v. 15).

en effet l'éditeur le plus récent et aguerri a pensé que les premiers deux vers soient interpolés[12].

A propos du point c), personne n'a mis en doute que le contexte „de table" de la *praefatio* — comparé au genre littéraire[13] des énigmes — constitue un τόπος, et donc qu'il faut le considérer un pur embellissement relatif à l'expérience de l'écriture, sans aucune véridicité référentielle ou réaliste. Sur le caractère artificiel (qui indubitablement innerve la *praefatio* aux énigmes) nous ne pouvons que concorder. Cependant cela ne signifie pas qu'on doit considérer impropre — ou au moins hasardée — la présence éventuelle du terme *symposium* au génitif déjà dans le titre du recueil. En effet il n'y aurait aucune contradiction entre un contexte conventionnellement littéraire — celui de la *praefatio* — et l'indication dans le titre du petit ouvrage littéraire de son élément peut-être le plus significatif et tel qui saute aux yeux du lecteur: le fait que ces énigmes ont été improvisées pendant un banquet, du moins si nous suivons la convention littéraire.

Il reste à illustrer le point d), à propos duquel nous faisons remarquer d'interpréter le terme *subscriptio* dans l'acception pas strictement philologique — comme apposition du nom personnel et d'autres éventuels éclaircissements temporels et locals par le réviseur d'un ouvrage —, mais plus génériquement d'*explicit liber*, d'indication de la fin du livre d'un auteur. En limitant le camp de nos recherches aux principaux recueils d'énigmes, nous avons constaté que le nom de l'auteur de l'ouvrage portée dans les manuscrits n'est pas toujours répété aussi dans la *subscriptio*; pratiquement il y a trois possibilités: 1. titre de l'ouvrage et nom de l'auteur[14], 2. titre[15], 3. rien[16]. De là, on déduirait que l'expression *expliciunt aenigmata Symphosii* ne peut pas indiquer sûrement le titre par le premier nom et l'auteur par le deuxième. Rien n'empêche qu'alors nous considérons *aenigmata symposii* comme le titre authentique.

Sur la base de ces observations et explications, nous croyons qu'on puisse réévaluer la possibilité de considérer *aenigmata symposii* comme le titre pas bizarre du recueil en question.

Naturellement l'attribution reste en suspens, et probablement il en sera ainsi toujours: sur la base des éléments insuffisants dont nous disposons, il n'est pas possible d'avancer des illations ou des hypothèses ultérieures.

Comme on la vu, le titre du *codex Salmasianus* présente *aenigmata Symphosii scolastici*, mais *Symphosii* serait strictement lié à *aenigmata*. Ceci provoquerait

---

[12] Glorie, *o. c.* p. 621.

[13] Pour une présentation et une schématisation des types d'énigmes, voir — çà et là — l'essai excellent de Schultz, *o. c.* coll. 62—125.

[14] En nous limitant au recueil d'*aenigmata* préparé par Glorie, pour les énigmes ici discités nous avons la *subscriptio expliciunt aenigmata Symphosii* (p. 721), avec beaucoup de discordances graphiques entre les manuscrits; pour les énigmes d'Eusèbe nous trouvons *expliciunt aenigmata Eusebii* (p. 271), et pour ceux d'Aldhelme *expliciunt aenigmata Aldhelmi* (p. 540).

[15] Cela arrive pour les énigmes de Boniface, dont l'*epilogus* du *De virtutibus* offre *finit de virtutibus*, et celui du *De vitiis explicit de vitiis* (p. 343).

[16] Les énigmes de Tatuine (p. 208) et ceux de Tullius (p. 610, pars prima) n'ont aucune *subscriptio*.

l'isolement de *scolastici*[17], avec lequel le nom propre de l'auteur (par exemple: *Lactantii*)[18] ne détonnerait du tout. Mais nous avons souligné que cet hypothèse n'est pas proposable, parce qu'on sait rien du *Symposium* de jeunesse de l'auteur africain. A notre avis, alors on pourrait penser à la chute du nom propre de l'*auctor*, pour raisons paléographiques et textuelles: le fait que Symphosius ait été considéré le nom de l'auteur des *aenigmata* (et non une partie du titre) aurait causé vraisemblablement la chute du substantif rélatif à l'écrivain.

Donc la possibilité de déterminer le nom de l'auteur des *aenigmata* doit être écartée: il serait plus opportun et fructueux de garder l'anonymat sur l'auteur. Le complètement du titre du petit recueil au contraire présente plus d'une chance de véridicité.

Torino (Italia)

---

[17] Le mot *scolasticus* (mieux: *scholasticus*) — entendu comme un nom — peut prendre des valeurs différentes: d'étudiant en éloquence, à professeur en éloquence, à grammairien et lettré en géneral.

[18] En effet on peut bien comprendre *scolasticus* dans l'acceptation de professeur d'éloquence: et Lactance était aussi professeur d'éloquence de Nicomédie. Naturellment cela ne veut pas dire que nous croyons que le „Cicéron chrétien" soit l'auteur du recueil des *aenigmata*.

C E N S U R A E L I B R O R U M

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

Gian Franco Gianotti, Per una poetica Pindarica, Torino 1975, Paravia et Co. Historica, Politica, Philosophica. Il pensiero antico, Studi e testi, IX, pp. 141.

Voici — en guise de présentation pour les lecteurs polonais — quelques précisions sur l'auteut du livre. Le savant italien, Gian Franco Gianotti exerce une activité scientifique et didactique sur plusieurs plans. Après de fructueuses années d'enseignement dans des lycées classiques, il devienr titulaire de la chaire de la Culture Grecque à la „Facoltà di Magistero" à l'Université de Turin, puis professeur de littérature latine à l'Université de Trieste. Dans ses recherches personnelles, il s'est occupé de divers problèmes ayant trait à la lyrique grecque, pour ne citer que Callinos[1], Alcman[2], Pindare[3], une volumineuse anthologie de lyrique[4] ainsi qu'un livre fort utile et intéressant sur le mythe et l'histoire dans la pensée grecque (commentaire et textes à l'appui)[5].

Dans son étude sur la poétique de Pindare qui fait l'objet de ce compte rendu, Gianotti se pose les questions suivantes: 1. Peut-on nettement différencier — dans l'oeuvre de Pindare — la tradition littéraire, tout cet encombrant héritage topique de la lyrique chorale antérieure au poète, et son apport personnel, le „sceau" original de sa création artistique? Question vivement discutée par maints érudits contemporains: Bundy, Slater, Kopff, Thummer, Lloyd-Jones d'une part et „l'école" plutôt traditionaliste, qui compte des autorités aussi importantes que Bowra, Snell, Farnell d'autre part, 2. Quelle est l'attitude de Pindare vis-à-vis de son activité poétique?

Dans le premier chapitre („L'Ode de Pindare et ses motivations"), après avoir souligné la complexité du problème et les erreurs qui y menacent le chercheur (= juger original et subjectif ce qui est simple exigence du genre littéraire et vice versa), l'auteur reprend la question fort contestée récemment de la rémunération que les auteurs des épinicies et des *encomia* recevaient de leurs commettants, question fort délicate et souvent interprétée d'une manière outrée sinon aberrante, faisant tort aux poètes en question[6]. Ayant passé en revue les différentes odes et indiqué la provenance des personnages dont elles font l'éloge, la place que le *prooimion* — *topos* obligatoire — occupe dans le chant et les rapports qui lient les vainqueurs avec le poète (*xenia*, liberté, amitié), Gianotti évoque les fameux vers du début de l'*Isthmique* 2,1—11 sur Terpsichore „qui jadis n'était ni cupide ni mercenaire et ne portait pas un masque d'argent sur son visage... ses doux chants... n'étaient pas à vendre"; il les interprète — et à juste titre — par les profonds changements qu'avait subis la lyrique, et reprend le jugement de Woodbury à ce propos: „Before the end of the century choral poetry was divested of its traditional connections with the festivals of cult... and diverted to the praise of the great. The change means that the expense of the poet's fee and choral production was assumed by a wealthy patron, with whom lay the power of decision in regard to all questions

---

[1] G. F. Gianotti, *Alla ricerca di un poeta. Callino di Efeso*, St. in onore di Anthos Ardizzoni, 1978, p. 405—430.

[2] G. F. Gianotti, *Le Pleiadi di Alcmane* (Alcm. fr. 1,60—63 P.), Rivista di Filol. Class. CVI 1978, fasc. 3, p. 405—430.

[3] G. F. Gianotti, *La Nemea settima di Pindaro*, Rivista di Filol. Class. XCIV 1966, p. 389 ss.

[4] G. F. Gianotti, *Il canto di Greci*, Torino 1977[1], 1978[2].

[5] G. F. Gianotti, *Mito e storia nel pensiero greco*, Torino 1976[1], 1977[2].

[6] Cf. le reproche de *philokerdia* formulé à l'encontre de Simonide, Pindare et Bacchylide est raisonablement interprété et réfuté par J. Bell, κίμβιξ καὶ σοφός: *Simonides in the Anecdotal Tradition*, Quaderni Urbinati XXVIII 1978, p. 29—86.

relating to the performance of the ode" (p. 12)[7]. Gianotti avertit que toutes les allusions à la vénalité de l'ode, à toute la poésie encomiastique composée contre paiement, ne doivent jamais être examinées en dehors du contexte comme le font ceux qui tâchent, à leur appui, de, soi-disant, élucider tel ou tel trait du caractère de Pindare. Par contre, ces témoignages se trouvent pleinement justifiés à l'intérieur de la structure du chant, étant donné qu'ils introduisent des motifs conventionnels (p. 16).

Par la suite l'auteur s'attarde sur le problème de la place que le poète assigne à l'ode encomiastique dans la hiérarchie des valeurs et se demande comment ce chant s'insère dans l'agonistique. A l'appui de nombreux témoignages pris de l'oeuvre de Pindare, G. esquisse deux plans qui — selon lui — se trouvent à la base des épinicies pindariques; le premier se ramène à „la situazione reale... cioè il rapporto concreto traco mmittente e poeta ... (*misthos, chreos, tethmos, tokos, poina, apoina*)... e le ragioni poetiche del canto di Pindaro". Autrement dit, le rapport commettant-poète s'est transformé en celui de vainqueur — poète. En conséquence, les motivations de son ode se révèlent soit comme „une dette", soit comme „une récompense". Le chant est donc le compagnon le plus digne de la victoire et de la perfection de l'individu, le lien qui les unit indissolublement — introduit par le vocable χρή — est un lien de nécessité. Et G. conclue: „il canto d'encomio, da prestazione venale nei confronti di un committente, assume caratteristiche sue proprie, fino a diventare sanzione pubblica del momento più alto dell'uomo agonale, fino a diventare massima espressione di giustizia" (p. 31). De plus, le chant élogieux se manifeste comme une *Moira* propre aux vainqueurs, comme une prérogative qui leur est réservée de la part du destin, donc prévue pour eux dans les desseins des dieux (*I.* 6,62: *I.* 3/4, 10; *I.* 5,15). Le texte même du chant devient donc un produit de la collaboration entre le poète, le commettant et le public. On y discerne trois phases distinctes: Inspiration (Muse), Composition (poète), Exécution (choeur + public). Car — ne l'oublions pas — Pindare écrit pour la classe dirigeante, pour l'aristocratie, mais ses épinicies sont exécutées à l'occasion des fêtes publiques, auxquelles assiste toute la communauté. Par conséquent, le chant triomphal a des destinataires très nombreux et le poète fait également état des exigences de ceux-ci.

Dans le chapitre intitulé „Tradition et Inspiration" G. présente la conception de la poésie de notre poète, la fonction que celle-ci exerce et les techniques de composition propres à Pindare, sans oublier — au cours de toute l'analyse — que „la poetica di Pindaro si va costituendo insieme con la sua poesia" (M. Untersteiner). A l'appui des invocations à la Muse et de certains vers d'Alcman et de Stésichore, l'auteur fait voir le dualisme entre l'inspiration qui vient des dieux et les capacités personnelles des poètes, qui se réalise dans la création des „objets poétiques" qui constituent la raison et l'argument de leur chant. Le choix des sujets, l'innovation technique et l'innovation formelle — voilà les éléments mis en évidence de l'apport personnel des poètes tels qu'Alcman, Stésichore et Simonide; celui-ci révélant des penchants de nature plutôt philosophique, pour ne pas dire sophistique (cf. Christ, M. Treu, Detienne).

A part le profil technique de la composition des poèmes, on retrouve un autre élément typique de l'oeuvre de Pindare et notamment l'emploi de la métaphore, grâce à laquelle le poète enrichit son vocabulaire de nombreuses implications et rend maintes expressions plurivalentes en leur prêtant parfois un degré d'intensification considérable. Mais contrairement aux poètes élégiaques et aux poètes lyriques monodiques — chez qui le chant est emppreint d'éléments subjectifs, sinon autobiographiques — le poète lyrique choral suit une voie différente. „Der Dichter spricht nicht als Individuum, sondern als Repräsentant, er spricht im Namen der ganzen Kult- und Festgemeinde"[8]. Toutefois la poésie chorale archaïque n'est pas totalement dépourvue d'aspects personnels: la performance publique, la médiation du choeur et la compétivité — voici les trois motifs propres aux parties subjectives de la lyrique chorale. „Il cantore si spoglia di qualsiasi implicazione autobiografica; sia che lodi la propria arte o la generosità dei propri ospiti, egli parla come pubblico interprete del significato della cerimonia (festiva, agonale ecc.), che fornisce l'occasione del suo canto, sotto la protezione dell'autorità divina" (p. 35).

---

[7] L. Woodbury, *Pindar and the Mercenary Muse, Isthm. 2,1—13*, Trans. and Proceed. of Amer. Philol. Assoc. XCIX 1968, p. 535.

[8] H. Maehler, *Die Auffassung des Dichterberufs im frühen Griechentum bis zur Zeit Pindars*, Göttingen 1963, p. 69 (Gianotti cite p. 33).

Pour ce qui est de la poésie de Pindare, G. examine les différents emplois que le poète prête au terme *CHARIS* („splendeur et gloire", „grâce et don", „reconnaissance, gratitude", „beauté charme") pour l'élever enfin au rang d'une personnification dans *O.*1,30; *O.*6,76; *O.* 7,71. Personnellement, j'aimerais ajouter encore une nuance de signification que l'on retrouve chez Pindare et notamment *Charis* = „génie", „talent" que, bien sûr, le poète lie avec „splendeur" ou „charme" — en parlant d'Homère. Il serait à remarquer à ce propos le désarroi de Pindare qui, sensible au génie d'Homère lui reproche néanmoins de s'être écarté de la vérité dans sa présentation et dans son jugement sur Ulysse et Ajax. D'autre part, de curieuses parallèles qui se dessinent entre l'attitude de Pindare et celle de Platon portant sur la poésie, les poètes, la liberté (ou licence) poétique et le devoir du poète de dire la vérité, rien que la vérité, auraient été fort à propos dans une étude qui porte le sous-titre „convention et liberté dans la poésie de Pindare". Le rôle de *Charis* (p. 77 ss.), de *Sophia* (p. 85—107) — par rapport à la fiction poétique — ainsi que celui d'*Alatheia* (p. 62—64) qui chez Pindare revêt une valeur d'importance capitale, a été largement étudié dans mon livre sur Pindare[9]. De même, pour ce qui est de la notion du temps (*Chronos*) et de la fonction que celui-ci exerce chez Pindare et que Gianotti évoque également (p. 78 et passim), je me permets de renvoyer le lecteur à mon article à ce sujet[10].

Encore deux réflexions de Gianotti qui m'ont paru particulièrement significatives et pertinentes. L'auteur constate que Pindare se plaît à utiliser les motifs conventionnels à l'intérieur de ses odes, pour des fins qui sont absolument originales, p.ex. les fréquentes admonitions, remarques gnomiques sur la condition humaine, sur la faiblesse et la fragilité de l'être humain éphémère et ταχύποτμον, sur la souffrance qui est le lot de toute l'humanité — autant d'opinions pessimistes insérées dans les Odes Triomphales! — répondent à une fonction importante: „intervengono a creare lo sfondo oscuro da cui balzano in primo piano, in un continuo gioco di contrapposizioni chiaroscurali, le figure degli eroi del mito e dei vincitori agonali, illuminati dal raggio divino" (p. 133). Le poète évoque un passé mythique, l'histoire sacrée des dieux et des héros et, en même temps, il crée un nouveau „mythe" qui fait valoir la pérennité de la gloire du vainqueur — héros de son chant.

La seconde réflexion qui mérite, à mon avis, d'être relevée est la suivante. Il y a chez Pindare „una sorte di tendenza riparatrice che nasce come reazione al senso di corruzione e di decadimento del mondo caro al suo cuore" (p. 133). En d'autres termes, le poète se propose de sauver et de garder intactes non seulement les valeurs qu'il estime indestructibles, mais aussi l'instrument (c. -à- d. la poésie) qui lui sert d'arracher de l'oubli et de la fuite du temps les „objets de son amour".

Il est intéressant de suivre „l'enseignement" de Gianotti et la réponse à la question qu'il s'était posée au début de son livre, car à mon avis, il a su garder la juste proportion et résoudre une question cruciale. Rendons-lui la parole: „Ora accade che nel presentare i suoi diversi atteggiamenti nei confronti del tema celebrativo, o nel difendersi dagli attacchi dei calunniatori e degli invidiosi, oppure nell'invocare la protezione delle divinità che presiedono al canto, il poeta parli della propria arte, sottolinei le proprie innovazioni e le proprie caratteristiche, riveli il proprio modo di composizione. Ecco pertanto che all'interno dei motivi convenzionali della lirica corale, dei temi d'obbligo dell'epinicio o dei carmi celebrativi in genere, nasce e prende forma un motivo che convenzionale non è o, almeno, non è più: è il risultato dell'esperienza artistica di Pindaro, il riflesso della costante meditazione sulla sua attività, insomma, è la presentazione della propria poetica" (p. 39).

Vus dans ces proportions, tous les éléments et aspects dont il a été question — à savoir: la tradition du genre littéraire, la présence des sujets subjectifs (la polémique avec ses rivaux y compris), le classement de tous les facteurs de la composition, tout le „montage" minutieux de chaque partie de l'ode, l'élaboration, ingénieuse et méticuleuse à la fois, du vocabulaire technique censé désigner tous les aspects de la création artistique, bref tout ce qui constitue la poétique de Pindare — retrouve sa place et sa raison d'être.

Anna M. Komornicka (Łódź)

---

[9] A. M. Komornicka, *Studia nad Pindarem i archaiczną liryką grecką. W kręgu pojęć Prawdy i Fałszu*, Łódź 1979; cf. le résumé français, p. 252—272.

[10] A. M. Komornicka, *La notion du temps chez Pindare. Divers emplois et aspects du terme „Chronos"*, Eos LXIV 1976, p. 5—15.

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

Claude Calame, Les choeurs dejeunes filles en Grèce archaïque, I. Morphologie, fonction religieuse et sociale, pp. 506; II. Alcman, pp. 212, Roma 1977, Filologia e Critica 20—21, Istituto di Filologia Classica, Università di Urbino. Edizioni dell'Ateneo e Bizzarri.

Les recherches entreprises par Claude Calame méritent une attention toute particulière vu, d'une part, les controverses philologiques menées autour du texte d'Alcman, et les interprétations incomplètes, superficielles sinon erronées du genre littéraire désigné du terme „parthénée" — d'autre part. Tâche fort délicate et ardue qui exigeait de l'auteur pas mal de talents et de dispositions, à savoir: prudence dans l'utilisation et l'appréciation des témoignages historiques, connaissance approfondie du cadre socio-historique de l'oeuvre littéraire à partir de ses origines par toutes les étapes consécutives de son évolution, acrybie philologique et intuition pénétrante qui tout en recourant à des méthodes d'analyse synchronique de l'objet étudié, n'oublie jamais la dimension historique de celui-ci. Or, il est à constater que Calame répond à toutes ces exigences; il a su également éviter le danger du cercle vicieux auquel ont succombé certains érudits qui se sont servis — d'une manière non critique — du texte d'Alcman pour tirer des conclusions sur la société et la culture de la Sparte archaïque. Sur les presque 720 pages de ses deux volumes, l'auteur a repêché, rassemblé et interprété tout ce qui se rattachait à l'objet de ses recherches — sans toutefois tomber dans la verbosité, sans évoquer des témoignages ou références de valeur et de pertinence douteuses. Par contre, l'image qu'il nous a présentée est très nette et convaincante, riche en détails et structurée sur plusieurs plans, prenant en considération tous les aspects du problème, — bref, une image instructive à laquelle, même un critique difficile et pointilleux n'aurait rien à remontrer ou à ajouter.

Une étude approfondie sur le choeur archaïque d'adolescentes fait l'objet du premier volume qui nous donne l'ensemble des résultats de recherches d'ordre socio-culturel. Pour ce qui est des témoignages antiques, — à part les deux fragments d'Alcman (fr. 1 et fr. 3 Page) qui constituent la première source de renseignement sur l'objet étudié — C. utilise les autres fragments du poète laconien ainsi que certains textes d'écrivains classiques évoquant les performances chorales exécutées par des jeunes filles (Pindare en premier lieu: fr. 94 b Sn; 52 b, 96 ss. Sn; 52 f. 16 ss. Sn.). En troisième lieu l'auteur fait état de la tradition alexandrine, des renseignements lexicographiques et encyclopédiques sur l'entourage socio-religieux qui forme le cadre de l'activité poétique d'Alcman.

A la suite d'une analyse subtile et fort bien documentée que Calame poursuit sur la dénomination du „parthénée" comme genre littéraire, il résulte que cette catégorie de poèmes n'a été définie — par ce terme — pas plus tôt qu'à l'époque alexandrine et que, même alors, elle ne signifiait rien d'autre que „un poème chanté par un choeur féminin". Une étude de caractère morphologique permet de définir certains traits sémantiques, essentiels pour les protagonistes de la performance chorale, portant sur leur activité et sur leur fonction, et démontre les relations hiérarchiques qui unissent toutes les choreutes et celles-ci avec la chorège. Nous apprenons que dans un groupe, le nombre de jeunes filles varie de 3 à 50 (une dizaine en moyenne), et que l'âge des choreutes se situe entre 9 ans et 14 à 16 ans et plus; autrement dit, les choeurs féminins sont groupés en trois catégories: enfance (παῖδες), adolescence (παρθένοι, νεανίαι) et âge adulte (jeunes mariées). Par conséquent, l'identité de l'âge entre les participantes institue un rapport particulier au sein du groupe (l'usage fréquent du terme (ὁμ)άλικες).Ce trait est appelé „contemporain" par Calame. Le second trait sémantique, essentiel pour la définition du groupe de jeunes filles, c'est „l'appartenance familiale". Utilisant la méthode comparative, Calame remonte aux „filles de Zeus" (κοῦραι) chez Homère, aux κόραι Νηρέως (Euripide) et aux „filles des Arestorides" (Callimaque), jeunes vierges (παῖδες) au service d'Athéna. „L'appartenance géographique" caractérise également le choeur féminin (ἐπιχώριος), p. ex. chez Bacchylide 13,91 ss. Enfin le troisième trait sémantique unissant les adolescentes qui forment le choeur, est celui du „compagnonnage" — lien d'amitié qui se traduit par le terme ἑταίρα = compagne, camarade (p. ex. Pind. *P.* 3,17 s.; Bacch. 13,83 ss.; Call. *Aet.* III fr. 75,42 s.) et par φίλαι παρθένοι.

Par la suite, C. C. nous invite à étudier l'organisation formelle du choeur. Au cour de la performance, celui-ci assume une forme généralement circulaire (κύκλιος χορός, cf. Eur. *Hel.* 1312 s.),

articulée autour d'un point central, il est organisé selon un ordre déterminé (τάξις Alcm. 33 Page) qui constitue — ultérieurement — un élément fondamental de la danse et de la musique. Puis, l'auteur étudie le personnage de la chorège et la fonction que celle-ci est censée exercer; chose curieuse, cette fonction se définit en termes essentiellement musicaux (danse, chant, accompagnement musical), termes qui actualisent trois traits principaux, à savoir, ceux d' „instituer" le groupe choral (χοροποιός, χοροστάτης, χορολέκτης) de „commencer" le chant et la danse (ἀρχέχορος) et de „conduire" les danseuses (χορηγός). L'auteur insiste — à l'appui des sources — sur le rôle dominant de la chorège — rôle pédagogique également — qui, elle, se distingue par la beauté et par maintes vertus.

Ces représentations chorales étant enracinées dans le culte divin, nous voyons des dieux, des déesses et des héros qui jouent le rôle du ou de la chorège. Ce sont donc Apollon à la tête de son cortège de Muses et Artémis qui organisent un choeur de Muses et de Charites — deux divinités de la courotrophie — Héra, protectrice du mariage, enfin Thésée (schol. *Iliade* et Callim. *h. Délos* 307 ss.). Les rites choraux dont la fonction est de consacrer les différentes étapes marquant le passage d'une jeune fille de l'enfance par l'adolescence jusqu'à l'âge adulte — ont des analogies avec les pratiques cultuelles et l'initiation tribale. Les divinités veillent sur ce processus d'intégration de la jeune Grecque à la société des adultes. Le choeur féminin occupe donc une place importante dans le système d'éducation, car c'est un groupe fondamentalement institutionnel. Et c'est cet aspect-là qui est „la raison pour laquelle l'homosexualité qui s'y exprime n'a rien de commun avec une homosexualité fixée; elle doit être au contraire considérée comme une phase de passage liée à l'adolescence, à l'hétérosexualité la plus régulière; ces relations homosexuelles s'intègrent à la fonction pédagogique assumée par le modèle éducatif du type initiatique dont l'association chorale est l'une des formes" (vol. II, p. 12).

Dans le II^e^ volume, après avoir présenté le cadre culturel et institutionnel des deux fragments d'Alcman, Calame évoque les structures sociales de la Sparte archaïque (*démos*, *Rhétra*, *gérousia*, *Hippeis* etc.) et la culture de Sparte au VII^e^ s. Suit l'analyse des fr. 1 et 3 (cf. le schéma des protagonistes du poème 1) au cours de laquelle l'auteur étudie des sujets tels que le système des acteurs des deux fragments, le mythe, la gnome, les métaphores (équestres, ornithologiques, pédagogiques), le langage de l'homoérotisme, la position assumée par la chorège, la localisation du rite, l'activité rituelle des choreutes, la fonction rituelle de la chorège à l'égard des choreutes, la divinité à laquelle le rituel est consacré. Dans la conclusion de cette partie, l'auteur résume les résultats acquis — positifs et négatifs — de ses recherches (p. 144 ss.) ce qui rend tout l'ouvrage parfaitement lisible et fructueux. L'appendice (p. 147—176) présente des remarques pénétrantes sur le „parthénée" comme genre littéraire — dès ses origines jusqu'à l'époque postalexandrine, chapitre extrêmement utile pour tous ceux qui s'occupent professionnellement de la théorie de la littérature. Ce sujet fait d'ailleurs depuis longtemps l'objet des recherches de l'auteur étant donné qu'il l'avait déjà traité dans son étude *Réflexions sur les genres littéraires en Grèce archaïque* (Quaderni Urbinati XVII 1974). Ici, il prend en considération le terme de „parthénée" et son emploi en Grèce classique, la définition du parthénée dans les classifications postalexandrines de la poésie lyrique. Il étudie minutieusement les vers des poètes qui ont composé des poèmes pour le choeur de jeunes filles (Pindare, Simonide, Bacchylide et d'autres) et termine le livre par 5 *Indices* précieux pour les lecteurs, à savoir: Index: bibliographique, des passages cités, des auteurs modernes, analytique, des expressions commentées.

Anna M. Komornicka (Łódź)

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

Gianna Petrone, Morale e antimorale nelle commedie di Plauto, Ricerche sullo *Stichus*, Palermo 1977.

Autorka pochodząca ze szkoły włoskiej, bardzo zasłużonej w dziedzinie badań nad teatrem rzymskim, a nad Plautem w szczególności, podjęła ambitną próbę jeszcze jednej oceny twórczości umbryjskiego poety. Wychodząc z powszechnie uznanego założenia, że teatr Plauta przedstawia

wiele sprzeczności, które uczeni tłumaczą najczęściej odstępstwem od wzorów greckich, zajęła się antynomią pojęć — moralnością i niemoralnością. Na przykładzie komedii *Stichus* — mało znanej niefilologom, a u filologów budzącej zastrzeżenia co do poprawności strukturalnej, ciągłości akcji i wewnętrznej logiki — ukazała, że antyteza tych pojęć znajduje rzeczowe uzasadnienie. Szczegółowe wywody oparte na analizie *Stychusa* w aspekcie wyżej wymienionej pary przeciwstawnych pojęć poprzedza obszerne omówienie niektórych węzłowych zagadnień związanych z twórczością Plauta. Poszczególne ustępy podają znane filologom wiadomości na temat palliaty, sposobu przetwarzania greckich sztuk przez Plauta, jego samodzielności w stosunku do wzorów, uwypuklonej głównie na podstawie fundamentalnej pracy Fraenkla, na temat postaci komedii itp. Najwyraźniej do zaznaczonej w tytule pracy tematyki zmierza ustęp o ideologii Katona opartej na silnych podstawach moralnych; należy on do najlepiej opracowanych i najciekawszych rozdziałów tej ogólnej części. Autorka bowiem, powołując się na nowsze prace uczonych takich jak Della Corte, Grimal, wykazuje, że w znacznej mierze pod wpływem ideologii Katona komediopisarz oddziaływał na swą publiczność, i to nie tylko przez sentencje i gnomę, przez dłuższe i krótsze wypowiedzi na temat moralności, ale też przez rozwój samej akcji komedii, które miały pouczać i wychowywać (jak np. w *Captivi* czy *Trinummus*). Słuszne zdaje się podkreślenie, że w tych sztukach dostrzega się wyraźną tendencję pedagogiczną, którą zwykle przypisuje się dopiero Terencjuszowi.

Jeszcze bardziej do głównego zagadnienia zmierza ustęp o antytezie. Autorka wykazuje słusznie, że często wyraźnie manifestowane solidaryzowanie się poety z ideałami etycznymi i zasadami dobrego wychowania nie wyklucza obsceniczności podczas przedstawionej w sztuce zabawy ani też koncepcji komedii, w której główną rolę gra zuchwały i pozbawiony skrupułów niewolnik. Te dwa opozycyjne, przeciwstawne aspekty często współistnieją w sztukach Plauta. W tej sztuce zachodzi antyteza między moralnością a jej brakiem czy wręcz jej zaprzeczeniem.

Dla części właściwej, szczegółowej, najważniejszy jest ustęp o wewnętrznych sprzecznościach i głębokich przeciwieństwach, jakie rysują się między pierwszą częścią sztuki, zasługującą na miano sentymentalnej komedii wierności, a drugą, rozgrywającą się w kompletnie innej atmosferze, wśród zgiełku uczty suto urozmaiconej muzyką, śpiewem i tańcami, wulgarnymi wyrażeniami i nader swobodnym, wyuzdanym zachowaniem się ucztujących trojga niewolników. Autorka zręcznie wyłowiła wszystkie elementy i w tym ustępie („La contradizione di Stichus"), i w kolejnych następnych, stanowiące o różnicy w nastroju tych dwóch tak odrębnych części, że aż dziwne wydaje się połączenie ich w jedną komedię.

Pierwsza część, prawdopodobnie oparta na sztuce Menandra *Adelphoi ά'*, przedstawiając sceny o nietypowych dla dramatu motywach, może stanowić pewnego rodzaju *variatio* na temat „nostos"; wyraża bowiem hołd dla wierności dwu małżonek, zwłaszcza młodszej Pamfili — niby Penelopy. Powrót braci — mężów wyżej wspomnianych sióstr — jest, zdaniem Petrone, motywem przewodnim drugiej części komedii. Autorka idąc za wywodami holenderskiego uczonego Wagenwoorta przyjmuje, że ów motyw — *locus communis* w komedii — w tej sztuce był chyba odbiciem rzeczywistości. Wobec tego, że *Stichus* został napisany i wystawiony w czasie powrotu wojsk z wojny punickiej (w 200 r.), autorka, jak inni uczeni, przyjmuje domysł Wagenwoorta, że Rzymianie zwrócili się do poety o napisanie sztuki odzwierciedlającej powszechną radość; zatem cała sztuka powstała z pewnej określonej okazji i nie jest tylko wynikiem sztucznej kombinacji — połączenia niespójnych na pozór części. Niezwykły nastrój tej drugiej części, wesoły i radosny, kontrastujący z nastrojem części pierwszej, ckliwej i umoralniającej, znajduje kulminacyjny punkt we wspólnej uczcie niewolników i pana, w której muzyka i taniec wyzwalają nieprzyzwoite sceny. Moralność pierwszej części i antymoralność drugiej ma więc rzeczowe uzasadnienie. Autorka jest skłonna widzieć tu, choć tego nie powiedziała expressis verbis, zamierzony zabieg poety, powodujący taką a nie inną budowę sztuki; przyjmowana zaś przez niektórych kontaminacja byłaby, zdaniem Petrone, zjawiskiem sekundarnym.

Całość pracy ciekawa, choć autorka w nieco zawikłany sposób stwarza pewne schematy (np. piano realistico, veristico, ludico); to szufladkowanie w odniesieniu do poety, którego charakter twórczości daleki jest od wszelkich schematów, zaciemnia pożyteczne jej podsumowanie. Ciekawe raczej dla ogólnej charakterystyki twórczości Plauta niż dla zagadnienia antytezy: morale i antimorale, są rozważania o parodii, która tryumfuje w teatrze plautyńskim. Najwidoczniej przejawia

się ona w aspekcie społecznym. Jej mechanizm, operujący również kontrastami, pozwala ośmieszać wartości szanowane przez społeczeństwo i przedstawiać je w krzywym zwierciadle (np. *virtus militaris* często u Plauta przejawia się w *audacja* niewolnika-dowódcy, który w swoich intrygach posuwa się aż do zuchwalstwa). Szczególnie wartościowe jest tu przedstawienie parodii literackiej, która ośmiesza tragedię, jej styl i język.

Autorka oparła swoje wywody na najlepszej i najnowszej literaturze, co znacznie podnosi walory tej pracy.

Ludwika Rychlewska (Wrocław)

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

Jan Wikarjak, Gramatyka opisowa języka łacińskiego, Warszawa 1978, PWN, s. 169.

Im mniej mamy nauczania łaciny w szkole, tym bardziej potrzebne są dobre podręczniki tego języka. Napisana przez profesora Uniwersytetu Poznańskiego gramatyka opisowa języka łacińskiego jest dobrym podręcznikiem. Wprawdzie ogranicza się w opisie do języka ściśle klasycznego, to jednak w tym zakresie jest wyczerpująca, dokładna i poprawna. Może w tej postaci służyć nie tylko uczniom pozostającym pod opieką nauczyciela, ale także tym wszystkim, którzy by chcieli samodzielnie się zaznajomić z językiem łacińskim. Autor jest zwięzły (nie daje przedmowy), ale ocenia wartości alfabetycznego skorowidza (s. 160—166), z którego na pewno każdy użytkownik będzie owocnie korzystał.

Książka obejmuje 1. Wiadomości wstępne i naukę o głosce, 2. Naukę o wyrazie (fleksję i wiadomości ze słowotwórstwa), 3. Naukę o zdaniu. Na końcu autor zamieścił uwagi stylistyczne, uwagi o heksametrze daktylicznym i dystychu elegijnym, wreszcie uwagi o rachubie czasu. Jako filolog, autor ilustruje (zwłaszcza składnię) przykładami z klasycznych autorów, jak Cicero, Owidiusz, podając miejsce, skąd cytat zaczerpnięto. Daje to wartościową wskazówkę o sposobie korzystania ze źródeł starożytnych. Także polskie odpowiedniki są udokumentowane cytatami, zwłaszcza z Mickiewicza, np. s. 101 § 172: *Pan Tad.* V 681; tak też s. 104 § 182: *Konr. Wall.* 241. Można było także na s. 107 § 192 podać, że polski przykład: *Ilekroć z książką wyszłam sobie do ogrodu* pochodzi też z *P. Tad.* III 611.

Terminologia, którą autor stosuje, jest w zgodzie z tym, co stosują językoznawcy. Zastrzeżenia nasuwają się w dwu wypadkach: po przymiotnikach zaimkowych (s. 42 § 64): *unus*, *solus*, *totus*, *ullus*, *nullus* autor wymienia jako osobną grupę „odpowiedniki zaimkowe — pronomina correlativa". Takiego terminu nie używa się w językoznawstwie (nie ma takiego hasła ani w *Słowniku terminologii językoznawczej* Gołąba, Heinza i Polańskiego, ani w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim* pod red. Urbańczyka); z zaliczonych do tej grupy wyrazów łacińskich widać, że są to albo przymiotniki zaimkowe, jak *qualis*, *quantus*, *talis*, *tantus*, albo przysłówki zaimkowe, jak *quot*, *ubi*, *tot*, *ibi* itd. — Drugi wypadek pojawił się na s. 45 § 68, gdzie zaznaczono, że „temat praesentis różni się czasem od zasadniczego tematu czasownikowego": ten „zasadniczy temat" to pierwiastek (np. w *gigno*: *gen//gn*).

Również i transkrypcja polska terminów łacińskich zasługuje na uznanie. Autor zachowuje łacińską postać tematu, a polonizuje człon końcówkowy, np. na s. 31: wzmocnionego *positiwu* polskiego; w *superlatiwie* itd. Jeżeli się zatrzymuje pełne brzmienie łacińskie, jak jest zwykle w nomin. sing., to i pisownia pozostaje całkowicie łacińska: *superlativus* (ib.), łaciński *comparativus* (s. 30) itd. Odstępstwa od tej zasady są niewątpliwie przeoczeniami, jak na s. 49 § 82: *imperatiwus*; napisałbym też na s. 30 § 42 *comparatiwy* (nom. pl.), nie *komparatiwy*.

Ze szczegółów technicznych zwrócę uwagę na stosowanie kreseczki oznaczającej odcięcie części wyrazu: przyrostek pisze się z kreskami z obu stron, a człony końcowe z kreseczką przed tym członem. Autor wyodrębnia przeważnie człony końcowe i zwykle stawia przed nimi kreseczkę,

np. na s. 21 § 27: „według odmiany samogłoskowej *-i, -ium, -ia*" itd.; „nom. sing. na *-e, -al, -ar*" itd. Niestety czasem tej kreseczki brakuje, np. na s. 20 § 25 jest: *-e, -um, -a*, ale na s. 21 § 26: *-e, um, -a*. Przy podawaniu form gen. sg. rzeczownika kreska jest przeważnie usunięta, i to niekonsekwentnie, na s. 23 § 29 (omyłkowo numer tego paragrafu nie został wydrukowany) czytamy *finis, is* m. itd., *fines, ium* itd., ale w § 31: *color, -oris*; *labor, -oris*. Jestem za powszechnym stosowaniem kreseczki. Niełądnie wygląda, gdy na s. 37 § 53 czytamy: „*ducenti, ae, a*; gen. *ducentorum, -arum, -orum*", a więc w nom. bez kreseczek, w gen. z kreseczkami. W stosunku do przyrostków zastosowano błędną zasadę zaznaczania tylko ich początku, a więc na s. 31 § 44 napisano: „wyodrębnić należy dwa przyrostki *-is, -simo*": tu trzeba było napisać: *-is-, -simo-*, bo te przyrostki nie tworzą końca wyrazu. W tym wypadku również nie zastosowano jednolitości: na s. 51 § 90 jest zwrot: „właściwą końcówkę poprzedza przyrostek *-is-* (w 3 os. pl. *-er*)". „Wspomniany przyrostek *-is* występuje też" itd. Winno być: *-er-, -is-*, jak jest za pierwszym razem.

Niedobrze wypadło w książce oznaczanie iloczasu. Jak wiadomo, przeciwstawienie samogłosek krótkich i długich było w języku łacińskim stałym czynnikiem fonologicznym, nie mniej ważnym niż przeciwstawienie samogłosek co do sposobu artykulacji (więc opozycja *ă*: *ā* stała na równi z opozycją *ă*: *ĕ* itd.). Pomimo istnienia tej opozycji w systemie fonologicznym, w pisowni Rzymianie różnic iloczasowych na ogół nie zaznaczali, idąc w tym za wzorem greckim (zapewne poprzez pośrednictwo etruskie). W epoce klasycznej pojawiały się próby zapisywania samogłosek długich zaznaczając ich długość tzw. apeksem, ale te próby nie doprowadziły do ogólnej zmiany pisowni i w średniowieczu kontynuowano dawny sposób pisania. Za szkołą średniowieczną również i my dziś nie uwzględniamy w piśmie iloczasu samogłosek.

Dla celów językoznawczych jednak uwidocznienie iloczasu w piśmie jest konieczne. Toteż w podręcznikach gramatyki stosuje się oznaczanie długości kreską, a krótkości łuczkiem, w miarę potrzeby. Należy więc ustalić, gdzie to jest potrzebne. W gramatyce języka łacińskiego, który jest językiem fleksyjnym, oznaczanie iloczasu potrzebne jest w morfemach ulegających we fleksji zmianom, a zatem w członach kończących wyraz: np. *aquă* to forma nom. czy voc. sg., natomiast *aquā* to abl. sg. To jest pierwsze ograniczenie. Drugim jest możliwość nieoznaczania krótkości przy stałym zapisywaniu długości, tj. pojmowanie zapisu *aqua* jako *aquă*, wobec *aquā* w abl. sg. Taki sposób zaznaczania samej tylko długości wymaga konsekwentnego stałego stosowania tej zasady. Jeżeli bowiem znajdą się w tekście zapisy *aqua* nie tylko na nom.-voc. sg, ale także na abl. sg., to czytelnik nie dostrzeże różnicy między formami z *-ă* i z *-ā*.

W gramatyce Wikarjaka nie ma co do tego konsekwencji. W wielu wypadkach iloczasu w ogóle nie oznaczono, jak jest w części trzeciej (Nauka o zdaniu), gdzie się stosuje pisownię wydań filologicznych. Jest to z pewnością uzasadnione i nie proponuję wprowadzać tu zmiany. Nie czynię też zarzutów ze sporadycznego oznaczania iloczasu dla potrzeb zrozumiałości tekstu, jak na s. 103 § 178: *patriā nihil est carius*; podobnie *meā, tuā* itd., s. 109 § 206 itd. Natomiast nie widzę uzasadnienia dla zapisów *nolīte, cavēte* s. 135 § 274, skoro (słusznie) nie zapisano kreski długości w *dixeritis* czy *dicatis*, w tym samym ustępie. Natomiast w rozdziałach poświęconych fleksji oczekiwałbym konsekwentnego oznaczania iloczasu. Źle jest np., że iloczasu nie podano przy wskazówce, że wyrazy na *-do, -go, -io* są to feminina (s. 23 § 32; też na s. 24); w przykładach nie wskazano końcowego iloczasu w *consuetūdo, orīgo*, ale zaznaczono długość w *rĕgĭō*; podobnie zaraz dalej *ordo*, ale *scīpĭō, sermō*. Również tu *virtūs, palūs*, obok *sălus* zamiast *salūs*, co tym gorsze, że potem stoi *pĕcŭs* z samogłoską krótką *ŭ*. Takich niekonsekwencji jest niestety bardzo dużo. Na tejże stronie 24 podano *animal, animālis*, także *exemplar, exemplāris*: tu oznaczenie krótkości samogłoski w sylabach *-ăl, -ăr* jest potrzebne, bo dokonało się tu wtórne skrócenie przy zachowaniu długości w gen. sg. i w innych przypadkach. Niedobrze wypadły w tym względzie wzory paradygmatów. Na s. 46 § 70 podano (jak należy) *laudŏr, monĕŏr, vincŏr, punĭŏr*, ale na s. 47 § 74 jest *laudābar, monēbar, vincēbar, punīēbar* bez oznaczenia iloczasu, a na s. 46 § 72 obok *laudĕr* jest błędne *monĕār, vincār, punĭār*. Mniej rażące, ale bądź co bądź niewłaściwe jest podawanie w 2 os. l. mn. obok (regularnego) *laudāmĭnī* itd., *laudēmĭnī* itd., niewłaściwego *laudābāmĭni* czy (na s. 48) *laudārēmĭni* itd. Niedobrze też, że na s. 51 § 88 obok perf. *rīsi* (powinno być: *rīsī*) stoi praes. *ridĕo* (winno być: *rīdĕō*): czytelnik zrozumie, że w praes. *ridĕo* jest samogłoska krótka, jak w zacytowanym niżej czasowniku *vĕnĭō* obok perf. *vēnī*. Zdziwi się też czytelnik, że (ib.) obok perf. *cĕcĭnī* jest perf. *cŭcurri* (zamiast *cucurrī*). Podobne

przykłady znajdą się w dziale fleksji czasownika w bardzo wielkiej liczbie. Dobrze by było, gdyby autor uregulował to w następnym wydaniu swojego tak użytecznego skądinąd podręcznika.

Niedokładności w podawaniu iloczasu są bardzo nieliczne, lepiej byłoby jednak całkowicie ich uniknąć. Błędnie są podane formy dat. sg. (s. 38 § 55) *mihī, tibī*: w użyciu były postaci z pierwszą sylabą krótką, jak i *sibī* (jak słusznie podano w § 56), por. Verg. *Aen.* I 8: *Musă mihī causas memora* itd.; 1,65: *Aeole, namquĕ tibī* itd. Nieścisłe też jest oznaczenie iloczasu wyrazu *tūtē* (s. 39 § 56): winno być *tūtĕ* (por. np. Plaut. *Amph.* 819); to nie jest też formacja podwojona, jak *sēsē, tētē*. W niektórych wypadkach podano iloczas długi, gdy w epoce klasycznej jest co do tego wahanie: na s. 37 § 53 napisano we wzorze odmiany *ūniŭs*, a później podobnie *istīus, illīus, nullīus*: w epoce klasycznej obok takich form są też formy z krótką samogłoską, jak Verg. *Aen.* I 41 *uniŭs ob noxam et furias* itd., *Aen.* I 16: *hic illiŭs arma* itd., I 114: *ipsiŭs ante oculos* itd. Na s. 39 § 58 przytoczono we wzorze zaimkową formę dat. sg. *huĭc*: taka dwusylabowa postać pojawia się dopiero w epoce poklasycznej; u Wergiliusza jest jednosylabowe *huic*, np. *Aen.* I 343: *huic coniunx Sychaeus erat*, a w epoce archaicznej albo jednosylabowe *huic*, albo też dwusylabowe spondaiczne **hoiieic* (por. Plaut. *Amph.* 702). Słusznie na s. 41 § 61 podkreślono, że dat. *cui* jest w czasach klasycznych jednosylabowe, por. Verg. *Aen.* II 71: *cui neque apud Danaos* itd.

Przejdę teraz do szczegółów natury redakcyjnej, które tu omawiam w przewidywaniu rychłego nowego wydania książki.

Na s. 6 § 1 do listy języków romańskich należy dołączyć język kataloński.

W ustępie s. 6 § 3 napisano, że „alfabet łaciński liczy 24 litery": należy tu dodać, że chodzi o dziś stosowany alfabet łaciński, bo w spisie liter podano jako osobne znaki *U* i *V*, gdy Rzymianie „nie rozróżniali w piśmie *u, v*", jak zaraz potem pisze autor *Gramatyki*. W epoce klasycznej alfabet rzymski obejmował zatem 23 litery.

Podana na s. 8 § 6 transkrypcja francuskiej wymowy imienia *Cicero* jako [Siserón] wprowadza w błąd, bo po pierwsze, Francuzi nie wymawiają na końcu spółgłoski nosowej: w polskiej transkrypcji byłoby [siserą]; po wtóre, oznaczanie miejsca akcentu przez kreskę nad literą jest dwuznaczne, bo *ó* czyta się po polsku jako [u]; razi więc, gdy na s. 9 § 49 podano jako przykład polskiego cofnięcia akcentu zapis *ógółem* czy *okólica*: Polak odczyta to jako [ugułem], [okulica]. Winno być tak, jak to jest na tej samej stronie trochę niżej, z oznaczeniem miejsca akcentu pionową kreską przed samogłoską akcentowaną, więc *'ogółem, ok'olica*. Wobec tego transkrypcja francuskiego *Cycerona* winna mieć postać [siser'ą].

Nie jest wystarczająco jasne objaśnienie długości sylab zamkniętych, podane na s. 9 § 7: „przy wymawianiu sylaby zamkniętej grupą spółgłosek głos się zatrzymywał": lepiej by było sformułować to tak: przy wymawianiu sylaby zamkniętej, czyli zakończonej spółgłoską, iloczas sylaby przedłużał się o czas potrzebny do wymówienia zamykającej ją spółgłoski. Sformułowanie podane w książce nie uwidocznia tego, że podstawowa różnica między sylabą krótką a długą w językach indoeuropejskich, które uwzględniają iloczas, opiera się na przeciwstawieniu: *sylaba krótka*: *sylaba dłuższa niż krótka*; o ile dłuższa, to rzecz obojętna. Miarą jest sylaba krótka, tj. sylaba otwarta (czyli zakończona samogłoską) i zawierająca samogłoskę krótką. Każdy element dodatkowy, znajdujący się po samogłosce, a należący do tej sylaby, czynił tę sylabę długą. Takim elementem dodatkowym mogło być: 1. zastosowanie długiej samogłoski (np. *le-gĕ* z końcową sylabą krótką, ale *au-gē* z końcową sylabą długą), 2. dodanie spółgłoski (np. *au-gĕt*, z końcową sylabą długą, bo zamkniętą, czyli zakończoną spółgłoską; samogłoska tej długiej sylaby jest krótka), 3. dodanie dwóch spółgłosek (np. *au-gent*), 4. zastosowanie długiej samogłoski i spółgłoski (np. *au-gēs*), 5. zastosowanie długiej samogłoski i dwóch spółgłosek (np. *rēx*). Każdy z wymienionych składników przedłużał sylabę; przedłużenie było niejednostajne, bo oczywiście zastosowanie samogłoski długiej i dwóch spółgłosek (jak w *rēx*) musiało wymagać dłuższej realizacji niż np. zastosowanie samej tylko samogłoski długiej (*au-gē*). Ale przeciwstawienie pozostawało to samo: była to sylaba dłuższa niż krótka. Podany przykład dotyczył sylaby końcowej. W środku wyrazu sprawa się komplikuje zagadnieniem podziału wyrazu na sylaby. Tutaj zasada jest znana: spółgłoska stojąca przed samogłoską należy do sylaby, której ośrodkiem jest ta właśnie, następna, samogłoska. W wyrazie *canō* jedyny możliwy podział na sylaby jest w łacinie *ca-nō*. Ta sama zasada stosuje się do wypadku, gdy się w środku

wyrazu znajdzie grupa spółgłoskowa: końcowa spółgłoska grupy zawsze należy do sylaby następnej. np. w wyrazie *factus* spółgłoska *t* należy do sylaby *-tus*. Wątpliwość może być tylko co do spółgłoski (albo spółgłosek) poprzedzających tę końcówą spółgłoskę grupy, bo grupa może się składać z dwóch, trzech, a nawet z czterech spółgłosek (por. *factus, intrā, extrā*). Zasadą jest, że pierwsza spółgłoska grupy należy do poprzedzającej sylaby, więc: *fac-tus*. Co się tyczy grup złożonych z 3 lub 4 spółgłosek, podział na sylaby uwzględnia na pewno dwie wymienione zasady: pierwsza spółgłoska grupy należy do poprzedzającej sylaby, końcowa do następującej sylaby. Co do spółgłosek stojących w środku grupy, nie mamy pewnych informacji o podziale. Dla gramatyki elementarnej wszakże nie ma to znaczenia, natomiast ważne jest stwierdzenie, podane także w omawianej tu gramatyce, że grupa spógłoskowa *muta cum liquida* „w całości należy do sylaby następnej, np. w wyrazach *pa-trem, pu-blicus*". Natomiast w § 8 uwagę: „*muta cum liquida* nie daje wzdłużenia" trzeba uzupełnić pisząc „wzdłużenia sylaby"; inaczej czytelnik zrozumie, że wzdłuża się samogłoska.

Na s. 14 § 13 zamieszczono uwagę, że „w prajęzyku istniała jeszcze liczba podwójna". Trzeba tu zaznaczyć, że to właściwość prajęzyka indoeuropejskiego, bo tylko o to chodzi, nie o jakiś prajęzyk ogólny całej ludzkości. Również zbyt szerokie ujęcie znajdziemy na s. 43 § 66: „w koniugacji łacińskiej podobnie jak w innych językach wyróżniamy: 1. trzy osoby... 2. dwie liczby... 3. sześć czasów... 4. trzy tryby... 5. dwie strony...". Takie sformułowanie nasunie pogląd, że i w innych językach są dwie liczby, sześć czasów itd., gdy zestawienie już choćby z językiem polskim wskaże, że byłby to pogląd mylny. Można by więc powiedzieć tylko tyle, że w łacinie, jak w innych językach pokrewnych, odróżnia się kategorie osoby, liczby, czasu, trybu, strony (przy czym sposób formalnego odróżnienia tych kategorii bywa rozmaity).

Z uwagi o czasach (w tym samym ustępie) wynikałoby, że łacińska formacja futurum primum wiąże się przeważnie z aspektem niedokonanym, a futurum exactum z aspektem dokonanym: to ujęcie nie jest ścisłe, łacińskie futurum primum może wyrażać na równi aspekt niedokonany, jak dokonany, to znaczy, jest obojętne co do aspektu.

W uwagach składniowych sformułowane tam reguły są ilustrowane przykładami, przeważnie zaczerpniętymi z autentycznych tekstów epoki klasycznej. Tego oczywiście oczekujemy w gramatyce napisanej przez kompetentnego znawcę języka łacińskiego. W kilku jednak miejscach nie znalazłem oczekiwanej ilustracji przykładowej. Tak więc na s. 116 § 228 powiedziano, że gerundium (jak i infinitivus) ma składnię czasownikową, ale przykłady przytoczono tylko na infinitivus. Na s. 122 § 242 wskazano, że supinum na *-u* występuje w związku z przymiotnikami *facilis, difficilis* itp., jak również przy rzeczownikach *fas, nefas*; ale przykłady dotyczą tylko użycia po przymiotniku (na zastosowanie przy *fas* można by podać przykład Cic. *Tusc.* 5,38: *si hoc fas est dictu* 'jeśli się godzi to powiedzieć'). Na s. 148 § 303 zaznaczono, że przy konstrukcji acc. c. inf. zdania wtrącone mogą zachować indicativus: brak na to przykładu. Na s. 150 § 308 omawia się sposoby wyrażania tytułów książek, rozpraw itp.; wymieniono tu pod rubryką c. konstrukcję acc. c. inf., a pod d. konstrukcję z coniunctiwem: na te dwie możliwości nie przytoczono przykładu.

Tu i ówdzie, wyjątkowo, autor daje objaśnienie historyczne zjawisk językowych, przeważnie w zgodzie z dzisiejszym stanem wiedzy. Usunąłbym jednak na s. 109 § 206 podaną tam próbę objaśnienia zwrotu *meā rēfert*: ta interpretacja („z *rēs fert* powstało *rēfert*") nie zadowala z punktu widzenia fonetycznego, por. Leumann, *Lat. Gramm.*[6] (1977), s. 565. — Mam również zastrzeżenia co do rodzimości polskich paraleli łacińskiego acc. c. inf.: ta konstrukcja, znana istotnie w niektórych gwarach ludowych, ogranicza się do terenów dawnego zaboru pruskiego i wobec tego robi wrażenie naśladowania odpowiedniej konstrukcji niemieckiej (por. o tym rozprawę S. Kropaczka, Prace Filol. XIII 1928, s. 424—496). Ostrożniej więc byłoby napisać (s. 117 § 231), że w języku polskim, zwłaszcza ludowym (zapewne za wzorem niemieckim), można czasem spotkać podobną konstrukcję itd. Inna rzecz, że punkt wyjścia tej konstrukcji, tj. możliwość użycia podwójnego biernika osoby i celu, istniał także w języku polskim: łacińskiemu *quin tu illam iube aps te abire* (Plaut. *Mil.* 974) odpowiada po polsku: *zmuś ją odejść od siebie*, a łacińskiemu: *huic ego volgus... insanire docebo* (Hor. *sat.* 2,3,63) odpowiada po polsku np. *nauczę go czytać* (por. moją *Składnię*, 1950, s. 63 i n.). Ale w języku polskim konstrukcja bezokolicznikowa nie rozpowszechniła się szerzej.

Jak napisałem na początku, mamy przed sobą dobry podręcznik do nauki języka łacińskiego. Utrzymany w ramach tradycyjnych, podaje informacje o języku wystarczające do tego, by zdobyć

przygotowanie do samodzielnego posługiwania się tekstami łacińskimi: czy to dla dalszych studiów filologicznych, czy dla badań historycznych, czy wreszcie dla celów językoznawczych. Wysunięte wyżej uwagi, zastrzeżenia i dezyderaty nie postulują zasadniczych zmian w ujęciu całości; dotyczą one szczegółów redakcyjnych, które łatwo będzie poprawić w następnych, z pewnością bliskich, wydaniach.

Jan Safarewicz (Kraków)

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

А. И. Немировский, М. Ф. Дашкова, Люций Анней Флор-историк древнего Рима, Воронеж 1977, c. 166.

Sous ce titre qui correspond mal au contenu de l'ouvrage se cachent: une introduction consacrée à Florus, historien de la Rome ancienne du II^e^ s. après J. Ch. (p. 3—40), une traduction russe avec des commentaires (p. 43—162), la liste des abréviations (p. 163), celle des principales éditions (p. 164), un petité dictionnaire destiné à faciliter la compréhension du texte au lecteur soviétique (p. 165—166).

Le livre *Lucij Annej Flor* apporte — comme nous pouvons le lire dans la notice de rédaction — la première tentative de l'analyse de l'*Epitomé* de Florus dans la science russe et soviétique ayant pour but de montrer au lecteur la conception historique propre à cet historien romain et le role de son ouvrage dans le développement de la pensée historique de l'antiquité. Le livre est destiné aux professeurs d'histoire dans les instituts et les écoles supérieures et secondaires, aux chercheurs et étudiants.

Dans la vaste introduction Niemirovskij donne une monographie succincte et relativement complète sur Florus. Il y analyse les problèmes fondamentaux tels que: l'identification de l'auteur, l'époque où il vivait, le titre de son oeuvre, sa conception historiographique, l'influence de l'*Epitomé* sur la littérature chrétienne de l'antiquité et du moyen âge.

Suivant en cela les opinions de la plupart des chercheurs, Niemirovskij admet que Florus poète, rhéteur et historien est une seule et même personne. Les auteurs situent sa vie à différents époques depuis Auguste jusq'à Antonin le Pieux. Après A. Garzzetti, Niemirovskij place Florus à l'époque d'Hadrien. En ce qui concerne le titre de l'oeuvre le savant soviétique ne croit pas qu'il soit „Epitoma de Tito Livio", puisque l'ouvrage de Florus se distingue de celui de Tite-Live tant par sa forme que par sa conception historiographique; on y trouve une version différente de certains événements. Niemirovskij a raison cependant — à notre avis — de rejeter le titre „Tabella" donné à l'*Epitomé* par le chercheur français Paul Jal (Florus *Oeuvres*, texte établi et traduit par P. Jal, Paris 1967, p. XXIII). Il présente la conception historiographique de Florus en s' appuyant sur des auteurs tels que A. Garzzetti, J. Hahn, Den Boer, A. North, P. Jal, S. Sobolevskij et, traditionnelement, il voit dans l'*Epitomé* un panégyrique à la gloire du peuple romain. Pourtant il ne prend pas en considération une autre opinion, mieux fondée selon nous, celle du chercheur espagnol V. Alba qui dans l'oeuvre intitulée *La concepción historiográfica de Lucio Anneo Floro* (Madrid 1953) considère l'*Epitomé* comme une brève synthèse de l'histoire romaine écrite dans l'esprit de l'historiographie stoïcienne. Car si l'on admet que c'est le panégyrisme qui constitue chez Florus le critère fondamental du choix et de l'élaboration de la matière historique, il est difficile d'expliquer l'exagération avec laquelle sont présentés les faits défavorables aux Romains, comme la guerre contre la Numance (I 34) où contre les Parthes (I 46), la décadence morale du peuple romain croissant avec l'agrandissement de l'empire, la luxure, l'avidité, l'inégalité sociale et les autres vices qui aboutiront aux guerres civiles. De plus, Florus loue les ennemis de Rome: Hannibal est l'égal de Scipion (I 22,60), la femme d'un barbare dépasse par sa vaillance un centurion romain (I 27,6), le courage de femmes des Cimbres suscite notre admiration (I 38,16) etc.

Niemirovskij estime que l'ouvrage de Florus correspond très bien par sa conception au goût des Romains des premiers siècles de l'empire. Malgré des erreurs de chronologie et dans les noms de personnes, malgré quelques omissions et déformation des faits, cet ouvrage présente une certaine

valeur pour les chercheurs qui s'occupent d'aujourd'hui de l'antiquité. Ce qui est le plus précieux c'est la présentation des guerres serviles (II 7; 8) et la description de la situation des états caucasiens à l'époque des marches victorieuses de Pompée le Grand (I 40). Afin de montrer l'originalité de la conception de l'*Epitomé* chez Florus, le chercheur soviétique fait une comparaison utile entre son oeuvre et celle de Velleius Patercule (p. 27—29).

L'auteur présente l'influence de Florus dans la littérature antique et moyenâgeuse, signale les manuscrits et les livres anciens (p. 31—32), donne un aperçu de l'influence ultérieure (XVII—XVIII^{e} s.). Il mentionne aussi les premières traductions en langues allemande, italienne, française, anglaise, polonaise, roumaine. Il consacre plus de place à la première traduction russe faite par Lev Prokorov, parue à Moscou en 1792. Parmi les traductions plus récentes Niemirovskij distingue la traduction française due à Paul Jal.

La traduction de Niemirovskij et de Daškova est basée sur l'édition de l'*Épitomé* due à O. Rossbach (1896). Dans les cas de leçons controversées on recourt aussi à d'autres éditions, avant tout à celles de P. Jal et de E. Malcovati (1938). En citant ce dernier nom — que Niemirovskij considère à tort comme celui d'un homme — il faut mentionner que cette femme est un chercheur italien reputé pour ses travaux sur l'antiquité.

Dans son commentaire Niemirovskij donne les noms complets des personnages romains (tandis que Florus se limite souvent à un élément seulement), rectifie et rétablit le lieu et le temps des événements, renvoie aux autres sources et à la littérature sur le sujet, procède à de brèves analyses philologiques. Sa liste des principales éditions ne contient pas — sans doute par mégarde — la dernière édition de Florus établie par P. Jal (Paris 1967) que Niemirovskij comme indique son introduction connaît bien, qu'il apprécie et dont il se sert pour établir certaines leçons discutables de l'*Epitomé* de Florus. Il est regrettable que les auteurs de la traduction n'aient pas dressé l'index des personnages et des noms géographiques, ce qui rend l'usage du livre plus difficile.

En somme, Niemirovskij a donné un tableau fidèle quoique incomplet de l'oeuvre de l'historien romain de l'époque d'Hadrien. Il a montré d'une manière fragmentaire la richesse de son influence. Il a attiré l'attention des lecteurs sur l'importance de l'oeuvre pour la reconstitution des guerres serviles, des luttes en Espagne et de la situation des peuples du Caucase.

Le travail de Niemirovskij et de Daškova permet au lecteur soviétique de mieux connaître cette source historique originale que constitue l'Epitomé de Florus.

Ignacy Lewandowski (Poznań)

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

Tadeusz Kotula, Masynissa, Warszawa 1976, ss. 178.

Książka T. Kotuli o Masynissie stanowi znakomite uzupełnienie wydanej w r. 1972 w tej samej serii PIW-u monografii o Hannibalu, pióra G. Charles-Picarda. Dla pogłębienia tej tematyki i jej pełnego obrazu przydałaby się jeszcze książka o Scipionie Afrykańskim. Tę rolę mogłoby spełnić np. tłumaczenie pracy H. H. Scullarda, *Scipio Africanus*: *Soldier and Politician*, Londyn 1970. Historię Rzymu znamy jednak względnie dobrze, najsłabsza natomiast jest nasza wiedza o antycznym „trzecim świecie", o państwach, które pozostawały w cieniu wielkich mocarstw. Bardzo dobrze stało się zatem, że T. Kotula przybliżył polskiemu czytelnikowi postać króla Masynissy, najwybitniejszego władcy Numidii (203 — 148 r. p.n.e.).

Recenzowana książka spełnia pewne zasadnicze warunki, jakie winny towarzyszyć powstaniu wybitnej pracy popularnonaukowej. Jest wynikiem wieloletnich badań naukowych autora, najwybitniejszego w Polsce znawcy problematyki starożytnej Afryki. Jest oparta na wnikliwej analizie źródeł historiograficznych greckich i łacińskich, na skrupulatnym wykorzystaniu danych z zakresu epigrafiki (w tym inskrypcji punicko-libijskich), numizmatyki i archeologii. Postać Masynissy,

nakreślona plastycznie na szerokim tle historycznym, została przedstawiona przez T. Kotulę w wyniku jego samodzielnych badań, przemyśleń i krytycznego podejścia do bogatej literatury przedmiotu, cytowanej w tekście i przypisach, a której omówieniu poświęcił ostatni, bardzo cenny rozdział pracy („Nota bibliograficzna", s. 155—164).

Autor w interesujący sposób ukazał trudną drogę życiową Masynissy, syna Gai, władcy numidyjskiego ludu Massyliów, do odzyskania władzy nad swą ojczyzną, a następnie utworzenia silnego zjednoczonego królestwa Numidii. Masynissa był pierwotnie sojusznikiem Kartaginy i wspomagał ją skutecznie w walkach z Rzymianami na terenie Hiszpanii. W r. 205 p.n.e. nastąpiło jednak odwrócenie aliansów. Gdy władca numidyjskich Masesyliów, Syfaks, związał się z Kartaginą i uderzył na ziemie Massyliów, w tej sytuacji Masynissa szukał oparcia w Rzymie, które uzyskał poprzez osobiste zbliżenie do P. Korneliusza Scipiona. W wojnie toczonej przez Rzymian na terenie Afryki Masynissa odegrał czołową rolę. Zajął terytorium okupowane przez Syfaksa, a miasto Cyrtę uczynił stolicą zjednoczonej Numidii. W r. 203 został obdarzony przez Scipiona najwyższymi odznaczeniami rzymskimi. „Rex socius et amicus populi Romani" walnie dopomógł do odniesienia zwycięstwa nad wojskami Hannibala pod Zamą. W przeddzień bitwy Masynissa zdołał doprowadzić Scipionowi 10 tysięcy żołnierzy numidyjskich, wśród których zasadniczą rolę spełniały 4 tysiące znakomitej jazdy. Jej to atak w bitwie pod Zamą przyczynił się walnie do rzymskiego zwycięstwa (s. 62, 63).

Warunki pokoju narzuconego przez Rzym Kartaginie w r. 201 nie ustaliły jasno granic między posiadłościami numidyjskimi i kartagińskimi. Masynissa mógł łatwo interpretować na swoją korzyść wszelkie spory terytorialne, bowiem pokonany przeciwnik nie mógł prowadzić żadnej wojny w Afryce bez zgody Rzymu. Król numidyjski wykorzystał to w pełni stopniowo powiększając coraz bardziej swe państwo, które otoczyło Kartaginę ze wszystkich stron. Etapy tych podbojów i ich dyskusyjną chronologię przedstawił T. Kotula w IV części książki pt. „Wielki konflikt" (s. 103—150).

Na uwagę zasługuje mało u nas znana cywilizacyjno-kulturalna działalność Masynissy, opisana w III części pracy pt. „Dzieła pokoju" (s. 67—102). Autor dużo uwagi poświęcił rozwojowi ekonomicznemu Numidii. Przeprowadził polemikę ze skrajnymi tezami, z których pierwsza wyolbrzymiała jego zasługi — w ślad za przekazem Polibiusza i Strabona („Numidów ucywilizował i zamienił w rolników"), druga zaś (G. Camps) umniejszała jego rolę wykazując stare tradycje rozwoju rolnictwa numidyjskiego. Zdaniem T. Kotuli Masynissa nie mógł „zaprowadzić" rolnictwa w swym kraju, popierał natomiast jego intensywny rozwój (s. 75—77). Numidia uzyskała przodującą pozycję w produkcji zboża dzięki zagarnięciu Kartaginie żyznych ziem, a zwłaszcza tzw. Wielkich Pól w dolinie środkowego Bagradasu. Dzięki tym zdobyczom mógł Masynissa eksportować nawet pszenicę do Grecji, o czym świadczą inskrypcje z Delos (s. 98—101).

Masynissa w czasie swego długiego panowania zreorganizował i umocnił państwo numidyjskie. Przyczynił się do rozwoju miast, a zwłaszcza królewskiej stolicy Cyrty, dbał o dzieła kultury, kształtujące się w znacznym stopniu pod wpływem punickim. Chociaż mocarstwowa pozycja państwa numidyjskiego była krótkotrwała, to jednak dzieła pokoju Masynissy zapewniły ciągłość rozwoju tych ziem i przygotowały przyszłą świetność Afryki rzymskiej. Jak słusznie twierdzi T. Kotula: „W tej dziedzinie należy uznać i odpowiednio docenić usiłowania Masynissy, który jako twórca i organizator połączonego państwa kładł podwaliny pod dalszy, wewnętrzny rozwój swego kraju, bez względu na zmieniającą się pozycję polityczną" (s. 82).

W końcowej partii swej książki zajmuje się Autor kluczowym problemem roli Masynissy w wydarzeniach doprowadzających do podjęcia przez Rzym III wojny punickiej. W rozdziale zatytułowanym „Metus Masinissae?" (s. 129—135) T. Kotula uznał zarówno „metus Punicus", jak i „metus Masinissae" za wytwory rzymskiej propagandy, która chciała uzasadnić konieczność nowego podboju. Rzym nie miał powodu obawiać się ani odrodzenia potęgi Kartaginy, ani nadmiernego wzrostu znaczenia Numidii. Niewątpliwie jednak zbyt silny sojusznik nie był już Rzymowi potrzebny, co jest zresztą charakterystyczne dla całej polityki rzymskiej w II wieku, zwłaszcza po bitwe pod Pydną. Stary król numidyjski nie wziął udziału w rzymskich działaniach wojennych przeciw Kartaginie, które były ciosem dla jego afrykańskich celów. (Zapewne marzył o zagarnięciu samej Kartaginy). Masynissa zmarł w Cyrcie w 148 roku, w wieku 90 lat. Jego rzymski „przyjaciel" Scipio Emilianus podzielił władzę w państwie numidyjskim między trzech synów zmarłego króla, kładąc w ten sposób kres świetności politycznej Numidii. Pamięć o wielkim władcy

numidyjskim przetrwała nie tylko w Afryce, o czym świadczy pośmiertny kult boski jego osoby (świątynia w Thugga, s. 146—149). Świadczą o tym wypowiedzi samych Rzymian, a ich najlepszym przykładem są słowa Pliniusza Starszego, który opis geograficzny Numidii rozpoczął w następujący sposób: „Ab Ampsaga Numidia est, Masinissae clara nomine (*N. h.* V III, 22).

Trudno jest w stosunku do znakomitej książki T. Kotuli wysunąć jakieś uwagi krytyczne. Jedyne zastrzeżenie budzi operowanie przez Autora pojęciami *populares* i *optimates* w opisie stosunków wewnętrznych w Rzymie w połowie II wieku p.n.e. (w polemice z poglądami Ch. Saumagne'a, s. 143, 144). Ugrupowania te powstały dopiero w okresie działalności Gajusza Grakcha.

W sumie lektura *Masynissy* winna dać dużo satysfakcji zarówno szerszemu kręgowi czytelników, jak i badaczom dziejów antycznych.

Maria Jaczynowska (Toruń)

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

Latein und Europa. Traditionen und Renaissancen. Herausgegeben von Karl Büchner, Philipp Reclam jun. Stuttgart 1978, 359 S., 16 Fotos, 1 Karte.

Der Titel des vorzustellenden Buches ist offenbar ausgelöst durch eine aktuelle Fragestellung, die Diskussion der Funktion und der Aufgaben des Lateinunterrichts, wie sie zur Zeit in einigen Ländern Westeuropas geführt wird; denn wie der Inhalt ausweist, geht es dem Herausgeber um mehr, um die Bedeutung Roms und des römischen Erbes für Europa, wobei freilich die lateinische Sprache eine entscheidende Vermittlerrolle spielte. Doch weit bedenklicher ist die Art, in welcher der Europabegriff verwendet wird. Ist Europa lediglich das durch Latinität und katholische Kirche geprägte sog. Abendland, wie es offenbar der Herausgeber versteht, oder stellt sich unser Erdteil nicht vielmehr als eine Europa bipartita dar, an dessen Anfang die Antike steht und dessen einen Strang die Latinität, den andern aber die Gräzität prägte, in der Zweiheit eine Einheit repräsentierend? Die Berücksichtigung dieser unleugbaren Tatsache hätte manche Widersprüchlichkeiten in dem Werke beseitigt und es vermeiden lassen, dass die Einleitung einen bald apologetischen, bald panegyrischen Ton anschlägt, wo die Sprache der historischen Fakten weitaus überzeugender gewesen wäre.

Durch solche konzeptionelle Einwendungen sollen jedoch Wert und Bedeutung des Sammelbandes nicht herabgesetzt werden, zu dessen Erarbeitung sich elf Gelehrte, erfahrene Meister ihres Fachs neben tüchtigen Repräsentanten der mittleren Generation, zusammentaten. Der Herausgeber hat bewusst darauf verzichtet, ihre Beiträge einer nach Form und Inhalt vereinheitlichenden Gestaltung zu unterwerfen, so dass die Forscherpersönlichkeiten und ihr wissenschaftliches Profil voll gewahrt blieben. Dass zu den Mitarbeitern nicht nur unmittelbare Zunftgenossen gehören, sei rühmend hervorgehoben.

Angesichts dieser Sachlage bedarf im Grunde ein jeder Aufsatz dieser Sammlung einer speziellen Würdigung und Auseinandersetzung. Das würde jedoch den unserer Anzeige vorgegebenen Rahmen weit übersteigen. Ich muss mich daher mit Hinweisen auf Themenkreise und Bearbeiter beschränken.

Der Freiburger Sprachwissenschaftler Oswald Szemerényi gibt S. 26 ff. einen knappen, klar gegliederten Überblick über die Entwicklung des Lateins von seinen Anfängen bis zur Verwendung als europäischer Wissenschaftssprache, nicht ohne auch über „die Macht des Lateins heute" zu reflektieren. „Die politische Wirklichkeit" der römischen Reichsbildung „und ihre Folgen" behandelt der Würzburger Althistoriker Dieter Timpe, S. 47 ff. Dass ein Mann der mittleren Generation die marxistischen Überlegungen zum Gegenstande gänzlich mit Stillschweigen übergeht, muss verwundern; auch hätte man sich bezüglich der Folgen eine stärkere Berücksichtigung der mediävistischen Fragestellungen und Ergebnisse gewünscht. Der Altmeister der römischen Rechtsgeschichte Franz Wieacker steuerte S. 84 ff. einen aus anderen Zusammenhängen erwachsenen Vortrag „Vom Lebenswert des römischen Rechts" bei. Vielfältige neuartige Aspekte herausstellend, behandelt S. 100 ff. der Freiburger Patristiker Karl Suso Frank die Beziehungen von „Römertum und Christentum", ohne die Thematik erschöpfend darbieten zu können. Der Titel des nächsten Beitrages, der aus

der Feder des Herausgebers Karl Büchner stammt: „Entstehung, Tradition und Krisen der europäischen Kultur" (S. 125 ff.), lässt gespannte Erwartungen aufkommen; da das Phänomen Kultur jedoch im wesentlichen auf Literatur und Schule eingeschränkt wird, finden jene Erwartungen nur zum Teil ihre Befriedigung. Alfons Weische, klassischer Philologe in Münster, schränkt seine Erörterungen über die „Bedeutung der römischen Rhetorik", S. 147 ff., ausdrücklich auf die mittel- und westeuropäischen Völker ein, damit andeutend, dass um der Gesamtkonzeption willen anderes unberücksichtigt blieb. Die Tacitusinterpretationen von Golo Mann, die sich S. 168 ff. anschliessen, vermögen schon durch den Umstand auf besondere Beachtung zu rechnen, dass sie aus der Feder eines prominenten Outsiders stammen. Zum Fach zurückgeführt werden wir S. 197 ff. durch Alain Michel, Professor an der Sorbonne, der kenntnis- und gedankenreich „die römische Tradition in der Geschichte der Philosophie bis heute" erörtert. Reichtum an Material und Gesichtspunkten kennzeichnen auch die Untersuchung des Bochumer Literaturwissenschaftlers Karl Maurer, die S. 243 ff. die „Präsenz der römischen Dichtung in der europäischen Literatur" vorzustellen sucht, wobei freilich die geweckten Erwartungen enttäuscht werden; denn die Exemplifikation beschränkt sich auf einige romanische Literaturen, während das deutsche Schrifttum im wesentlichen unberücksichtigt bleibt, von dem slawischsprachigen und dem rumänischen gar nicht zu reden. Dagegen geht, ohne anderes zu vernachlässigen, der Archäologe Hellmut Sichtermann vornehmlich auf die deutschen Phänomene ein, wenn er S. 282 ff. die „römische Kunst und ihre Nachwirkung" behandelt. Die nachwirkenden Leistungen der Römer auf den vielfältigen Zweigen der materiellen Kultur werden bedauerlicherweise nicht gewürdigt, obgleich dadurch dem Grundanliegen des Bandes wesentlich hätte gedient werden können. Diesen schliessen S. 312 ff. Reflexionen des Göttinger Althistorikers Alfred Heuss unter der Überschrift „Die Römer: eine Bilanz" ab; die Römer als Kolonisatoren, als Staats- und Reichsgründer, als Schöpfer einer Skala neuer ethischer Werte, als Lehrer der Völker werden herausgestellt.

Die Übersicht verdeutlichte: Den Autoren des Büchnerschen Sammelbandes ging es nicht so sehr um die enzyklopädische Abrundung als vielmehr darum, Gesichtspunkte zu erarbeiten, Probleme zu stellen, Diskussionen auszulösen. Zugleich aber waren sie darum bemüht, für solche weiterführende Erörterungen die bibliographische Basis zu schaffen. Die Bemühungen der Altertumswissenschaft der sozialistischen Länder gerade auch um eine geschichtsphilosophische Einordnung und theoretische Vertiefung werden dabei freilich nur unzulänglich berücksichtigt; um nur ein Beispiel zu geben: den Namen Kumaniecki sucht man in allen diesen Listen vergeblich.

Johannes Irmscher (Berlin)

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

Jan Bouzek, Radislav Hošek, Antické Cernomoří, Nakladatelství Svoboda, Praha 1978, ss. 352 + fotografie czarnobiałe i kolorowe + rysunki + mapy.

Antyczne Czarnomorze J. Bouzka i R. Hoška to kolejna praca popularnonaukowa, stawiająca sobie za cel przybliżenie współczesnemu czytelnikowi (czytaj: turyście) bogatej przeszłości antycznej wybrzeży Morza Czarnego. Uzasadnienie powstania takiej pracy widzą Autorzy we wspaniałym — w ostatnich kilkudziesięciu latach — rozwoju badań nad starożytną historią Pontus Euxinus oraz w coraz większym rozwoju turystyki w tych rejonach (zob. „Wstęp", s. 7—11). W dotychczasowej literaturze nie jest to pierwsza tego typu praca, ale przyznać trzeba, że wyjątkowo uprzywilejowane w tym względzie były kultury antyczne na terenach dzisiejszej Bułgarii, że wskażę tu takie pozycje jak: B. Böttger, B. Döhle, K. Wachtel, *Bulgarien, eine Reise zu antiken Kulturstätten,* Berlin 1971 (wyd. II 1977); R. F. Hoddinott, *Bulgaria in Antiquity. An Archeaological Introduction,* London 1975, oraz dwie polskie książki: K. Majewski, *Kultura rzymska w Bułgarii,* Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, i M. Biernacka-Lubańska, *Śladami Rzymian po Bułgarii. Przewodnik archeologiczny,* Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976. Prezentowana tu książka czeskich Autorów ma

bardziej uniwersalny charakter, albowiem Bouzek i Hošek podjęli się zadania scharakteryzowania kultur antycznych całego basenu Morza Czarnego.

Mimo jednak deklaracji zawartej w tytule („antyczne"), pierwszy rozdział poświęcony został omówieniu kultur przedantycznych (s. 15—50), co oczywiście uznać należy dla całości pracy za rzecz bardzo pozytywną. Rozdział drugi omawia niezwykle interesujący, fascynujący problem Scytów (s. 51—70), a dopiero trzeci (s. 71—80) dotyczy antycznego świata w jego klasycznym rozumieniu. Zatytułowany jest „Między mitem a prawdą" i omawia wyobrażenia Greków o wybrzeżach Morza Czarnego (m.in. mit o Jazonie i argonautach, o Prometeuszu przykutym do skał Kaukazu i inne) i wskazuje, na ile te legendy, na poły fantastyczne opowieści, mogą służyć do rekonstrukcji rzeczywistego obrazu historycznego.

Logicznym następstwem tego jest „Wielka kolonizacja grecka", rozdział omawiający przyczyny ekspansji Greków w obręb Morza Czarnego i charakteryzujący poszczególne ośrodki helleńskie (s. 89—102). Historię powstałych w V wieku p.n.e. państw tubylczych: Królestwa Bosporańskiego i trackiego Królestwa Odryzów i ich rolę w kształtowaniu obrazu kulturalnego tych ziem omawiają kolejno rozdziały: V pt. „Królestwo Bosporańskie" (tutaj scharakteryzowana została także sztuka miast greckich Północnego Nadczarnomorza; s. 103—122) i VI pt. „Trakowie", omawiający także sztukę tracką (s. 123—144). Następnie Autorzy przedstawili (w rozdziale VII, s. 145—160) rozwój wpływów rzymskich w obrębie Morza Czarnego do końca starej ery, a w części zatytułowanej „Armenia" (s. 161—182) dali przegląd historii politycznej tej niezwykle ważnej w starożytności ziemi, poczynając od początków I tys. p.n.e., a na V w.n.e. kończąc. Podobny charakter ma rozdział „Gruzja antyczna" (s. 183—188).

Osobna część pracy poświęcona została omówieniu historycznej roli Sarmatów (s. 189—199), którzy — jak wiadomo — w historii ziem nadczarnomorskich odegrali niezwykle ważną rolę.

Rozdział przedostatni, XI, omawia życie miast nadczarnomorskich z punktu widzenia takich zagadnień jak zarząd, skład socjalny, produkcja, religie i kulty (s. 201—238). „Pod rzymskimi legionami" to ostatni rozdział (s. 239—256) przedstawiający panowanie rzymskie nad Morzem Czarnym. Pracę uzupełniają „Wstęp" (s. 7—12) oraz aneksy w postaci tablic chronologicznych (259—295), zestawień dynastii panujących w obrębie Morza Czarnego (s. 297—316), wyboru literatury (s. 317—325) oraz indeksów (s. 327—350).

W sumie czytelnik będzie mógł z całą pewnością wyrobić sobie pogląd na rozwój Nadczarnomorza w czasach starożytnych. Trzeba jednak stwierdzić, że w odniesieniu do wielu aspektów i terytoriów będzie to pogląd bardzo ogólny, czy wręcz powierzchowny (np. wschodnie wybrzeże). Nie dziwi to za bardzo, zważywszy terytorialną i chronologiczną rozległość pracy. Funkcja książki popularnonaukowej polega zresztą — jak sądzę — na przybliżeniu czytelnikowi danego problemu naukowego, nawet w formie ogólnej, celem zachęcenia go do dalszych, indywidualnych poszukiwań. Ale jednocześnie narzuca to twórcom tego typu prac szczególne wymogi komunikatywnego pisania i wystrzegania się najdrobniejszych nawet pomyłek, albowiem czytelnik sięgający po pozycje popularnonaukowe nie zawsze może zweryfikować ich zgodność z aktualnym stanem wiedzy. Bez wątpienia praca J. Bouzka i R. Hoška stawia czoła tym wymogom, jeśli chodzi o klarowność wykładu i graficzną atrakcyjność, ale Autorzy ci nie ustrzegli się jednak kilku — dosyć istotnych — uchybień.

Zacznijmy od map. Otóż mapy na s. 246 i 252 podają całkiem odmiennie lokalizację starożytnego Abrittus. Dodajmy: w obydwu przypadkach niezgodnie ze stanem faktycznym. Miejscowość ta, upamiętniona śmiercią cesarza Decjusza w 251 r., lokalizowana jest obok dzisiejszego Razgradu w Bułgarii. Mapa na s. 252 podaje lokalizację starą, obok Aptaat w południowej Dobrudży, zarzuconą ostatecznie po roku 1953 (zob. T. Ivanov, *Dva nadpisa od antičnija grad pri Razgrad*, Izvestija na Archeologićeskija Institut XIX 1955, s. 167—183). Z kolei na mapie ze s. 246 Abrittus zaznaczony jest w północno-wschodniej Dobrudży, na wybrzeżu Morza Czarnego. Jest to ze strony Autorów na pewno zwykłe przeoczenie, gdyż w tekście na s. 244 sami podają lokalizację Abrittus na miejscu Razgradu. Niewłaściwie zaznaczone jest również na mapie ze s. 252 miasto Troesmis: leżało ono na prawym, a nie na lewym brzegu Dunaju, jak to wynikałoby z mapy. Winą zaś za przekręcenie nazwy Arrubium (w płn.-zach. Dobrudży, nad Dunajem) na Anubium na mapie ze s. 56—57 obarczyć chyba trzeba chochlika drukarskiego.

W zestawieniach chronologicznych pod r. 46 stwierdza się: powstanie prowincji Tracji i Mezji

(s. 280). Tracji — zgoda, ale przecież Mezja jako prowincja istniała już w roku 15 n.e.! Data ta została w pracy całkowicie pominięta ...

W trakcie lektury nieodparcie nasuwa się przypuszczenie, że twórcy książki nie zawsze opierali się na najnowszych badaniach. Na s. 242 wyrażona została stara koncepcja C. Patscha (*Der Kampf um den Donauraum unter Domitian und Traian*, Wien 1937) mówiąca, że cesarz Domicjan wycofał się w trakcie wojen z Dakami na linię Axiopolis (Černavoda) — Tomis (Konstanca), oddając Dobrudżę w ręce Daków. Badania sprzed kilkunastu lat wykazały niezbicie, że w okresie od Domicjana do Trajana Dobrudża bez przerwy należała do Rzymian, a stwierdzone na linii Axiopolis — Tomis resztki wałów ziemnych nie mają nic wspólnego z tym okresem (zob. D. M. Pippidi, *Despre ipoteza a lui Patsch privind istoria Dobrogei*, SCIV XX, 1, 1961, s. 25—34; R. D. Bondar, *Nekotorye problemy istorii nižnedunajskogo limesa*, VDI 1973, s. 144—159).

Podobnie rzecz się ma z datą włączenia do prowincji Mezji greckiego miasta Tyras: Autorzy twierdzą (na s. 248), że stało się to w okresie Antoninów, obstając tym samym przy starym poglądzie, zarzuconym jeszcze w latach pięćdziesiątych. Nie ulega dziś wątpliwości, że miasto to weszło w obręb prowincji Mezji w roku 57 n.e., zaczynając od tej chwili liczyć nową erę w swej historii (zob. Bondar, *o. c.*: tam literatura przedmiotu). Wydaje się, że J. Bouzek i R. Hošek zbyt mocno oparli się tu na pracy T. Zlatkovskiej, *Mezija v I—II vekach našej ery*, Moskva 1951.

Na s. 243 zawarte jest stwierdzenie, że rzymskie miasta Durostorum i Troesmis, położone nad Dunajem, otrzymały z rąk Trajana, po zwycięstwie nad Dakami, status kolonii i zaczęły się nazywać colonia Ulpia Durostorum i colonia Ulpia Troesmis. Jest to zaskakujące, albowiem nie ulega wątpliwości — w świetle posiadanych dotychczas materiałów — że obydwa te miasta nigdy w swej historii nie miały praw kolonii, lecz były municypiami, a status prawny miasta rzymskiego otrzymały nie od Trajana, lecz dopiero w okresie Marka Aureliusza.

I jeszcze jedna, drobniejsza nieścisłość: cesarz Aurelian utworzył prowincje Dacia Ripensis i Dacia Mediterranea nie tylko z ziem Mezji Górnej i Tracji, jak to zasugerowano na s. 250, lecz również z zachodniej części Mezji Dolnej z ośrodkiem w Oescus (dz. Gigen).

Wskazane powyżej potknięcia Autorów w niczym nie umniejszają wartości tej interesującej pracy, wydanej w sposób niezwykle staranny, w sztywnej oprawie i bogato ilustrowanej fotografiami czarnobiałymi i kolorowymi, o wysokim kunszcie wykonania oraz dużą ilością rysunków, szkiców i map. Czyni to książkę bardzo atrakcyjną i na pewno łatwiejszą w recepcji.

Leszek Mrozewicz (Poznań)

C O M M E N T A R I I

Eos LXVIII 1980
PL ISSN 0012-7825

LXXV SPRAWOZDANIE
z czynności
POLSKIEGO TOWARZYSTWA FILOLOGICZNEGO

za okres od 1 VII 1977 do 30 IX 1978
(Opracowała Helena Cichocka)

A

1. LXXV Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Filologicznego w dniach 16—18 października w Krakowie

LXXV Walne Zgromadzenie PTF otworzyła Prezes Zarządu Głównego, prof. dr Maria Cytowska, w dniu 16 października 1978 r. o godz. 9 w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Collegium Novum. Na wstępie minutą ciszy uczczono pamięć zmarłego członka honorowego PTF, Jana Parandowskiego. W imieniu Gospodarzy powitali zebranych prorektorzy UJ, prof. dr W. Serczyk i prof. dr R. Turasiewicz, życząc zebranym pomyślnych obrad.

Przedpołudniowej sesji naukowej przewodniczył prof. dr J. Wikarjak. Referaty wygłosili: prof. dr W. Steffen — *Publicystyczne aspekty liryli greckiej*; prof. dr M. Brożek — *Charakterystyka ód igrzyskowych Pindara*; doc. dr S. Stabryła — *Pojęcie liryki jako gatunku literackiego w antycznej teorii genologicznej*. W dyskusji nad referatami zabrali głos: prof. dr J. Łanowski, doc. dr J. Danielewicz, doc. dr A. Szastyńska—Siemion, doc. dr S. Dworacki.

Popołudniowej sesji naukowej przewodniczył prof. dr J. Wolski. Referat *O idealnym państwie według Pindara* wygłosił doc. dr E. Zwolski. W dyskusji zabrali głos: prof. dr S. Oświecimski, prof. dr M. Brożek, prof. dr I. Bieżuńska-Małowist, prof. dr J. Wolski. Sesji dydaktycznej przewodniczyła mgr T. Simla. Referat: *Nauczyciel języka łacińskiego w szkole 10-letniej wygłosiły* — mgr D. Zazulowa i mgr A. Korusowa. Nad referatem dyskutowali: mgr P. Bogdanowicz, mgr M. Wikarjakowa, mgr A. Grzymska-Gruszczyńska, doc. dr L. Witkowski, mgr A. Trybus, mgr H. Morawcowa, prof. dr M. Brożek, doc. dr I. Lewandowski, mgr W. Popiak, mgr M. Wiśniowolski.

Sesja przedpołudniowa drugiego dnia obrad (17 X) poświęcona była sprawom administracyjnym. Zebranie prowadziła prof. dr M. Cytowska. Sprawozdanie merytoryczne Zarządu Głównego za okres od 13 VI 77 do 14 X 78 przedstawiła dr H. Cichocka, sprawozdanie finansowe — dr M. Pąkcińska. Sprawozdanie Komisji Dydaktycznej odczytała w zastępstwie mgr I. Borzymińskiej-Majowej dr H. Cichocka.

Sprawozdanie Redakcji „Eos" przedstawił redaktor naczelny, prof. dr J. Wikarjak. W okresie sprawozdawczym (od 10 VI 77 do 15 X 78) ukazały się dwa zeszyty czasopisma, a mianowicie w listopadzie 1977 zeszyt 2 rocznika LXV, w marcu 1978 zeszyt 1 rocznika LXVI; zeszyt 2 tego rocznika, ostatni pod redakcją Steffena i Wikarjaka, jest już po drugiej korekcie i ukaże się prawdopodobnie w listopadzie br. Redakcja w nowym składzie (Wikarjak, Danielewicz, Dworacki), powołana na Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa w r. 1977, przygotowała i przekazała do Wydawnictwa dwa zeszyty rocznika LXVII 1979, poświęcone pamięci prof. dra K. Kumanieckiego. Zawartość rocznika

obejmuje 47 pozycji (27 artykułów oraz 20 recenzji i sprawozdań). Artykuły pisane są w języku polskim lub w językach kongresowych. Ogólna ilość nadesłanych recenzji wzrosła, ale nadal mało jest ocenianych prac z zakresu literatury czy językoznawstwa, a zupełnie brak jest publikacji polskich z tych dyscyplin. Z redakcją „Eos" współpracują wszystkie ośrodki nauk o kulturze antycznej w Polsce; zamieszczono też parę artykułów uczonych zagranicznych. Współpraca z Wydawnictwem układa się dobrze.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał prof. dr J. Łanowski. Komisja Rewizyjna w składzie: prof. dr J. Łanowski, doc. dr H. Podbielski, doc. dr S. Stabryła, doc. dr I. Lewandowski, mgr B. Kurzynina zaznajomiła się ze sprawozdaniem finansowym Zarządu Głównego PTF i porównała je ze sprawozdaniem z roku ubiegłego. Komisja stwierdziła, że składki wpływają nieregularnie, wobec tego zwraca się o zobligowanie kół do terminowego wpłacania należności. Przystąpiono do wyrywkowej kontroli zgodności kwitów z zaksięgowanymi pozycjami w Księdze Głównej i stwierdzono, że należy wyjaśnić pozycje 123/78 i 124/78, ponieważ zauważono niezgodność z zapisem w Księdze. (Po wyjaśnieniu Głównej Księgowej stwierdzono, że:
1. do poz. 163 ks. gł. dow. 123/78 — zapis w ks. gł. zł. 316^{50} różni się od sumy 3 rach., składających się na ten zapis, o kwotę zł. 300. — Przy księgowaniu pominięto zapisanie rachunku za znaczki pocztowe, co później zostało uwzględnione w księgowaniu rachunków za m-c wrzesień 78 r. pod poz. 192/78 dowód 141/78 w ogólnej sumie zł. 715^{50} (615+100), która została zwrócona Kołu Wrocławskiemu za poniesione wydatki biurowe oraz zł. 100 — dopłata honorarium prelegentowi.
2. Co do zapisu pod poz. 164 ks. gł. dow. 124/78 w wysokości zł. 68^{80}, na którą to sumę składają się 4 delegacje kosztów podróży prelegentów, to suma tych delegacji jest zgodna z zapisem w księdze głównej, a mianowicie:

1.	del. dr H. Myśliwca	do Ząbkowic	27^{20}
2.	,, ,,	do Brzegu Doln.	11^{20}
3.	,, ,,	do Świebodzina	19^{20}
4.	del. doc. dr A. Siemion	do Brzegu Doln.	11^{20}
		Razem	68^{80}).

Następnie przedstawione zostały sprawozdania z działalności 10 kół terenowych PTF. Przed rozpoczęciem dyskusji nad sprawozdaniami prof. dr M. Cytowska odczytała list od prof. dr L. Winniczuk z życzeniami owocnych i wydajnych obrad. Podsumowując sprawozdania kół prof. Cytowska zwróciła szczególną uwagę na aktywność Koła Katowickiego i Piotrkowskiego. W dyskusji nad sprawozdaniami zabrali głos: mgr A. Grzymska-Gruszczyńska, prof. dr J. Wikarjak, dr M. Chigerowa, doc. dr I. Lewandowski, mgr T. Simla, mgr K. Kopeć, mgr B. Kurzynina, mgr M. Wikarjakowa, mgr M. Wujtewicz, doc. dr H. Podbielski.

Z kolei prof. Cytowska przedstawiła wnioski Zarządu Głównego w sprawie nadania członkostwa honorowego prof. dr M. Brożkowi i prof. dr K. Michałowskiemu oraz wniosek o nazwanie dorocznej nagrody PTF za wybitne osiągnięcia dydaktyczne, popularyzatorskie lub organizacyjne nagrodą im. prof. dra Kazimierza Kumanieckiego, a także wniosek Komisji Dydaktycznej w sprawie podziękowania za zorganizowanie Wakacyjnego Studium Metodycznego w Jeleniej Górze: wszystkie wnioski przyjęte zostały jednogłośnie.

Następnie przedstawiony został wniosek Koła Lubelskiego zawierający prośbę o godne uczczenie pamięci prof. dra Tadeusza Zielińskiego i zabezpieczenie Jego spuścizny, również ten wniosek jednogłośnie przyjęto.

Punkt następny posiedzenia, to wręczenie nagród i wyróżnień PTF: honorowe wyróżnienie otrzymała mgr Maria Wikarjakowa w uznaniu zasług dla szeroko pojętej, wzorowej i ofiarnej popularyzacji wiedzy o antyku wśród młodzieży oraz za niestrudzoną działalność organizatorską w środowisku lektorów języków starożytnych; nagrodę pieniężną w wysokości 3 tys. zł. otrzymała mgr Łucja Macherowa za wybitną działalność dydaktyczną na Uniwersytecie Łódzkim oraz za działalność popularyzacyjną wśród młodzieży szkół średnich; nagrodę pieniężną w wysokości 3 tys. zł. otrzymała także mgr Jadwiga Bagińska za pełną poświęceń pracę dydaktyczną w liceach ogólnokształcących i szerzenie znajomości kultury antycznej wśród młodzieży.

W wolnych wnioskach mgr A. Grzymska-Gruszczyńska oraz mgr M. Wiśniowolski zwrócili uwagę na konieczność wymiany prelegentów między kołami terenowymi PTF oraz między PTF i innymi towarzystwami naukowymi. Na wniosek prof. dr M. Cytowskiej postanowiono wysłać depesze z pozdrowieniami do nieobecnych członków honorowych PTF, prof dr. Z. Abramowicz oraz prof. dr L. Winniczuk.

Popołudniowej sesji naukowej przewodniczył prof. dr J. Łanowski. Referaty wygłosili: doc. dr A. Szastyńska-Siemion — *Mitu o Argonautach wersja liryczna* (*Pindar Pyt. 4*) oraz doc. dr J. Danielewicz — *Reguły rozpoczynania tekstu w melice greckiej*. W łącznej dyskusji nad referatami zabrali głos: prof. dr M. Cytowska, doc. dr S. Stabryła, doc. dr S. Dworacki, doc. dr E. Zwolski. Następnie referat wygłosiła prof. dr A. Sadurska — *Polityka dynastyczna w I w n.e. i jej odbicie w sztuce*. W dyskusji nad referatem wzięli udział: prof. dr J. Wikarjak, doc. dr I. Lewandowski, prof. dr J. Łanowski.

W trzecim dniu obrad (18 X) przedpołudniowej sesji przewodniczył prof. dr R. Turasiewicz. Referaty wygłosili: prof. dr M. Swoboda — *Sądy Owidiusza o literaturze* oraz doc. dr A. Wójcik — *Funkcja imion muz w pieśniach Horacego*. W dyskusji nad referatami udział wzięli: dr I. R. Danka, prof. dr H. Szelest, doc. dr S. Stabryła, doc. dr J. Axer.

Na zakończenie Zjazdu prof. dr M. Cytowska zamykając Walne Zgromadzenie dokonała podsumowania obrad, podziękowała Krakowskiemu Kołu PTF za gościnność oraz zaprosiła zebranych na kolejne Walne Zgromadzenie Towarzystwa w Warszawie.

2. Działalność Zarządu Głównego PTF za okres od 13 VI 1977 do 14 X 1978

Zarząd Główny pracował w okresie sprawozdawczym w następującym składzie: prezes — prof. dr M. Cytowska, wiceprezesi — prof. dr A. Sadurska, prof. dr W. Steffen, prof. dr M. Brożek; sekretarz — dr H. Cichocka, skarbnik — dr M. Pąkcińska, członkowie — prof. dr I. Bieżuńska-Małowist, prof. dr A. Świderkówna, prof. dr H. Szelest, prof. dr K. Michałowski, mgr I. Borzymińska-Majowa, dr J. Mańkowski; prezesi 10 kół terenowych PTF, redaktor naczelny „Eos" — prof. dr J. Wikarjak, redaktorzy Eos — doc. dr J. Danielewicz, doc. dr S. Dworacki.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 5 posiedzeń Zarządu Głównego PTF (16 XI 77, 16 XII 77, 3 III 78, 29 IV 78, 10 V 78). Ustalono poprawną wersję statutu PTF włączając poprawkę do punktu d § 26 oraz rozesłano powielone egzemplarze statutu z poprawką do kół terenowych.

Dzięki staraniom Koła Poznańskiego PTF, ZNP i ZG PTF zorganizowano w Kołobrzegu w dniach 25 IX — 29 IX 77 seminarium metodyczne dla lektorów języka łacińskiego. Staraniem Komisji Dydaktycznej został zorganizowany przez Instytut Kształcenia Nauczycieli kurs metodyczny dla nauczycieli języka łacińskiego w Jeleniej Górze w dniach 15—21 VII 78 r. Kierownikiem Kursu była dyr. mgr Cecylia Baćmaga.

Działalności popularyzacyjnej Zarządu Głównego PTF przewodniczyła prof. dr A. Sadurska. Pod jej przewodnictwem komisja w składzie: prof. dr I. Bieżuńska-Małowist, dr J. Mańkowski oraz dr H. Cichocka opracowali projekt cyklu wykładów publicznych na temat: *Antyk i jego recepcja w kulturze polskiej*. Cykl wykładów został przygotowany przez PTF pod przewodnictwem prof. dr A. Sadurskiej przy współpracy i dzięki dotacji Uniwersytetu Warszawskiego.

Skarbnik Zarządu Głównego dr M. Pąkcińska opracowała preliminarz budżetowy na rok 1978 ze szczególnym uwzględnieniem kosztów LXXV Walnego Zgromadzenia oraz kosztów popularyzacji.

Zarząd Główny pod kierunkiem prof. dr M. Cytowskiej przy współpracy z Krakowskim Kołem PTF zajął się organizacją LXXV Walnego Zgromadzenia PTF w Krakowie. Zarząd Główny prowadził korespondencję w sprawach bieżących.

Polskie Towarzystwo Filologiczne liczy 492 członków zrzeszonych w 10 kołach terenowych: Gdańskim, Katowickim, Krakowskim, Lubelskim, Łódzkim, Piotrkowskim, Poznańskim, Toruńskim, Warszawskim i Wrocławskim.

3. Stan finansowy

Wpływy:		
1. Dotacja PAN		147 500.—
2. Składki członkowskie		27 420.—
3. Sprzedaż wydawnictw		1 710.—
4. Zwrot niewykorzystanej dotacji		214.—
	Razem	176 844.—
	Saldo z dn. 30 IV 1977	30 711,68
	Ogółem aktywa	207 555,68
Wydatki:		
1. Osobowy fundusz płac		50 320.—
2. Składki ZUS		8 091,20
3. Fundusz nagród		6 000.—
4. Fundusz prac zleconych		9 600.—
5. Koszty popularyzacji		18 605,10
6. Koszty wymiany zagranicznej wydawnictw		1 010.—
7. Usługi materialne (pieczątki, zaproszenia)		2 695,50
8. Koszty Zjazdu we Wrocławiu		29 837,20
9. Opłaty pocztowe		3 944,90
10. Zakup Eos na wymianę zagraniczną		20 250.—
11. Materiały biurowe		872,10
12. Powielenie programów Zjazdu		124.—
13. Podatek obrotowy		65.—
14. Zezwolenie na sprzedaż wydawnictw		315.—
15. Wydatki nadzwyczajne (nekrolog, wieniec)		5 150.—
	Razem	156 880.—
	Saldo w dn. 30 IX 1978 r.	—50 675,68

B

SPRAWOZDANIE KÓŁ PTF

1. Sprawozdanie Koła Gdańskiego

Zarząd: przew. — mgr Maria Wujtewicz, zast. przew. — prof. dr Stefan Zabłocki, sekr. — mgr Feliks Wujtewicz, skarbn. — mgr Elżbieta Wojtaczko-Roguszczak, czł. Zarz. — dr Piotr Gruszka; Komisja Rewizyjna: przew. — mgr Barbara Mossakowska, czł. — mgr Janina Bellwon mgr Adela Sławińska.

Zebrania naukowe:

1. Mgr M. Wujtewicz: *Pamięci Prof. dra Kazimierza Feliksa Kumanieckiego.*

2. Mgr J. Czyżma i mgr M. Wujtewicz: *Sprawozdanie z LXXIV Walnego Zgromadzenia PTF w Oleśnicy.*

3. Prof. dr J. Wikarjak: *O nowy podręcznik gramatyki łacińskiej.*

4. Mgr J. Gruchała: *Impresje z pobytu w Grecji — sierpień 1977.*

5. Prof. dr S. Zabłocki: *Dwa prądy w literaturze polsko-łacińskiej XVI wieku.*

6. Doc. dr L. Witkowski: *Działalność naukowa i kulturalna Melchiora Laubanusa, śląsko-gdańskiego poety nowołacińskiego.*

7. Prof. dr S. Zabłocki — *I Kongres Badań nad Renesansem w Wolfenbüttel (RFN) w dn. 2—6 września 1978.*

Działalność popularyzacyjna:

1. Mgr B. Mossakowska: Cykl pogadanek o sztuce starożytnej Grecji i Rzymu w III L.O. w Gdańsku.

2. Mgr J. Czyżma: Pogadanka o życiu, obyczajach, sporcie w Grecji i Rzymie (w II L.O. w Gdyni).

3. Mgr J. Gruchała: Pogadanka o wykopaliskach archeologicznych w Grecji (w I L.O. w Sopocie); wrażenia z pobytu w Grecji w 1977 r. i z wędrówki po Rzymie w 1978 r. (w Medycznym Studium Zawodowym nr 2 w Gdańsku oraz w Spółdzielczym Klubie Filmowym X Muzy w Gdańsku).

4. Mgr E. Wojtaczko-Roguszczak: pogadanka *Moda kobieca w starożytnej Grecji* (w Gdańskiej Bibliotece Wojewódzkiej).

5. Dr Z. Głombiowska i Mgr E. Wojtaczko-Roguszczak prowadzą kurs języka greckiego dla ochotników — studentów filologii polskiej.

Sprawa nauczania jęz. łacińskiego: Język łaciński w liceach ogólnokształcących Trójmiasta i województwa gdańskiego zanika. Prawie nie ma grup nadobowiązkowych. Obowiązkowa nauka łaciny nie wszędzie jest prowadzona nawet w klasach humanistycznych z powodu braku nauczycieli. W Centralnym Kursie Wakacyjnym wzięła udział tylko jedna osoba z woj. gdańskiego. W szkołach medycznych łacina utrzymuje się.

Koło liczy 32 członków.

2. Sprawozdanie Koła Katowickiego

Zarząd: przew. — mgr Roman Mikołajczyk, zast. przew. — prof. Leon Kosyrczyk, sekr. — mgr Małgorzata Mikołajczyk, skarbn. — prof. Zdzisław Paździora, czł. Zarz. — dr Halina Matyja, mgr Maria Małeszczyk-Zysko; Komisja Rewizyjna: prof. Józef Gralak, prof. Piotr Baran, mgr Maria Sierosławska. W kwietniu 1978 r. nastąpiły zmiany w składzie Zarządu: przew. — prof. Leon Kosyrczyk, zast. przew. — doc. dr Maciej Salamon, sekr. — mgr Stefania Żerdka.

Na zebraniach Zarządu Koła omawiano bieżące sprawy organizacyjne.

Zebrania naukowe:

1. Prof. L. Kosyrczyk: *Wincenty Ogrodziński — założyciel Śląskiego Koła PTF.*
2. Mgr R. Mikołajczyk: *Wincenty Ogrodziński jako filolog klasyczny.*
3. Prof. dr R. Turasiewicz: *Herodot i jego dzieło.*
4. Doc. dr M. Salamon: *Podział Imperium Romanum i wynikłe z tego konsekwencje.*
5. Doc. dr A. Wójcik: *Teoretyczno-literackie refleksje horacjańskie.*

Działalność popularyzacyjna: Współudział Koła w zorganizowaniu w Bibliotece Miejskiej w Bytomiu (grudzień 1977 r.) sesji poświęconej omówieniu znaczenia wartości kultury antycznej dla współczesnego młodego pokolenia. Mgr H. Morawcowa omówiła wartości wychowawcze wypływające z nauki języka łacińskiego. W sesji uczestniczyła również młodzież bytomskich LO. W związku z tą imprezą Koło postanowiło nawiązać bliższą współpracę z Biblioteką Miejską w Bytomiu i już w najbliższym czasie zapoczątkować cykl prelekcji dla społeczeństwa i młodzieży Bytomia zapraszając do współpracy pracowników naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Wrocławskiego.

Należy również wspomnieć o popularyzacji języka łacińskiego i kultury antycznej, jaką prowadzą nauczyciele łaciny — członkowie Koła na terenie wielu miast województwa katowickiego, częstochowskiego i bielskiego.

3. Sprawozdanie Koła Krakowskiego

Zarząd: przew. — doc. dr Józef Korpanty, zast. przew. — mgr Edmund Polaszek, sekr. — mgr Urszula Krystyńska, skarbn. — dr Michał Bednarski, czł. Zarz. — prof. dr Mieczysław Brożek, mgr Danuta Zazulowa; Komisja Rewizyjna: przew. hon. — prof. J. Pletnia, przew. urzędujący — prof. dr R. Turasiewicz, czł. — mgr Z. Zamiejska, mgr A. Siekierzyński.

Na 4 zebraniach Zarządu Koła omawiano problemy bieżącej pracy Koła oraz organizacji Walnego Zgromadzenia PTF w Krakowie.

Zebrania naukowe:

1. Prof. dr E. G. Schmidt (Jena): *Die Weltliterarische Wirkung Saphos.*
2. Dr K. Korus: *Geneza pantomimy starożytnej.*

3. Dr J. Fijaś: *Z dziejów nauczania języków obcych w Polsce w latach 1918—1939.*
4. Doc. dr J. Korpanty: *Uwagi nad Liwiuszową praefatio.*
5. Mgr L. Wysocki: *Alfabet i wymowa grecka.*

Działalność popularyzacyjna: Członkowie Koła wygłosili w liceach ogólnokształcących Krakowa 8 prelekcji.

Koło liczy 52 członków.

4. Sprawozdanie Koła Lubelskiego

Zarząd: przew. — prof. dr Janina Pliszczyńska, zast. przew. — doc. dr Henryk Podbielski, sekr. — mgr Tadeusz Dawidowicz, skarbn. — dr Henryk Ostrowski, czł. Zarz. — dr R. Chodkowski, dr R. Popowski; Komisja Rewizyjna: przew. — mgr Józefa Janik, czł. — mgr W. Janik, mgr K. Legutowski.

Zebrania naukowe:

1. Posiedzenie Koła poświęcone śp. Profesorowi Kazimierzowi Kumanieckiemu.
2. Prof. dr J. Pliszczyńska: *Wykaz i analiza głównych wątków doktrynalnych w strukturze „Dywanów"* (Στρωματεῖς *Klemensa Aleksandryjskiego.*
3. Prof. dr J. Pliszczyńska: *O tytule dzieła Klemensa Aleksandryjskiego*; Mgr M. Jędrych: *Recenzja książki prof. Steffena: „Moja droga przez życie".*
4. Mgr T. Dawidowicz: *Funkcja narratora w „Eutydemie" Platona.*
5. Dr R. Popowski: *O pewnych zabiegach medycznych w starożytności grecko-rzymskiej.*
6. Recytacja Niobe Gałczyńskiego w wykonaniu prof. dr J. Pliszczyńskiej, ilustrowana poszczególnymi częściami IX symfonii Beethovena.
7. Mgr M. Jędrych: *Struktura literacka Niobe Gałczyńskiego.*
8. Mgr A. Stępniewska: *Problem ἀναγνωρισμός w poematach A. Mickiewicza: „Grażynie", „Konradzie Wallenrodzie" i „Panu Tadeuszu".*

Działalność popularyzacyjna: Odczyty wygłoszone w L.O. im. Zamoyskiego.

1. Mgr E. Zaleska: *Nieśmiertelne wątki antyku grecko-rzymskiego.*
2. Doc. dr H. Podbielski: *Rola mitu w kulturze greckiej.*

Koło przeprowadziło dyskusję nad problemami organizacyjnymi PTF oraz uchwaliło i przesłało wnioski na Walny Zjazd do Zarządu Głównego. Koło Lubelskie zajmuje się już od dłuższego czasu utrwaleniem pamięci prof. Tadeusza Zielińskiego. Doc. dr Edward Zwolski podjął się opracowania do druku dwu ostatnich tomów *Religii antycznych*, a mianowicie *Religia cesarstwa rzymskiego* i *Wczesne chrześcijaństwo*. Tomy te zostaną wydane przez Tow. Nauk. KUL.

5. Sprawozdanie Koła Łódzkiego

Zarząd: przew. — prof. dr Stefan Oświecimski, zast. przew. — mgr Tamara Simla, sekr. — mgr Józef Macjon, skarbn. — mgr Łucja Macherowa, czł. Zarz. — doc. dr Bogdan Wiśniewski, dr Ignacy Ryszard Danka, dr Wanda Gawłowska; Komisja Rewizyjna — mgr Zofia Lisik, mgr Henryk Kluska, mgr Małgorzata Dębińska.

Zebrania naukowe:

1. Prof. dr Jerzy Matuszewski: *Molendinum manuale — studium semantyczno-paleograficzne.*
2. Prof. dr J. Starnawski: *Z dziejów sławy M. K. Sarbiewskiego.*
3. Mgr J. Dankowa i Dr L. Kajzer: *Obraz architektury polskiej w siedemnastowiecznych źródłach łacińskich.*
4. Dr I. R. Danka: *Piśmiennictwo w języku hetyckim i innych językach anatolijskich.*
5. Prof. dr S. Oświecimski: *O znaczeniu terminu „dialog akefaliczny".*
6. Dr I. R. Danka: *Teoria laryngalna.*
7. Dr T. Fijałkowski: *Cnota jako miara wartości człowieka — Andrzej Frycz Modrzewski w kręgu inspiracji platońskich.*
8. Dr E. Makowiecka: *Polskie badania archeologiczne w basenie M. Śródziemnego.*

Działalność popularyzacyjna:

1. Mgr J. Trzankowska: *Antyk w poezji polskiej, Wspomnienia o Janie Parandowskim, Liryka rzymska w epoce augustowskiej, Antyk we współczesnej poezji polskiej*

2. Mgr M. Juszkiewicz: *Znajomość kultury antycznej w świetle potrzeb współczesnego człowieka.*

3. Mgr D. Falak: *Związki kultury polskiego renesansu z kulturą antyczną.*

4. Dr W. Gawłowska: *Zabytki archeologiczne Pompei.*

5. Mgr H. Konarzewski: *Motywy antyczne w twórczości Wyspiańskiego.*

Odczyty wygłoszone w łódzkich szkołach średnich:

W dniu 7 VI członkowie Koła Łódzkiego: mgr S. Grzelakowa, mgr M. Klimczakowa, mgr Ł. Macherowa, mgr M. Okurowski i mgr T. Simla zorganizowali w XXVI L.O. w Łodzi konkurs znajomości słownictwa łacińskiego dla uczniów klas pierwszych. W konkursie uczestniczyło 49 uczniów, z których 11 otrzymało nagrody pierwszego stopnia.

Koło liczy 36 członków.

6. Sprawozdanie Koła Piotrkowskiego

Zarząd: przew. — mgr Adam Trybus, sekr. — mgr Irena Kmiecik, skarbn. — mgr Zofia Rosenbach, czł. Zarz. — mgr Grażyna Paszkowska; Komisja Rewizyjna — mgr Stefania Ładnowska, mgr Jadwiga Ludwikowska.

Na 8 zebraniach Zarządu omawiano sprawy bieżące. Szukano sposobów zwiększenia aktywności członków i liczebności Koła.

Zebrania naukowe:

1. Prof. dr J. Starnawski: *Nowe materiały do dziejów sławy Jana Dantyszka.*

2. Prof. dr J. Starnawski: *Eustachy Knobelsdorf zapomniany poeta łaciński w XVI w. i jego poemat w Paryżu.*

3. Mgr M. Strychalski: *Profesor Kazimierz Kumaniecki, wybitny humanista i żołnierz Polskiego Podziemia.*

Działalność popularyzacyjna:

Zorganizowano dla szkół województwa piotrkowskiego łaciński konkurs rysunkowy na temat: Życie Rzymian i kultura antyczna. Celem konkursu było zachęcanie młodzieży do pogłębiania wiedzy o antyku, zdania-hasła sugerowały powtórzenie gramatyki. W konkursie wzięło udział 6 szkół, wpłynęło 430 prac.

Odczyt pedagogiczny dwóch członków Koła na temat konkursów łacińskich uzyskał trzecią nagrodę na stopniu centralnym w XVII Ogólnopolskim Konkursie Odczytów Pedagogicznych w r. 1977.

Staraniem Koła zorganizowano nauczanie łaciny w celach eksperymentalnych w klasie VII a następnie VIII jednej z piotrkowskich szkół podstawowych. Członek Koła uczący łaciny w tej szkole działa w ramach pracy społecznej.

Jeden z najmłodszych członków Koła brał udział w tegorocznym wakacyjnym kursie dla nauczycieli łaciny.

Koło liczy 12 członków.

7. Sprawozdanie Koła Poznańskiego

Zarząd: przew. — prof. dr Jan Wikarjak, zast. przew. — doc. dr Ignacy Lewandowski, sekr. — dr Elżbieta Zakrzewska-Gębka, skarbn. — doc. dr Kazimierz Liman czł. Zarz. — prof. dr Michał Swoboda, prof. dr Wiktor Steffen, mgr Maria Wikarjakowa, mgr Klemens Kruszewski, mgr Teresa Fabiszak; Komisja Rewizyjna: mgr Andrzej Czapliński, mgr Jadwiga Heinke, dr hab. Andrzej Wójcik.

Zebrania naukowe:

1. Prof. dr W. Steffen: *Wspomnienie o Kazimierzu Kumanieckim.*

2. Doc. dr I. Lewandowski: *Antyk w „Lechiadzie" Alberta Inesa.*

3. Prof. dr S. Gniadek: *Poezje makaroniczne Antoniusza de Arena.*

4. Dr hab. A. Wójcik: *Funkcja imion muz w pieśniach Horacego.*

5. Prof. dr W. Kuraszkiewicz: *Roty Wielkopolskie XIV i XV w.*
6. Prof. dr J. Wikarjak: *Przekłady „Eneidy" Wergilego.*
7. Dr M. Wesoły i mgr R. Porawski: *Z Arystotelesowego słownika filozofii.*

Działalność popularyzacyjna:

1. Doc. dr I. Lewandowski: *Kobieta w społeczeństwie antycznym* (w Domu Drukarza).
2. Mgr T. Wikarjak: *Zabytki starożytnej Grecji* (w IV i XII L.O.)
3. Doc. dr I. Lewandowski: *Wędrówka po zabytkach starożytnej Grecji* (w Domu Drukarza).

Ponadto zorganizowano konkurs jęz. łacińskiego dla młodzieży licealnej woj. poznańskiego poświęcony znajomości gramatyki łacińskiej (kwiecień 78 — doc. dr I. Lewandowski).

Członkowie Koła występowali z referatami na zebraniach innych Kół PTF lub innych towarzystw naukowych:

1. Dr hab. A. Wójcik: *Horacjańskie refleksje teoretyczno-literackie* (Katowice, kwiecień 78)
2. Prof. dr M. Swoboda: *Retoryka antyczna* (Polskie Towarzystwo Językoznawcze Oddział w Szczecinie, maj 78).
3. Doc. dr J. Danielewicz: *Owidiuszowa wersja hymnu do Bakchusa* (Wrocław, styczeń 78).

Współpracowano również ze szkolnictwem średnim w zakresie ustalania tematyki konferencji metodycznych dla nauczycieli oraz zapewniono naukową obsługę tychże konferencji:

1. Metryczna interpretacja poezji łacińskiej (doc. dr I. Lewandowski, styczeń 78).
2. Coniunctivus w nauczaniu szkolnym (doc. dr I. Lewandowski, maj 78).

Członkowie Koła Poznańskiego uczestniczyli w organizacji i obsługiwali naukowo odbywające się w dniach 25—29 września 1977 r. w Kołobrzegu Ogólnopolskie Seminarium Metodyczne dla lektorów języka łacińskiego, poświęcone modernizacji i optymalizacji nauczania jęz. łacińskiego na lektoratach (mgr M. Wikarjakowa, prof. dr J. Wikarjak, doc. dr J. Danielewicz, doc. dr S. Dworacki, doc. dr I. Lewandowski, doc. dr K. Liman, mgr T. Fabiszak, mgr M. Skrzypczak-Pieczarowa).

Członek Koła, mgr M. Wikarjakowa, opiekowała się Sekcją Miłośników Antyku przy Kole Nauk Prawników. Dla członków tej sekcji zorganizowała 2 wycieczki: do Gołuchowa (listopad 77) i do Krakowa (marzec 78).

Koło liczy 62 członków.

8. Sprawozdanie Koła Toruńskiego

Zarząd: przew. — doc. dr Leon Witkowski, zast. przew. — prof. dr Zofia Abramowiczówna, sekr. — mgr Ireneusz Mikołajczyk, skarbn. — mgr Leonard Jarzębowski, czł. Zarz. — mgr Adam Domański.

Zebrania naukowe:

1. Doc. dr L. Witkowski: *Wspomnienie pośmiertne o prof. dr; Kazimierzu Kumanieckim.*
2. Dr W. Wróblewski: *Gorgiasz nauczycielem arete.*
3. Prof. dr P. Lévêque (Francja): *Wybrane problemy dziejów religii greckiej* (odczyt wspólnie z Polskim Towarzystwem Historycznym).
3. Prof. dr E. G. Schmidt (Jena): *Demokrit und die östliche Welt* (odczyt wspólnie z Polskim Towarzystwem Filozoficznym).
4. Prof. dr E. Schmidt (Jena): *Die weltliterarische Wirkung Sapphos* (odczyt wspólnie z Polskim Towarzystwem Neofilologicznym).
5. Doc. dr W. Bojarski: *Res corporales, Res incorporales w prawie rzymskim.*
6. Mgr T. Przybysz: *Opowiadania mitologiczne „Farsalii" Lukana.*
7. Prof. dr Z. Abramowiczówna: *Uwagi do IX księgi „Iliady".*
8. Doc. dr L. Witkowski: *Organy w starożytności.*
9. Prof. dr J. Łanowski: *Korzenie olimpijskiej idei.*

W ramach współpracy z innymi ośrodkami naukowymi doc. dr Leon Witkowski wygłosił następujące referaty:

1. Melchior Laubanus, śląsko-gdański poeta nowołaciński (na zebraniu naukowym Koła Gdańskiego).

2. Organy w starożytności (na II Międzynarodowej Sesji Naukowej „Muzyka Organowa" w Koszalinie).

Działalność popularyzacyjna:

1. Mgr W. Appel: *Homer i jego świat*, oraz :*W kręgu epiki antycznej* (w Gimn. im. J. Kasprowicza).

2. Mgr A. Kłopotowska: *Rzeźba grecka* (w Gimn. Kopernika).

3. Mgr T. Przybysz: *O sylwetce i twórczości Wergiliusza* (w III L.O.)

4. Dr M. Szarmach: *Mity w tragedii greckiej* (*w Sztumie*).

Koło liczy 44 członków.

9. Sprawozdanie Koła Warszawskiego

Zarząd: przew. — prof. dr Kazimierz Kumaniecki, zast. przew.— prof. dr Hanna Szelest, sekr. — dr Helena Cichocka, skarbn. — mgr Małgorzata Borowska, czł. Zarz. — dr hab. Jerzy Axer, dr Jerzy Mańkowski, dr Maria Pąkcińska, mgr Wanda Popiak, dr Jerzy Wojtczak; przew. Sekcji Popularyzacji — mgr Karolina Holzman; Komisja Rewizyjna — mgr Helena Gesztoft, mgr Jan Lasocki, mgr Stefania Światłowska.

W związku ze śmiercią prof. Kumanieckiego i wyborem dr H. Cichockiej na Sekretarza Zarządu Głównego przeprowadzono wybory uzupełniające do Zarządu Koła Warszawskiego. Dn. 16 XII 77 r. nadzwyczajne Walne Zebranie wybrało prof. dr H. Szelest na Prezesa Zarządu, mgr M. Wysocką na sekretarza i mgr H. Kaczmarskiego na Członka Zarządu. Funkcję wiceprezesa objęła dr M. Pąkcińska.

Na 3 zebraniach Zarządu Koła omawiano bieżące sprawy organizacyjne; powołano Komitet do spraw organizacji Olimpiady Języka Łacińskiego i Wiedzy o Antyku na r. akad. 1977/78.

Zebrania naukowe:

1. Prof. dr H. Szelest i Prof. dr M. Cytowska: *Prof. dr Kazimierz Kumaniecki — badacz literatury łacińskiej*;

Dr J. Mańkowski: *Profesor Kumaniecki — wychowawca filologów.*

2. Prof. dr W. Hofmann (Lipsk): *Antiker Realismus im ersten Tibull-Buch.*

3. Dr hab. J. Axer: *Mitologia i polityka. Wokół Carmen I 12 Horacego.*

4. Prof. dr H. Szelest: *Wergiliusz w scholiach do Lukana.*

5. Prof. dr M. Cytowska: *Prof. dr Kazimierz Kumaniecki jako członek i Prezes Polskiego Towarzystwa Filologicznego*;

Dr M. Pąkcińska: *Wspomnienie o prof. Adamie Krokiewiczu.*

6. Doc. dr T. Adamik (Budapeszt): *Die Funktion des Vergleichs bei* Martial.

7. Prof. dr M. Revesz-Berenyi (Budapeszt): *Ród Panthoosa w „Iliadzie" i „Eneidzie".*

8. Dr J. Mańkowski: *Znaczenie postaci wróżbity dla konstytuowania zawartości ideowej wczesnej literatury greckiej* (*od Homera do Eurypidesa*).

Zorganizowano punkt konsultacyjny dla nauczycieli łaciny, który czynny jest przed każdym zebraniem Koła.

W kwietniu 1978 r. wznowiono działalność Sekcji Czytania Autorów Greckich. Sekcję prowadzi dr Jerzy Wojtczak.

Działalność popularyzacyjna:

1. Prof. dr L. Winniczuk: *Jak łacina trafiła do radia? (spotkanie ze słuchaczami radiowych lekcji łaciny.)*

2. Prof. dr A. Sadurska: *O kolekcjach rzeźb antycznych w Polsce w XVIII i XIX w.*

3. Mgr A. Łukaszewicz: *Z życia miast Egiptu rzymskiego. Budowle publiczne w dokumentach papirusowych.*

4. Dr A. Słomczyńska: *Dom i rodzina w świetle XV-wiecznych komentarzy Pawła z Worczyna do „Ekonomiki" Arystotelesa.*

5. Doc. dr J. Axer: *Archeologia słowa — rekonstrukcja tekstów autorów starożytnych.*

6. Dr J. Wojtczak: *Pisma Laktancjusza jako źródła do epoki Dioklecjana.*

W roku akad. 1977/78 prowadzono cztery lektoraty: jęz. łac. dla początkujących — mgr

K. Turska, jęz. łac. dla zaawansowanych — C. Mielczarski (stud. IV r.) jęz. grecki dla początkujących — mgr K. Holzman, jęz. grecki dla zaawansowanych — mgr K. Holzman.

Organizacją dwuetapowej Olimpiady Języka Łacińskiego i Wiedzy o Antyku zajmował się Komitet w składzie: prof. dr M. Cytowska (przewodnicząca), mgr I. Borzymińska-Majowa, mgr K. Holzman, mgr J. Lasocki, dr J. Mańkowski, mgr W. Popiak. W Olimpiadzie wzięło udział 42 uczniów z 15 warszawskich szkół. Nagrodzono i wyróżniono 9 osób.

Koło liczy 106 członków.

10. Sprawozdanie Koła Wrocławskiego

Zarząd: przew. — dr H. Myśliwiec, zast. przew. — mgr K. Kopeć, sekr. — dr J. Sachse, zast. sekr. — mgr B. Zakrzowska, skarbn. — dr W. Tyszkowski, czł. Zarz. — prof. dr L. Rychlewska, mgr W. Siwakowska, mgr L. Stankiewicz, dr M. Winiarczyk; Komisja Rewizyjna — dr J. Mantke, dr D. Łowicka, dr W. Jamróz.

W ramach Koła działa Sekcja Metodyki Nauczania Języka Łacińskiego kierowana przez mgr. K. Kopcia oraz Sekcja Popularyzacji Wiedzy o Antyku kierowana przez prof. dr J. Łanowskiego.

Na 5 zebraniach Zarządu omawiano przede wszystkim sprawy popularyzacji wiedzy o antyku oraz organizowane przez Koło konferencje nauczycieli.

Zebrania naukowe:

1. Prof. dr L. Rychlewska: *Wspomnienie o Profesorze Kumanieckim.*
2. Walne Zebranie; wybór nowego Zarządu (26 X 77).
3. Prof. dr E. Konik: *Miejsce Cezara w kulturze polskiej.*
   Mgr K. Kopeć: *Projekt programu Szkolnego Konkursu Wiedzy o kulturze antycznej.*
4. Dr M. Winiarczyk: *Początki religii greckiej.*
5. Dr J. Mantke: *Od starożytnej Troi do starożytnego Efezu.*
6. Dr W. Tyszkowski: *Zygmunt Samolewicz i nauczanie języków klasycznych we Lwowie.*
7. Mgr L. Stankiewicz: *Imiona bukoliczne w sielankach Teokryta.*
8. Dr J. Burchardt: *Psychopatologia w ujęciu Witelona.*
9. Dr J. Ławińska-Tyszkowska: *Mimijamby Herondasa*; *Szewc Herondasa w inscenizacji uczniów IV LO we Wrocławiu.*
10. Dr W. Jamróz: *Amalasunta — uczona królowa Gotów.*

Działalność popularyzacyjna:

1. Prof. dr J. Łanowski: *Dziedzictwo Hellady* (na otwarciu wystawy w Muzeum Archeologicznym), *Sens starożytnego sportu* (w Studenckim Kole Historyków Uniwersytetu Wrocławskiego), *Sport w starożytności* (w L.O. w Bolesławcu), *Antyczny spadek idei olimpijskiej* (w ramach Dni Olimpijczyka we Wrocł. Klubie Olimpijczyka), *Korzenie olimpijskiej idei* (w Kole Toruńskim PTF), *Wspomnienie o Profesorze K. Kumanieckim* (na uroczystości w PEN klubie w Warszawie), *Wokół „Poetyki" Arystotelesa* (na Sesji Arystotelesowskiej zorg. przez Zakład Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej w Rydzynie).
2. Dr J. Ławińska-Tyszkowska: *Komedia grecka* (w L.O. w Lubaniu).
3. Dr D. Łowicka: *Homer i jego epos* (w L.O. w Bolesławcu).
4. Dr J. Mantke: *Homerowa Troja* (w L.O. we Wrocławiu).
5. Dr H. Myśliwiec: *Wergiliusz jako twórca rzymskiej epopei narodowej* (w WSP w Opolu); *O szczęśliwej trzynastce* (w Międzyspółdzielczym Klubie Osiedlowym w Świebodzicach, w Klubie Dyskusyjnym Nauczycieli przy Bibliotece Pedagogicznej w Świdnicy, w L.O. w Ząbkowicach Śląskich, w L.O. im. Kopernika w Brzegu Dolnym).
6. Prof. dr L. Rychlewska: *Śladami Rzymian w Prowansji* (w ramach Wykładów Powszechnych Uniw. Wrocławskiego).
7. Mgr L. Stankiewicz: *Sielanka starożytna* (w II L.O. w Wałbrzychu).
8. Doc. dr A. Szastyńska-Siemionowa: *Nad rzymskim Renem i Mozelą* (w ramach Wykładów Powszechnych Uniw. Wrocławskiego); *Liryka grecka* (w L.O. w Lubaniu Śląskim); *Biesiada w życiu i kulturze greckiej* (w L.O. w Brzegu Dolnym).

Kontynuując podjętą w r. 1976 przez mgr. K. Kopcia inicjatywę dokształcania nauczycieli

jęz. łacińskiego, Sekcja Metodyki zorganizowała trzy konferencje metodyczne dla nauczycieli (22 X 77, 28 I 78, 15 IV 78). W toku konferencji pokazowe lekcje jęz. łacińskiego prowadzili: mgr E. Biały (w. VI L.O.), mgr M. Oboron (w IV L.O.) oraz mgr E. Jacak (Lic. Medyczne). Wygłoszono też następujące, krótkie referaty:

Mgr K. Kopeć: *Zajęcia pozalekcyjne związane z nauką jęz. łacińskiego.*

Dr H. Myśliwiec: *Interpretacja I eklogi Wergiliusza.*

Prof. dr J. Łanowski: *Dziedzictwo Hellady* (wprowadzenie do wystawy zorganizowanej przez Muzeum Archeologiczne we Wrocławiu).

Przedyskutowano także projekt konkursu jęz. łacińskiego i wiedzy o antyku przedstawiony przez mgr K. Kopcia. Na życzenie nauczycieli za każdym razem kilka minut poświęcono na naukę śpiewu pieśni łacińskich, których teksty doręczano przed konferencją.

CONSPECTUS MATERIAE

Commentationes

Plezia Marian: Półwiekowa działalność naukowa i dydaktyczna prof. dr Lidii Winniczuk 5–14
Drewniewska Barbara: Bibliografia prac prof. dr Lidii Winniczuk 15–36
Abramowiczówna Zofia: Encore une fois la chasse au sanglier τ 393—466 37–40
Danielewicz Jerzy: Reguły rozpoczynania tekstu w melice greckiej (The Rules of Beginning the Text in Greek Melic Poetry) 41–50
Winiarczyk Marek: Diagoras von Melos — Wahrheit und Legende (Fortsetzung). 51–75
Porawski Roman: Próba rekonstrukcji pierwszej księgi traktatu Arystotelesa *O ideach* (Aristotelis scripti deperditi q. i. „De ideis" forma et res investigatur) 77–94
Swoboda Michaël: De Lucretii hymno Veneris sacro 95–102
Pietrusiński Dionizy: L'Apothéose d'Octavien Auguste par le parallèle avec Jupiter dans la poésie d'Horace 103–122
Cytowska Maria: Sur la *Consolatio* de Cicéron. Sigonio — Nidecki — Kumaniecki . . 123–127
Safarewicz Jan: System formacji czasowych łacińskiego coniunctiwu (Note sur l'origine du systéme latin du subjonctif) 129–132
Kotula Tadeusz: Les curies africaines: origine et composition. Retractatio 133–146
Kubińska Jadwiga: Une pierre funéraire de Terenouthis (Egypte) au Musée National de Varsovie 147–150
Murru Furio: A propos du septimus casus 151–154
Murru Furio: Aenigmata Symphosii ou aenigmata Symposii? 155–158

Censurae librorum

Gian Franco Gianotti, Per una poetica Pindarica, Torino 1975, Paravia et Co., Historica, Politica, Philosophica. Il pensiere antico. Studi e testi, IX (Anna M. Komornicka) . 159–161
Claude Calame, Les choeurs de jeunes filles en Grèce archaïque. Roma 1977, Filologia e Critica XX — XXI, Instituto di Filologia Classica, Università di Urbino. Edizioni dell'Ateneo e Bizzari (Anna M. Komornicka) 162–163
Gianna Petrone, Morale e antimorale nelle commedie di Plauto. Ricerche sullo *Stichus*, Palermo 1977 (Ludwika Rychlewska) 163–165
Jan Wikarjak, Gramatyka opisowa języka łacińskiego, Warszawa 1978 (Jan Safarewicz) 165–169
A. I. Niemirowskij, M. F. Daszkowa, Lucyj Anniej Fłor — istorik driewniego Rima, Woroneż 1977 (Ignacy Lewandowski) 169–170
Tadeusz Kotula, Masynissa, Warszawa 1976 (Maria Jaczynowska) 170–172
Latein und Europa. Traditionen und Renaissancen. Herausgegeben von Karl Büchner, Philip Reclam jun., Stuttgart 1978 (Johannes Irmscher) 172–173
Jan Bouzek, Radislav Hošek, Antické Cernomoři. Nakladatelství Svoboda, Praha 1978 (Mrozewicz Leszek) 173–175

Commentarii

Cichocka Helena: LXXV Sprawozdanie z czynności Polskiego Towarzystwa Filologicznego za okres od 1 VII 1977 do 30 IX 1978 176–187

Cena 45.—
Indeks 35715

INDEX AUCTORUM

Abramowiczówna Zofia (Torunii) 37
Cichocka Helena (Varsaviae) 176
Cytowska Maria (Varsaviae) 123
Danielewicz Jerzy (Posnaniae) 41
Drewniewska Barbara (Varsaviae) 15
Irmscher Johannes (Berolini) 172
Jaczynowska Maria (Torunii) 170
Komornicka Anna M. (Lodziae) 159, 162
Kotula Tadeusz (Wratislaviae) 133
Kubińska Jadwiga (Varsaviae) 147
Lewandowski Ignacy (Posnaniae) 169
Mrozewicz Leszek (Posnaniae) 173
Murru Furio (Augustae Taurinorum) 151, 155
Pietrusiński Dionizy (Lublini) 103
Plezia Marian (Cracoviae) 5
Porawski Roman (Posnaniae) 77
Rychlewska Ludwika (Wratislaviae) 163
Safarewicz Jan (Cracoviae) 129, 165
Swoboda Michaël (Posnaniae) 95
Winiarczyk Marek (Wratislaviae) 51

WARUNKI PRENUMERATY

„Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminie do dnia 25 listopada na rok następny.
Cena prenumeraty rocznej 90 zł
Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkie zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa—Książka—Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.

Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa—Książka—Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy".

Sprzedaż numerów bieżących i archiwalnych
— w Księgarni Ośrodka Rozpowszechnienia Wydawnictw Naukowych PAN; płatność gotówką, przelewem lub za zaliczeniem pocztowym. Adres: OR PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa, konto PKO 15-912 I Oddział Warszawa,
— w PPDK Księgarni Ossolineum nr Wr. 93-009 Rynek 8, 50-106 Wrocław, konto NBP IV O/M Wrocław 93044-55.

Orders for this periodical from abroad can be placed with „Ars Polona", Krakowskie Przedmieście 7, 00-068 Warszawa, Poland or with
— Kubon Sagner, Inhaber Otto Sagner, D8 München 34, Postfach 68, Bundesrepublik Deutschland;
— Earlscourt Publications Ltd., 130 Shepherd Bush Centre, London W 12, Great Britain;
— Licasa Commissionaria Sansoni, Via Lamarmora 45, 50 121 Firenze, Italy.